

Biblioteka
Główna
JMK Toruń

027439/12

ROCZNIK TORUŃSKI



03 7439 / 92

TOWARZYSTWO NAUKOWE TORUNIA

ROCZNIK
TORUŃSKI



ROCZNIK
TORUŃSKI

12

8

Na obwolucie:
Zwornik 2 poł. XIII w. z kaplicy Zamku
Krzyżackiego w Toruniu
Fot. J. Gardzielewska

03-1239/92

TOWARZYSTWO NAUKOWE TORUNIA

ROCZNIK
TORUŃSKI



ROCZNIK
TORUŃSKI

12

8

ROZNIK
TORUNSKI
12

027439/92

Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA

ROCZNIK TORUŃSKI

12



1977



124950
51
Komitety redakcyjny:

Zygryd Gardzielewski, Benedykt Leszczyński, Eugeniusz Synak, Alojzy Tu-
jakowski, Jerzy Wojtowicz, Tadeusz Zakrzewski (przewodniczący), Henryk
Zieliński (sekretarz)

Graficznie opracował
Zygryd Gardzielewski

Adres Redakcji

Towarzystwo Miłośników Torunia — 87-100 Toruń, Pod Krzywą Wieżą

Wydano z dotacji Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Toruniu

Printed in Poland

027439



E. 1519 / 78

Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945—1947 w Toruniu

Edward Kędra

Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej odegrała ważną rolę propagandową w pierwszych latach kształtowania się władzy ludowej w kraju. Po skromnych początkach w 1944 roku rozwijała się żywiołowo w roku następnym. Powstawała wszędzie tam, gdzie było grono działaczy socjalistycznych oraz odpowiednie warunki techniczne. W roku 1946 wydawanie prasy socjalistycznej zostało centralnie unormowane pod względem organizacyjnym, ekonomicznym i technicznym. Stworzono Spółdzielnię Wydawniczą „Wiedza” zajmującą się m.in. edytorstwem czasopism socjalistycznych. Zmniejszono znacznie liczbę tytułów pism terenowych¹.

Podobną drogę rozwoju przeszła pomorska prasa socjalistyczna. W latach 1945—1948 na terenie województwa pomorskiego (bydgoskiego) ukazywało się 9 pism związanych z PPS. Najwięcej przypada na Toruń, gdzie ukazywały się cztery z nich.

Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie prasy socjalistycznej w latach 1945—1947 w Toruniu, jej charakterystyki, ogólnej wartości tematycznej, oddziaływania na czytelników, wskazanie, że prasa stanowi ważne źródło do badań nad dziejami najnowszymi regionu. Podstawę opracowania stanowią roczniki poszczególnych czasopism toruńskich. Pod tym pojęciem rozumiemy wszystkie pisma, które wydawane były w Toruniu, tj. redagowane, drukowane itp. Niniejszy szkic nie wyczerpuje tematu, jest zaledwie pierwszą próbą oceny stanu prasy regionu po wyzwoleniu. Badania nad dziejami prasy partyjnej w okresie Polski Ludowej na Pomorzu są dopiero w załączku. Istnieją wprawdzie liczne prace T. Cieślaka, lecz odnoszą się one do okresu wcześniejszego. Kilka wspomnień dziennikarzy pomorskich opublikowanych w różnych dziennikach stanowi zaledwie częśćkę problematyki². Nieco lepiej wyglądają badania w innych regionach kraju³. Dlatego opracowanie powyższej problematyki jest sprawą pilną i koniecznie potrzebną.

¹ Głowacki T., *Prasa PPS w latach 1944—1948*, Prasa Polski Ludowej z. 2, Warszawa 1971.

² Markiewicz J., *Dzień po dniu*, Warszawa 1972.

³ Załubski J., *Wielkopolska prasa i jej twórcy w latach 1945—1955*, Materiały do dziejów kultury w Wielkopolsce nr 5, Warszawa—Poznań 1972.

Prasa socjalistyczna Polski Ludowej nierozzerwalnie połączona była z działalnością PPS. Podobnie było na Pomorzu i w Toruniu. W początkach lutego 1945 roku, w kilka dni po wyzwoleniu całego Pomorza, na terenie tworzącego się województwa pomorskiego działały dwa Wojewódzkie Komitety Robotnicze PPS — w Toruniu i Bydgoszczy. Instancja wojewódzka PPS w Toruniu założyła pismo partyjne, jako własny organ prasowy. W skład obu komitetów weszli działacze partyjni, m.in. dziennikarze socjaliści. Do Tymczasowego Komitetu Wykonawczego PPS w Toruniu wszedł z ramienia prasy Bolesław Kamiński, ówczesny redaktor naczelny „Słowa Pomorskiego”. Z prasą związani byli także Adam Felski, Zygmunt Chojnicki i inni⁴. Z tego wnioskować można, że partia przywiązywała dużą uwagę do roli prasy, władze jej interesowały się swoimi organami prasowymi. Tak w istocie było, chociaż redakcjom pozostawiono dosyć dużą swobodę tematyczną. W początkach marca 1945 roku oba komitety wojewódzkie połączyły się, ustalono także siedzibę przyszłych władz wojewódzkiej instancji PPS. Siedzibą WKR została Bydgoszcz⁵. W Toruniu nadal pozostał organ prasowy partii. Po zakończeniu okresu organizacyjnego instancja toruńska PPS podjęła starania, których celem było podniesienie świadomości politycznej członków. Znaczne usługi w realizacji powyższego zadania oddała miejscowa prasa.

Toruńska prasa PPS formalnie podlegała WKR PPS w Bydgoszczy. W nim też utworzony został Wydział Polityczno-Propagandowy, który załatwiał m.in. sprawy prasowe, współpracował z prasą regionalną⁶. Nadzór administracyjny nad prasą sprawował Urząd Informacji i Propagandy przy Urzędzie Miejskim w Toruniu. MUIiP od pierwszych dni swojej działalności z dużą prężnością organizował prasowy ruch wydawniczy w mieście. Rozbudowywał sieć kolportażu, nadzorował początki pracy toruńskiego oddziału „Polpressu”. W latach 1945—1946 zajmował się także wydawaniem wielu pism informacyjnych, na ogół efemeryd. Starania Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy dotyczyły także uruchomienia lokalnej bazy poligraficznej i zabezpieczenia papieru drukarskiego. Pomoc Urzędu Informacji w edycji pism partyjnych była duża i godna jest szerszego omówienia.

Dużą rolę w rozwoju prasy toruńskiej odegrała Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza” firmowana przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS. Od połowy 1945 roku Spółdzielnia zajmowała się również kolportażem prasy pepeesowskiej, m.in. toruńskiej. W jej ramach działała Socjalistyczna Agencja Prasowa, dostarczająca prasie centralnej i lo-

⁴ Robotnik Pomorski 10, z 19 II 1945 r.

⁵ Archiwum KW PZPR w Bydgoszczy, sygn. VI/A/30.

⁶ Piotrkiewicz T., *Działalność organizacyjna Polskiej Partii Socjalistycznej w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945—1948*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Nauki Polityczne VI, Toruń 1974, s. 129.

kalnej obszerny serwis informacyjny z kraju i ze świata. Posiadała ona w mieście swojego korespondenta.

Niezmiernie ważną sprawą było finansowanie pism. Prasowe organy partyjne powinny być utrzymywane przez WKR lub CKW PPS. Rzeczywistość odbiegała daleko od modelu. Istniały wprawdzie bardzo skromne dotacje instancji wojewódzkiej na utrzymanie prasy, lecz pokrywały one zaledwie niewielką część wydatków ponoszonych przez poszczególne redakcje pism. Najczęściej zespoły redakcyjne musiały radzić sobie bez pomocy władz. Później powyższe sprawy regulowano ogólnie. Skończyły się ciężkie dni dziennikarzy i drukarzy.

Czemu więc przypisać, że prasa pepeesowska znalazła w Toruniu dobre warunki do rozwoju i działalności? Wydaje się, że złożyło się na to wiele przyczyn. Pierwszą z nich była żywa tradycja demokracji i socjalizmu kultywowana na Pomorzu przez działaczy PPS. W Toruniu grupa ta była najliczniejsza. Nie bez znaczenia jest fakt działalności WKR PPS w Toruniu, który od pierwszych dni zatroszczył się o stworzenie własnego organu prasowego. Po trzecie, sprzyjała temu istniejąca baza poligraficzna. Tu przebywało także liczne grono dziennikarzy przedwojennych, związanych z ruchem socjalistycznym. Powody te zadecydowały, że czasopisma pepeesowskie w większości wydawano w Toruniu.

Sledząc drogę powstawania pism pepeesowskich w Toruniu można stwierdzić, że odzwierciedla ona rozwój działalności partii w mieście. W omawianym okresie wychodziły następujące tytuły pism socjalistycznych: „Słowo Pomorskie” (8 II—22 III 1945 r.), „Nowy Dzień Robotnika” (22 III—12 V 1945 r.), „Robotnik Pomorski” (14 V 1945—28 II 1947 r.) oraz „Głos Pomorza” (1 III 1947 r. — 15 XII 1948 r.).

„Słowo Pomorskie”

Pismo było pierwszym dziennikiem w wyzwolonym Toruniu. W podtytule określone zostało jako dziennik demokratyczny. Wydawcą był Pomorski Urząd Wojewódzki, formalnie więc związane było z administracją państwową. Pismo zapowiedziało, że będzie oficjalnie stać z dala od wszelkich rozgrywek politycznych. Wkrótce potem pismo przejął, jako wydawca, Spółdzielczy Zespół Graficzny w Toruniu pod zarządem Zygmunta Chojnckiego, działacza WKR PPS. Od numeru 8 (15 II 1945 r.) wydawcą jest drukarnia toruńska. Numery następne do ostatniego (36) wydawane były znów przez Pomorski Urząd Wojewódzki. Jak widać, „Słowo Pomorskie” nie miało szczęścia do stałego wydawcy. Trudno było wówczas stać na uboczu życia politycznego, działać oficjalnie bez poparcia partii.

Oficjalnie gazeta wydawana była przez administrację państwową, uważało się ją jednak za pismo reprezentujące poglądy demokracji

czne i socjalistyczne, pokrywające się z programem Polskiej Partii Socjalistycznej. Zdecydowało o tym wiele przyczyn. Jedną z najważniejszych było zapewne to, że od początku swego istnienia opowiedziało się za programem tej partii. Wydawcami pisma byli doświadczeni działacze PPS. Wreszcie na łamach gazety najwięcej pisali działacze pomorskiej, a szczególnie toruńskiej, PPS.

Pismo ukazywało się przez cały czas jako dziennik. Początkowo redagował je komitet redakcyjny. Od numeru 11 (20 II) redaktorem naczelnym został Bolesław Kamiński, a zespół redakcyjny składał się z dość wąskiego grona przedwojennych dziennikarzy. Redakcja i administracja mieściły się w Toruniu przy ul. Katarzyny 4. Pismo było więc związane z drukarnią toruńską. Gazeta drukowana była na dwóch stronach, w układzie czterospaltowym. Nakład wahał się w granicach 2—2,5 tys. egzemplarzy.

Tytuł gazety, „Słowo Pomorskie”, nawiązywał do przedwojennego dziennika wychodzącego w latach 1920—1939⁷. Pierwszy jej numer wyszedł w Toruniu już 8 lutego 1945 roku. Zamieszczono w nim wiadomości frontowe, skład Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, przypomniano wyjątki z *Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, podano do wiadomości liczne zarządzenia i komunikaty oraz ogłoszenia urzędowe. Redakcja przedstawiła także swoje credo.

Analizując tematykę pisma, stwierdzić trzeba, że posiadało ono charakter informacyjny, nastawiony przede wszystkim na przekazywanie wiadomości frontowych. Nieco mniej zamieszczanych było wiadomości krajowych. Gazeta przeznaczala dużo miejsca na informacje o działalności partii politycznych. Najwięcej uwagi poświęcało pismo Polskiej Partii Socjalistycznej, mniej nieco Polskiej Partii Robotniczej. Pozostałe partie i stronnictwa polityczne bardzo rzadko przedstawiane były na łamach dziennika. Prowadzenie swoistej kroniki organizacyjnej PPS jest świadectwem wpływów tej partii na redakcję pisma. „Słowo Pomorskie” stało się rzecznikiem partii socjalistycznej i jej programu. Gazeta reprezentowała przede wszystkim ducha pracy twórczej dla odbudowy silnej, niepodległej i demokratycznej Polski. Mimo krótkiego ukazywania się realizowała z powodzeniem powyższe zadania.

Zwycięstwo sprzymierzonych nad hitlerowskim Niemcami oraz nowa jakościowo sytuacja w kraju wymagały już innego typu prasy niż „Słowo Pomorskie”. Dlatego z pisma, którego zainteresowania ograniczone były wydarzeniami wojennymi i ściśle lokalnymi, należało stworzyć nowy organ prasowy o innym profilu. Tak się też stało. „Słowo Pomorskie” zostało przekształcone na oficjalny organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS województwa pomorskiego. Dokonano jednocześnie zmiany tytułu. Pojawił się nowy dziennik partyjny. Był nim „Nowy Dzień Robotnika”.

⁷ Słowo Pomorskie 1920—1939.

„Nowy Dzień Robotnika”

Pierwszy numer pisma ukazał się w dniu 22 marca, ostatni 12 maja 1945 roku. Razem ukazało się 40 numerów. Pierwszym redaktorem naczelnym został K. Chmura. Od numeru 8 był nim Waclaw Wytyk, współtwórca wydawanego wcześniej „Słowa Pomorskiego”. Od numeru 12 pismo redaguje komitet redakcyjny. Kierownikiem wydawnictwa został Bolesław Kamiński. Druk odbywał się w drukarni toruńskiej przy ul. Katarzyny 4.

Pismo wychodzące w Toruniu miało ambicje objęcia swoim oddziaływaniem nie tylko miasta i najbliższej okolicy, ale całego Pomorza wschodniego. Od numeru 3 pod winiętą tytułową dziennik zamieścił miejsce wydania: Toruń—Bydgoszcz—Gdynia—Gdańsk.

„Nowy Dzień Robotnika” nawiązał również do tradycji przedwojennych tytułów pism socjalistycznych⁸. Pismo miało nadal układ 4-szpaltowy. Na pierwszej stronie zamieszczane były wiadomości wojenne, jedno z ostatnich jakie dotyczyły Europy. Obok nich były także informacje z wydarzeń krajowych. Strona druga zawierała wiadomości z ostatniej chwili, relacje z życia partii, przegląd prasy krajowej, komentarz redakcyjny. Następna strona przedstawiała tematykę krajową, gospodarczą, kulturalną, rzadziej wydarzenia społeczno-polityczne. Strona ostatnia poświęcona była sprawom lokalnym. W zależności od mutacji były to relacje dotyczące Bydgoszczy, wybrzeża i Torunia. W szkicu niniejszym przedstawimy toruniana. Odnosiły się one przede wszystkim do życia społeczno-gospodarczego miasta, kroniki organizacyjnej partii i innych organizacji społecznych, komunikatów, zarządzeń i ogłoszeń instytucji samorządowych i administracji państwowej. Najważniejszą była kolumna „Z życia partii”.

Credo redakcji przedstawione zostało w komentarzu redakcyjnym i artykule wstępnym. Redakcja pisała „dajemy Wam, Towarzysze, nasze pismo z tą świadomością, że przyjmiecie je życzliwie, jako Wasze pismo, które stale i wciąż bronić będzie Waszych interesów — interesów świata pracy, który dziś bierze odpowiedzialność za przyszłość Polski. Pragniemy pisać o wszelkich przejawach naszego życia i naszej pracy. Dlatego też prosimy Was o współpracę.” I dalej „piszcie do nas, Towarzysze! Pragniemy, aby pismo nasze było żywym łącznikiem naszych czynności w chwili budowy nowej Polski — Polski demokratycznej”⁹. Realizacji tej idei pismo poświęciło się całkowicie.

Profil dziennika był bardzo zbliżony do „Słowa Pomorskiego”. W numerze pierwszym „Nowy Dzień Robotnika” przekazał czytelnikom dużą liczbę wiadomości wojennych oraz obszernie informacje o dzia-

⁸ Tytuł dość popularny w przedwojennej prasie socjalistycznej.

⁹ Nowy Dzień Robotnika 1, z 22 III 1945 r.

łałości CKW PPS, m.in. artykuł Edwarda Osóbki-Morawskiego *Budujemy państwo socjalistyczne*. W przedrukowanym artykule pismo podkreśliło przede wszystkim te elementy, które związane były z działalnością partii, podkreślona została także perspektywa przyszłej Polski, widzianej przez PPS. Oprócz tego numer przyniósł liczne informacje o działalności komitetów lokalnych PPS. Na stronie drugiej omówione zostały nowo tworzone rady zakładowe i rola PPS w ich działalności. Pozostałe strony mieściły tematykę regionalną i lokalną. Ciekawą inicjatywą gazety była ankieta „Dlaczego zostałem socjalistą?” Zaprezentowana tematyka pierwszego numeru nie zmieniła się, układ oraz proporcje pozostały te same aż do ostatniego numeru.

Pismo przez cały czas ukazywania się reprezentowało szeroko tematykę związaną z Polską Partią Socjalistyczną. Okres działalności gazety przypadł na ostatnie miesiące wojny światowej, kształtowania się podstaw ustrojowych i społecznych w kraju, dojścia do władzy klasy robotniczej wraz z jej nową, dziejową rolą. Tworzenie się podstaw socjalistycznej Polski wymagało m.in. przygotowania propagandowego, które spełniała także prasa.

„Robotnik Pomorski”

Uchwałą pierwszego Wojewódzkiego Zjazdu PPS województwa pomorskiego pismo „Nowy Dzień Robotnika” zostało przekształcone na nowy organ partyjny — „Robotnik Pomorski”. Wydawcą pisma był Wojewódzki Komitet Robotniczy PPS w Bydgoszczy, a od numeru 82 Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”. Zmiana ta była formalną, dotyczyła raczej finansowania pisma, a nie jego profilu. Drukowano je nadal w drukarni toruńskiej, przy ul. Katarzyny 4. Wraz z numerem 173 (11 XII 1945 r.) utworzone zostały oddziały administracyjne i redakcyjne w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej 35 (narożnik Alei 1 Maja). Od tego numeru jako miejsce wydania obok Torunia figuruje również Bydgoszcz. Pismo przez to zwiększyło swój zasięg oddziaływania, który wkrótce powiększył się o Inowrocław i Włocławek. Oddział włocławski mieścił się przy ul. Stodolnej 31, w lokalu Komitetu Grodzkiego PPS. W Inowrocławiu, po likwidacji samodzielności „Robotnika Kujawskiego”, pisma pepeesowskiego, i stworzenia z niego mutacji toruńskiego „Robotnika Pomorskiego”, oddział redakcyjny mieścił się w lokalu PPS przy ul. Królowej Jadwigi 7.

Pierwszy numer dziennika ukazał się 14 maja 1945 roku. Pod tym tytułem pismo ukazywało się do dnia 28 lutego 1947 roku. Potem zmieniło tytuł na „Głos Pomorza”. Był on dalszą kontynuacją „Robotnika”. Gazeta była oficjalnym organem prasowym WKR PPS w Bydgoszczy. Redaktor naczelny, Bolesław Kamiński, był jednocześnie sekretarzem instancji wojewódzkiej, przez co pismo zostało zwią-

zane dość blisko z partią i terenem. Na pierwszym Wojewódzkim Zjeździe PPS województwa pomorskiego, B. Kamiński w wystąpieniu podjął również tematykę prasy, podkreślił jej znaczenie jako ważnego czynnika propagandowego i informacyjnego. Mówił „prasa winna być odzwierciedleniem naszej pracy, tego nie ma, gdyż towarzysze nie piszą do swego organu nic o działalności komitetów i wszelkich przejawach życia partyjnego w terenie”¹⁰. Po wystąpieniu powyższym wiele się zmieniło na lepsze, tak w komitetach, jak w prasie pomorskiej. Utworzony został w WKR PPS referat prasowy powierzony B. Kamińskiemu. Zjazd potwierdził go również na stanowisko redaktora naczelnego „Robotnika Pomorskiego”.

W skład redakcji weszli ponadto m.in. Mieczysław Dobrowolski, (zastępca red. naczej.), Mieczysław Dereżyński (sekretarz redakcji), Henryk Jankowski, Stanisław Matysik, Julian Łukasiewicz. Skład redakcji ulegał częstym zmianom. Od numeru 24 (29 I 1946 r.) redaktorem naczelnym został Edward Puacz, po nim zaś od numeru 176 (12 X 1946 r.) Leszek Pogonowski. Nakład pisma wynosił ok. 30 tysięcy egzemplarzy dziennie¹¹. Zespół redakcyjny w sposób następujący scharakteryzował oblicze pisma: „Będziemy stale stać na straży dobra klasy pracującej, będziemy gorliwymi szermierzami postępu społecznego, który jest gwarancją zapanowania ładu i porządku dla dobra powszechnego.

Towarzysze! Bądźcie nie tylko naszymi czytelnikami, ale bądźcie również propagatorami pisma, które jest Waszym organem, Waszym orężem do walki o lepsze jutro. Niech pismo nasze idzie w szerokie rzesze ludu pracującego i niesie radosną wieść — Polska niepodległa, demokratyczna, o której marzyły pokolenia, jest już wolna. Dziś naszym zadaniem jest utrwalać wolność i demokrację, a jutro skupimy się wszyscy pod naszym starym czerwonym sztandarem, aby wprowadzić w czyn socjalizm”¹². Redaktor B. Kamiński w innym artykule stwierdzał „zapowiadamy i ostrzegamy, że na łamach naszego pisma wszelkie przejawy nadużywania sztandaru partyjnego dla celów osobistych piętnować będziemy z całą bezwzględnością [...] każdy z nas musi być jednocześnie działaczem partyjnym, współtwórcą samorządu narodowego, budowniczym spółdzielczości, propagatorem reform społecznych, mówcą porywającym masy, korespondentem i kolporterem naszej prasy, organizatorem oświaty robotniczej, krótko — być tym wszystkim, czego wymaga od nas partia i ojczyzna”¹³. Przedstawione stanowiska redakcji i redaktora naczelnego są zbieżne. Służyły jednemu celowi — pracy dla dobra kraju.

W numerze pierwszym zamieszczone zostały informacje polityczne

¹⁰ Robotnik Pomorski 1, z 14 V 1945 r.

¹¹ Głowacki T., op. cit., s. 17.

¹² Robotnik Pomorski 1, z 14 V 1945 r.

¹³ Ibidem.

ze świata, liczne materiały związane z PPS, tekst pieśni „Czerwony Sztandar”, wiadomości z życia organizacyjnego PPS w Toruniu i regionie. Poruszono także sprawy aprowizacji ludności miasta i Pomorza, przedstawiono obszerną problematykę związaną z procesami rehabilitacyjnymi, wydarzenia kulturalno-oświatowe itp. Na stronie drugiej zamieszczone zostały krótkie wiadomości z wydarzeń wojennych na Dalekim Wschodzie. Z terenu Europy dominowały już wydarzenia powojenne, a przede wszystkim dotyczące kształtu przyszłej Polski i Europy. Strony następne poświęcano wydarzeniom gospodarczym w kraju, a szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. Z biegiem czasu cała strona trzecia przeznaczona została na sprawy Pomorza, pojmowanego w granicach przedwojennego województwa pomorskiego. W krótkich relacjach zamieszczane były także wiadomości z Pomorza zachodniego. Szczególnym uznaniem redakcji cieszyły się wiadomości ze Szczecina i Słupska, mniej nieco z pozostałych miast pomorskich. Ostatnia strona zawierała kronikę życia Torunia lub Bydgoszczy, Inowrocławia, Włocławka w zależności od mutacji. Godzi się wspomnieć, że mutacja toruńska zamieszczała dość bogaty serwis informacyjny z powyższych miast, przez co zyskiwała szerokie uznanie czytelników.

Dzieje samodzielnej prasy pepeesowskiej w Toruniu kończą się właściwie z ostatnim numerem „Robotnika Pomorskiego”. Zarządzeniem CKW PPS trzy pisma codzienne ukazujące się na Pomorzu „Robotnik Pomorski” w Toruniu, „Robotnik Kujawski” (już jako mutacja „RP”) w Inowrocławiu i „Głos Pomorski” z Grudziądza połączono z dniem 1 marca 1947 roku w jeden wielki dziennik — „Głos Pomorza”. Wprawdzie nowy tytuł nadal był drukowany w Toruniu, tu również mieściła się redakcja i administracja gazety, bez zmiany pozostał redaktor naczelny, lecz pismo utraciło charakter toruński.

Od tej pory pismo „Głos Pomorza” obejmuje swym zasięgiem całe województwo bydgoskie. Jest oficjalnym organem WKR PPS w Bydgoszczy. Wpływy toruńskiej instancji PPS wyraźnie zmalały, znalazło to odbicie również w gazecie. Tematyka poszerzona o całe województwo, uszczupliła wyraźnie znaczenie miasta. Od tego czasu zaczęły dominować wiadomości ze stolicy województwa, jako siedziby władz wojewódzkich partyjnych i administracyjnych. Toruń znalazł jedynie miejsce w wiadomościach zamieszczanych w mutacji przeznaczonej dla miasta i powiatu.

„Głos Pomorza”

Likwidacja trzech pism lokalnych na Pomorzu i stworzenie jednego tytułu wiąże się bezpośrednio z nową polityką prasową państwa, a także i poszczególnych partii politycznych. Uległa wówczas likwidacji większość pism regionalnych. Na miejscu wspomnianych wcze-

śniej trzech tytułów pojawił się nowy organ prasowy. „Głos Pomorza” nie był już organem WK PPS województwa pomorskiego, lecz organem Polskiej Partii Socjalistycznej. Redakcja i administracja pozostały nadal w Toruniu. Gazeta posiadała oddziały w Bydgoszczy przy ul. Królowej Jadwigi 7 i Włocławku przy Placu Wolności 17. Oddziały pisma mieściły się w lokalach komitetów miejskich (grodzkich) PPS. Redagowano w nich materiały przeznaczone do właściwych mutacji, zajmowały się również ograniczonym kolportażem i prenumeratą.

„Głos Pomorza” był właściwie przedłużeniem działalności „Robotnika Pomorskiego”, potwierdza to profil pisma, skład redakcji, a nawet zachowana ciągłość numeracji. Redaktorem naczelnym pozostał Leszek Pogonowski, bez większych zmian pozostał zespół redakcyjny. Od numeru 132 z 1948 roku redaktorem naczelnym został Ryszard Wojna, dziennikarz związany z Warszawą i centralną prasą socjalistyczną. Pismo stało się 10—12 stronicowym organem o nakładzie dziennym wynoszącym 40 tysięcy egzemplarzy¹⁴. Ostatni numer 346 wyszedł w dniu 16 grudnia 1948 roku. Zamknięcie dziennika związane było bezpośrednio z Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS oraz powstaniem PZPR. Na miejsce „Głosu” zaczęła ukazywać się „Gazeta Pomorska” jako organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tematyka „Głosu Pomorza” pokrywa się w zasadzie z tematyką pism poprzednich, a szczególnie „Robotnika Pomorskiego”. Przedstawiane były wydarzenia międzynarodowe, pośród których wybijały się sprawy niemieckie, antysocjalistyczna polityka krajów zachodnich, narastanie elementów zimnej wojny. Sprawy krajowe dotyczyły przede wszystkim rozwoju gospodarczego i wydarzeń społeczno-politycznych. Omawiano szeroko problematykę spółdzielczości, zmierch podziemia, tematykę gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu i rolnictwa. Informowano o działalności Sejmu, rządu, CRZZ, władz naczelnych PPS i PPR, nieco mniej o pozostałych partiach i stronictwach politycznych. Dziennik obszernie omawiał tematykę pomorską (bydgoską). W kronikach lokalnych (mutacja) zajmował się wydarzeniami miejscowymi. Pojawiły się obszerne sprawozdania z życia sportowego kraju i regionu. Wkłádki „Życie akademickie” informują o UMK w Toruniu, inne zaś omawiają film, rolę kobiety we współczesnym życiu, higienę. Pojawia się humor i satyra polityczna, dowcipy i anegdota, zdjęcia i grafiki. Tak przedstawiała się najważniejsza tematyka „Głosu Pomorza”.

Dokonując przeglądu tematycznego czasopism zaznaczyć należy, że priorytet uzyskiwały początkowo wiadomości militarne. Po zakończeniu wojny głównym blokiem tematycznym była odbudowa kraju i jego

¹⁴ WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki, Wydż. Społ. Polityczny, sygn. 853.

śniej trzech tytułów pojawił się nowy organ prasowy. „Głos Pomorza” nie był już organem WK PPS województwa pomorskiego, lecz organem Polskiej Partii Socjalistycznej. Redakcja i administracja pozostały nadal w Toruniu. Gazeta posiadała oddziały w Bydgoszczy przy ul. Królowej Jadwigi 7 i Włocławku przy Placu Wolności 17. Oddziały pisma mieściły się w lokalach komitetów miejskich (grodzkich) PPS. Redagowano w nich materiały przeznaczone do właściwych mutacji, zajmowały się również ograniczonym kolportażem i prenumeratą.

„Głos Pomorza” był właściwie przedłużeniem działalności „Robotnika Pomorskiego”, potwierdza to profil pisma, skład redakcji, a nawet zachowana ciągłość numeracji. Redaktorem naczelnym pozostał Leszek Pogonowski, bez większych zmian pozostał zespół redakcyjny. Od numeru 132 z 1948 roku redaktorem naczelnym został Ryszard Wojna, dziennikarz związany z Warszawą i centralną prasą socjalistyczną. Pismo stało się 10—12 stronicowym organem o nakładzie dziennym wynoszącym 40 tysięcy egzemplarzy¹⁴. Ostatni numer 346 wyszedł w dniu 16 grudnia 1948 roku. Zamknięcie dziennika związane było bezpośrednio z Kongresem Zjednoczeniowym PPR i PPS oraz powstaniem PZPR. Na miejsce „Głosu” zaczęła ukazywać się „Gazeta Pomorska” jako organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Tematyka „Głosu Pomorza” pokrywa się w zasadzie z tematyką pism poprzednich, a szczególnie „Robotnika Pomorskiego”. Przedstawiane były wydarzenia międzynarodowe, pośród których wybijały się sprawy niemieckie, antysocjalistyczna polityka krajów zachodnich, narastanie elementów zimnej wojny. Sprawy krajowe dotyczyły przede wszystkim rozwoju gospodarczego i wydarzeń społeczno-politycznych. Omawiano szeroko problematykę spółdzielczości, zmierzch podziemia, tematykę gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu i rolnictwa. Informowano o działalności Sejmu, rządu, CRZZ, władz naczelnych PPS i PPR, nieco mniej o pozostałych partiach i stronictwach politycznych. Dziennik obszernie omawiał tematykę pomorską (bydgoską). W kronikach lokalnych (mutacja) zajmował się wydarzeniami miejscowymi. Pojawiły się obszernie sprawozdania z życia sportowego kraju i regionu. Wkładki „Życie akademickie” informują o UMK w Toruniu, inne zaś omawiają film, rolę kobiety we współczesnym życiu, higienę. Pojawia się humor i satyra polityczna, dowcipy i anegdoty, zdjęcia i grafiki. Tak przedstawiała się najważniejsza tematyka „Głosu Pomorza”.

Dokonując przeglądu tematycznego czasopism zaznaczyć należy, że priorytet uzyskały początkowo wiadomości militarne. Po zakończeniu wojny głównym blokiem tematycznym była odbudowa kraju i jego

¹⁴ WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki, Wydż. Społ. Polityczny, sygn. 853.

przyszłość, działalność partii i stronnictw politycznych. Dużo miejsca zajmowały wiadomości lokalne.

Wiadomości frontowe, zamieszczane na pierwszej rzadziej na drugiej stronie, były informacjami pochodzącymi z przedruków lub agencji prasowych. Krótkie wiadomości z ostatniej chwili pochodziły także z nasłuchu radiowego prowadzonego przez odpowiedzialnego redaktora. Trwała bowiem walka i wydarzenia wojenne stanowiły w całej prasie główny temat. Dotyczyły one przede wszystkim działań na terenie Polski, potem III Rzeszy, a w końcu na Dalekim Wschodzie. Czytelnik dowiadywał się o zwycięstwach armii radzieckich, wyzwolanych kolejno miastach i wsiach, toczonych bojach, oporze rozbijanych dywizji niemieckich, wreszcie o kapitulacji Niemiec¹⁵. Z wiadomości frontowych przebiegała wdzięczność do Armii Czerwonej, jako wyzwolicielki ziem polskich. Prasa pomorska stała na stanowisku ostatecznej rozprawy z Niemcami i faszyzmem by raz na zawsze odepchnąć niebezpieczeństwo od granic Polski.

Wiadomości o przebiegu walk na froncie zachodnim zajmowały znacznie mniej miejsca; najczęściej były to komunikaty wojenne lub lakoniczne informacje. Tylko najważniejsze operacje strategiczne oraz wyzwolenie bardzo dużych miast i ważnych okręgów przemysłowych znajdowały nieco szersze omówienie¹⁶. Podyktowane było to dużym zainteresowaniem sprawami krajowymi i ułożeniem przyszłych stosunków z tworzącymi się krajami socjalistycznymi.

Z powyższymi tematami związane były sprawy międzynarodowe. Pośród tej problematyki wybiły się stosunki polsko-radzieckie i polsko-czechosłowackie. Prasa toruńska PPS przedstawiała je obiektywnie. Określała, że są one przyjazne i takimi powinny pozostać na zawsze¹⁷. Podkreślano, że także przyszły rozwój stosunków z sąsiedami oprócz trzeba na zasadach przyjaźni, daleko posuniętej współpracy, pomocy i wzajemnych korzyści.

Sprawa przyszłości Polski była również przedmiotem zainteresowania państw zachodnich. Odnosiło się to szczególnie do przyszłych granic Polski i jej ustroju społeczno-gospodarczego. Gazety strzegły polskiej racji stanu, często replikując na wystąpienia niektórych polityków zachodnich¹⁸. Ustrój demokratyczny i granice na Odrze i Nysie Łużyckiej gazety uznały za jedynie słuszne i korzystne dla Polski i Europy. Od początku 1946 roku w prasie toruńskiej PPS w ślad za prasą centralną, zaczynają dominować sprawy związane z polityką zimnowojennych kół politycznych państw zachodnich. Aktualną staje się sprawa powszechnego rozbrojenia, ograniczenia zbrojeń i zakazu

¹⁵ Doniosła o tym cała prasa krajowa.

¹⁶ Nowy Dzień Robotnika 16, z 12 V 1945 r.

¹⁷ Słowo Pomorskie 6, z 13 II 1945 r.; Głos Pomorza 89, z 11 IV 1947 r.

¹⁸ Słowo Pomorskie 18, z 1 III 1945 r.; Głos Pomorza 247, z 19 IX 1947 r.

produkcji broni atomowej¹⁹. Prasa zajmowała zdecydowane stanowisko za ograniczeniem zbrojeń, energię atomową proponowała wykorzystać tylko dla celów pokojowych. Redakcje pism dawały temu wyraz wielokrotnie w komentarzach redakcyjnych. Poglądy te były w całości zgodne z powszechnym odczuciem społeczeństwa polskiego.

Problem niemiecki od pierwszych numerów wszystkich pism pomorskich nie schodził z łamów, albowiem okres wydawania omawianych trzech tytułów przypadł na działania wojenne. Po kapitulacji Niemiec sprawą ważną była przyszłość stref okupowanych przez sojuszników, podobnie jak odszkodowania wojenne, akcje przesiedleńcze. Prasa popierała powyższe decyzje sprzymierzonych. Dzienniki domagały się również surowego i sprawiedliwego wyroku dla wszystkich przestępców wojennych. Przedstawiano czytelnikom obozy koncentracyjne, nazywając je „niemieckimi fabrykami śmierci”²⁰. Przypomniano znane na Pomorzu i w Toruniu miejsca kaźni Polaków²¹. Dużo uwagi poświęciły gazety przedstawieniu prawdy o „krwawej niedzieli” w Bydgoszczy²². Dzienniki przekonane były, że zbrodniarzy nie minie zasłużona kara²³.

Pisma toruńskie zajmowały się także problematyką związaną z przyszłością Niemiec. W komentarzu redakcyjnym w numerze 11 z 1946 r. „Robotnika Pomorskiego” domagano się ostatecznej rozprawy z prusactwem, stałego podziału Niemiec na strefy okupacyjne. Autor komentarza m.in. stwierdzał, że „nie ma w Polsce miejsca ani dla jednego Niemca. Niemcy muszą dzielić los swojego narodu na ziemi niemieckiej”. Dlatego pismo aktywnie włączyło się do akcji oczyszczania Pomorza z obcej narodowości. Pisano, że Polsce, Związkowi Radzieckiemu i wszystkim sąsiadom Niemiec na południu i wschodzie zależy, „aby państwo niemieckie było najsłabsze, aby miało jak najmniej szans na wywołanie nowej wojny agresywnej”²⁴. Proniemiecka polityka krajów zachodnich spotykała się wielokrotnie na łamach pism pomorskich z ostrą krytyką. Gazety wskazywały, że są to działania niezgodne z wcześniej podpisanymi dokumentami, m.in. konferencją w Jałcie, potem zaś w Poczdamie. Bezpieczeństwo europejskie

¹⁹ Robotnik Pomorski 296, z 1 XI 1946 r.; Głos Pomorza 52, z 15 V 1947 r.

²⁰ Słowo Pomorskie 10, z 19 II 1945 r.; Robotnik Pomorski 2, z 15 V 1945 r.; 26, z 16 VI 1945 r.; Nowy Dzień Robotnika 2, z 27 III 1945 r.; 7, z 4 IV 1945 r.

²¹ Nowy Dzień Robotnika 3, z 28 III 1945 r. pisał o toruńskiej Szmalcówce, a 7, z 4 IV 1945 r. o Stutthofie.

²² Nowy Dzień Robotnika 9, z 6 IV 1945 r.

²³ Nowy Dzień Robotnika 14, z 12 IV 1945 r.

²⁴ Robotnik Pomorski 143, z 30 V 1946 r.; por. też Głos Pomorza 51, z 2 III 1947 r.

pisma widziały w słabości przyszłego państwa niemieckiego, podzielonego, bez armii i roszczeń terytorialnych.

Sprawy krajowe były przedmiotem licznych artykułów. Gazety informowały czytelników o najważniejszych wydarzeniach społeczno-politycznych i gospodarczych w kraju. Były tu wiadomości o PKWN, KRN, centralnych władzach związków zawodowych i innych. Organy te przedstawiane były jako demokratyczne, reprezentujące interesy ludu pracującego²⁵. Program realizowany przez naczelne organy władzy przedstawicielskiej i państwowej uzyskał na łamach dzienników toruńskich uznanie i poparcie. Stały się one orędownikami nowego ustroju i nowej władzy, podkreślając jednocześnie jej robotniczy charakter. Broniły koncepcji zachodniej granicy Polski²⁶, uznając granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jako rezultat sprawiedliwości dziejowej, podkreślały jej trwałość i wpływ na bezpieczeństwo naszego kraju.

Szczególną rolę odegrały dzienniki toruńskie w akcji propagandowej referendum ludowego i wyborów do sejmu, a także zjednoczeniu ruchu robotniczego w jednej partii. W akcjach tych pisma wykazały swe ogromne wpływy pośród czytelników i członków PPS. W wielu artykułach i publikacjach podkreślano wagę i znaczenie dla przyszłości kraju powyższych wydarzeń²⁷. Pisma od początku opowiedziały się za blokiem demokratycznym partii i stronnictw, wskazywały rolę PPS w bloku. Podczas kampanii propagandowej przed referendum ludowym pisma zapoznały czytelników z pytaniami, przedstawiły ich obszerną tematykę, podpowiadały i agitowały za głosowaniem „3 X TAK”, obszernie wyjaśniały rolę przedwojennego senatu itp. Senat przedstawiony został jako instytucja wsteczna, reprezentująca interesy obozu sanacyjnego, przeciwna demokracji. Wyniki referendum potraktowane zostały jako wielkie zwycięstwo bloku demokratycznego, sukces sił postępowych. Przestrzegano jednocześnie czytelników, że walka dopiero się rozpoczęła. Prasa toruńska poruszyła także sprawę kartek do głosowania z napisami w języku niemieckim, przytaczając zarazem, że jest to dowód wrogości do Polski i demokracji²⁸. Podobną kampanię przeprowadziły dzienniki w związku z wyborami do sejmu. Najwyższy organ ustawodawczy w kraju przedstawiony został jako demokratyczny, reprezentujący całe społeczeństwo.

Prasa poświęcała dużo miejsca na wiadomości o własnej partii. Przedstawiano jej działalność, naczelne władze partyjne, czołowych działaczy, rozwój szeregów, udział w życiu narodu, współpracę z in-

²⁵ Robotnik Pomorski 39, z 30 VI 1945 r.; 7, z 7 II 1947 r.; Głos Pomorza 1, z 1 I 1948 r.

²⁶ Słowo Pomorskie 3, z 10 II 1945 r.; Robotnik Pomorski 256, z 21 IV 1946 r.

²⁷ Robotnik Pomorski 59, z 5 III 1946 r.; Głos Pomorza 23, z 24 I 1948 r.

²⁸ Robotnik Pomorski 181, z 9 VII 1946 r.; 17, z 22 I 1947 r.

nyimi partiami i stronnictwami. Podobna tematyka dotyczyła pomorskiej i toruńskiej PPS. Pisma stały na stanowisku współpracy międzypartyjnej, dając tego liczne dowody. Ostro rozprawiano się z PSL, widząc w nim nie tylko partię opozycyjną, ale wsteczną, antydemokratyczną²⁹.

Pisma będące organami WKR PPS informowały o życiu komitetów partyjnych na Pomorzu i w Toruniu. Zamieszczane były liczne wiadomości o zjazdach i konferencjach, naradach i spotkaniach, rozwoju partii, jej udziale w życiu politycznym regionu i miasta. Służyły temu odpowiednie kolumny tematyczne, np. „Z życia partii PPS”, „Kronika organizacyjna” i inne. Stanowią one dziś doskonale świadectwo działalności PPS w Toruniu. Popularyzowano także rocznice i święta państwowe, np. powstań narodowych, bitew, Dnia Spółdzielczości, Dnia Lotnika, 1 Maja, 22 Lipca, Dni Torunia.

Akcja polonizacji Ziem Odzyskanych znalazła gorące poparcie instancji PPS i prasy. Pomorze odegrało w niej niepoślednią rolę. Propaganda skupiła się przede wszystkim na popularyzacji wybrzeża. Przedstawiono polskość tych ziem, ich walkę z germanizacją o wyzwolenie. Informowano o akcji osiedleńczej na Pomorzu zachodnim, agitowano za wyjazdem w te rejony „uczciwych ludzi pracy” i dobrych fachowców³⁰. Ugruntowano przekonanie o trwałym powrocie tych ziem do Macierzy. „Nowy Dzień Robotnika” pisał „trzeba dążyć usilnie do spopularyzowania ziem słowiańskich w umysłach i sercach szerokich mas ludowych, przystąpić do mobilizacji opinii publicznej [...]. Idzie o to, by obecnej chwili nie zmarnować, gdyż jawi się przed nami prawdziwie wielki okres słowiańszczyzny: polskie granice na Odrze i Nysie Łużyckiej”³¹. Realizacji tej idei prasa poświęciła się całkowicie. Świadczą o tym niektóre ówczesne tytuły: *Znów nad Bałtykiem, Gdańsk — bogactwo i przyszłość Polski* itd.

Dzienniki poświęcały bardzo dużo miejsca sprawom miasta i regionu. Początkowo obejmowały one tylko tematykę toruńską, z czasem prezentowana była tematyka Bydgoszczy, Włocławka i Inowrocławia. Grudziądz w tym czasie posiadał własny, samodzielny dziennik PPS — „Głos Pomorski”. Dział regionalny odbija wiernie ówczesne życie Pomorza. Zamieszczane były wiadomości o odbudowie gospodarki na Pomorzu, Kujawach i wybrzeżu; podejmowaniu pracy przez nowe zakłady, odbudowie zniszczonych fabryk itp. Przedstawiono także czynnikiom stan i organizację szkolnictwa, służby zdrowia i opieki społecznej, kultury. Dzienniki brały aktywny udział w zwalczaniu niedomogów ówczesnego życia, ostro rozprawiły się z lichwą i spekulacją, piętnowały korupcję, ujawniały przestępstwa skarbowe i gospodarcze.

²⁹ Robotnik Pomorski 277, z 13 X 1946 r.

³⁰ Robotnik Pomorski 8, z 23 V 1945 r.; 42, z 4 V 1946 r.

³¹ Nowy Dzień Robotnika 1, z 22 III 1945 r.



Aktywnie włączyły się w propagowanie spółdzielczości na Pomorzu. Nawet w tak trudnych sprawach jak aprowizacja i problem mieszkaniowy, gazety stały na stanowisku rozwiązywania problemów w miarę aktualnych możliwości, nie schlebiając lokalnym ambicjom.

Przed wszystkim zainteresowanie skupiały na odbudowie regionu „W oparciu o uratowane zasoby i bazy gospodarcze musimy przystąpić dziś do odbudowy zniszczonych i zdewastowanych rejonów. Wiemy, że trudności są wielkie, i że liczyć trzeba przede wszystkim na własne siły. Przy najlepszych jednak możliwościach nie zdołalibyśmy wszakże dźwignąć kraju, jeśli tych możliwości nie oprzemy o rzetelny i świadomy wysiłek twórczy wszystkich obywateli Pomorza”³². Podobne stanowisko przebiegało we wszystkich dziennikach toruńskich. Rozwój gospodarczy gazety uzależniały od pracy ludzi, ich zaangażowania, oddania sprawie budowy demokratycznej Polski. Nic więc dziwnego, że negatywne przejawy życia, opóźniające rozwój kraju, gazety publicznie piętnowały.

Szczególne miejsce dzienniki wyznaczyły rolnictwu pomorskiemu. Wielokrotnie przypominały, że region jest spichlerzem aprowizacyjnym kraju. Dlatego też informowano obszernie o ważniejszych wydarzeniach rolniczych na Kujawach i Pomorzu, np. akcjach siewnych, kampaniach cukrowniczych itp. Zamieszczano także liczne wiadomości o uruchomieniu zakładów rolnych, ich produkcji, dostawach artykułów pochodzenia rolniczego na rynek miejski.

Na łamach dzienników poruszano też sprawy sabotażu gospodarczego, spekulacji, łapownictwa, zwykłego złodziejstwa. Tym przejawom wydana była ostra walka. Podobną postawę przyjęły gazety wobec podziemia.

Istotnym problemem Pomorza była ocena postępowania osób, które przyjęły II i III grupę narodowości niemieckiej. Od pierwszych dni wolności sprawa ta znajdowała się w centrum uwagi zarówno polskich władz administracyjnych, organów wymiaru sprawiedliwości, jak również mieszkańców regionu. Pisma reprezentowały pogląd o konieczności surowej oceny postępowania kolaborantów i denuncjatorów z czasów okupacji, ludzi którzy wyparli się polskości. Akcja rehabilitacyjna służyła jednocześnie jako ważny środek propagandowy oczyszczenia terenu z elementów niemieckich. W tej kampanii prasa pepeesowska odegrała istotną i pozytywną rolę³³.

Pisma informowały także czytelników o działalności organów przedstawicielskich. Wyjaśniały ich rolę w nowej rzeczywistości, zakres uprawnień itp. Zamieszczały także informacje z przebiegu sesji miejskich rad narodowych, m.in. w Toruniu.

³² Słowo Pomorskie 4, 11 II 1945 r.

³³ Robotnik Pomorski 10, z 25 V 1945 r.; Nowy Dzień Robotnika 36, z 8 V 1945 r.

Gazety związane z Toruniem, ważnym ośrodkiem kulturalnym Pomorza, często pisały o rozwoju oświaty. Jedne z pierwszych, domagały się założenia wyższej uczelni w Toruniu. Zamyśl ten poparli na łamach pism czołowi działacze partyjni i władze wojewódzkie³⁴. Były to liczne wiadomości o otwieraniu nowych świetlic i szkół w miastach i wsiach pomorskich, ich kłopotach i skromnych sukcesach. Dzienniki stanęły w obronie książki, apelując do społeczeństwa o jej poszanowanie, przekazywanie do bibliotek TUR lub punktów bibliotecznych.

Nowa szkoła zdaniem gazet, winna być dostępna dla wszystkich, winna być również bezpłatna. Model przyszłej szkoły „nie może być obcy życiu [...] szczególnie teraz życie szkolne musi być ożywione tym samym żywym nurtem demokracji, w którym naród polski odgradza i przeistacza swój byt”³⁵. Podkreślały rolę i odpowiedzialność nauczyciela za wychowanie i nauczanie przyszłego pokolenia.

Prasa toruńska żywo interesowała się rozwojem kultury. Przekazywała wiadomości o odbywających się spektaklach teatralnych i zespołach artystycznych, recenzowała sztuki i filmy. Przedstawiała toruńskie czwartki literackie, nie pomijała życia plastycznego i literackiego. Propagowała sylwetki artystyczne związane z Pomorzem i Toruniem, np. Konrada Górskiego, Bronisława Jamontta³⁶. Nie pomijano rozważań natury ogólniejszej, m.in. o roli artysty w życiu państwa.

Dużą rolę propagandową odgrywały komentarze redakcyjne zamieszczane przez każde pismo. Poruszały one tematykę aktualnych wydarzeń w kraju i za granicą. Sposób przedstawiania powyższych wydarzeń przez autorów komentarzy był zgodny z polską racją stanu. Sprawy krajowe komentowane były szeroko, szczególnie wszystkie wydarzenia społeczno-polityczne. Starano się przedstawić dość jasno i obrazowo zmiany zachodzące w społeczeństwie polskim, by tym sposobem trafić do przekonania szerokich rzesz czytelników.

Warto poświęcić nieco uwagi hasłom i sloganom zamieszczanym przez gazety. Służyły one popularyzacji aktualnych zadań, odnosiły się do sojuszu polsko-radzieckiego, wojska polskiego, referendum ludowego, powrotu nad Bałtyk itd.

Dużo miejsca zajmowały ogłoszenia, zarządzenia, zawiadomienia i obwieszczenia władz municypalnych, organizacji społecznych i własnej partii. Świadczą one o powolnej stabilizacji życia.

Styl i język były jasne i proste, zrozumiałe dla ogółu czytelników, dobrze świadczyły o stojącym na wysokim poziomie redagowaniu pism. Aktywy redakcyjny często ulegał zmianom, lecz zawsze był szeroki.

Toruńskie pisma pepeesowskie większość informacji czerpały z agen-

³⁴ Słowo Pomorskie 5, z 12 II 1945 r.

³⁵ Słowo Pomorskie 2, z 9 II 1945 r.

³⁶ Robotnik Pomorski 34, z 23/24 VI 1945 r.; 306, z 10 XI 1946 r.

cji polskich: „Polpressu”, później zaś z Socjalistycznej Agencji Prasowej. Korzystano także z serwisu informacyjnego TASS, rzadziej innych agencji. Najnowsze wieści o wydarzeniach frontowych, później zaś krajowych pochodziły z nasłuchu radiowego. Była to typowa forma zdobywania informacji. Wiadomości lokalne zbierano poprzez sieć własnych korespondentów i kolporterów. Korzystano również z codziennej korespondencji od czytelników.

Kolportaż prasy odbywał się początkowo poprzez bezpośrednią sprzedaż w redakcji lub na ulicach miasta. Z biegiem czasu kolportażem zajęła się Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”. Sprzedaż prasy toruńskiej prowadzono także w oddziałach redakcji większych miast województwa bydgoskiego.

Szata graficzna omawianych pism, na tle ówczesnej prasy pomorskiej i ogólnokrajowej, wyróżnia się w sposób szczególnie dodatni. Świadczyła, że pismo redagowało grono wytrawnych dziennikarzy, dobrze znających swoje rzemiosło. Każda strona gazety charakteryzowała się czytelnym układem. Stosowano liczne przerywniki graficzne, wielotytuły itp. Zamieszczane zdjęcia i grafiki, rysunki satyryczne ożywiały kolumny, nie nudziły czytelnika.

Pisma związane z PPS województwa pomorskiego (bydgoskiego) w ciągu trzech lat poruszały na swoich łamach wiele problemów charakterystycznych dla pierwszych lat powojennych życia naszego kraju. Stały w centrum wydarzeń społecznych i politycznych. Odegrały istotną rolę w popularyzowaniu przemian dokonujących się wówczas w kraju, w organizowaniu swoich członków wokół programu partii socjalistycznej, w wyjaśnianiu trudnych i niejednokrotnie bolesnych problemów związanych z toczącą się walką polityczną. Wskazywały nurtujące społeczeństwo problemy, zapoznawały ze stanowiskiem PPR i PPS w najżywotniejszych sprawach narodu. Szczególnie ostatnie trzy tytuły, jako oficjalne organy prasowe partii, stały się nie tylko agitatorami, ale i organizatorami wielu przedsięwzięć partyjnych, pomocnikami i łącznikami pomorskiej instancji PPS. Prasa toruńska PPS nie stała więc na uboczu toczącego się szybko życia politycznego w kraju i regionie, odwrotnie, brała czynny udział w jego kształtowaniu, była ważnym orężem PPS w walce politycznej dnia powszedniego. Świadczą o tym najlepiej komentarze redakcyjne, artykuły publicystyczne pisane przez miejscowych dziennikarzy.

Wszystkie gazety reprezentowały jednolitifrontowe tendencje, dążyły do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Rzetelnie przedstawiały wewnętrzną i zagraniczną pozycję władzy ludowej, wskazywały na stałe wzmocnienie pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Tematyka gospodarcza mobilizowała ludzi pracy do zwiększania wysiłku, aby szybciej odbudowywać kraj ze zniszczeń wojennych, nie pomijała trudności z tym związanych, ale wskazywała również sposoby ich łagodzenia.

Gazety toruńskie były niewątpliwie jednymi z nielicznych pism terenowych, w których bardzo szeroko reprezentowana była tematyka kulturalna. Ścisły związek redakcji z Toruniem i jego bogatym życiem kulturalnym wpływał na popularyzowanie tej problematyki na terenie całego Pomorza.

Liczne kontakty z czytelnikami, ich udział w redagowaniu wiadomości lokalnych (w poszczególnych mutacjach) uczyniły omawiane dzienniki popularnymi, a nawet wpływowymi. Dowodem poparcia był udział czytelników w licznych akcjach i kampaniach propagandowych prowadzonych przez omawiane gazety. Pozwalało to niejednokrotnie wpływać na kształtowanie odpowiednich postaw i zachowań ludzi.

... cych ośrodków koncentracji potencjału społeczno-gospodarczego, jest ich oddziaływanie na otaczającą przestrzeń. Oddziaływanie to, którego rezultatami są przemiany przestrzenne o charakterze społeczno-ekonomicznym przejawia się w bardzo widoczny sposób w statystyce, codziennych, wędrownych wędrowkach ludności ze strony otaczającej do miast i odwrotnie¹. Wielkość tych codziennych migracji oraz ich zasięg wpływa z jednej strony na kształtowanie się struktury wpływu danego miasta, a z drugiej strony, odzwierciedla intensywność oddziaływania. Codzienne dojazdy do miast są bowiem, poza innymi względami, również zasadniczymi nośnikami przemian społecznych, które się rodzą w uprzemysłowionych ośrodkach wielkomiejstach.

Również i Toruń, obecnie siedziba władz wojewódzkich, stał się jednym z liczących się w Polsce ośrodków codziennych dojazdów². Następnie to w wyniku dynamicznego rozwoju miasta w okresie Polski Ludowej, a w szczególności wskutek wielkiej-ślodkowej i przestrzennej koncentracji potencjału społeczno-kulturowego oraz ekonomicznego³. Wyrazem tego rozwoju jest wzrost liczby mieszkańców z 68,1 tysięcy w roku 1946 do 140,4 tysięcy w roku 1973. Obecnie ludność Torunia przekroczyła liczbę 150 tysięcy, stawiając miasto w grupie 17 największych miast w Polsce. Równocześnie wykształca

¹ Za codzienne dojeżdżających do miast pozycjonuje się osoby, które przekraczają granicę administracyjną tychże miast.

² Por. *Siły wpływu dużych miast w świetle dojazdów do pracy*, Warszawa 1973, CBŚ i Wyższe Biuro a Kwalifikacjach i Dojazdów do pracy zatrudnionych w gospodarce uprzemysłowanej, Warszawa 1968, CBŚ.

³ Por. artykuły monograficzne E. Kwiatkowskiej, H. Róchnowskiej, Toruń miasto Akropolisu. *Geographica* t. XLIV, Warszawa 1973, nr 3-4, s. 351-360; H. Kwiatkowska, H. Róchnowska, *Problemy społeczne i kulturowe Torunia w Polsce Ludowej*, Instytut Geografii, Warszawa, 1973, s. 211-221; oraz J. Kamyszyński, *Wpływy toruńskie na rozwój gospodarczy i przestrzenny województwa toruńskiego*, *Przebieg budowlany*, t. XIV, Warszawa 1973, nr 2, s. 493-524.

Współczesny Toruń jako ośrodek codziennych dojazdów

Jerzy Namysłowski

Jednym z istotnych arcybutów większych miast w Polsce, stanowiących ośrodki koncentracji potencjału społeczno-gospodarczego, jest ich oddziaływanie na otaczające obszary. Oddziaływanie to, którego rezultatami są przemiany przestrzenne o charakterze społeczno-ekonomicznym przejawia się w bardzo widoczny sposób w stałych, codziennych, wahadłowych wędrówkach ludności ze strefy otaczającej do miast i odwrotnie¹. Wielkość tych codziennych migracji oraz ich zasięg wpływa z jednej strony na ukształtowanie się strefy wpływu danego miasta, a z drugiej strony odzwierciedla intensywność oddziaływania. Codzienne dojazdy do miast są bowiem, poza innymi względami, również zasadniczymi nośnikami przemian społecznych, które się rodzą w uprzemysłowionych ośrodkach wielkomiejskich.

Również i Toruń, obecnie siedziba władz wojewódzkich, stał się jednym z liczących się w Polsce ośrodków codziennych dojazdów². Nastąpiło to w wyniku dynamicznego rozwoju miasta w okresie Polski Ludowej, a w szczególności wskutek wielkiej ilościowej i przestrzennej koncentracji potencjału społeczno-kulturowego oraz ekonomicznego³. Wyrazem tego rozwoju jest wzrost liczby mieszkańców z 68,1 tysięcy w roku 1946 do 140,4 tysięcy w roku 1973. Obecnie ludność Torunia przekroczyła liczbę 150 tysięcy, stawiając miasto w grupie 17 największych miast w Polsce. Równocześnie wykształciła

¹ Za codziennie dojeżdżających do miast przyjmuje się osoby, które przekraczają granice administracyjne tychże miast.

² Por. *Strefy wpływów dużych miast w świetle dojazdów do pracy*, Warszawa 1973, GUS i *Wybrane dane o kwalifikacjach i dojazdach do pracy zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej*, Warszawa 1976, GUS.

³ Por. artykuły monograficzne E. Kwiatkowska, H. Rochnowski, *Toruń miasto Kopernika*, Czasopismo Geograficzne t. XLIV, Wrocław 1973, nr 3—4, s. 351—368; H. Krzywicka, H. Rochnowski, *Przemiany gospodarcze i socjalno-kulturalne Torunia w Polsce Ludowej*, Acta Univ. N. Copernici, Geografia X, Toruń 1973, s. 211—231, oraz J. Namysłowski, *Współczesny rozwój przestrzenno-gospodarczy m. Torunia w zarysie*, Przegląd Budowlany, r. XIV, Warszawa 1973, nr 9, s. 452—458.

się, szczególnie wyraźnie po 1960 roku, funkcja gospodarcza Torunia jako silnego ośrodka produkcji przemysłowej oraz jako bazy obsługi towarowo-usługowej dawnego podregionu, a obecnie województwa toruńskiego. Liczba zatrudnionych ogółem wzrosła z 31,3 tysięcy w 1950 roku do 75,1 tysięcy w roku 1973. Wzrost zatrudnienia w latach 1946—1973 przebiegał znacznie szybciej (140%) aniżeli przyrost ludności miasta (105%). Dynamika tych przemian utrzymuje się nadal, stanowiąc istotną cechę rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki.

Obok wzrostu rangi społeczno-gospodarczej Torunia utrwaliła się także funkcja miasta jako ośrodka stałych codziennych dojazdów. Według danych z roku 1973⁴ można oszacować, że Toruń był celem stałych dojazdów dla 18,0 do 19,0 tysięcy osób. Wśród tej zbiorowości można wyróżnić — pod względem przyczyny — następujące zasadnicze grupy codziennie⁵ dojeżdżających:

- dojeżdżający do pracy zawodowej i społecznej
- dojeżdżający do szkół ponadpodstawowych
- dojeżdżający w celach socjalno-bytowych (np. po zakupy, do usług, do placówek służby zdrowia)
- dojeżdżający w celu spędzenia wolnego czasu (rekreacja, rozrywka itp.).

Niezależnie od tego Toruń stanowi miejsce docelowe licznych przyjazdów: służbowych, do usług wyższego rzędu oraz krajoznawczych. Nie mają one jednak charakteru stałych codziennych dojazdów wadliwych mimo, że są one nieodłącznym i widocznym elementem życia miasta. Wiąże się one z funkcją Torunia jako miasta wojewódzkiego, ośrodka nauki i przemysłu oraz ważnego centrum krajoznawczego. Jednakże ten rodzaj dojazdów nie stanowi o kształtowaniu się strefy bezpośredniego oddziaływania miasta.

Dojazdy i wyjazdy do pracy

Dojazdy do pracy do Torunia są zagadnieniem stosunkowo nowym, bowiem ani w okresie przedwojennym, ani też do lat sześćdziesiątych nie stanowiły jeszcze zjawiska tak masowego, jak obecnie (por. tab. 1). Do połowy lat pięćdziesiątych występowała bowiem nadwyżka rąk do pracy (co notabene było powodem podjęcia decyzji o bu-

⁴ Oficjalne dane statystyczne publikowane są z opóźnieniem, np. informacja dotyczące dojazdów do pracy w 1973 r. ukazały się w 1976 r. z uwagi na pracochłonność ich opracowania, por. przypis 2.

⁵ Nie zawsze są to dojeżdżający codziennie w dosłownym sensie, bowiem należy uwzględnić dni wolne od pracy, okresy wakacji szkolnych oraz inne przyczyny powodujące przerwy w dojazdach. Ogólnie biorąc zasadniczą cechą jest ich powtarzająca się regularność w ciągu tygodnia.

Tabela 1

Dojeżdżający do pracy w Toruniu i wyjeżdżający do pracy z miasta

Rok	Zatrudnieni w Toruniu ogółem	Dojeżdżający do pracy		Wyjeżdża- jący do pracy poza Toruń
		ogółem	udział wśród zatrudnio- nych	
1946	27,5	.	.	2,0
1950	31,3	.	.	3,5
1955	32,2	0,8	2,5 ‰	4,0
1960	41,4	3,3	8,1 ‰	1,6
1968	58,7	7,3	12,4 ‰	1,6
1970	65,4	8,3	12,6 ‰	.
1973	75,1	13,4	17,8 ‰	2,2
1975	80,4	15,0	18,8 ‰	2,0

Opracowanie własne autora (oparte na danych GUS) i artykułach podanych w przyp. 3.

dwie nowych dużych zakładów przemysłowych — Elany i Merinotexu), będąca przyczyną licznych wyjazdów pracowniczych poza Toruń. W roku 1955 wyjeżdżało z Torunia do pracy w okolicznych miastach (Bydgoszcz z Łęgowem, Solec Kujawski, Inowrocław z Janikowem, Chełmża, Aleksandrów Kuj. z Ciechocinkiem oraz Wąbrzeźno), a także i na wieś ponad 4,0 tys. osób, czyli nieco więcej niż 11% ogółu zatrudnionych w mieście. Sytuacja ta zmieniła się od rozpoczęcia wielkiej i dynamicznej industrializacji Torunia, która nastąpiła po 1960 roku. O ile liczba dojeżdżających do pracy w Toruniu wynosiła w 1955 r. ok. 0,8 tys. osób (a więc znacznie mniej niż wyjeżdżających), to w 1960 r. notuje się już 3,3 tys., w r. 1968 — 7,3 tys., w r. 1973 — 13,4 tys., a w r. 1975 szacuje się liczbę dojeżdżających na ok. 15,0 tys. Oznacza to 4,5-krotny wzrost w ostatnich 15 latach.

Równocześnie w tym okresie maleją relatywnie (w stosunku do dojeżdżających) wyjazdy do pracy poza Toruń. Według danych z r. 1960 wyjeżdżających do pracy było już tylko 1,6 tys., w r. 1968 również 1,6 tys. osób, a w r. 1973 liczba ich wynosiła 2,2 tys. osób.

Dojazdy do pracy stanowią najliczniejszą grupę codziennych stałych wędrowek do Torunia. Udział ich wśród ogółu zatrudnionych w mieście wynosi (wg danych GUS za r. 1973) 18,7%. W układzie gałęziowym gospodarki najwyższy procent dojeżdżających występuje wśród pracowników transportu i łączności (33%) oraz w budownictwie (29%). Dla porównania można dodać, że w r. 1955 pracownicy dojeżdżający do pracy w Toruniu stanowili 2,5%, a w r. 1968 liczba ta wzrosła do 12,4% ogółu zatrudnionych w mieście. Następuje więc systematyczny wzrost ich udziału, co związane jest z istotnymi proce-

sami społecznymi. Zwiększanie się udziału pracowników ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych wśród załóg wielkich i nowoczesnych zakładów produkcyjnych jest elementem przemian społecznych zachodzących z jednej strony w dużych miastach, a z drugiej wśród ludności wsi i małych miast. Ponadto dla wielu dojeżdżających, którzy w większości reprezentują pracowników o niskich kwalifikacjach zawodowych, praca w mieście jest jednocześnie możliwością (często wciąż jedyną) zdobycia zawodu i kwalifikacji. Umożliwia to m.in. system szkolnictwa ponadpodstawowego⁶ dla pracujących, dysponujący (w r. 1973) 18 szkołami, w których uczyło się 6,2 tys. osób. Stanowi to ok. 8,7% ogółu zatrudnionych w Toruniu.

Dojazdy do szkół ponadpodstawowych

Postępujący wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym wzrost znaczenia szkolnictwa ponadpodstawowego wpłynął również na nasilenie codziennych dojazdów do szkół⁷. W okresie Polski Ludowej rozwinął się bowiem w Toruniu silny ośrodek szkolnictwa ponadpodstawowego. Szczególne znaczenie dla regionu toruńskiego ma rozwinięte szkolnictwo zawodowe wszystkich stopni, dysponujące szerokim zestawem typów i specjalności kształcenia.

Tabela 2

Dojeżdżający codziennie do szkół ponadpodstawowych dla młodzieży niepracującej w Toruniu (w tys.)

Rok	Uczniowie ogółem	Uczniowie dojeżdżający	Udział uczniów dojeżdżających w %
1960	9,1	1,6	17,8
1968	13,7	2,7	19,6
1970	11,3	2,4	21,3
1973	15,4	3,8	24,9
1975	16,7	4,6	27,3

Opracowanie własne autora.

⁶ Obejmujący szkoły zawodowe różnych specjalności i typów oraz szkoły ogólnokształcące i ośrodki kursowe.

⁷ Badania w tym zakresie prowadzone były przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Bydgoszczy w latach 1973—1976. Tematowi temu poświęcone są prace magisterskie P. Morawskiego i L. Przewoskiego przygotowane pod kierunkiem autora na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym WSP.

Szkolnictwo ponadpodstawowe, które początkowo dysponowało 18 szkołami w roku 1945, zwiększyło ich liczbę do 41 w roku 1975. Podobnie wzrastała liczba uczniów w tych szkołach (pomimo wpływu zmiennych warunków demograficznych) z 9,1 tys. w roku 1960 do 16,7 tys. w roku 1975 (por. tab. 2).

Proces ten z jednej strony był związany z potrzebami kadrowymi gospodarki narodowej, a z drugiej strony był efektem upowszechnienia nauki po szkole podstawowej. Przyczyniło się to do dynamicznego wzrostu liczby uczniów codziennie dojeżdżających do szkół toruńskich z obszarów otaczających Toruń.

Liczba codziennie dojeżdżających do szkół ponadpodstawowych, która wynosiła w roku szk. 1960/61 ok. 1,6 tys., wzrosła w roku szk. 1974/75 do ok. 4,6 tys. Udział zaś młodzieży dojeżdżającej wśród uczniów tych szkół wzrósł w tym samym okresie z 17,8⁰/₀ do 27,3⁰/₀. Trzeba przy tym uwzględnić, że część młodzieży zamiejscowej znalazła miejsca w internatach bądź stancjach w Toruniu.

Młodzież dojeżdżająca do Torunia uczęszczała (wg danych za rok 1973) przede wszystkim do zasadniczych szkół zawodowych (68⁰/₀ ogółu dojeżdżających). W tychże szkołach udział dojeżdżających w stosunku do wszystkich uczniów wynosi bowiem aż 34,3⁰/₀. Na następnym miejscu plasują się technika i licea zawodowe wykazujące 18,7⁰/₀ udziału dojeżdżających. Wskazuje to na istotną rolę toruńskiego szkolnictwa zawodowego dla edukacji młodzieży z obszaru otaczającego miasto i z pobliskich miasteczek.

Dojazdy socjalno-bytowe oraz związane ze spędzeniem wolnego czasu

Powyższy typ dojazdów codziennych jest stosunkowo najmniej zbadany, aczkolwiek stanowi bardzo istotny czynnik oddziaływania dużego miasta na obszar otaczający. Aktualnie statystyki tego typu przejazdów nie rejestrują. Dla Torunia przeprowadzono w 1974 r. jednorazowe badania⁸, które szacują ten rodzaj ruchliwości codziennej mieszkańców okolic miasta na 1300 osób. Większość z tego stanowią dojazdy po zakupy, względnie po różnego rodzaju usługi. Nie mają one w pełni charakteru codziennego, wielkość ich wzrasta w dniu targowe (o ok. 500 osób), jednakże ich trwała regularność pozwala je uważać za wyraz stałych powiązań funkcjonalnych strefy podmiejskiej z miastem. Dojazdy te dotyczą mieszkańców najbliższych okolic miasta, szczególnie z tych miejscowości, gdzie rozwinęło się ostatnio bu-

⁸ Por. J. Adamczyk, Strefa bezpośredniego oddziaływania Torunia w świetle systemu przewodów pasażerskich, praca magisterska wykonana w Zakładzie Geografii Ekonomicznej Instytutu Geografii UMK w r. 1975.

downictwo mieszkaniowe jednorodzinne, jak Grębocin-Bielawy, Mała Nieszawka, Brzoza-Czerniewice, i które posiadają w ciągu doby dostateczną ilość połączeń komunikacyjnych.

Poza rozważaniami w tym artykule są dojazdy turystyczne do Torunia, jako wielkiego centrum krajoznawczego. Mimo ich wielkości — szacunkowo ponad 1,5 mln osób rocznie (1975) — nie stanowią one codziennych migracji wahadłowych, które są przedmiotem niniejszej pracy.

Strefa stałych dojazdów do Torunia

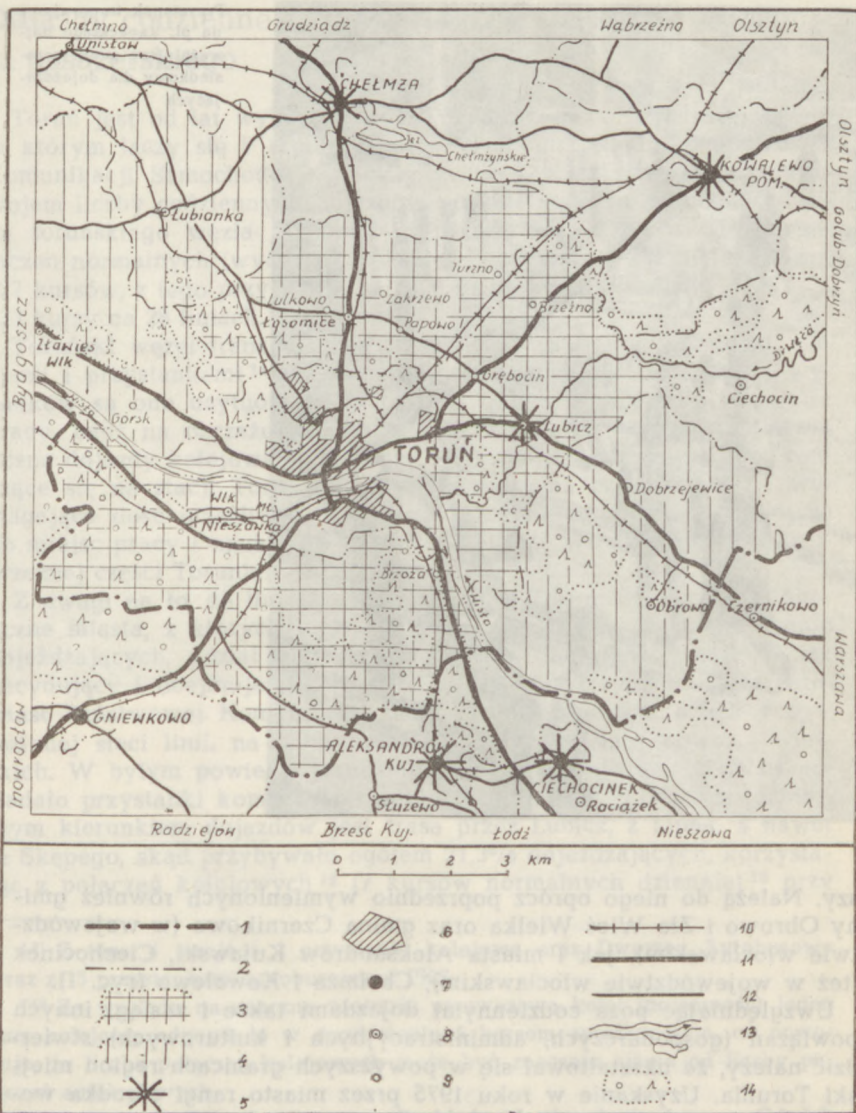
Pod względem przestrzennego rozmieszczenia miejsc zamieszkania dojeżdżających do Torunia można wyodrębnić obszary i miejscowości, które ilościowo dominują w ogólnej liczbie ludności dojeżdżającej, a także te jednostki terytorialne, w których udział dojeżdżających w stosunku do liczby mieszkańców jest najwyższy. Ten ostatni wskaźnik pozwala na określenie strefy bezpośrednio związanej z miastem. Miejscowości najliczniejszych wyjazdów do Torunia według danych z 1973 r. to pobliska Chełmża (1200 osób do pracy i 380 osób do szkół), a następnie Aleksandrów Kujawski, Ciechocinek, Kowalewo i Lubicz.

Natomiast najwyższą intensywność dojazdów⁹ wykazują gminy Łysomice, Wielka Nieszawka oraz Lubicz, a także miasto Kowalewo oraz gmina Obrowo (Dobrzejewice). W części tych jednostek można stwierdzić ponadto wysoki udział zawodowo czynnych poza rolnictwem (gminy Lubicz, Wielka Nieszawka, Zła Wieś Wielka) oraz dynamicznie rozwijające się w ostatnich latach budownictwo jednorodzinne¹⁰. To ostatnie dotyczy przede wszystkim gminy Lubicz, w której budownictwo to koncentruje się w Grębocinie (tzw. osiedle Bielawy) oraz w samej miejscowości Lubicz. Również i gmina Wielka Nieszawka odznacza się dynamicznie rosnącą zabudową jednorodziną. Koncentracja tego rodzaju budownictwa występuje w wymienionych przypadkach w pobliżu lub bezpośrednio przy granicach administracyjnych miasta, a jego mieszkańcy związani są wieloma więzami z pobliskim Toruniem.

Można zatem stwierdzić, że przemijska strefa intensywnych dojazdów codziennych do Torunia obejmuje gminy Lubicz, Łysomice i Wielką Nieszawkę, natomiast obszar „przyciągania” miasta jest więk-

⁹ Miarą intensywności dojazdów z danego obszaru jest — jak poprzednio wspomniano — odsetek ludności dojeżdżającej codziennie do Torunia w stosunku do ogółu mieszkańców wyrażony w procentach. Wysoki procent dojeżdżających oznacza, że dana jednostka terytorialna jest ściśle powiązana z Toruniem więzami funkcjonalnymi.

¹⁰ Było to przedmiotem badań J. Adamczyka — por. przypis 8.



Strefa dojazdów codziennych do Torunia wg danych z 1973 roku (opr. autora).
 Oznaczenia: 1 — granice województwa; 2 — granice miast i gmin; 3 — obszary gmin o najwyższym wskaźniku dojeżdżających codziennie do Torunia (powyżej 90 osób na 1000 mieszkańców); 4 — obszary gmin o wysokim wskaźniku dojeżdżających codziennie do Torunia (powyżej 60 osób na 1000 mieszkańców); 5 — miasta lub inne miejscowości, z których dojeżdża powyżej 500 osób codziennie do Torunia; 6 — obszar zainwestowania miejskiego Torunia; 7 — inne miasta; 8 — siedziby gmin wiejskich; 9 — inne osady; 10 — linie kolejowe; 11 — drogi państwowe; 12 — ważniejsze drogi lokalne; 13 — rzeki i jeziora; 14 — kompleksy leśne.



Przystanek tramwajowy na pl. Rapackiego najważniejszy punkt przesiadkowy dla dojeżdżających

szy. Należą do niego oprócz poprzednio wymienionych również gminy Obrowo i Zła Wieś Wielka oraz gmina Czernikowo (w województwie wrocławskim), jak i miasta Aleksandrów Kujawski, Ciechocinek (też w województwie wrocławskim), Chełmża i Kowalewo (ryc. 1).

Uwzględniając poza codziennymi dojazdami także i zasięgi innych powiązań (gospodarczych, administracyjnych i kulturowych) stwierdzić należy, że ukształtował się w powyższych granicach region miejski Torunia. Uzyskanie w roku 1975 przez miasto rangi ośrodka wojewódzkiego pogłębia z natury rzeczy ten stan. Do tradycyjnie ukształtowanych w ostatnich 30 latach miejscowości wyjazdowych należą Aleksandrów Kujawski z Ciechocinkiem oraz obszar w kierunku do Chełmży łącznie z tym miastem. Natomiast nowouformowane kierunki oddziaływania, które uwidoczniły się w ostatnich 15 latach, to pas lipnowski.

Dojazdy codzienne do Torunia na tle systemu transportu pasażerskiego

Toruń jest od lat wykształconym węzłem transportu pasażerskiego, w którym łączy się 7 szlaków kolejowych oraz 28 linii Państwowej Komunikacji Samochodowej. Ścisły związek z dotychczasowym rozwojem liczby codziennych dojazdów posiada stale rosnąca rola i ranga toruńskiego węzła komunikacji pasażerskiej. Dzienna liczba połączeń normalnych (wyluczając pospieszne) wynosiła łącznie w 1975 r. 427 kursów, z tego przypadają na PKP 94 kursy na 7 liniach, a na PKS 333 kursy na 28 liniach.

Toruński węzeł transportu pasażerskiego dysponuje łącznie 21 stacjami i przystankami¹¹ służącymi dojeżdżającym. W większości wypadków są one usytuowane w pobliżu największych skupisk miejsc pracy, bądź na obrzeżu Starego Miasta. Jednakże wyjątek stanowią liczne dojazdy kolejowe w kierunku Aleksandrowa Kujawskiego, kończące się na stacji Toruń Główny (lewobrzeżna część miasta) i wymagające dość uciążliwego, dalszego przejazdu komunikacją miejską do miejsc pracy i nauki, które koncentrują się w dominującej prawobrzeżnej części Torunia.

Z uwagi na to, że linie kolejowe łączą z Toruniem wszystkie okoliczne miasta, z których wywodzi się przeważająca część codziennie dojeżdżających, udział kolei w tych przewozach jest jeszcze wciąż decydujący i obejmuje ponad 60⁰/o ogółu dojeżdżających. Rola natomiast Państwowej Komunikacji Samochodowej polega, dzięki rozgałęzionej sieci linii, na docieraniu do większości miejscowości wiejskich. W byłym powiecie toruńskim ok. 74⁰/o miejscowości (wsi) posiadało przystanki komunikacji publicznej już w r. 1970. Najważniejszym kierunkiem dojazdów jest trasa przez Lubicz, z Lipna, a nawet ze Skępego, skąd przybywało ogółem 21,3⁰/o dojeżdżających, korzystając z połączeń kolejowych¹² (7 kursów normalnych dziennie)¹³ przy

¹¹ Z tego 4 stacje i 2 przystanki kolejowe oraz Dworzec Autobusowy wraz z 15 przystankami autobusowymi PKS.

¹² Ze względu na znaczną zdolność przewozową kolei (pojemność) jeden kurs kolejowy odpowiada w przybliżeniu 5 kursom autobusowym, co powoduje, że liczba połączeń kolejowych może być znacznie niższa od liczby połączeń autobusowych.

¹³ Według danych *Rejonowego Rozkładu Jazdy Pociągów — Gdańsk 1975/76* oraz *Rozkładu Jazdy Autobusów 1975/76* b. woj. bydgoskiego. Liczby kursów podane w tekście dotyczą zawsze pierwszej wymienionej miejscowości, następnie skutek rozgałęzienia linii i tras liczba ich się zmniejsza. Liczba kursów ulega ciąglemu wzrostowi, np. już w 1976 r. liczba połączeń PKS z Lubiczem wzrosła z 66 do 80 dziennie.



współdziałale linii PKS (66 kursów dziennie). Następnymi co do liczebności są dojazdy z kierunku Aleksandrowa Kujawskiego, Ciechocinka, które wynoszą 20,8% ogółu dojeżdżających. Na tym kierunku funkcjonowało dobowo 16 kursów normalnych PKP (bez pospiesznych i przyspieszonych) i 18 kursów zwykłych PKS. Liczą się też dojazdy z Grębocina i dalej z kierunku Kowalewa (dziennie 10 kursów PKP i 73 PKS), stanowiąc 17,3% całości dojazdów oraz z kierunku Łysomice — Chełmża — 15,3% stałych dojazdów codziennych (dziennie 11 kursów PKP i 39 PKS).

Należy podkreślić, że najbardziej intensywne trasy dojazdów codziennych dysponują (przede wszystkim w komunikacji PKS) bardzo wielką częstotliwością kursów, nie ustępującą liniom komunikacji miejskiej (przykładowo ponad 60 kursów PKS dziennie do Lubicza, Dobrzezewic, Grębocina czy Gronowa). Warto też wskazać, że liczba tych połączeń stale wzrasta. W latach 1970—1975 liczba kursów PKS z Lubicza wzrosła o ponad 65%, z Grębocina o 49%, a ogólna dzien-



Fragmnty nowego osiedla mieszkaniowego w Toruniu — Rubinkowo

na liczba połączeń PKS z Toruniem zwiększyła się z 224 do 333 (bez pospiesznych). Dochodzi do tego uruchomiona ostatnio (w 1976 r.) linia komunikacji miejskiej do Grębocina.

Udział poszczególnych środków transportu w codziennych dojazdach jest następujący (dane za 1973):

- do pracy w Toruniu koleją dojeżdżało ok. 70%, a autobusami 30%
- do szkół ponadpodstawowych w Toruniu koleją dojeżdżało 54%, a 46% autobusami.

Zwrócić przy tym należy uwagę na dość znaczny (ok. 2000 osób) dowóz pracowników do niektórych większych zakładów we własnym zakresie (kursy zamknięte). Dotyczy to szczególnie obszarów w kierunku Lipna.

Odległości przejazdów dla wszystkich grup codziennie dojeżdżających do Torunia nie przekraczają w 70% przypadków 30 km, czyli ok. 1 godziny jazdy. Z tej odległości przykładowo dojeżdża 74,6% pracowników zamiejscowych oraz 85% uczniów zamiejscowych. Jednakże

Tabela 3
Dojeżdżający codziennie do Torunia (w tys.)

Rok	Ludność miasta w tys.	Dojeżdżający codziennie				Wskaźnik dojeżdża- jących w % lud- ności miasta
		Ogółem	z tego			
			do pracy	do szkół	inne *	
1960	104,9	5,7	3,3	1,6	0,8 **	5,4 ⁰ / ₀
1970	129,9	11,7	8,3	2,4	1,0 **	9,1 ⁰ / ₀
1973	140,4	18,7	13,4	4,0	1,3	13,3 ⁰ / ₀
1975	149,2	21,4 **	15,0 **	4,6 **	1,8 **	14,3 ⁰ / ₀ **

Opracowanie własne na podstawie danych GUS i badań autora.

* dojazdy socjalno-bytowe i rekreacyjne lub w celu spędzenia wolnego czasu.

** szacunkowo

rzeczywisty zasięg dojazdów codziennych jest większy, a wśród dalszych miejscowości, z których do Torunia dojeżdżają liczniejsze grupy ich mieszkańców (ponad 50 osób) wymienić trzeba Lipno, Skępe, Włocławek, Jabłonowo Pom., Brodnicę, Wąbrzeźno, Golub-Dobrzyń, Inowrocław. Przyczynia się do tego odpowiednio rozwinięta sieć transportu pasażerskiego.

Liczba osób dojeżdżających codziennie do Torunia systematycznie rośnie w ostatnich 20 latach. Zwiększa się stale udział ludności pozamiejskiej wśród pracowników zatrudnionych w mieście, wśród uczniów szkół ponadpodstawowych oraz wśród klientów różnych placówek handlowych i usługowych, wbrew pierwotnym prognozom urbanistycznym. W coraz większym stopniu Toruń spełnia, dzięki stałym dojazdom wahałowym, rolę ośrodka centralnego dużego „regionu miejskiego”, sięgającego aż po Kowalewo, Chełmżę, Unisław, Gniewkowo, Aleksandrów Kujawski z Cieclocinkiem i Czernikowo. Coraz silniej zaznacza się rozwój budownictwa jednorodzinnego na obszarach położonych w strefie podmiejskiej, które są dobrze powiązane komunikacyjnie z Toruniem. Do takich miejscowości zaliczyć trzeba Lubicz, Grębocin, Kaszczorek, Papowo Toruńskie, Turzno, Małą Nieszawkę, a także Brzozę, Górsk, Złą Wieś, Łubiankę, Łysomice, Zakrzewo, Turzno, Gronowo i Czernikowo (w województwie włocławskim). Do takiej sytuacji przyczynił się przede wszystkim dynamiczny rozwój sieci Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Rozmiary i skutki codziennych dojazdów stają się nieodłącznym atrybutem grodu Kopernika. Z tego względu potrzebne jest rozszerzenie miejscowego planowania przestrzennego na cały obszar tworzą-

cego się regionu miejskiego Torunia, o którym poprzednio wspomniano. Ujęcie w jedną całość tych wszystkich obszarów i miejscowości, które wykazują już dzisiaj funkcjonalno-przestrzenne powiązania z naszym miastem, sprzyjać będzie efektywniejszej niż dotąd koordynacji funkcjonowania i rozwoju, na miarę kształtujących się potrzeb rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Chodzi tu także o zapewnienie licznym rzeszom dojeżdżających odpowiednich świadczeń, poczynawszy od warunków jazdy, wyposażenia pomieszczeń dworcowych, a potem placówek handlowych, gastronomicznych czy usługowych, kończąc na instytucjach oświaty i kultury obsługujących tych „dziennych” mieszkańców miasta.

Kończąc należy podkreślić, że codzienne wahadłowe wędrówki ludności do miast stanowią istotną cechę współczesnego osadnictwa. Nie należy się spodziewać ich radykalnego ograniczenia, bowiem nie są one substytutem stałej migracji do miast. Coraz częściej będą dochodziły do głosu tendencje do osiedlania się poza granicami miast — co wyraźnie już występuje w otoczeniu Torunia.

W niniejszym opracowaniu przedstawiono szeregowe analizy Przedmieścia Bydgoskiego i zachodniej części Chełmińskiego. Istotną rolę ich rozwój w ostatnich stuleciach odbywał się w pewnej odległości. Na granicy tych dzielnic pojawił się pod koniec XIX wieku folwark Bielany, wchłonięty obecnie w znaczną część przez miasteczko antwerpyjskie i nowe budyła mieszkaniowe. Granicy tego folwarku zbiegowały się w północnej części Przedmieścia Bydgoskiego i zachodniej Chełmińskiego, a braki do Chełma stanowił wschodnią granicę działki. Aby uniknąć sztucznego wydzielenia z obszaru Bielany części należącej do Przedmieścia Chełmińskiego włączono cały folwark do opracowania o dzielnicy dalej opatrzonej własną nazwą — Przedmieście Bydgoskie.

Charakterystycznym rysem morfologii tego obszaru jest krawędź brzozy biegnąca wzdłuż Wisły na zachód od Starego Miasta i dalej wzdłuż Bydgoskiego Przedmieścia ku północnemu zachodowi. Obszar położony powyżej tej krawędzi powstał w przeważającej części z parcelami dawnych kop wsiadnych, jak: Magurackie, Carkowe, Czaplińskie, Okraczyńskie, Korzenińskie i Skrotoruckie. Najmiejscowy krawędzi występuje pozostałość lasu sąpuckiego półwyspu i trawowe części byłego folwarku Bielany. Budownictwo mieszkaniowe, które podgrzewy od II połowy XIX wieku coraz silniej wykształcało się wzdłuż brzozy, w większości dozwalało na wzniesienie wzniesionych tutaj wzdłuż brzozy dawnej Góry Piekarskiej i Góry Zajączrych. Do masow powstających przetrwały fragmenty Góry Zajączrych, powstania lasów wzdłuż ulic Słowackiego i Bema.

Ewolucja przestrzenno-funkcjonalna Bydgoskiego Przedmieścia do 1975 r.

Danuta Bartz, Maria Żelaska

Dzieje Torunia, obfitujące w okresy dynamicznego rozwoju gospodarki miasta, znaczyły wielokrotne najazdy wojsk nieprzyjacielskich. Najsilniejszym zniszczeniem ulegały wtedy przedmieścia, które najczęściej doszczętnie spalone, szybko jednak podnosiły się z ruin, aby towarzyszyć miastu w kolejnej fazie jego rozkwitu. Z czasem zajęły one znaczne powierzchnie wokół miasta, a powstające poza murami nowe inwestycje i kompleksy zabudowy doprowadziły do specjalizacji funkcji poszczególnych obszarów podmiejskich.

W niniejszym opracowaniu przedstawiono szczegółową analizę Przedmieścia Bydgoskiego i zachodniej części Chełmińskiego, jakkolwiek ich rozwój w ostatnich stuleciach odbywał się w pewnej izolacji. Na granicy tych dzielnic istniał do końca XIX wieku folwark Bielany, wchłonięty obecnie w znacznej części przez miasteczko uniwersyteckie i nowe osiedla mieszkaniowe. Grunty tego folwarku znajdowały się w północnej części Przedmieścia Bydgoskiego i zachodniej Chełmińskiego, a trakt do Chełmna stanowił wschodnią granicę majątku. Ażeby uniknąć sztucznego wydzielenia z obszaru Bielany części należącej do Przedmieścia Chełmińskiego włączono cały folwark do opracowania o dzielnicy dalej opatrzonej wspólną nazwą — Przedmieście Bydgoskie.

Charakterystycznym rysem morfologii tego obszaru jest krawędź terasy biegnąca wzdłuż Wisły na zachód od Starego Miasta i dalej wzdłuż Bydgoskiego Przedmieścia ku północnemu zachodowi. Obszar położony poniżej tej krawędzi powstał w przeważającej części z połączenia dawnych kęp wiślanych, jak: Magistrackie, Czarkowa, Cegielniana, Okraszyńska, Korzeniecka i Starotoruńska. Natomiast powyżej krawędzi występuje ponadto terasa zajmująca północną i środkową część byłego folwarku Bielany. Budownictwo mieszkaniowe, które począwszy od II połowy XIX wieku coraz silniej wkraczało na terasy doprowadziło w większości do zniwelowania istniejących tutaj wydm, znanych dawniej Gór Piekarskich i Gór Zajęczych. Do czasów obecnych przetrwały fragmenty Gór Zajęczych, porośnięte lasem w rejonie ulic Słowackiego i Bema¹.

¹ R. Galon, *O położeniu Torunia*, Zeszyty Naukowe UMK, Geografia 6,

Od wschodu omawiany teren przylegał do Starego Miasta. Stąd, od zachodniej Bramy Starotoruńskiej wiodły wzdłuż Wisły drogi do Przysieka, Górska i Starego Torunia, natomiast od północno-zachodniej Bramy Chełmińskiej prowadził trakt do Chełmna z odgałęzieniem w kierunku Grudziądza. Wzdłuż tych dróg oraz w pobliżu murów miejskich rozbudowywały się już w średniowieczu załężki późniejszych przedmieść zwane kwaterami. Na północny zachód od Bramy Chełmińskiej powstała Kwatera Św. Jerzego, nazwana tak od patrona kościoła wzniesionego w jej granicach. W rejonie Bramy Starotoruńskiej sąsiadowała ona z Kwaterą Rybaki, wyrosłą z przedlokacyjnej osady rybackiej. Fosa miejska rozdzielała ją na dwie części: Rybaki Wielkie i Rybaki Małe².

Obok domostw rybaków i flisaków oraz zagród chłopskich budowano także na Przedmieściu Bydgoskim liczne warsztaty rzemieślnicze, jak: kuźnie, smolarnie, farbiarnie, rzeźnie i garbarnie. Ich lokalizacja poza obrębem zwartego miasta średniowiecznego miała na celu ochronę mieszkańców przed pożarem, zanieczyszczeniem i hałasem. Poza murami budowali także swoje zakłady sukiennicy i płóciennicy. Młyny istniejące na Małych Rybakach, przy upuście fosi do Wisły i sztucznie spiętrzonych stawach, dostarczały surowca piekarzom posiadającym w rejonie Gór Piekarskich wielkie, gliniane piece, służące do wypieku pieczywa i pierników³. W pobliżu Bramy Chełmińskiej istniały bielniki, w których obok płótna bielono również wosk, dostarczany przez bartników, krojczych miodu i woskobojników⁴. W tym rejonie znajdowało się również targowisko bydła i koni, które doprowadzano z licznych okolicznych usytuowanych wzdłuż drogi do Chełmna⁵.

W Kwaterze Św. Jerzego znajdowały się również liczne rezydencje patrycjatu toruńskiego, otoczone na wzór zachodnio-europejski wspinalnymi ogrodami⁶.

Ponad zabudowaniami obydwu kwater górowały kościoły, spośród których najstarszym był kościół św. Ducha, wzniesiony wraz z klasztorem benedyktynek i szpitalem prawdopodobnie już przed 1250 rokiem w pobliżu Bramy Klasztornej i fosi miejskiej w Kwaterze Rybaki Wielkie. Natomiast w sąsiedztwie Bramy Chełmińskiej istniały

Toruń 1969, s. 5; W. Niewiarowski, A. Tomczak, *Morfologia i rozwój rzeźby obszaru miasta Torunia i jego okolic*, *ibid.*, s. 39.

² K. G. Praetorius, *Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes (topographisch-historisch-statistische)*, Thorn 1832, s. 193.

³ B. Rymaszewski, *Toruń w czasach Kopernika*, Toruń 1969, s. 68.

⁴ H. Piskorska, [w:] *Szkice toruńskie (od XIII—XVIII wieku)*, Warszawa 1957, s. 209.

⁵ K. G. Praetorius, *op. cit.*, s. 193.

⁶ B. Rymaszewski, *op. cit.*, s. 67.

w Kwaterze Św. Jerzego aż trzy kościoły: najstarszy — pod wezwaniem św. Jerzego oraz zbudowane w I połowie XIV wieku — św. Wawrzyńca i św. Krzyża. Towarzyszyły im przytulki dla ubogich lub szpitale oraz małe cmentarze⁷.

Przynależność Torunia od 1356 roku do Hanzy, jak również nadawane miastu przez królów polskich przywileje (m.in. prawa składu) skłoniły mieszczan do rozbudowy nadbrzeża portowego w Kwaterze Rybaki Wielkie. W miejsce rozebranych drewnianych szop pobudowano nowe spichrze i magazyny obok rzeźni i farbiarni, wzniesionych już wcześniej przed Bramą Żeglarską, a w pobliżu Bramy Łaziennej łaźni miejskiej⁸. Budulca dostarczały miastu dwie cegielnie, z których jedna, zwana Cegielnią Miejską, została założona przed 1400 rokiem przy drodze do Przysieka⁹. W znacznej odległości od Cegielni Miejskiej, lecz już poza granicami „patrimonium” (tj. obszaru 6 km² nadanego Toruniowi z prawami miejskimi) istniała nad Wisłą smolarnia, która użyczyła nazwy powstałemu później w tym rejonie majątkowi Smolnik, stanowiącemu od 1437 roku własność klasztoru benedyktynek¹⁰.

Wiek XV zapoczątkował burzliwy okres w dziejach miasta, bowiem w ciągu 400 lat toczyły się na obszarze Polski wieloletnie wojny, podczas których Toruń był oblegany wiele razy. Broniący się mieszczanie najczęściej podpalali zabudowania przedmieść w momencie zbliżania się wojsk nieprzyjacielskich z zamiarem ich powstrzymania. Całkowitemu zniszczeniu każdorazowo ulegały wtedy zabudowania Kwater Św. Jerzego i Rybaki Małe, lecz z chwilą zakończenia działań wojennych mieszkańcy przedmieść przystępowali do odbudowy swoich domostw, która niejednokrotnie trwała 20—30 lat. Jednocześnie następowało wiele przemian na obszarze całego Przedmieścia Bydgoskiego, więc jego układ przestrzenny podlegał ciągłemu przekształcaniu.

Na początku XVI wieku rajca Jan Boleze otrzymał od Rady Miejskiej 2 morgi łąk, położonych nad Wisłą na obszarze „patrimonium” w pobliżu Smolnika, które stały się załączkiem późniejszego folwarku Krowieniec¹¹. Mniej więcej w tym samym czasie powstał folwark Kuczborskich, położony pomiędzy Smolnikiem a istniejącym od II połowy XV wieku folwarkiem Przysiek. Do folwarku Kuczborskich na-

⁷ M. i E. Gąsiorowscy, *Toruń*, Warszawa 1963, s. 54—55; B. Rymaszewski, op. cit., s. 70.

⁸ WAP Toruń, mapa nr T. 471/276 — Perspektywiczny widok Torunia z dzieła J. H. Zernecka, *Thornische Chronica*, Thorn 1656.

⁹ K. G. Praetorius, op. cit., s. 230.

¹⁰ H. Maercker, *Geschichte der Ländlichen Ortschaften und der drei kleiner Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899, s. 528.

¹¹ *Ibidem* s. 585.

leżało 6 mórg łąk nadwiślańskich oraz zabudowania gospodarskie pobudowane przez pierwszych właścicieli, od nazwiska których otrzymała nazwę ta posiadłość. Nowym właścicielem został w 1569 roku Konrad Kardynał, jednakże poważne roszczenia do tych łąk zgłaszał klasztor benedyktynek, zarządzający sąsiednim Smolnikiem. Spór został zakończony dopiero na polecenie biskupa w 1613 roku, a łąki folwarku Kuczborskich włączono do Smolnika, natomiast nie zamieszkałe budynki uległy zniszczeniu prawdopodobnie w czasie wiślanych powodzi¹².

W 1637 roku, w ramach trwających prac fortyfikacyjnych, otoczono szańcami Kwatery Św. Jerzego i Rybaki Małe. Ponadto wzniesiono dla drogi wiodącej na zachód bramę zwaną Przysiecką¹³.

Na rozkaz Szwedów, którzy w 1655 roku zajęli Toruń, rozebrano kościół i zespół klasztorny św. Ducha na Rybakach Wielkich, a zakon benedyktynek przeniósł się do budynku istniejącego od dawna przy kościele św. Krzyża w Kwaterze Św. Jerzego, gdzie również w latach dwudziestych XIV wieku znalazł schronienie¹⁴.

Powołana przez Radę Miejską w 1668 roku tzw. kamlaria — stała komisja do spraw finansowych, przejęła pod koniec XVII wieku dawny folwark Karola barona Zahradeckiego z powodu wysokiego u niej zadłużenia. Majątek ten posiadał rozproszone aż do granic Krowieńca pojedyncze pola uprawne, natomiast dworek z budynkami gospodarskimi oraz dużym ogrodem znajdowały się w rejonie obecnego Ogrodu Botanicznego przy ul. Bydgoskiej. Kamlaria oddała ten majątek w dzierżawę burmistrzowi Rösnerowi, od nazwiska którego przejmuje on miano Folwark Rösnera. W 1724 roku, zgodnie z wyrokiem Augusta Mocnego burmistrz został stracony za tolerowanie w Toruniu wieloletnich, krwawych zatargów na tle religijnym, a skonfiskowany majątek powrócił do kamlarni^{14a}.

Największym folwarkiem leżącym w granicach „patrimonium” był majątek należący od 1672 roku do Janitzenów, który już przed 1650 rokiem znany był pod nazwą Bielany. Początkowo była to posiadłość niewielka i dopiero rajca Daniel Krzysztof Janitzen zakupił od kamlarii znaczny obszar i włączył go do Bielany z myślą o zamążpójściu córki za kupca Linderhausena. W centrum majątku znajdował się dwór z licznymi zabudowaniami gospodarskimi i wspaniałym ogrodem, a folwark od nazwiska zięcia Janitzena zwano Folwarkiem Linderhausena¹⁵. Po śmierci córki Janitzena w 1725 roku, zgodnie ze

¹² K. G. Praetorius, op. cit., s. 233; H. Maercker, op. cit., s. 327.

¹³ H. Piskorska, op. cit., s. 20.

¹⁴ M. i E. Gąsiorowscy, op. cit., s. 53—55; M. Sydow, *Toruń, jego dzieje i zabytki*, Toruń 1929, s. 43.

^{14a} K. G. Praetorius, op. cit., s. 221; H. Maercker, op. cit., s. 476.

¹⁵ WAP Toruń, mapa nr T. 375 (282), *Thornische Gränze 1756 Jahre*.

spisanym przez niego w 1709 roku testamentem, majątek sprzedano kamlarnii, a uzyskane pieniądze przekazano miastu na cele strategiczne. W testamencie Janitzena znajdowała się ponadto kluzula w myśl której kolejni dzierżawcy folwarku mieli rokrocznie w dniu św. Jana urządzać ucztę dla rajców miejskich. Po roku 1738 nastąpiła kolejna zmiana nazwy folwarku na Janzonischer Hoff¹⁶.

Pod koniec XVII wieku rozpoczęło się zasiedlanie kęp wiślanych, które do tego czasu przybrały znaczne rozmiary. Powstawały niekiedy na nich osady zwane wsiami królewskimi. W czerwcu 1693 roku królowa Maria Kazimiera Sobieska nadała Kępę Korzenicką na prawach emfiteutyicznej dzierżawy pierwszym jej mieszkańcom — Holendrom, a kolejni polscy królowie przedłużali ten kontrakt na dalsze lata. Istniejące na kępie nieużytki przekształcili Holendrzy w krótkim czasie w pola uprawne i pastwiska. Pobudowano obok zagród również tzw. Małą Karczmę dla mieszkańców kępy i jej okolic¹⁷.

Kolejna wieś królewska powstała na Kępie Starotoruńskiej, należącej do kamlarii z Górska. W 1695 roku wydzierżawiono łąki z krzewami trzem wieśniakom ze Starego Torunia (stąd zapewne jej nazwa), którzy jednak użytkowali ją zaledwie 6 lat. Dopiero w 1725 roku wydzierżawiono ją na 30 lat Henrykowi Schönmanowi z Kokocka z odbudowanymi zabudowaniami i wykarczowanymi krzewami oraz karczmą Damm Krug, zwaną też Schwarzlloch położoną przy grobli przysieckiej¹⁸.

W 1738 roku kamlaria toruńska oddała w dzierżawę wdowie po Antonim Okrasie kępę położoną poniżej Smolnika. Kępa należała do niej do roku 1750 i prawdopodobnie od jej nazwiska otrzymała nazwę Okraszyńska¹⁹.

Mniej więcej w tym okresie rozwinęły się silnie wieś i folwark Przysiek leżące poza granicami miasta, ale zajmujące zachodni fragment obecnego Przedmieścia Bydgoskiego. Pobudowano tam wiatrak, młyn wodny, a także gorzelnię i największy toruński browar, w których, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, musieli zaopatrywać się w piwo i wódkę właściciele okolicznych gospód i zajazdów, między innymi Małej Karczmy z Kępy Korzenieckiej, Damm Krug (Schwarzloch) przy grobli przysieckiej oraz istniejącej od 1690 roku karczmy w Smolniku²⁰.

Pierwszym dzierżawcą dawnego folwarku Linderhausena stał się

¹⁶ H. Maercker, op. cit., s. 570; H. Piskorska, op. cit., s. 233; K. G. Praetorius, op. cit., s. 239.

¹⁷ H. Maercker, op. cit., s. 321.

¹⁸ Ibidem, s. 505 i 561.

¹⁹ Ibidem, s. 411.

²⁰ J. Sikora, *Gospodarka folwarczna we własności ziemskiej miasta Torunia w XVIII wieku*, maszynopis, archiwum UMK, Toruń 1955.

w latach 1725—1734 Jan Giering, który w chwili wygaśnięcia umowy natychmiast podpisał z kamlarnią na najbliższe 10 lat nowy kontrakt dotyczący użytkowania pastwisk Krowieńca i byłego folwarku Rösnera oraz Cegielni Miejskiej. Kolejni dzierżawcy tych posiadłości zmieniali się w II połowie XVIII wieku bardzo często, a folwark Bielany od 1783 roku zwany był Weissshof²¹.

Stanisław Lubraniec Dąbski — starosta Dybowa, któremu podlegały niektóre kępy wiślane, przedłużył w 1784 roku kontrakt Holendrom z Kępy Korzenieckiej. Natomiast Kępę Czarkową (zwaną też Czarką) na prawach emfiteutycznej dzierżawy oddał w 1788 roku również Holendrom, którzy nieużytki przekształcili w pastwiska, a chrust z porastających kępę krzewów mogli wykorzystywać na własny użytek na opał. Na podobnych zasadach dzierżawiono również w tym czasie Kępę Okraszyńską z tym, że w obydwóch przypadkach obowiązywał zakaz wycięcia drzew²². Zarówno Kępę Cegielni (zwaną także Wysówką), jak i słabo jeszcze ukształtowane Kępy Magistrackie porastał także las, ale podczas powodzi całkowicie zalewała je Wisła. Dopiero w późniejszym okresie Kępę Cegielni oddawano w dzierżawę łącznie z Cegielnią Miejską.

Na podstawie źródeł kartograficznych można przypuszczać, że pod koniec XVIII wieku blisko 30% obszaru Przedmieścia Bydgoskiego porośnięte było lasem, natomiast prawie 50% zajmowały użytki rolne. Z tego ponad połowa przypadła na pole uprawne, które z racji stosowanej wtedy trójpolówki, dzieliły się na jare, ozime i ugorne. Łąki i pastwiska w folwarkach Przysiek i Bielany odwadniały liczne rowy melioracyjne. Natomiast obszar pomiędzy Kwaterą Św. Jerzego a folwarkiem Weissshof oraz fragment tego majątku, stanowiące blisko 20% powierzchni Przedmieścia, zajmowały nieużytki. Zapewne dawniej były to obszary leśne, ale drzewa zostały prawdopodobnie ścięte na budulec dla spalonych w czasie wojen domostw przedmiejskich, bądź na opał dla zakładów rzemieślniczych. Lasy te mogły także spłonąć w czasie licznych pożarów przedmieść.

Podczas kampanii napoleońskiej wojska francuskie rozebrały kościół św. Jerzego, po którym do czasów obecnych pozostał jedynie cmentarz. W roku 1813 przedmieścia spłonęły doszczętnie w czasie kolejnego oblężenia. Ich odbudowę rozpoczęto dopiero po 15 latach tym razem w 600-metrowej odległości od miasta. Prusacy, którzy na mocy Kongresu Wiedeńskiego zajęli w 1815 roku Toruń, zaczęli przekształcać miasto w twierdzę. Nowe fortyfikacje otoczyły Stare Miasto pierścieniem około 600-metrowej szerokości. W Kwaterze Rybaki Wielkie na miejscu dawnego kościoła Św. Ducha zbudowano koszary piechoty, obecnie internat Technikum Budowlanego, a w Kwaterze Św.

²¹ H. Maercker, op. cit., s. 476 i 570.

²² Ibidem, s. 218.

Jerzego wzniesiono arsenał artyleryjski (obecnie Muzeum Etnograficzne) w miejscu rozebranego w 1824 roku kościoła św. Wawrzyńca²³.

Równocześnie do trwających wokół miasta prac fortyfikacyjnych powstawały na Przedmieściu Bydgoskim nowe posiadłości. W 1819 roku kamlaria oddała w dzierżawę piaszczysty obszar zajmujący 0,7 ha, położony w pobliżu Krowieńca i nazwany Finkenthal. Przylegające do niego od wschodu również piaszczyste pole o powierzchni 3,3 ha wydzierżawiono w 1820 roku burmistrzowi Mellinowi, za sprawą którego założono tutaj w ciągu 15 lat wspaniałe ogrody, a posiadłość nazwano dzięki nim Grünhof — Zieleniec. W 1853 roku włączono do Zieleńca Finkenthal — nie zamieszkały już od wielu lat, a w 1858 zakupił całość August Farchmin z przeznaczeniem na cele państwowej instytucji²⁴. Zabudowania Zieleńca w okresie międzywojennym przypadły Bractwu Kurkowemu, natomiast w latach sześćdziesiątych zostały przeznaczone na hotel robotniczy „Merinotexu”. Natomiast na Przedmieściu Chełmińskim powstała w I połowie XIX wieku rakarnia z należącym do niej obszarem 28,5 ha²⁵. Zarówno budynki, wzniesione na niewielkim pagórze wydymowym, jak również droga wiodąca do nich po nasypie od traktu chełmińskiego zachowały się do czasów obecnych, przy czym zabudowania zaadaptował na magazyny Zarząd Budynków Mieszkalnych.

Zniszczone w okresie wojny napoleońskiej budynki i ogrody dawnego folwarku Rösnera zakupił przed 1820 rokiem dr Schulz, który założył w tym miejscu ogród botaniczny, zaznaczony na mapach z I połowy XIX wieku, jako Ogrody dr Schulza. Już w 1827 roku przekazał je ówczesnemu Gimnazjum Męskiemu²⁶ i od tego czasu w nie zmienionej formie przetrwały do dzisiaj. Z pozostałych parcel byłego folwarku Rösnera (z wyjątkiem jednej włączonej do folwarku Krowieniec) oraz ogrodów należących do Cegielni Miejskiej utworzono w 1822 roku park miejski na wzorach angielskich, z traktem do jazdy konnej²⁷.

Dawne nazwy, jak Kwatera Św. Jerzego czy Rybaki Wielkie, zniknęły z map XIX-wiecznych zastąpione przez Przedmieście Chełmińskie i Przedmieście Bydgoskie sięgające aż do Cegielni Miejskiej

²³ K. G. Praetorius, op. cit., s. 127; E. Tomczak, *Twierdza Toruń*, Studia i materiały do Historii Wojskowości, t. XII, część 1, Toruń 1966, s. 158.

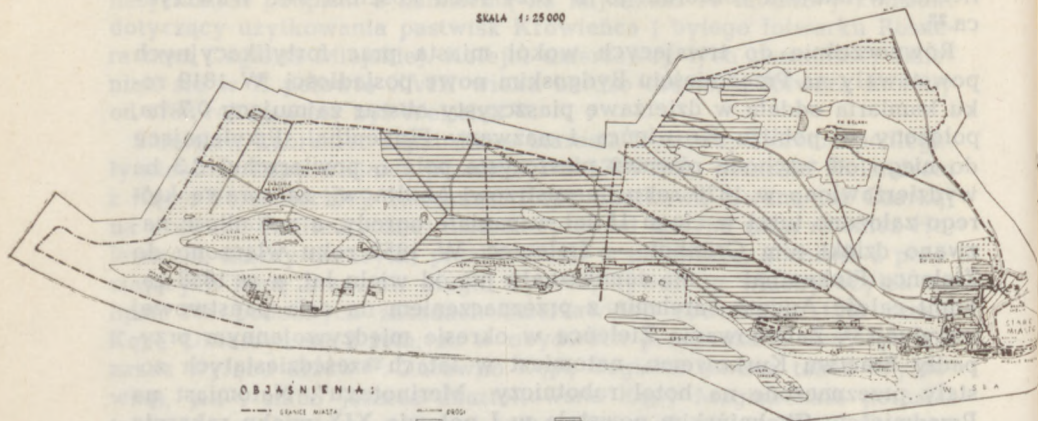
²⁴ H. Maercker, op. cit., s. 266; K. G. Praetorius, op. cit., s. 232.

²⁵ *Stadt Thorn — Bericht über einige Verwaltungs-Angelegenheiten der Stadtgemeinde Thorn aus der Zeit vom 1 IV 1881 bis 1 IV 1891*, Bd. I. *Allgemeine Verhältnisse*, „Stadtgemarkung”.

²⁶ M. Sydow, op. cit., s. 73 i 122.

²⁷ *Ibidem*; M. i E. Gąsiorowscy, op. cit., s. 86.

SKALA 1:25 000



OBJAŚNIENIA:

— granice miasta
 — granice "miasteczka"
 — granice przedmieścia bydgoskiego
 - - - - - granice "miasteczka"
 - - - - - granice "miasteczka"

— PRÓSO
 — WODA
 — LAS
 — OBSIARNY PRZEDMIEŚCIE
 — TERENY ORNANE
 — TERENY PASTWISKI
 — TERENY PASTWISKI

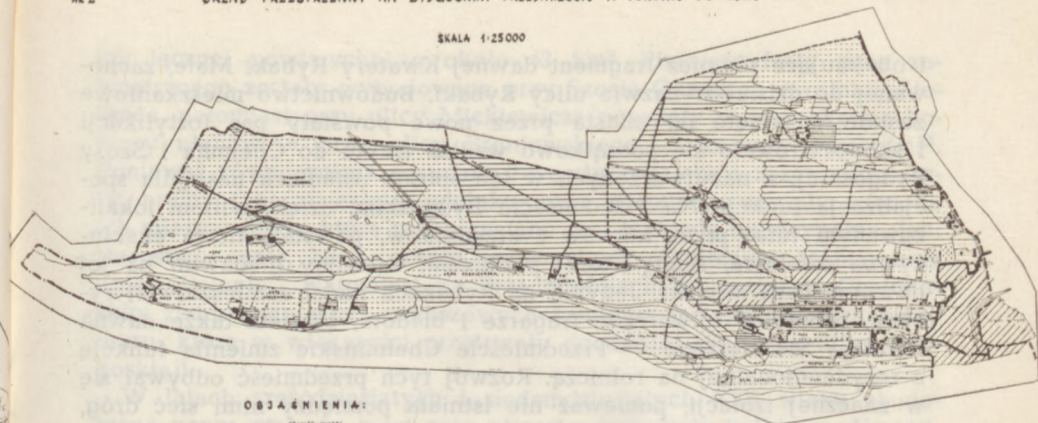
— DZIEDZICZYSTWA
 — PASTWISKA
 — TERENY ZABUDOWANE
 — TERENY SPECJALNE

F. D. - FOLMANN BOGENSEN

Mapa — ilustrująca układ przestrzenny na Przedmieściu Bydgoskim w 1813 roku — została wykonana głównie w oparciu o następujące mapy, znajdujące się w Archiwum Miasta Torunia:

- 1756 rok — T. 375 (282) — „Thornische Gränze 1756 Jahre”; skala ok. 1:3000
- 1794 rok — T. 14 (739) — skala ok. 1:5000 — „Brouillon — Plan von den Ländereien der Neussasserei Krowiniec...”
- 1797/1803 rok — Nr 606 (816) — skala ok. 1:4600 — „Plan von denen zum Thornischen Cämmerey Vorwerk Przyszek gehoerigen Laendereyen”
- 1801 rok — T. 67 (568) — skala ok. 1:5000 — „Brouillon von der einzelnen Cämmerey Grundstück der Stadt Thornen das sogenannte Rösnersche Vorwerk”
- 1802 rok — T. 332 (326) — skala ok. 1:5000 — „Plan von dem Thornschen Cammrey Vorwerk Weishoff...”
- 1805 rok — T. 156 (321) — skala ok. 1:5000 — „Situations Plan von den Muehlen, Wasserleitungen, Schleusen und Ueberfällen...”
- 1817 rok — T. 20 (852) — skala ok. 1:5000 — „Brouillon — Plan von dem Grundstück Smolnik”
- 1818 rok — T. 79 (331) — skala ok. 1:5000 — „Bydgoskie Przedmieście — Cegielnia Miejska”
- 1825 rok — T. 522 (536) — skala ok. 1:40 000 — „Dobra ziemskie Kamlarii Toruńskiej”
- 1820 rok — T. 140 (576) — skala ok. 1:5000 — „Plan von der Thorner Cammery gehörigen Okrasiner Kämpe”

SKALA 1:25000



OBJAŚNIENIA:

—	GRANICE MIASTA		WODNY		DMOSTY I DĄBY
—	GRANICE TWIERDZY		LĄKI		PARKI I OZIENICE
—	GRANICE POLSKIEJ BROMBERGSI		PRZEDMIY PACHCZESTE		OGRODY
—	GRANICE POLSKARZI		ZIEMIE UPRAW POLSKICH POLSI I POLSKARZY		ZIEMIE KORONNE I SZLACHTKI
—	DESDO				ZIEMIE KORONNE I SZLACHTKI

Mapa — ilustrująca układ przestrzenny na Przedmieściu Bydgoskim w 1884 roku — została wykonana głównie na podstawie następujących map, znajdujących się w Archiwum Miasta Torunia:

- 1818 rok — T. 83 (740) — skala ok. 1:5000 — „Brouillon Plan von dem Stueck wusten Forstlande so der Einsassen Ditrich in Krowieniec...”
- 1820 rok — T. 183 (332) — skala ok. 1:2500 — „Plan von der Lage der neu zu erbauenden Fischer...”
- 1839 rok — T. 338 (327) — skala ok. 1:5000 — „Plan von dem Thornschen Cammery Vorwerk Weisshof...”
- 1841 rok — T. 230 (585) — skala ok. 1:5000 — „Brouillon der zur Cammery der Stadt Thorn gehörigen Besizung die Ziegleri Kämpe...”
- 1853 rok — T. 656 (312) — skala ok. 1:3000 — „Plan von den innerhalb den Vorstädten...”
- 1858 rok — T. 81 (592) — skala ok. 1:30000 — „Der Weichsel—Strom gegen Thorn...”
- 1864 rok — T. 505 (298) — skala 1:14400 — „Plan der Festung Thorn und Umgebung”
- 1876 rok — T. 271 (336) — skala ok. 1:5000 — „Karte von den Grenzduct des zur Stadt Thorn gehörigen Terrains auf der Bromberger und Culmer Vorstadt...”
- 1878 rok — T. 323 (338—339) — skala 1:1000 — Przedmieście Bydgoskie i Rybaki
- 1878 rok — T. 323 (346) — skala 1:1000 — „Karte der Thorner Vorstädte. Alt Culmer Vorstadt”
- 1882 rok — T. 43 (885) — skala 1:5000 — „Karte von den Dienstlaendereien der Hilfsfoersterstelle und Pachtlaendereien im Schutzbezirk Smolnik”
- 1882/1883 rok — Nr 662 (3/351) — skala 1:2500 — Chełmińskie Przedmieście — grunty miejskie między szosą Chełmińską i Bydgoską
- 1884 rok — T. 257 (539) — skala 1:12500 — „Die Umbegung Thorns...”

i obejmujące również fragment dawnej Kwatery Rybaki Małe, zachowanej do dzisiaj w nazwie ulicy Rybaki. Budownictwo mieszkaniowe zostało odsunięte od miasta przez nowo powstały pas fortyfikacji i skoncentrowało się początkowo wzdłuż traktu do Chełmna i Szosy Bydgoskiej, a na utworzonych w ten sposób osiedlach nastąpiła specjalizacja funkcji. Na Przedmieściu Bydgoskim, dzięki willom lokalizowanym tutaj przez kupców i urzędników, powstała nowa ekskluzywna dzielnica, rangę której podkreślał założony niedawno na jej obszarze park miejski. Jedynie na Rybakach nadal zamieszkiwali rybacy, robotnicy folwarczni, tragarze i biedota, bowiem także dawna Kwatera Św. Jerzego — Przedmieście Chełmińskie zmieniła funkcję z rezydencjonalnej na rolniczą. Rozwój tych przedmieść odbywał się w znacznej izolacji, ponieważ nie istniała pomiędzy nimi sieć dróg, a władze pruskie jeszcze celowo utworzyły tzw. „kliny zieleni”, których zadaniem było m.in. rozgraniczanie dzielnic.

Właśnie w okresie intensywnej rozbudowy dzielnic powstała na terenie folwarku Przysiek — niedaleko Smolnika — nowa cegielnia, która wykorzystywała ily plioceńskie na stoku terasy nadzalewowej²⁸. Natomiast przy ulicy Broniewskiego wybudowano odlewnię żelaza — załazek późniejszej „Tofamy”.

Folwark Weisshof — Bielany, położony na północny zachód od Przedmieścia Chełmińskiego, zajmował na początku XIX wieku prawie 460 ha — łącznie z przyłączonymi do niego: Cegielnią Miejską, Krowieńcem, fragmentem ziem Smolnika i kępami: Okraszyńską i Cegielni²⁹. Spośród kęp do największych należały w tym czasie Kępa Cegielni — 40 ha i Okraszyńska — 22 ha³⁰ obok — nie włączonej do folwarku — Korzenieckiej, zajmującej 54 ha łącznie z obszarem należącym do Małej Karczmy³¹. W II połowie XIX wieku powstały na obszarze folwarku, w wyniku jego częściowej parcelacji, Kolonia Bielany przy drodze do Chełmna i Nowe Bielany w rejonie obecnej ulicy Bielańskiej³². Charakterystyczne dla tego okresu parterowe, niekiedy nawet jednopiętrowe budynki z czerwonej cegły lub z tzw. pruskiego muru przetrwały do czasów współczesnych przy ulicy Nowickiego (dawnej Chełmińskiej).

W 1871 roku rząd pruski nadaje Toruniowi rangę twierdzy I stopnia i w związku z tym podjęte zostają prace przy budowie zewnętrznego pasa fortyfikacji w odległości 2—3,5 km od Starego Miasta. Na wstępie przystąpiono do wyřębu lasów miejskich, znajdujących się w pobliżu i na przedpolu przyszłych fortów, co spowodowało ubytek

²⁸ H. Maercker, op. cit., s. 445.

²⁹ Ibidem, s. 570.

³⁰ K. G. Praetorius, op. cit., s. 242.

³¹ H. Maercker, op. cit., s. 321.

³² Ibidem, s. 571.

ich łącznej powierzchni o około 43 km². Pierwsze forty pasa zewnętrznego zostały wybudowane przy Szosie Okrężnej w rejonie Ziełeńca, natomiast przy ulicy Mickiewicza powstały w tym okresie koszary ułanów, a przy ulicy Broniewskiego — koszary piechoty³³. Ponieważ równocześnie zasypano fosę staromiejską i rozebrano baszty, bramy i na znacznym odcinku mury obronne, powstały więc na ich miejscu place, które wykorzystano pod budowle municypalne, jak: starostwo, teatr, bank, szkołę przemysłową (Collegium Maius) oraz hotel „Polonia”. Natomiast na Przedmieściach Bydgoskim i Chełmińskim zbudowano wiele czynszowych kamienic metodą tzw. pruskiego muru, które w większości przetrwały do dzisiaj (np. przy ulicy Bydgoskiej).

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku zbudowano nowy, stalowy most oraz otwarto dwie linie kolejowe. Umożliwiło to poprowadzenie w 1878 roku bocznic kolejowej wzdłuż wiślanego nadbrzeża na dawnych Rybakach Wielkich. W 1888 roku bocznicę przedłużono aż do zbudowanej 10 lat później stoczni okrętowej. Z portem ściśle wiązał się istniejący w jego sąsiedztwie Plac Drzewny³⁴, zlikwidowany dopiero po otwarciu Portu Drzewnego.

W 1884 roku zakończony został I etap prac fortyfikacyjnych na Przedmieściu Bydgoskim, na terenie którego — w porównaniu z rokiem 1813 — zaszły poważne zmiany w użytkowaniu ziemi. Nastąpił bowiem wzrost powierzchni lasów o blisko 50% na skutek zagospodarowania dawnych nieużytków przylegających od północnego zachodu do Kwatery Św. Jerzego. Ponadto zwiększył się o 25% areal gruntów ornych, co na obszarze folwarku Bielany nastąpiło kosztem rozparcelowanych łąk i pastwisk, natomiast w rejonie ulic Reja, Mickiewicza, Bydgoskiej — poprzez wykarczowanie lasu. Powiększyły się również tereny zajęte przez budownictwo mieszkaniowe, sady i ogrody. Istotne zmiany zaszły także w strefie nadwiślańskiej, ponieważ kępy znacznie się rozrosły, a Okraszyńska, Cegielni, Czarkowa i Magistrackie (Miejskie) nawet połączyły się ze stałym lądem.

W 1889 roku władze pruskie sporządziły dokładny plan rozbudowy Przedmieścia Bydgoskiego, zgodnie z którym powstały w późniejszym okresie nowe ulice o przebiegu prostopadłym w stosunku do istniejących przed rokiem 1884³⁵.

W rok po uruchomieniu elektrowni miejskiej oddano — w 1899 roku — pierwszą linię tramwajową na trasie Dworzec Miejski—Cegielnia Miejska. Zajezdnę zlokalizowano obok elektrowni przy ulicy Sienkiewicza, gdzie nadal istnieje. Z czasem linie tramwajowe poprowadzono również na pozostałe przedmieścia.

³³ E. Tomczak, op. cit., s. 160.

³⁴ K. G. Praetorius, op. cit., s. 217.

³⁵ WAP Toruń, mapa nr T. 257 (539), *Die umgebung Thorns*, 1884.

Pod koniec XIX wieku wyraźnie zarysowała się potrzeba budowy portu drzewnego z możliwością swobodnego splawu drewna do Gdańska, gdyż port istniejący w Solcu Kujawskim nie spełniał tego wymogu. Do budowy nowego portu drzewnego przystąpiono w 1904 roku w zachodniej części dzisiejszego Przedmieścia Bydgoskiego, poszerzając i pogłębiając odnogę Wisły rozdzielającą Kępy Korzeniecką i Starotoruńską. Port oddany w 1909 roku do eksploatacji zajmował powierzchnię 50 ha, a jego basen mieścił jednorazowo 230 tratwę. Połączenie komunikacyjne portu z miastem zagwarantowała bocznica przeprowadzona od wybudowanej już w 1898 roku linii kolejowej Toruń—Czarnowo. W czasie I wojny światowej część basenu portowego przejęło wojsko, natomiast po II wojnie przypadł w udziale Toruńskim Zakładom Urządzeń Okrętowych „Towimor”³⁶.

Na przełomie XIX i XX wieku nastąpił dynamiczny rozwój Przedmieścia Bydgoskiego, zdopingowany wydaną w 1909 roku decyzją o zniesieniu obowiązujących do tego czasu przestarzałych norm budowlanych. Przy ulicy Sienkiewicza wzniesiono wtedy gmachy ówczesnych seminariów nauczycielskich — żeńskiego i męskiego oraz liczne kamienice czynszowe sąsiadujące jeszcze obecnie, jakby dla kontrastu, z parterowymi domami pochodzącymi niekiedy z I połowy XIX wieku (np. przy ulicy Mickiewicza).

W związku z kontynuowanymi pracami fortyfikacyjnymi powstały na przedmieściu przy Szosie Okrężnej kolejne forty, a ponadto koszary piechoty przy ulicy Sienkiewicza oraz lotnisko wojskowe zlokalizowane częściowo w zachodniej części folwarku Bielany. W tym celu wycięto aż 55 ha lasów.

Po zakończeniu I wojny światowej magistrat przejął od wojska około 50 ha tzw. wewnętrznego pasa fortyfikacji opasującego Stare Miasto, oddane w zamian za obszar 200 ha znacznie oddalony od śródmieścia, który został przeznaczony na place ćwiczebne saperów, zlokalizowane na Bielanych i Kępie Czarkowej³⁷. Wokół Starego Miasta wzniesiono gmachy użyteczności publicznej, a mianowicie budynki: obecnego Banku Narodowego i Urzędu Wojewódzkiego, jak również Sądu Wojewódzkiego. Pozostawiono też obszar nie zabudowany i utworzono na nim parki. W 1924 roku przedłużono ulicę Chopina aż do Starego Miasta, co udogodniło połączenie Przedmieścia Bydgoskiego z centrum. W związku z oddaniem w 1934 roku nowego mostu drogowego, prowadzącego z Placu Rapackiego na Podgórz, powstało wiele nowych ulic, m.in. Aleja 700-lecia, które powiązały odizolowane dotychczas dzielnice.

Dopiero w okresie XX-lecia międzywojennego przemysł wkroczył

³⁶ J. Waluszewska, *Port drzewny w Toruniu z lat 1898—1950*, Toruń 1964.

³⁷ *Toruń — monografia miasta*, Toruń 1929, s. 72.

cie: Stocznię Rzeczną na Rybakach, Fabrykę Gazomierzy (1920 r.) przy ul. Bydgoskiej, Zakłady Przemysłu Nieorganicznego „Polchem” (1932 r.) należące do spółki polsko-belgijskiej i zlokalizowane przy Szosie Bydgoskiej. Rozbudowano również Fabrykę Maszyn Rolniczych powstałą w 1898 roku³⁸.

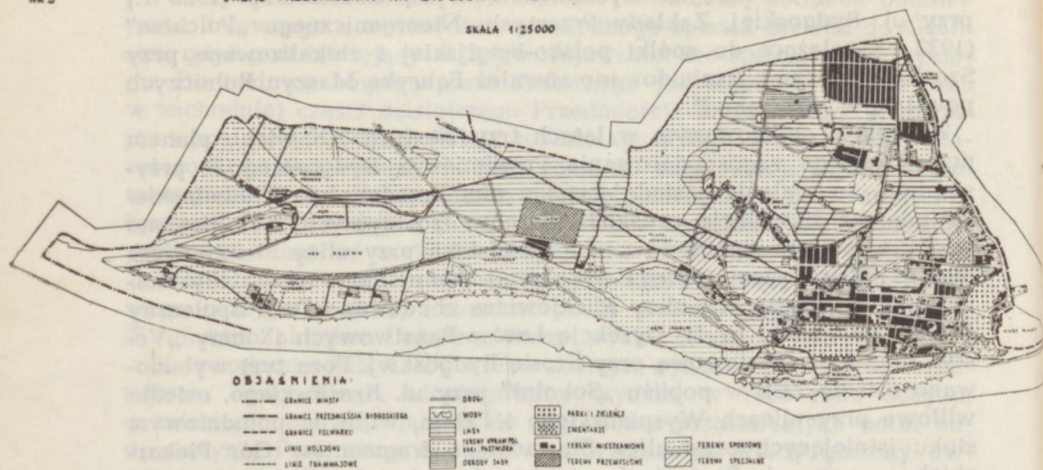
Zgodnie z opracowanym w latach trzydziestych XX wieku planem przestrzennego zagospodarowania Przedmieścia Bydgoskiego³⁹ przystąpiono do scalania sąsiadującego z nim Przedmieścia Chełmińskiego poprzez likwidację pruskich „klinów izolacyjnych”. Wzniesiono wtedy w pobliżu seminariów nauczycielskich przy ulicy Sienkiewicza budynki Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego oraz Izby Rolniczej. Natomiast przy ulicy Mickiewicza zbudowano Dom Społeczny (Dom Akademicki nr 1), Dyrekcję Lasów Państwowych i domy „Vesty” oraz halę wystawową przy Szosie Bydgoskiej. Poza tym wybudowano osiedle ZUS w pobliżu „Sokolni” przy ul. Krasińskiego, osiedle willowe przy ulicach Wyspiańskiego i Fałata, wille na południowym stoku istniejących przy ulicy Słowackiego fragmentów Gór Piekarskich, a przy ul. Św. Józefa na terenie folwarku Bielany osiedle domków robotniczych i kościoł oraz zakład Ojców Redemptorystów. Przy ulicy Bema zlokalizowano kolejne koszarzy połączone z halą balonową i lotniskiem dla sterowców oraz boisko sportowe, obecnie zajęte przez bloki Osiedla Bema. Natomiast w sąsiedztwie „Polchemu” w 1926 roku powstało osiedle domków robotniczych.

Przed wybuchem II wojny światowej Przedmieście Bydgoskie już posiadało w rejonie ulic: Bydgoskiej, Broniewskiego, Słowackiego i Reja zwartą, wielopiętrową zabudowę mieszkalną z licznymi gmachami instytucji państwowych. Natomiast zarówno na Rybakach, jak również na Przedmieściu Chełmińskim dominowała zabudowa parterowa, najwyżej jednopiętrowa⁴⁰. W porównaniu z rokiem 1884 powierzchnia lasów zmalała blisko o połowę, ale miało to miejsce jeszcze za czasów pruskich, w trakcie II fazy prac fortyfikacyjnych. Wykarczowano las także na kępach wiślanych, które do tego momentu ostatecznie zrosły się z lądem i zostały przeznaczone na łąki i pastwiska, których łączna powierzchnia wzrosła dzięki temu prawie dwu-

³⁸ M. Sydow, op. cit., 73—74; M. i E. Gąsiorowscy, op. cit., s. 89—90.

³⁹ I. Tłoczek, *Urbanistyczne aktualności Torunia*, Ziemia, r. 23, 1933.

⁴⁰ A. Felski, *Toruń 1945—1955*, Toruń 1955, s. 32; M. i E. Gąsiorowscy, op. cit., s. 88—91; E. Kwiatkowska, *Rozwój przestrzenny Torunia*, Zeszyty Naukowe UMK, Geografia 6, Toruń 1969, s. 187; M. Sydow, op. cit., s. 77—81, 100 i 123; *Toruń — monografia miasta*, op. cit., s. 78 i 81.



Mapa — ilustrująca układ przestrzenny na Przedmieściu Bydgoskim w 1939 r. została wykonana na podstawie następujących map:

— Archiwum Miasta Torunia:

1902 rok — T. 520 (328) — skala 1 : 1000 i 1 : 2500 — „Fluchtlinien — plan von der zur Stadtbezirk Thorn gehörigen Colonie Weishof”

1903 rok — T. 293 (305) — skala 1 : 12 000 — „Plan von Thorn um Umbeugung” — Gabinet map — Biblioteka Uniwersytecka:

1921 rok — M-2175 — Plan miasta Torunia opracowany według najnowszych pomiarów przez kpt. W. Cont Jana Rödera.

krotnie. Natomiast areal gruntów ornych zmalał o około 40%, ponieważ jednocześnie nastąpił prawie trzykrotny wzrost terenów zajętych przez budownictwo mieszkaniowe.

Zarówno Cegielnia Miejska, jak i Przysiecka przestały funkcjonować z powodu wyczerpania złóż iłó w pstrych, a jedynie pozostały po nich zabudowania, ogrody, wyrobiska i stawy. „Polchem”, największy zakład przemysłowy w tym rejonie, dokonał spustoszenia na polach uprawnych okolicznych majątków, bowiem ułatwiający się do atmosfery siarkowodor zniszczył już i tak słabe gleby oraz roślinność. W rejonie Smolnika powstały nieużytki porośnięte trawami typowymi dla wydym, choć jeszcze niedawno był on siedzibą nadleśnictwa.

Druga wojna światowa nie spowodowała poważnych zniszczeń w zabudowie, a wycofujący się Niemcy zniszczyli jedynie mosty, które wkrótce odbudowano.

Krótko po wojnie powstał w Toruniu Uniwersytet Mikołaja Kopernika. Liczne gmachy uczelni skupiły się głównie w pobliżu Stare-

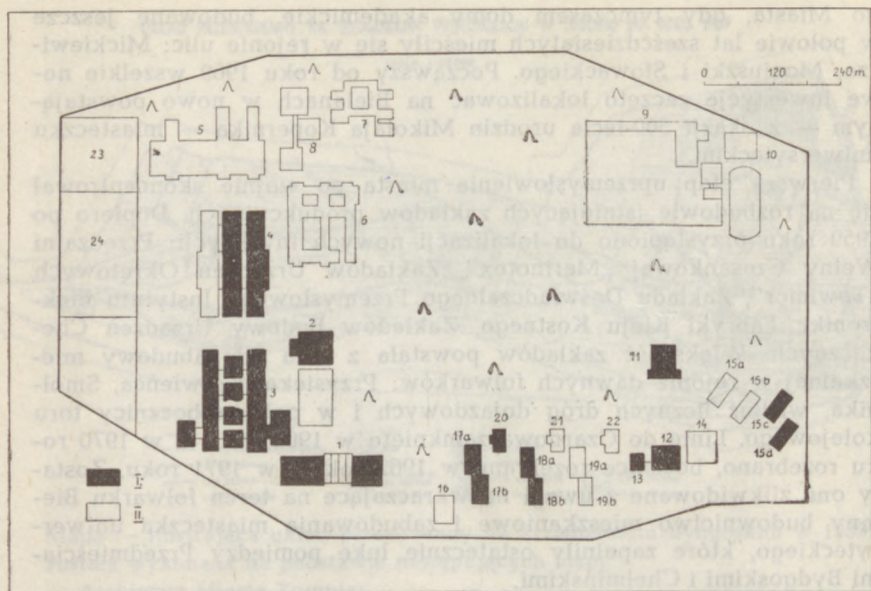
go Miasta, gdy tymczasem domy akademickie, budowane jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych mieściły się w rejonie ulic: Mickiewicza, Moniuszki i Słowackiego. Począwszy od roku 1969 wszelkie nowe inwestycje zaczęto lokalizować na Bielanych w nowo powstającym — z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika — miasteczku uniwersyteckim.

Pierwszy etap uprzemysłowienia miasta po wojnie skoncentrował się na rozbudowie istniejących zakładów produkcyjnych. Dopiero po 1959 roku przystąpiono do lokalizacji nowych inwestycji: Przędzalni Wełny Czesankowej „Merinotex”, Zakładów Urządzeń Okrętowych „Towimor”, Zakładu Doświadczalnego Przemysłowego Instytutu Elektroniki, Fabryki Kleju Kostnego, Zakładów Budowy Urządzeń Chemicznych. Większość zakładów powstała z dala od zabudowy mieszkalnej w rejonie dawnych folwarków: Przysieka, Krowieńca, Smolnika, wzdłuż licznych dróg dojazdowych i w pobliżu bocznic toru kolejowego. Linię do Czarnowa zamknięto w 1962 roku, a w 1970 roku rozebrano, bocznicę rozebrano w 1962 roku i w 1971 roku. Zostały one zlikwidowane z uwagi na wkraczające na teren folwarku Bielany budownictwo mieszkaniowe i zabudowania miasteczka uniwersyteckiego, które zapełniły ostatecznie lukę pomiędzy Przedmieściami Bydgoskimi i Chełmińskimi.

Na obszarach dawnych, pruskich klinów izolacyjnych pomiędzy przedmieściami pobudowano: Osiedle Młodych przy ulicach Kraszewskiego i Moniuszki, łączące się z Osiedlami Bema i Leśnym przy ul. Bema. W rejonie ulic Reja i Fałata powstało Osiedle Reja, które swoim III sektorem sąsiaduje z dawnym osiedlem Bielany Nowe. Zabudowano również ulicę Krasińskiego na odcinku od ul. Kochanowskiego do Konopnickiej. Przedwojenne koszary zostały adaptowane na budynki mieszkalne i częściowo na potrzeby Zakładów Budowlanych Urządzeń Chemicznych. Wzdłuż Szosy Okrężnej zachowały się dawne pruskie forty, które na Przedmieściu Bydgoskim nie znalazły żadnego użytkownika.

Na terenie dawnych kęp Czarkowej i Miejskich powstały ogródki działkowe „Merinotexu”, „Tofamy”, UMK, MO oraz miejskie. Kępy nadwiślańskie stanowią nadal łąki i pastwiska. Dawni ich mieszkańcy przenieśli się na tereny wyżej położone, bowiem podniósł się poziom wód gruntowych, który doprowadził do silnego zakwaszenia gleb.

W miejscu wewnętrznego pasa fortecznego nadal znajdują się wzdłuż ulicy Bydgoskiej ogród botaniczny i park miejski z zachowanym dawnym układem. W pobliżu osiedli mieszkaniowych powstały tereny sportowe zajęte: przy Osiedlu Reja — przez stadion z torem żużlowym, przy ulicy Bema — przez „Tor-Tor” i Stadion Miejski, a w pobliżu Osiedla Młodych — baseny, korty, boiska sportowe Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego.



Miasteczko Uniwersyteckie w Toruniu

Objaśnienia: I. Obiekty istniejące; II. Obiekty planowane. 1. Rektorat i aula; 2. Biblioteka; 3. Instytut Chemii; 4. BiNoZ; 5. Fizyka, Matematyka, Astronomia; 6. Ekonomia, Prawo; 7. Sztuki Piękne; 8. Kluby studenckie; 9. Studium Wojskowe; 10. Studium Wychowania Fizycznego; 11. Przychodnia Zdrowia; 12. Stołówka; 13. Sala gimnastyczna; 14. Klub; 15abcd. Hotele asystenckie; 16. Stołówka; 17ab. Domy studenckie; 18ab. Domy studenckie; 19ab. Domy studenckie; 20. Dom studencki; 21. Dom studencki; 22. Dom studencki; 23. Teren BiNoZ-u; 24. Magazyny materiałów łatwopalnych.

Pola uprawne zachowały się jedynie na terenie dawnego folwarku Przysiek, a lasy zostały wyparte przez budownictwo mieszkaniowe, które pozostawiło je w małym fragmencie w rejonie ul. Słowackiego, gdzie porastają niższy fragment Gór Zajęczych oraz część byłego folwarku Bielany. Dalszy rozwój przestrzenny Bydgoskiego Przedmieścia nastąpił w latach 1970—1975, zgodnie z planem perspektywicznego zagospodarowania miasta.

Charakterystyczna jest kontynuacja założeń urbanistycznych akcentujących funkcje, mieszkaniową i kulturalną dzielnicy. Taki kierunek rozwoju przestrzenno-funkcjonalnego Bydgoskiego Przedmieścia wynika ze sprzyjających warunków środowiska naturalnego (duży udział lasów, niezbyt dobre gleby) i z ogromnych potrzeb mieszkaniowych ludności. Liczba mieszkańców miasta ciągle wzrasta. Jak wykazują prognozy demograficzne, Toruń w granicach zwartego zagospodarowania miejskiego w 1990 roku liczyć będzie 200 tysięcy mieszkańców.

W ewolucji przestrzennej dzielnicy nastąpił wzrost budownictwa mieszkalnego w stosunku do 1970 roku. Obszary zamieszkałe zwiększyły swą powierzchnię o około 13⁰/₀. Powstało osiedle Reja III. W innych częściach dzielnicy zbudowano nowe bloki mieszkalne np. 8 bloków na Osiedlu Kochanowskiego, 5 bloków na Osiedlu Fałata, kilka bloków na Osiedlu Matejki. Budownictwo to charakteryzuje zwarta, wielopiętrowa zabudowa.

Zgodnie z tendencją zbliżania usług do ludności, zwiększeniu uległ obszar zajęty przez placówki usługowo-handlowe, kulturalne i sportowe. Obiekty te o łącznej powierzchni 80 ha stanowią obecnie około $\frac{1}{3}$ całkowitej powierzchni zabudowanej Bydgoskiego Przedmieścia. W czasie pięciu lat powstało wiele obiektów usługowych np. hotel „Helios” z parkingiem, restauracja „Wodnik”, księżnica miejska, kąpielisko, bulwary, powilony usługowo-handlowe. Z placówek oświatowych pobudowano dwie szkoły podstawowe i dwa przedszkola.

Szczególną pozycję w rozwoju funkcjonalno-przestrzennym dzielnicy Bydgoskie Przedmieście zajmuje miasteczko uniwersyteckie. Jest to pod względem rozplanowania i zastosowania nowoczesnych rozwiązań technicznych unikalne w Polsce osiedle uniwersyteckie oraz największa w kraju inwestycja powstała w powiązaniu z obchodami 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Osiedle to pod nazwą „Nowe Bielany” zlokalizowano w północno-zachodnich krańcach miasta. Posiada kształt czworoboku wydłużonego na osi wschód—zachód, ograniczonego ulicami: Klemensa, Bielańską, św. Józefa i Szosą Okrężną.

O takim usytuowaniu osiedla zdecydowało sąsiedztwo terenów zalesionych, odsunięcie od ruchu miejskiego i dobra komunikacja z zapleczem miejskim. Teren wydzielony pod miasteczko uniwersyteckie zajmuje 82 ha powierzchni. Całkowita kubatura projektowanej inwestycji wyniesie 747 tys. m³. Nakłady finansowe potrzebne do realizacji powyższego przedsięwzięcia kształtują się w wysokości 1 mld złotych. Uchwałę o budowie Osiedla Uniwersyteckiego podjęto w dniu 9 czerwca 1967 roku. W tym też roku rozpoczęto I etap budowy, który trwał do 1973 roku. Drugi etap przypada na lata 1973—1980. Do 1977 r. oddano do użytku na Osiedlu „Nowe Bielany” następujące obiekty: 5 domów studenckich, 2 hotele asyntenckie, stołówkę, 2 sale gimnastyczne, Akademicką Przychodnię Zdrowia z izbą chorych i półsanatorium, gmach rektoratu, Studium Języków Obcych, aulę, bibliotekę, Instytut Chemii (I część) i gmach Wydziału BiNOZ (I część). Poza tym zagospodarowano teren budując place, drogi, wiaty, oświetlenia.

Mając na uwadze eksponowaną ostatnio ochronę środowiska, szereg budynków wkomponowano w teren zieleni. W dalszej rozbudowie osiedla przewiduje się powstanie gmachów następujących wydziałów: Humanistycznego, Matematyczno-Fizycznego z Astronomią,

Sztuk Pięknych i Studium Wojskowego oraz Studium Wychowania Fizycznego. Oprócz tego powstaną następne domy studenckie, hotele asystenckie i stołówki. Cel powstania miasteczka uniwersyteckiego wynikał z potrzeby stworzenia samodzielnego ośrodka naukowo-dydaktycznego wraz z niezbędnym zapleczem socjalno-mieszkaniowym i pomocniczo-gospodarczym oraz wypoczynkowym. Miasteczko służyć ma potrzebom gospodarki, nauki i oświaty, kształcąc coraz to liczniejsze pokolenia studentów, których liczba w 2000 roku ma osiągnąć na uniwersytecie toruńskim 14 tys. osób. Miasteczko w swoim założeniu architektonicznym reprezentuje najnowocześniejszą formę budownictwa.

Oblicze funkcjonalno-przestrzenne dzielnicy Bydgoskie Przedmieście pozostaje w dużym związku ze zmianami urbanistycznymi miasta. Od 1975 roku obowiązuje podział Torunia na sześć jednostek strukturalnych, wielofunkcyjnych zwanych dzielnicami urbanistycznymi. Należą do nich: Śródmieście, Przedmieścia: Jakubskie, Mokre, Chełmińskie, Zachodni Zespół Przemysłowo-Portowy i Podgórz. Dzielnice te wyodrębniono wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych obecnie istniejących lub projektowanych. Powyższe zmiany w strukturze przestrzennej miasta pociągnęły za sobą podział Przedmieścia Bydgoskiego na dwie części. Zachodnią część dzielnicy włączono do Zachodniego Zespołu Przemysłowo-Portowego, który spełnia funkcję wybitnie przesyłową. Pozostały obszar stanowi obecnie część śródmieścia jako zespół mieszkaniowych jednostek strukturalnych z dzielnicowym ośrodkiem usługowym „Bydgoskie”. W skład tego ośrodka wchodzi przede wszystkim następujące jednostki mieszkaniowe: Osiedle Reja I, II, III, Kochanowskiego, Fałata i Matejki.

Plan przestrzennego zagospodarowania analizowanego obszaru w dalszym ciągu ujmuje funkcję mieszkaniową, jako wiodącą, z pełnym programem usług podstawowych oraz dodatkową funkcję usługową w zakresie oświaty. Jest to zgodne z tendencją rozwojową Śródmieścia, które stanowi centralną dzielnicę urbanistyczną Torunia i obok dzielnicy Jakubskie i Podgórz pełni podstawowe funkcje administracyjno-usługowe oraz mieszkaniowe.

BIBLIOGRAFIA

1. Chmrażyński G. — *Toruń dawny i dzisiejszy*; Zarząd Miasta Torunia, 1933 rok
2. *Dzieje Torunia* — praca zbiorowa pod redakcją J. Tymienieckiego, 1933 rok

3. Felski A. — *Toruń 1945—1955*, KM PZPR 1955 rok
4. Galon R. — *O położeniu Torunia*; Zeszyty Naukowe UMK; 1969 rok
5. Gąsiorowscy M. i E. — *Toruń*; 1963 rok
6. Górski K. — *Toruń w 700 rocznicę*; 1933 rok
7. Knothe Z. — *Toruń — stolica Pomorza*; przewodnik, 1934 rok
8. Krzywicka H. — *Przemiany gospodarcze i socjalno-kulturalne Torunia w Polsce Ludowej*; Zeszyty Naukowe UMK; 1969 rok
9. Kwiatkowska E. — *Rozwój przestrzenny Torunia*; Zeszyty Naukowe UMK, 1969 rok
10. Maercker H. — *Geschichte der Ländlichen Ortschaften und der drei kleiner Städte des Kreises Thorn*; 1899 rok
11. Niewiarowski W., Tomczak A. — *Morfologia i rozwój rzeźby obszaru miasta Torunia i jego okolic*; Zeszyty Naukowe UMK, 1969 rok
12. Petrykowski T. — *Toruń*; 1957 rok
13. Piskorska H. — w pracy zbiorowej pt. *Szkice Toruńskie*, 1957 r.
14. *Pomorze czy Toruń*; 1938 rok
15. Praetorius K. G. — *Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes (topographisch — historisch — statistische)*; 1832 rok
16. Remer J. — *Toruń — historia, ludzie, sztuka*; 1970 rok
17. Rymaszewski B. — *Toruń w czasach Kopernika*; 1969 rok
18. Sikora J. — *Gospodarka folwarczna we własności ziemskiej miasta Torunia w XVIII wieku*; 1955 rok — Archiwum UMK
19. Stadt Thorn — *Bericht über einige Verwaltungs—Angelegenheiten der Stadtgemeinde Thorn aus der Zeit, vom 01.04.1881 — bis 01.04.1891*; 1891 rok
20. Steinborn O. — *Polskość Torunia w ubiegłym 700-leciu*, „Ziemia”, rocznik 23, tom 7, 8 i 9; 1933 rok
21. Strychalski J. — *Obrona Torunia w 1813 roku*; Studia i materiały do historii wojskowości, tom 10, część I; 1964 rok
22. *Szkice Toruńskie — XIII—XVIII wieku*; 1957 rok
23. Sydow M. — *Toruń — dzieje i zabytki*; 1929 rok
24. Sydow M. — *Najciekawsze osobliwości z dawnych i nowszych czasów*; 1933 rok
25. Tłoczek L. — *Urbanistyczne aktualności Torunia*; „Ziemia”, rocznik 23; 1933 rok
26. Tomczak E. — *Twierdza Toruń*; Studia i materiały do historii wojskowości, tom XII, 1966 rok, część I
27. *Toruń — monografia miasta — Magistrat*; 1929 rok
28. *Toruń 1233—1933 — „Ziemia”*, rocznik 23, rok 1933, tomy 7, 8 i 9
29. Waluszewska J. — *Port Drzewny w Toruniu z lat 1898—1950*, Archiwum Miejskie; 1964—1965 rok
30. Wojtowicz J. — *Studia nad kształtowaniem się układu kapitalistycznego Torunia*; Prace IH UMK nr 3; 1960 rok
31. Wojtowicz J. — [W:] *Szkicach Toruńskich* (patrz 22)
32. Ziółkowski M. — *Toruń*; PTTK, 1935 rok

Witold Łukaszewicz

22 VII 1911 — 21 XI 1975

Janusz Tyszewicz

Dnia 21 listopada 1975 roku z grona społeczności uniwersyteckiej odszedł na zawsze Witold Łukaszewicz — historyk epoki nowoczesnej i najnowszej, profesor zwyczajny, doktor honoris causa, wieloletni rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nieubłagana śmierć zabrała przedwcześnie człowieka twórczego, wybitnego uczonego, nauczyciela młodzieży akademickiej i kilku pokoleń pracowników nauki, działacza społeczno-politycznego dużego formatu, utalentowanego organizatora; człowieka niezłomnej woli i charakteru umiającego zmierzać do celu raz wyznaczoną drogą. A droga Profesora łatwą nie była.

Witold Łukaszewicz urodził się 22 lipca 1911 roku w miasteczku Boćki na Podlasiu, w niezamożnej rodzinie Konstantego i Julii Łukaszewiczów jako jeden z czworga potomstwa. Ojciec Witolda był z zawodu murarzem i zdunem zatrudnianym sezonowo i gospodarującym ponadto na 2,5 ha ziemi. Sytuacja taka nie gwarantowała rodzinie pełnej stabilizacji materialnej dlatego też musiał Witold — szczególnie w okresie nauki i studiów uniwersyteckich — dorabiać na życie korepetycjami, a w miesiącach wakacyjnych — pracą fizyczną u boku ojca.

Edukację rozpoczął Witold Łukaszewicz w szkole powszechnej w Boćkach, a po jej ukończeniu, w 1926 roku, złożył z wynikiem pozytywnym egzamin konkursowy do IV klasy Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim. W tejże szkole uzyskał, w 1931 roku, świadectwo dojrzałości. Bezpośrednio po zdaniu matury młody abiturient skierował kroki na Uniwersytet Warszawski, gdzie podjął studia historyczne, głównie pod kierunkiem Tadeusza Manteuffla, Mariana Henryka Serejskiego i Marcelego Handelsmana. Z tym ostatnim związał się najmocniej i pozostał pod jego naukową opieką do końca istnienia II Rzeczypospolitej. Na seminarium tego wybitnego historyka, przygotował Łukaszewicz pracę magisterską i po złożeniu egzaminu końcowego uzyskał, 30 czerwca 1934 roku, stopień magistra filozofii w zakresie historii. Tym samym ukończył studia w ciągu niespełna trzech lat (za specjalnym zezwoleniem Rady Wydziału).

Tuż po uzyskaniu magisterium zapisał się Łukaszewicz na Studium Pedagogiczne przy Uniwersytecie Warszawskim. Ukończył je w paź-

dzienniku 1935 roku. Równolegle odbył bezpłatną praktykę w warszawskim Gimnazjum im. Mikołaja Reya i złożył egzamin państwowy na nauczyciela szkoły średniej. Nie mogąc uzyskać pracy w szkołach państwowych został nauczycielem historii w gimnazjach prywatnych Rontallera i Zgromadzenia Kupców. Był zatrudniony w nich do wybuchu II wojny światowej.

Praca zawodowa zapewniła Łukaszewiczowi stabilizację materialną i jednocześnie pozwoliła myśleć spokojniej o pogłębianiu studiów historycznych. W tym celu zapisał się, 1 października 1935 roku, na seminarium doktoranckie prowadzone przez M. Handelsmana i podjął temat rozprawy doktorskiej z zakresu stosunków polsko-francuskich podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789—1794). Dzięki pomocy różnych instytucji i staraniom swojego mistrza odbył kilka wyjazdów do archiwów i bibliotek zagranicznych. Prowadził badania naukowe w Czechosłowacji (1934), we Włoszech (1938 — jako stypendysta Towarzystwa Polskich Badań Naukowych w Rzymie) i dwukrotnie we Francji (od grudnia 1936 do lipca 1937 przebywał na stypendium rządu francuskiego, a w 1939 roku — jako stypendysta Instytutu Francuskiego w Warszawie). Wybuch wojny uniemożliwił zaprezentowanie przeprowadzonych badań w druku. Zostały one opublikowane tylko częściowo po 1945 roku.

W latach wojny i okupacji przebywał Łukaszewicz przeważnie poza stolicą, głównie w okolicach Skierniewic (gdzie zaskoczyła Go wojna podczas wakacyjnego wypoczynku), a okresowo również na Podlasiu. Utrzymywał się z dorywczej pracy fizycznej. Nie ominęły Profesora szkykany ze strony okupanta; od 13 listopada 1940 do końca kwietnia 1941 roku więziony był na Pawiaku, przebywał przez dwie doby w sławnym „tramwaju” na Szucha. Po uwolnieniu mieszkał przez pewien czas w rodzinnych Boćkach, a następnie, aby uniknąć wysyłki na przymusowe roboty do Niemiec, powrócił w okolice Skierniewic. Od sierpnia 1942 do połowy 1944 roku pracował sezonowo w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej Rogów, oddział w Głuchowie, jako magazynier. Poza pracą prowadził tajne nauczanie m.in. we wsi Janislawice. Tam zastało Go wyzwolenie.

Trwała jeszcze wojna gdy Witold Łukaszewicz przybył do Łodzi i natychmiast tj. w lutym 1945 roku, podjął pracę w miejscowym Państwowym Pedagogium. W dwa miesiące później został jednocześnie starszym asystentem w nowo utworzonym Uniwersytecie Łódzkim, przy Katedrze Historii Powszechnej Nowoczesnej, kierowanej przez Włodzimierza Dzwonkowskiego. Pod jego kierunkiem doktoryzował się w lutym 1947 roku i niebawem został mianowany adiunktem.

W 1951 roku otrzymał Łukaszewicz propozycję podjęcia pracy na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Młoda toruńska Uczelnia borykała się wówczas z trudnościami kadrowymi, szczególnie

Prof. dr Witold Łukaszewicz



ostro dawał się odczuć brak specjalistów z zakresu historii XIX i XX wieku. Toruń odbijał wyraźnie, w tamtych latach, od innych krajowych ośrodków akademickich, a istniała pilna potrzeba rozwinięcia badań nad najnowszymi dziejami ziem pomorskich. W takiej sytuacji propozycja przejścia na UMK została przez Łukaszewicza przyjęta. W listopadzie 1951 roku władze Wydziału Humanistycznego wspomnianej Uczelni powierzyły Mu kierownictwo Katedry Historii Nowoczesnej. Od stycznia 1955 do 31 sierpnia 1957 roku był szefem zespołowej Katedry Historii Powszechnej, zaś od 1 września tegoż roku aż do ostatnich dni życia kierował zespołową Katedrą (od 1969 — Zakładem) Historii Powszechnej i Polski XIX i XX wieku najpierw w Instytucie Historycznym, a później w Instytucie Historii i Archi-

wistyki UMK. Analogiczne stanowisko piastował także, w latach 1956—1970 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, która dała podwaliny pod obecny Uniwersytet Gdański.

Z chwilą przejścia na UMK awansowano Łukaszewicza na stanowisko zastępcy profesora. 25 września 1954 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna mianowała Go profesorem nadzwyczajnym, a 27 kwietnia 1963 roku — profesorem zwyczajnym. Ukoronowaniem osiągnięć na tym polu było nadanie Mu, w 1970 roku, tytułu doktora honoris causa przez Senat Uniwersytetu w Rostocku.

Energia, sprężystość działania i talent organizacyjny wykazywane na powierzanych Łukaszewiczowi stanowiskach utorowały niejako Profesorowi drogę także do godności rektorskich. Pełnił dwukrotnie funkcję prorektora do spraw nauczania (na Uczelni toruńskiej) pierwotnie w latach 1954—56, a następnie od 1962 do 1965 roku. Od 1 września 1965 do 31 sierpnia 1975 roku piastował nieprzerwanie władzę najwyższą — funkcję rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Po złożeniu godności rektorskich powierzono Mu stanowisko dyrektora Instytutu Historii i Archiwistyki UMK.

Był profesor Łukaszewicz przede wszystkim uczonym. W jego naukowej biografii można wyodrębnić trzy okresy: warszawski, łódzki i najważniejszy — toruński (toruńsko-gdański). Okres pierwszy to czas „terminowania” — zdobywania wiedzy ogólnej, poznawania zasobów kluczowych archiwów krajowych i zagranicznych, a także opanowywania tajemnic warsztatowych — pod okiem znakomitego Handlsmanna. Z jego to szkoły wyniósł Łukaszewicz gruntowną znajomość rzemiosła historycznego, skryształizowane zainteresowania badawcze. Obejmowały one pierwotnie problematykę stosunków polsko-francuskich i polsko-włoskich w dobie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem dyplomacji Sejmu Wielkiego (działalność dyplomatyczna Glayere'a, Mazzei'ego i Oraczewskiego w Paryżu).

Wspomniany kierunek badań kontynuował Profesor jeszcze przez pewien czas także w okresie pobytu w Łodzi. Jednakże potrzeby i zainteresowania tamtejszego środowiska naukowego skłoniły Go do zajęcia się innym odcinkiem dziejów, a mianowicie Wielką Emigracją na Zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ze szczególnym uwzględnieniem Francji, krajów niemieckich, włoskich i Wielkiej Brytanii. Główny nacisk w nowo podjętych badaniach położył Profesor na kształtowaniu się emigracyjnej, postępowej polskiej myśli społeczno-politycznej i na jej wpływ na kraj w latach 30—40 XIX wieku. Rzecz ciekawa — w studiach nad schyłkiem XVIII wieku pochłaniało profesora Łukaszewicza przede wszystkim demaskowanie sił wstecznych i wrogich Polsce (dyplomacji Stanisława Augusta, Targowicy, Watykanu i wyższego kleru). Natomiast w badaniach dziejów Wielkiej Emigracji zajmował się głównie obozem postępowym,

środowiskiem rewolucyjnych demokratów polskich. Nie był to chyba przypadek, bowiem jeszcze przed wojną zainteresowania Jego zwracały się — co jest zresztą charakterystyczne — bardziej ku dziejom polskiej myśli postępowej niż ku ideologii klas posiadających, szeroko zresztą rozpracowywanej na seminariach Handelsmana.

Problematyką badań nad dziejami Wielkiej Emigracji zajmował się profesor Łukaszewicz także i po przyjeździe do Torunia (definitywnie sprowadził się tu w 1953 roku). Jednakże szybkie rozeznanie potrzeb regionu, trafna ocena możliwości źródłowych i kadrowych sprawiły, że podjął równoległe w tutejszym środowisku naukowym, a parę lat później również i w gdańskim, zespołowe badania nad ruchami robotniczymi i rewolucyjnymi w Niemczech i w zaborze pruskim w latach 1871—1920, ze szczególnym uwzględnieniem terenów Pomorza i Wielkopolski. Prowadził ponadto zespołowe badania nad polskim ruchem oporu i polityką eksterminacyjną okupanta hitlerowskiego na ziemiach pomorskich, jednak nie zaowocowały już one w formie publikacji. Mniej więcej od 1967 roku zainteresował się także polską polityką Watykanu podczas II wojny światowej na tle stosunków między Kurią Rzymską a Rzeszą Niemiecką w latach 1933—1945. Zdołał zebrać w instytucjach zagranicznych obszerny materiał archiwalny i drukowany do studium — „Watykan a III Rzesza 1933—1945”, ale nie doczekało się już ono wykończenia i publikacji.

Rozległe i różnorodne zainteresowania badawcze zostały uwieńczono obfitym dorobkiem drukowanym. Lista publikacji Profesora obejmuje ponad 240 pozycji. Część z nich ma charakter rozprawek publicystycznych, wypowiedzi okolicznościowych i wywiadów, jednakże zasadniczy trzon Jego twórczości stanowią prace, które weszły na stałe do obiegu naukowego. Dał się w nich poznać w różnych formach warsztatowych — jako syntetyk, analityk i wydawca źródeł.

Działalność publicystyczną rozpoczął profesor Łukaszewicz jeszcze przed wojną, w okresie warszawskim. Zadebiutował popularnonaukowym artykułem *Jadźwiniec, Mazur i Rusin w walce o Podlasie — proces kolonizacyjny* (zamieszczonym w: *15 lat w służbie idei* — jednodziówka wydana z okazji 15-lecia istnienia Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim, maj 1934 r.). W parę lat później ogłosił popularną broszurę *Generał Edmund Taczanowski* (Warszawa 1938). Ponadto, przed wybuchem wojny zdążył jeszcze opublikować program nauczania historii dla szkół. Pozostały dorobek naukowy Profesora został zaprezentowany po wojnie, w okresie łódzkim, a przede wszystkim — w toruńskim.

Publikacje naukowe profesora Łukaszewicza grupują się wyraźnie w trzy działy. Do pierwszego z nich wchodzi rozprawy dotyczące dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej i schyłkowego okresu epoki stanisławowskiej. Najbardziej wartościowymi pozycjami wspomnianego kręgu zainteresowań są m.in.: *Klaudiusz Franciszek Łazowski*,

nieznany bohater rewolucji francuskiej (Warszawa 1948) — praca ta (będąca rozprawą doktorską) przywróciła historii postać aktywnego jakobina, polskiego pochodzenia, odsądzonego wcześniej od czci i wiary przez historiografię burżuazyjną; dalej *Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku* (Warszawa 1953), artykuły traktujące o Filipo Mazzeim, agencie dyplomatycznym króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz publikacje współautorskie: ogólna redakcja, wstęp i przekład (współ z W. Dzwonkowskim i T. Landeckim) książki Alberta Mathieza *Rewolucja Francuska* (Warszawa 1956), a także współtłumaczenie (wraz z P. Herzem) i ustalenie terminologii historycznej książki Alberta Soboula *Rewolucja Francuska 1789—1799* (Warszawa 1951).

Drugi dział publikacji naukowych profesora Łukaszewicza obejmuje obszernie studia i rozprawy dotyczące dziejów Wielkiej Emigracji i sprzysiężeń niepodległościowych na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku. Zapoczątkowały je biografie: *Szymon Konarski 1808—1839* (Warszawa 1948) i *Stanisław Gabriel Worcell* (Warszawa 1951). Następnie opublikował Profesor kilka rozprawek, w których zajął się radykalnym działaczem emigracyjnym, Tadeuszem Krępowieckim. Wspomnianą postać przedstawił najpełniej w książce *Tadeusz Krępowiecki, żołnierz rewolucjonista 1798—1847* (Warszawa 1954), ukazując w niej w szerokim świetle pierwszego wyraziciela ideologii rewolucyjno-demokratycznej w Polsce, a ubocznie dostarczając nowych, ciekawych szczegółów z historii powstania listopadowego i początków Wielkiej Emigracji. W 1951 roku ukazała się jedna z najwartościowszych publikacji Profesora *Wpływ masonerii, karbonaryzmu i Józefa Mazziniego na polską myśl rewolucyjną w latach poprzedzających Wiosnę Ludów* (w stulecie Wiosny Ludów, t. III). Dał w niej pełniejsze oświetlenie skomplikowanych stosunków polskiej lewicy emigracyjnej w pierwszych latach jej działalności, a także zaprezentował — po raz pierwszy w naszej literaturze naukowej — działalność obozu lelewelowskiego w całościowym okresie jego aktywności politycznej, tj. w latach 1831—1848. Krótszy zarys dziejów wychodźstwa polistopadowego i konspiracji krajowych opublikował Zmarły w tomie II, części III *Historii Polski* wydanej przez Polską Akademię Nauk (Warszawa 1959, rozdziały: V — „Wielka Emigracja 1831—1845” i VI — „Ruchy rewolucyjne w kraju 1831—1845”). Do działu publikacji związanych z nurtem emigracyjnym zaliczyć należy również książkę *Barykady paryskie 1827—1848* (Łódź 1949), która omawia kształtowanie się polskiej, rewolucyjnej myśli społecznej na emigracji w kontekście prezentacji francuskich ruchów rewolucyjnych w okresie monarchii lipcowej. Uzupełnieniem rozpraw i syntez poświęconych dziejom Wielkiej Emigracji było opublikowanie kilku pozycji źródłowych w tym m.in.: *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846. Wybór źródeł* (współ z W. Lewandowskim, Wrocław

1961) oraz *W stulecie Wiosny Ludów. Materiały źródłowe*, tom V (Warszawa 1953; praca zbiorowa, część opracowana przez profesora Łukaszewicza obejmuje wybór tekstów do dziejów polskiej myśli społeczno-politycznej 1831—1848, związanych z działalnością Krępowieckiego, Lelewela, Heltmana, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego itp. wraz z notami biograficznymi i informacyjnymi).

Wspomniane prace uczyniły Profesora jednym z najwybitniejszych znawców dziejów Wielkiej Emigracji, a drogę do grona najlepszych utworowały zapewne w dużej mierze Jego wcześniejsze badania nad schyłkiem wieku XVIII oraz obszerna wiedza w zakresie historii powszechnej, co w sumie ułatwiło Mu rozpatrywanie zjawisk polskich w powiązaniu z szerokim tłem międzynarodowym, a przez to — ich prawidłową ocenę.

Trzeci dział dorobku naukowego profesora Łukaszewicza zawiera prezentację wyników badań nad dziejami ruchu robotniczego i narodowego na Pomorzu i w Wielkopolsce — badań, których Zmarły był inicjatorem. Potrzeby regionu sprawiły, że wkrótce po przybyciu do Torunia skupił Profesor wokół siebie grono młodych badaczy i wespół z nimi sięgnął po nieznany przedtem materiał archiwalny, krajowy i zagraniczny, wydobywając zeń nowe tradycje historyczne i nowe elementy z dziejów Wielkiego Pomorza.

Początkową, charakterystyczną zresztą formą inspirowania i popularyzowania przez Profesora wspomnianej wyżej problematyki były wystąpienia na sesjach naukowych organizowanych z okazji ważnych rocznic historycznych (Wielkiej Rewolucji Październikowej, rewolucji 1905—1907, powstania Polskiej Partii Robotniczej itp.) oraz na konferencjach, sympozjach i seminariach w kraju i za granicą. Plonem naukowym tych wystąpień były liczne publikacje drukowane w formie książek bądź artykułów. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć m.in.: *Ruch robotniczy w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim 1890—1907* (Toruń 1961), dalej *Z rewolucyjnych tradycji Pomorza Gdańskiego 1871—1939* (Gdańsk 1962), następnie *Z dziejów Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim, Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk—Toruń 1918—1920* (Poznań 1962) (autorstwo wespół z Jackiem Staszewskim i Mieczysławem Wojciechowskim), oraz *Oddziaływanie rewolucji 1905—1907 na Wielkopolskę i Pomorze Wschodnie* (w: *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. III, Poznań 1957). Był ponadto redaktorem zbiorowej publikacji *Pod czerwonym sztandarem. Szkice z dziejów klasowego ruchu robotniczego na Pomorzu Gdańskim i Kujawach 1871—1948* (Bydgoszcz 1968), w której ogłosił szkic pt. *Rewolucyjne tradycje na Pomorzu Gdańskim 1871—1920* oraz artykuł *Ruch robotniczy we Włocławku 1918—1939*, ten ostatni wspólnie z Mieczysławem Wojciechowskim. Należy podkreślić, że wspomniana praca została nagrodzona wojewódzką nagrodą zespołową I stopnia w dziedzinie nauki

przez ówczesną Wojewódzką Radę Narodową w Bydgoszczy. W wymienionych pracach podjął Witold Łukaszewicz próbę ukazania genezy, specyficznych warunków kształtowania się i rozwoju ruchu robotniczego, głównie socjaldemokratycznego, w szeroko pojętym regionie pomorskim; starał się wydobyc jego powiązania z ruchem robotniczym niemieckim, a także rzucić więcej światła na aktywność polityczną społeczeństwa polskiego, na jego zmagania z pruskim zaborcą w ważnych momentach dziejowych np. w latach 1918—1920.

Konkludując — był profesor Witold Łukaszewicz uczonym o szerokich i różnorodnych zainteresowaniach badawczych, naukowcem o głębokiej erudycji. Posiadał przy tym umiejętność trafiania, w pracy naukowej, na materiał ciekawy, na zagadnienia ważne i aktualne, potrzebne zarówno własnemu środowisku, jak i nauce polskiej; potrafił także nadać znaczenie i rozgłos temu co odnalazł.

Na szczególne podkreślenie zasługują osiągnięcia naukowe Profesora z zakresu dziejów Wielkiej Emigracji i konspiracji krajowych w drugiej połowie XIX wieku, a przede wszystkim z problematyki ruchu robotniczego i narodowego Pomorza Gdańskiego i Wielkopolski. O ile w pierwszym przypadku, wznosząc nowe elementy i ustalenia szedł już przetartą drogą, to w badaniach nad ruchem socjaldemokratycznym, nad dziejami najnowszyimi Wielkiego Pomorza — przecierał ją sam. Nie chodziło tu o nowe spojrzenie na badaną uprzednio epokę, lecz o pionierską działalność naukową, torującą drogę dalszym badaniom, o pierwsze odczytanie nieznanych kart przeszłości, o zapisanie jednej z białych kart w naszej historiografii.

Zainicjowane w tych dziedzinach badania naukowe zaowocowały pełnym blaskiem w pracach Jego uczniów.

Był bowiem profesor Łukaszewicz uczonym, który pozostawił po sobie nie tylko dorobek na półkach bibliotecznych, lecz zostawił także i szkołę naukową; wielką armię uczniów kontynuujących mistrza dzieło. Tej specyficznej budowli poświęcał przez długie lata wiele wysiłku. Już w 1953 roku utworzył w Toruniu swoje pierwsze seminarium magisterskie, a w trzy lata później doktorskie. W ciągu lat wykształcił na nich, przy pomocy grupki współpracowników, 231 magistrów i 42 doktorów (łącznie w Toruniu i Gdańsku). Było to możliwe chyba dlatego, że czuł się Profesor nauczycielem w szerokim tego słowa znaczeniu, pedagogiem kierującym nie tylko pierwszymi krokami swoich uczniów, ale też wyznaczającym im drogę na przyszłość, ku wyżynom osiągnięć zarówno naukowych, jak i intelektualnych.

Charakterystyka profesora Łukaszewicza jako uczonego i nauczyciela byłaby niepełna, gdyby pominąć Jego działalność w różnych komisjach, redakcjach i towarzystwach naukowych. Był między innymi członkiem: Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, Rady Naukowej Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Komisji Historycznej Centralnej Rady Związków Zawodowych, Polskiego To-

warzystwa Historycznego, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Instytutu Bałtyckiego oraz prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Religioznawczego, a także prezesem Towarzystwa Szkoły Świeckiej w byłym województwie bydgoskim.

Pracował ponadto w licznych komitetach redakcyjnych: był okresowo przewodniczącym Rady Wydawniczej Przeglądu Religioznawczego — „Euhemer”, założycielem i redaktorem naczelnym periodyku — „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego”, wydawcą serii TNT — „Fontes”, redaktorem „Zapisek Historycznych”, Zeszytów Naukowych UMK i Gdańskich Zeszytów Humanistycznych. Brał aktywny udział w seminariach, sympozjach i sesjach naukowych w kraju i za granicą. Wyjeżdżał za wizytami naukowymi do Francji, Włoch, Holandii, Republiki Federalnej Niemiec, do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego, bywał z odczytami w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Jego wyjazdy nie były przypadkowe, był bowiem dobrze znany ze swych osiągnięć naukowych także poza krajem. Widomym świadectwem jest choćby to, że nazwisko Profesora weszło do zagranicznych słowników i encyklopedii (m.in. *Who's Who in The World*, Chicago, edycja 1971/72 oraz *Dictionary of International Biography*, Cambridge, edycja 1973/74). Uznanie w zagranicznych ośrodkach naukowych miało też uboczny, pozytywny skutek, stanowiło niejako pomost w nawiązywaniu ściślejszych kontaktów toruńskiej Uczelni z ośrodkami uniwersyteckimi za granicą m.in. Bolonii, Ferrary i Rostocku.

Profesor Łukaszewicz był wybitnym uczonym, ale nie tylko uczonym. Jest rzeczą godną podkreślenia, że praca naukowa nie uwięziła Go w cisy gabinetu, pozostawał również aktywnym obywatelem. Nie obserwował bieżących wydarzeń w kraju, dokonujących się w nim przemian z boku, lecz starał się aktywnie w nich uczestniczyć, tworczy na nie oddziaływać. Postawa taka cechowała Go od młodszych lat i pozostał takim do końca — Polakiem biorącym czynny udział w życiu politycznym i społecznym swojego środowiska, regionu, Ojczyzny. W roli działacza politycznego zadebiutował Witold Łukaszewicz jeszcze w schyłkowych latach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej. W 1937 roku wstąpił do Klubu Demokratycznego w Warszawie, będąc jego członkiem-założycielem i wyróżniającym się działaczem Sekcji Młodych tegoż ugrupowania. Następnie wstąpił w szeregi Stronnictwa Demokratycznego, z którym współpracował jeszcze w pierwszych latach powojennych. Bezpośrednio po wojnie brał udział w Kongresie Założycielskim Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Londynie, a parę tygodni później został wydelegowany na Kongres Światowy Studentów do Pragi (1945 r.). Nie zabrakło Go również na międzynarodowym spotkaniu nauczycieli i działaczy oświatowych, zorganizowanym w Paryżu i Aix en Pro-

wence (1961 r.) przez Francuską Ligę Wychowania Laickiego. Po przyjeździe do Torunia został niebawem członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (od 1956 roku). Jako członek PZPR zasiadał we władzach partyjnych Uczelni, był delegatem na IV i V Zjazd, został też wybrany do Komitetu Wojewódzkiego Partii w Toruniu. Po osiedleniu się w Grodzie Kopernika równoległe z działalnością partyjną pracował ofiarnie we Froncie Jedności Narodu, gdzie był długoletnim przewodniczącym Komitetu Miejskiego, a później (po reorganizacji administracji terenowej) przewodniczył Wojewódzkiemu Komitetowi FJN. W 1969 roku obdarzono Go wysoką godnością posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którym pozostawał aż do chwili śmierci.

Działalność naukową, publicystyczną, polityczną i społeczną potrafił profesor Łukaszewicz połączyć umiejętnie z wyteżoną pracą organizacyjną związaną z wykonywaniem funkcji rektora UMK. Stanowisko to objął w chwili niezwykle ważnej dla Uczelni, a mianowicie w przeddzień realizacji Uchwały Rządu PRL z 1967 roku „O budowie miasteczka uniwersyteckiego” — na Bielanach. Temu wielkiemu przedsięwzięciu poświęcił się całkowicie, zaangażował się w nie z charakterystycznymi Go zapalem, energią i ofiarnością. Rozumiał bowiem doskonale, że jest to wielka szansa nie tylko dla Uniwersytetu, ale także i dla miasta, dla całego regionu pomorskiego. Pasjonacka postawa Rektora, jako przewodniczącego Rady Budowy miała mobilizujący wpływ na cały sztab realizatorów tej pomnikowej inwestycji Roku Kopernikowskiego, jednej z największych w szkolnictwie wyższym. Wymownym świadectwem wysiłków i dokonań Witolda Łukaszewicza pozostaną nowe budynki dydaktyczne i socjalne, nowe mury uniwersyteckie — trwałe dzieło wielkiego budowniczego. Rzeczą godną podkreślenia jest również to, że starał się Profesor usilnie by w nowych murach powiało nowym duchem; poświęcał przeto wiele wysiłku sprawie unowocześnienia procesu dydaktycznego, powiązania nauki z życiem, z potrzebami regionu i kraju. Dążył uparcie do nadania toruńskiej Uczelni nowoczesnego, socjalistycznego oblicza.

Działalność profesora Łukaszewicza znalazła wysokie uznanie władz partyjnych i państwowych. Został odznaczony między innymi: Orderem Sztandaru Pracy II klasy, krzyżami: Komandorskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. W 1974 roku otrzymał list gratulacyjny od I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR tow. Edwarda Gierka. Był ponadto wyróżniany nagrodami ministra szkolnictwa wyższego, nadano Mu tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL. To odznaczenie przyniosło Profesorowi szczególnie dużo satysfakcji ponieważ w swojej wszechstronnej działalności czuł się zawsze i głównie — nauczycielem.

Życie profesora doktora Witolda Łukaszewicza pozostanie świadectwem niezwykłej pracowitości, siły woli i charakteru, wzorem

konsekwentnego realizowania zamierzonych celów. Znaczną jego część spędził w Toruniu, pracując ofiarnie na rzecz tutejszego środowiska naukowego, dla dobra miasta, regionu a przede wszystkim — Uniwersytetu. Zasługi Witolda Łukaszewicza w dziejach UMK staną niewątpliwie w jednym rzędzie z zasługami twórcy i pierwszego rektora toruńskiej Uczelni, profesora doktora Ludwika Kolankowskiego.

Dnia 5 stycznia 1946 roku profesor Kolankowski wygłaszając swoje przemówienie inauguracyjne wyraził nadzieję, iż Alma Mater Copernicanae będzie rosła — „na dobro całej ludzkości, na pożytek polskiego ludu, na sławę Torunia i Pomorza, na chwałę Polski Ludowej”. Te, historyczne już dziś słowa nabrały z biegiem lat cech testamentu, którego egzekutorami stały się następne pokolenia pracowników Uniwersytetu. Jednym z tych egzekutorów — najznakomitszym — był właśnie Profesor Doktor Witold Łukaszewicz.

Wykaz

ważniejszych prac prof. dra Witolda Łukaszewicza

1. *Podręcznik historii dla klasy VII szkoły podstawowej* (pod red. Natalii Gąsiorowskiej), Warszawa 1947, strony 6—99
2. *Klaudiusz Franciszek Łazowski, wódz sankiulotów paryskich podczas Wielkiej Rewolucji*, *Myśl Współczesna*, R. 1947, nr 9—10, strony 220—252
3. *Klaudiusz Franciszek Łazowski — nieznaną bohater rewolucji francuskiej*, Warszawa 1948, stron 292
4. *Rok 1848 na ziemiach polskich*, *Wiadomości Historyczne*, Łódź 1948, nr 3, strony 40—59
5. *Szymon Konarski 1808—1839*, Warszawa 1948, stron 233
6. *Filippo Mazzei 1730—1816. Zarys biograficzny*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 1948, t. LVI, z. 3—4, strony 301—335
7. *Na barykadach paryskich (luty — czerwiec 1848)*, *Myśl Współczesna*, Łódź 1948, nr 11—12, strony 175—183
8. *Barykady paryskie 1827—1848*, Łódź 1949, stron 80
9. *Mickiewicz widziany oczami historyka*, *Prace Polonistyczne*, Łódź 1949, seria VII, stron 43—56
10. *Hugo Kollątaj — w dwusetną rocznicę urodzin (1750—1812)*, *Prace Polonistyczne*, Łódź 1950, seria VIII, strony 79—100
11. *Wielka Emigracja 1831—1863. Obozy ideologiczne, polityka, publicystyka*, *Prace Polonistyczne*, Łódź 1951, seria IX, strony 147—182
12. *Stanisław Gabriel Worcell*, Warszawa 1951, stron 51
13. *Wpływ masonerii, karbonaryzmu i Józefa Mazziniego na polską myśl rewolucyjną w latach poprzedzających Wiosnę Ludów*, [w:] *W stulecie Wiosny Ludów*, Warszawa 1961, t. III, 169—384
14. *Tadeusz Krępowiecki 1798—1847*, [w:] *W stulecie Wiosny Ludów*, Warszawa 1951, t. IV, strony 103—208
15. *Ustalenie terminologii historycznej i udział w tłumaczeniu (wraz z P. Herzem) książki Alberta Soboula — Rewolucja Francuska 1789—1799*, Warszawa 1951, stron 300
16. *Przemówienie T. Krępowieckiego z 1831 roku*, *Myśl Filozoficzna*, Warszawa 1952, nr 4/6, strony 210—231
17. *Targowica i powstanie kościuszkowskie. Ze studiów nad historią Polski XVIII wieku*, Warszawa 1953, stron 300
18. *„Trybuna Ludów”*, *Prace Polonistyczne*, Łódź 1953, seria XI, strony 243—274
19. *Tadeusz Krępowiecki — żołnierz rewolucjonista 1798—1847*, Warszawa 1954, stron 187

20. *Przyczynek do działalności społeczno-gospodarczej biskupa Ignacego Krasickiego na Warmii w latach 1767—1771*, Prace Polonistyczne, Wrocław 1955, seria XII, strony 207—243
21. *Oddziaływanie rewolucji 1905—1907 na Wielkopolskę i Pomorze Wschodnie*, Toruń 1955, stron 62
22. *Historia Polski 1795—1864* (współ z S. Kieniewiczem, T. Łepkowskim, T. Menclem), Warszawa 1956, stron 179 (W. Łukaszewicz — rozdziały: V, VI, VII, VIII, strony 79—125)
23. *Wstęp, przekład* (współ z W. Dzwonkowskim i T. Landeckim) i ogólna redakcja książki Alberta Mathieza — *Rewolucja Francuska*, Warszawa 1956
24. *O poglądach Tadeusza Krępowieckiego. Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej*, Warszawa 1957, t. III, strony 195—335
25. *Ruch rewolucyjny w kraju 1831—1845*, Prace Polonistyczne, Wrocław 1957, seria XIII, strony 251—312
26. *Historia Polski*, t. II, cz. III, rozdziały: V i VI, Instytut Historyczny PAN, Warszawa 1959, strony 70—142
27. *Rady Robotnicze, Żołnierskie i Chłopskie w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w latach 1918—1920*, Rocznik Gdański, t. XVII/XVIII, Gdańsk 1960, strony 5—59
28. *Ruch robotniczy w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w latach 1890—1907*, Toruń 1961, stron 143
29. *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831—1846. Wybór źródeł*. Opracowali W. Łukaszewicz i W. Lewandowski, Wrocław—Warszawa 1961, stron XCIII + 567
30. *Z rewolucyjnych tradycji Pomorza Gdańskiego 1871—1939*, Gdańsk 1962, stron 123
31. *Z dziejów Rad Robotniczo-Żołnierskich w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim*, Poznań 1962, stron 297 (współ z Jackiem Staszewskim i Mieczysławem Wojciechowskim)
32. *Rewolucyjne tradycje ruchu robotniczego na Pomorzu Gdańskim 1871—1920*, [w:] *Pod czerwonym sztandarem. Szkice z dziejów klasowego ruchu robotniczego na Pomorzu Gdańskim i Kujawach 1871—1948*, Bydgoszcz 1968, strony 9—41
33. *Ruch robotniczy we Włocławku 1918—1939* (współ z M. Wojciechowskim), [w:] *Pod czerwonym sztandarem...*
34. *Der Einfluss der Novemberrevolution 1918 in Deutschland auf die Ereignisse in Grosspolen und Pommerellen*, Komunikaty Instytutu Bałtyckiego 1967, z. 7, strony 36—57
35. *Filippo Mazzei — Giuseppe Mazzini. Saggi sui rapporti italo-polacki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, stron 30
36. *Polskie publikacje dotyczące historii socjaldemokracji byłych Prus Zachodnich i Wschodnich (do 1920)*, Z Pola Walki 1974, nr 3, strony 286—293

30. Przegląd do działalności społeczno-gospodarczej diekury pła-
cogo Karłowego na Wymie w latach 1761-1771. Prace Biblioteki
dykanej, Włocławek 1955, seria XII, strony 104-213.
31. Oddziaływanie rewolucji 1803-1808 na Wielkopolskę i Pomorze
Wschodnie. Toruń 1955, stron 63.
32. Historia Polski 1795-1804 (wespół z S. Kinniewskiem, T. Łopko-
wskim, T. Mielczem). Warszawa 1950, stron 179 (W. Łukaszewicz -
redaktor naczelny). W. W. Wiedza (1950) (Wydanie drugie).
33. Wstęp, przekład (wespół z W. Dzwonkowską i W. Janickim)
- pod tytułem "Historia i rozwój Wielkopolski". Warszawa 1955.
101-102. Warszawa 1955.
34. O poddaniu diekury Karłowickiej X diekury polskiej. Wymie
1795-1803. Włocławek 1957, seria XII, strony 104-135.
35. Ruch rewolucyjny w diek. 1803-1808. Prace Biblioteki dyka-
nej, Włocławek 1957, seria XII, strony 136-151.
36. Historia Polski, t. II, cz. III, rozdział "Włocławek i okolice"
na str. 101-102. Warszawa 1955, seria XII, strony 101-102.
37. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
38. Ruch robotniczy w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1899-1903. Toruń 1961, stron 100. Wymie 1961.
39. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
40. Z rewolucji 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
41. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
42. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
43. Ruch robotniczy w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1899-1903. Toruń 1961, stron 100. Wymie 1961.
44. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
45. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
46. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
47. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
48. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
49. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.
50. Ruch rewolucyjny w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim w la-
tach 1803-1808. Prace Biblioteki dykanej, Włocławek 1957, seria XII, strony 101-102.

Tradycja i współczesność filologii klasycznej w Toruniu

Leon Witkowski

Języki klasyczne, a szczególnie język łaciński, odgrywały w dziejach naszego kraju ogromną rolę. Począwszy od średniowiecza aż niemal do XVIII wieku była łacina w Polsce, jak zresztą w całej Europie, głównym językiem nauki, nauczania, literatury, poezji i prozy artystycznej, polityki, dyplomacji, administracji, sfer towarzyskich i oczywiście Kościoła. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że przejąwszy od Zachodu religię i kulturę łacińską, kraj nasz pielęgnował łacinę we wszelkich wspomnianych dziedzinach, ucząc jej w szkołach wszystkich stopni.

Do XVI wieku nasi filologowie kształcili się na Zachodzie i po powrocie do kraju wyzyskiwali swą wiedzę na polu naukowym, literackim czy artystycznym. Dopiero kiedy od połowy wieku XVI zaczęto u nas wykładać na uniwersytecie grekę, której znajomość jest warunkiem pracy naukowej na polu filologii klasycznej, pojawili się naukowcy poważni, jak A. Sz. Nidecki, A. Burski, kanclerz J. Zamoyski czy G. Knapski¹. Ich poziom nie zdołano utrzymać i polska filologia upadła do poziomu szkół średnich, zwłaszcza kiedy od połowy XVIII wieku coraz mniej wykładano greki. Obskurantyzm i utilitaryzm czasów saskich przerwały dobre tradycje XVI-wieczne i filologia jako nauka w Polsce przestała istnieć. Trzy szkoły wyższe: Uniwersytet Jagielloński, Akademia Zamoyska i Wileńska, a później Akademia Lwowska nie potrafiły przyczynić się do rozwoju studiów filologii klasycznej. Wskrzesił je dopiero w wieku XIX na uniwersytecie wileńskim, na krótko, znakomity filolog polski, gdańszczanin G. E. Groddeck (1762—1825), twórca naukowej filologii klasycznej w naszym kraju.

Okres zaborów nie okazał się też sprzyjający dla rozwoju tej nauki u nas, co było tym bardziej rażące, że nauka greki, łaciny i kultury antycznej przechodziła wtedy czasy najświetniejszego rozkwitu niemal w całej Europie, a zwłaszcza w Niemczech. Odrodzenie tych dyscyplin w Polsce przygotowywali głównie Wielkopolanie z J. Piechockim, L. Ćwiklińskim, Z. Węclewskim, a szczególnie K. Moraw-

¹ Zob. S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce*, Kraków MCMXLVIII.

skim na czele. Węclewski, jako pierwszy polski profesor filologii klasycznej na Uniwersytecie we Lwowie, zapoczątkował poczet wybitnych filologów polskich tamtejszego ośrodka, do którego należeli m.in. helleniści L. Ćwikliński i St. Witkowski, latynista B. Kruczkiewicz, wielki erudyta i świetny znawca antycznej religii, literatury antycznej, a równocześnie mediewista i humanista oraz nieporównany organizator nauki filologii klasycznej w Polsce R. Gansiniec, jeden z największych erudytów nie tylko w Polsce, ale również w Europie, hellenista i bizantynista L. Sternbach (zginął w r. 1940 w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen) i przedwcześnie zmarły specjalista w dziedzinie retoryki J. Kowalski i in.

W Krakowie działali wielcy filologowie: K. Morawski, W. Lutosławski, T. Sinko, S. Hammer, W. Strzelecki, w Warszawie światowej sławy filolog klasyczny T. Zieliński, obok niego G. Przychocki, R. Taubenschlag i J. Manteuffel, w Poznaniu J. Sajdak, W. Klinger, J. Dziech, w Wilnie S. Srebrny, J. Oko, w Lublinie J. Popławski. Pokażna liczba filologów klasycznych w naszym kraju przed II wojną światową oraz ich dorobek naukowy świadczą więc o żywotności tej nauki w naszym kraju w tych czasach.

Trzeba podkreślić, że żywy rozwój filologii klasycznej w Polsce na przełomie XIX i XX oraz w XX wieku umożliwiło w znacznym stopniu utworzenie w r. 1893 we Lwowie przez prof. dra L. Ćwiklińskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego. W założonym bowiem w tymże roku organie PTF—„EOS”, który z miejsca zdobył sobie rangę międzynarodową i do dziś dnia ją utrzymuje — filologowie polscy znaleźli trybunę umożliwiającą im publikowanie swych prac naukowych. Rolę tę pełni „EOS” nadal, publikując także liczne prace uczonych zagranicznych. Do lat trzydziestych naszego stulecia, kiedy nauka filologii klasycznej w szkołach średnich miała wysoką rangę i kiedy wielu nauczycieli tych szkół zajmowało się również pracą naukową, zadania naukowe i dydaktyczne PTF były skromniejsze. Gdy jednak w tych latach zaczęto dość raptownie redukować naukę łaciny, a zwłaszcza greki w szkołach, PTF podjęło z jednej strony walkę o utrzymanie w nich, choć w ramach szczuplejszych, filologii klasycznej, z drugiej strony zaś akcję popularyzującą kulturę antyczną wśród szerszych warstw naszego społeczeństwa. Ta jego działalność wzmogła się jeszcze po II wojnie, kiedy rola łaciny w liceach zaczęła coraz bardziej maleć, a grekę zupełnie z nich usunięto. I dziś, gdy łacina częściowo jako przedmiot dodatkowy ze szczupłym programem szkolnym istniejąca tylko w stosunkowo nielicznych liceach, została zepchnięta na tor boczny w wychowaniu humanistycznym młodzieży, PTF intensywnie jej broni, przedstawiając władzom ministerialnym odpowiednie memoriały i petycje, a równocześnie uświadamiając społeczeństwo o niezbędności znajomości łaciny, w niektórych wypadkach nawet greki dla przyszłych humanistów, prawników,

medyków itd. Rezultatem tych usiłowań jest m.in. przywrócenie w dość pokaźnej już liczbie liceów obowiązkowej nauki łaciny i w kilku wypadkach nawet wprowadzenie nadobowiązkowej nauki greki oraz nieoficjalna jeszcze zapowiedź utworzenia zapewne już w bliższej przyszłości szkół humanistycznych z obowiązkową nauką łaciny, a w niektórych wypadkach może i z greką. Doświadczenia wykazały bowiem, że usunięcie tych przedmiotów ze szkół średnich nie tylko podcina rozwój samej nauki filologii klasycznej w naszym kraju, ale przede wszystkim utrudnia, a często uniemożliwia normalny rozwój wielu innych dyscyplin naukowych.

*

Bardzo ważnym ośrodkiem nauczania języków klasycznych i krzewienia kultury antycznej w dawnej Polsce był Toruń. W wieku XVI założono w kilku miastach Polski, w tym również w Toruniu, na wzór zachodnioeuropejski gimnazja, w których nauka łaciny i greki oraz kultury antycznej zajmowały pozycję pod każdym względem dominującą. Łaciny uczono wprawdzie już w toruńskiej szkole staromiejskiej (świętojańskiej), powstałej w końcu XIV wieku, ale była to raczej szkoła elementarna, bo tylko trzyklasowa. Natomiast powstałe w roku 1568 jako sześćioletnie, zreorganizowane w roku 1584 lub 1586 jako siedmioletnie, a w roku 1594 jako dziesięcioletnie, gimnazjum akademickie rychło się wybiło — obok Chełmna, Elbląga, a zwłaszcza Gdańska — na czoło szkół Polski północnej i zyskało sławę nie tylko u nas w kraju, ale także zagranicą. W tej szkole, której rozkwit przypadał głównie na wiek XVII, uczono języków klasycznych, wykładano i interpretowano autorów antycznych, przerabiano zagadnienia z kultury starożytnej w bardzo szerokim zakresie. Wykładowcami byli profesorowie polscy i zagraniczni cieszący się niejednokrotnie międzynarodową sławą, jak: K. Graser, U. Schober, F. Tidicaeus, T. Tobolski, J. Zabler, R. F. Bornmann, P. Jaenichen i bardzo wielu innych².

W Toruniu wydawano m.in. dla potrzeb szkolnych nie tylko wiele podręczników szkolnych do nauki łaciny i greki, ale — co ważniej-

² Zob. L. Witkowski, *Nauka łaciny i greki w Toruńskim Gimnazjum Akademickim w XVI—XVIII wieku*, [w:] *Księga Pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, tom I (XVI—XVIII w.), Toruń 1972, s. 71—112; St. Salmonowicz, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1681—1817)*, Toruń 1973, passim, szczególnie zaś na s. 114 n.; tenże, *Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1568—1817)*, [w:] *Krótką Historią Gimnazjum Toruńskiego 1568—1968*, Toruń 1968, passim; S. Tyniec, *Dzieje gimnazjum Toruńskiego (1568—1772)*, tom I (wiek XVI), Toruń 1928, tom II, Toruń 1949, passim.

sze — niekiedy bardzo wybitne rozprawy naukowe z dziedziny języków i kultury antyku, napisane (w języku łacińskim) głównie przez profesorów tego gimnazjum. W tej szkole uprawiano na szeroką skalę łacińskie ćwiczenia filologiczno-retoryczne, deklamacje, nieraz publiczne, urządzano popisy retoryczne, publiczne przedstawienia teatralne antycznych i nowszych dramatów, komedii i tragedii³, tu inscenizowano — zawsze siłami szkolnymi — dysputy, oczywiście w języku łacińskim. Do tych przedstawień podobne były tzw. *actus oratorii*, np. inscenizacje mów Cycerona. Dodajmy, że w ramach szkolnej nauki poetyki uczono młodzież szkolną rymotwórstwa, tj. umiejętności układania łacińskich wierszy okolicznościowych lub innych. W związku z tym wspomnieć należy, że wśród samych profesorów tego gimnazjum znalazło się także wielu poetów, którzy z mniejszym czy większym powodzeniem tworzyli łacińskie utwory poetyckie i je publikowali. Z dużej ich liczby wymienić można U. Schobera, J. Thamnitiusa, J. Rybińskiego, J. Turnowskiego, H. Reichla, J. Rezika i J. Zablera⁴.

Jak z powyższego widać, nauka języków klasycznych i kult antyku w ogólności przeżywały w Toruniu w wiekach XVI—XVIII świetne czasy. W pierwszej połowie XVIII wieku nauka ta znacznie podupadła⁵, ale w drugiej połowie, za rektoratu wybitnego naukowca i znakomitego erudyty R. Königa znowu się podniosła.

W wieku XIX, za czasów szkoły pruskiej, uczono w Toruniu wprawdzie łaciny i greki w gimnazjum, ale nauka ta nie stała na najwyższym poziomie, a sama szkoła nie mogła wykazać się wybitnymi indywidualnościami wśród nauczycieli języków klasycznych. Odnosi się to zarówno do okresów epizodycznych, krótkich rządów polskich w okresie Księstwa Warszawskiego (1807—1815)⁶, jak i do późniejszych lat zaboru pruskiego (1812—1920). Był to okres neohumanizmu, w którym we wszystkich gimnazjach publicznych ówczesnego państwa pruskiego pielęgnowano intensywnie języki klasyczne i kul-

³ Zob. B. Nadolski, *Teatr szkolny gimnazjum toruńskiego w XVII i XVIII wieku*, *Zeszyty Naukowe UMK, Nauki Hum.-Społ.*, 2, Toruń 1966; T. Bienkowski, *Teatr i dramat szkół różnowierczych w Polsce. Zarys ogólnej charakterystyki*, *Odrodzenie i Reformacja*, XIII, 1968.

⁴ Zob. L. Witkowski, *Poeci nowolacińscy Torunia*, Toruń 1958; tenże, *Jakub Zabler. Epigon toruńskich poetów nowolacińskich*, *Eos* XLVI, 1952/3, 2.

⁵ Zob. L. Witkowski, *Mowa rektora Piotra Jaenichena w obronie łaciny wygłoszona w Akademickim Gimnazjum Toruńskim w roku 1710*, *Meander* XXX, 1975, nr 11—12.

⁶ Zob. K. Podlaszewska, S. Salmonowicz, Z. Zdrójkowski, *Krótką Historią Gimnazjum Toruńskiego 1568—1968*, Toruń 1968, *Epizod rządów pruskich i doba Księstwa Warszawskiego*.

ture antyczną. W klasycznym gimnazjum toruńskim kultywowano krasomówstwo łacińskie, popisy uczniów starszych klas oraz maturzystów w tym języku, ale już w połowie wieku XIX krasomówstwo łacińskie ustępuje językom nowożytnym (francuskiemu i angielskiemu), by z końcem tego wieku całkowicie zaniknąć. Z rzadka słyszy się o rozprawach naukowych nauczycieli tej szkoły z dziedziny filologii klasycznej, choć nauczyciele tego gimnazjum produkowali się naukowo w dziedzinie innych nauk, z czego wynika, że ta szkoła była w wieku XIX poważnym ośrodkiem naukowym⁷.

W okresie międzywojennym polskie ośmioklasowe gimnazjum toruńskie (od roku 1928 imienia M. Kopernika) miało dwa równoległe typy: klasyczny z łaciną od I—VIII klasy i z greką od klasy IV—VIII, oraz humanistyczny z łaciną od klasy IV—VIII, z dużą liczbą godzin tych przedmiotów. Uczono więc intensywnie tych języków, które miały obok języka polskiego najpoważniejszą pozycję w hierarchii przedmiotów szkolnych. Dyrektorami gimnazjum byli od r. 1920—1933 filologowie klasyczni (dr W. Krajewski, dr T. Mianowski i J. Dutkowski)⁸, nie pracowali oni jednak naukowo na polu tej nauki — podobnie jak inni stosunkowo liczni nauczyciele greki i łaciny tej szkoły. Toruń stał się naukowo twórczym i badawczym ośrodkiem filologicznym dopiero po II wojnie światowej, po powstaniu w roku 1945 Uniwersytetu M. Kopernika, na którym utworzono katedrę filologii klasycznej, oraz po powołaniu do życia w roku 1946 Koła Toruńskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

Pierwszym, długoletnim kierownikiem katedry filologii klasycznej UMK był wybitny hellenista, specjalista od greckiej komedii i tragedii oraz liryki greckiej, prof. Stefan Srebrny⁹, autor licznych prac naukowych napisanych właśnie głównie w toruńskim okresie życia (m.in. *Critica et exegetica in Aeschylum*, Toruń 1950, *Studia scaenica*, Wrocław 1960, *Wort und Gedanke bei Aischylos*, Wrocław, Kraków 1964), przykładów ze wstępami i komentarzami (*Aischylos, Tragedie*, Kraków 1952, *Arystofanes, Wybór komedii*, przełożył i opracował St. S., Kraków 1955, *Arystofanes, Komedie*, przełożył i opracował St. S., Kraków 1962). Studiami latynistyki na UMK kierował przez szereg lat (1946—1952) profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Sta-

⁷ Ibid., s. 91 n., *Gimnazjum Toruńskie w latach 1817—1920*.

⁸ Ibid., s. 119 n., *Dzieje Gimnazjum toruńskiego w Odrodzonej Polsce (1920—1968)*.

⁹ Zob. Z. Abramowiczówna, *Sylwetka naukowa Stefana Srebrnego. Z dziejów nauki polskiej — Księga Pamiątkowa Tow. Naukowego w Toruniu (1875—1975)*, Toruń 1975, s. 157—167; także, *Stefan Srebrny (1890—1962)*, *Eos* LIII, 1963, s. 7—23; także, *Profesor Stefan Srebrny i jego twórczość naukowa i literacka*, *Meander* XVIII, 1963, s. 71—80, oraz *Wspomnienie o Prof. Stefanie Srebrnym*, *Filomata* 1963.

Afisz zapowiadający
odczyt prof. dra S.
Srebrnego

P.T. FILOLOGICZNE
KOŁO TORUNSKIE

W 2400 letnią rocznicę urodzin

Arystofanesa

PROF. DR. ST. SREBRNY

1. Arystofanes ~ geniusz komedii
Greckiej. wtorek 17. 5. 1955.

2. Ilustracja odczytu ~ recytacja
utworów poety w przekładzie
prelegenta. piątek 20. 5. 1955.

COLL. MINUS UMK SALA IX
(MAŁA AULA)

POCZĄTEK 19⁰⁰

niśław Skimina¹⁰, specjalizujący się w studiach nad humanistyczną literaturą polsko-łacińską, znakomity znawca dydaktyki łaciny szkoły średniej (w okresie toruńskim wydał m.in. *Twórczość poetycką Jana Dantyszka*, Kraków 1948, w wydaniu zbiorowym *Carmina Jo. Dantisci*, Kraków 1950, *Persjusz w Polsce*, Toruń 1952). Poza tym wykładawcami na UMK byli przez szereg lat archeolodzy: prof. dr Kazimierz Bulas, a po nim prof. dr Rajmund Gostkowski. Ściśle z katedrą filologii klasycznej współpracował znakomity indoeuropeista, indolog i armenista, prof. dr Eugeniusz Słuszkiewicz, a po nim współpracuje

¹⁰ M. Swoboda, *Stanisław Skimina* (1886—1962), *Eos* LIII, 1963, fasc. 2, s. 237—253; J. Krókowski, *Wspomnienie pośmiertne o prof. dr Stanisławie Skiminie*, *Języki Obce w szkole* VII, nr 2, 1963, s. 102 n.

również wybitny indoeuropeista, jedyny w Polsce albanolog, prof. dr Wacław Cimochowski. Od kilkunastu lat zaś wykładają na uniwersytecie toruńskim jako samodzielni pracownicy naukowci języki i kulturę antyczną: prof. dr hab. Zofia Abramowiczówna, specjalistka w dziedzinie eposu greckiego oraz m.in. redaktor i główny autor monumentalnego *Słownika grecko-polskiego* (Warszawa 1958—1965) i szeregu prac monograficznych (m.in.: *Komentarz krytyczny i egzegetyczny do Plutarcha Quaestiones convivales*, ks. I i II, Toruń 1960) i przekładów (m.in. Plutarcha, *Moralia*, wybór, Wrocław 1954, Wergiliusza, *Bukoliki* i *Georgiki*, wybór, Wrocław 1953), doc. dr Barbara Józefowiczowa, specjalistka w zakresie komedii rzymskiej (m.in. praca *De quibusdam Plauti exemplaribus Graecis...*, Toruń 1949) i poezji augustowskiej — oraz doc. dr. hab. Leon Witkowski specjalizujący się w muzyce antycznej oraz w recepcji antyku i neofilologii (autor m.in. prac: *Poeci nowolacińscy Torunia*, Toruń 1958, oraz *Przekaz antyku w polskiej zagadce literackiej i ludowej*, Toruń 1971). Z młodszej generacji wymienić należy hellenistów ad. dra Witolda Wróblewskiego zajmującego się szczególnie filozofią grecką (m.in. w pracy *Arystokratyzm Platona*, Warszawa 1972) i ad. dra Mariana Szarmacha badającego m.in. grecki dramat. Najmłodszą generację stanowią st. as. mgr Ireneusz Mikołajczyk, as. mgr Teresa Przybysz oraz staż. mgr Włodzimierz Appel. Z katedrą filologii klasycznej blisko współpracują prof. dr hab. Maria Jaczynowska, dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki UMK, specjalizująca się m.in. w antycznych religiach i kultach oraz pracujący w tymże Instytucie historyk-hellenista ad. dr Edmund Heza.

Obok działalności naukowej i dydaktycznej na UMK toruńscy filologowie biorą żywy udział w pracy Toruńskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Jego to dzieje w okresie trzydziestu już lat istnienia pragniemy szerzej przedstawić.

Powstało ono dnia 1 kwietnia 1946 roku z inicjatywy ośmiu filologów skupionych wokół katedry filologii klasycznej UMK, a jego celem było zrzeszenie wszystkich miłośników języków klasycznych i kultury antycznej, nie tylko zawodowych filologów klasycznych, dawnego województwa bydgoskiego. Pierwszy zarząd stanowili: prezes — prof. dr Stefan Srebrny, wiceprezes — prof. dr Eugeniusz Śluszkiewicz, sekretarz — mgr Leon Witkowski, skarbnik — mgr Zofia Neuman, a od 1 XII 1946 r. mgr Leonard Jarzębowski. Ówczesny sekretarz i skarbnik piastują w zarządzie Koła różne funkcje nieprzerwanie 30 lat, sekretarz od 1952 do 1963 r. równocześnie jako wiceprezes Koła, a od 1963 r. jako jego prezes. Również prof. dr Z. Abramowiczówna pracuje 30 lat (od 1963 r. jako wiceprezes), mgr M. Mołodcówna przeszło 20 lat, doc. dr B. Józefowiczowa jako członek zarządu 23 lata, mgr M. Witkowska przez 19 lat (1952—1972) była zastępcą sekretarza. Ta okoliczność, że większość członków zarządu

pełni swe funkcje niemal bez przerwy przez wiele lat, obarcza ich niewątpliwie, ale daje też gwarancję większej ciągłości i lepszej wydajności pracy Koła. Częściowo jest to też spowodowane mniejszą gotowością młodszej generacji do pracy społecznej, z którym to zjawiskiem spotykamy się niestety również w innych towarzystwach.

Koło toruńskie rozwijało już w pierwszych latach swego istnienia — zgodnie z założeniami statutu PTF — działalność głównie w trzech zasadniczych kierunkach:¹¹ 1) ściśle naukowym, na zebraniach naukowych, 2) naukowo-popularyzacyjnym i 3) dydaktycznym.

Naczelnym zadaniem Koła było i jest prowadzenie i rozwijanie działalności badawczo-naukowej. Na tym odcinku dorobek Koła jest dosyć pokaźny, bo w ciągu 30 lat pracy urządziło ono 203 zebrania naukowo-referatowe. Jeśli doliczyć naukowe referaty wygłoszone przez członków Koła zagranicą, otrzymamy liczbę 228 referatów. Nie można oczywiście z braku miejsca podać tu tytułów wszystkich tych referatów, które mogą zilustrować wachlarz zagadnień poruszanych na zebraniach. Tematy te zostały opublikowane w czasopiśmie EOS¹², w Zapiskach Towarzystwa Naukowego w Toruniu¹³ i okresowo w Roczniku Toruńskim. Podaję tylko nazwiska prelegentów w porządku alfabetycznym¹⁴: prof. dr Zofia Abramowiczówna, dr Eugeniusz Bauto, prof. dr Wacław Cimochocki, prof. dr Henryk Elzenberg, kustosz Mikołaj Dzikowski, prof. dr Rajmund Gostkowski, prof. dr Konrad Górski, dr Edmund Heza, doc. dr hab. Maria Jaczynowska, kustosz mgr Leonard Jarzębowski, doc. dr Barbara Józefowiczowa, dr Janusz Justyński, doc. dr Wiktor Kornatowski, mgr Leonilla Król, dr Anna Krzewińska, prof. dr Witold Lis-Olszewski, doc. dr Leokadia Małunowiczówna, doc. dr hab. Stanisław Mrózek, prof. dr Bronisław Nadolski, mgr Wiktor Piotrowski, doc. dr Walerian Preisner, prof. dr Stanisław Skimina, prof. dr Eugeniusz Słuszkiewicz, prof. dr Stefan Srebrny, prof. dr hab. Michał Swoboda, dr Marian Szarmach, dr Maria Witkowska, doc. dr hab. Leon Witkowski, dr Witold Wróblewski, prof. dr Michał Wyszynski, mg Józef Zając i prof. dr Przemysław Zwoliński. Spoza Torunia wygłaszali w Toruniu referaty: z Poznania prof. dr Witold Klinger, prof. dr Wiktor Steffen, prof. dr Jan Wikar-

¹¹ Zob. L. Witkowski, *8 lat pracy Koła Toruńskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego*, Głos Uczelni UMK nr 5/17, Toruń 1954, s. 6 n.

¹² Eos, Commentarii Societatis Philologiae Polonorum, Wratislaviae, Varsoviae, Cracoviae.

¹³ Od 1955 r. Towarzystwo Naukowe w Toruniu zmieniło tytuł wydawnictwa na Zapiski Historyczne.

¹⁴ Tytuły naukowe wielu osób wymienionych w niniejszym artykule zmieniały się w ciągu trzydziestu lat działalności Koła Toruńskiego Pol. Tow. Filologicznego i dlatego mogą tutaj w pewnych wypadkach zachodzić drobne nieścisłość przy ich podawaniu.

jak i prof. dr Kazimierz Zawadzki, z Wrocławia prof. dr Jerzy Łanowski i prof. dr Tadeusz Kotula, z Krakowa prof. dr Mieczysław Brożek oraz z Warszawy prof. dr Oktawiusz Jurewicz, prof. dr Kazimierz Kumaniecki, dr Elżbieta Makowiecka, doc. dr Maria Maykowska, prof. dr Anna Sadurska i prof. dr Lidia Winniczuk.

Wychodząc z założenia, że kontakty z nauką zagraniczną i naukowcami zagranicznymi przyczyniają się w wybitnej mierze do podnoszenia poziomu naszej nauki, do jej ożywienia i zintensyfikowania, Koło stara się nadal o nawiązywanie i podtrzymywanie tych kontaktów. Jest to tym ważniejsze, że filologowie klasyczni, także z naszego terenu, mają stosunkowo skromne możliwości indywidualnych wyjazdów za granicę i nawiązywania bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami filologii klasycznej czy dyscyplin pokrewnych, zapoznawania się z osiągnięciami obcych naukowców, z ich problemami i metodami pracy. Przyjazdy naukowców zagranicznych, będące zresztą w wielu wypadkach rewizytami oficjalnych wyjazdów toruńskich filologów klasycznych, są dla Koła szczególnie pożyteczne, ponieważ cierpi ono od samego początku swej działalności na brak dostatecznej liczby prelegentów spośród członków własnych. Dodajemy, że z takiej wymiany naukowców korzysta niewątpliwie też nasz młody uniwersytet, z którym Koło Toruńskie PTF jest jak najściślej związane personalnie i lokalowo.

I tak w ciągu 30 lat istnienia Koło gościło w Toruniu dziesięciu prelegentów zagranicznych (niektórych kilkakrotnie), głównie z NRD, posiadającej, jak wiadomo, wielkie tradycje filologiczne, poza tym z Belgii, Berlina Zachodniego i Włoch. Byli to: prof. dr Johannes Irmscher (Akademia Nauk w Berlinie), prof. dr Wolfgang Hering, doc. dr Liselotte Huchthausen i doc. dr Werner Krenkel z zaprzyjaźnionego z UMK uniwersytetu w Rostocku, prof. dr Ernst Günther Schmidt (Jena), prof. dr Walter Hofmann (Lipsk), doc. dr hab. Jürgen Werner (Lipsk) oraz prof. dr Raoul Verdière (Belgia), prof. dr Bernhard Kytzler (Berlin Zachodni), a także prof. dr Giugliano Bonfante (Turyn — Włochy), prof. dr Maria Capozza i prof. dr Franco Sartori (Padwa). Te kontakty zagraniczne środowisko toruńskie pragnie w przyszłości utrzymać, a nawet je rozszerzać.

Na zebraniach naukowych wygłaszano obok referatów ściśle naukowych także sporadycznie recenzje z ważniejszych publikacji naukowych z dziedziny filologii klasycznej, sprawozdania z dorocznych Walnych Zgromadzeń Pol. Tow. Filologicznego oraz wspomnienia pośmiertne o wybitnych polskich filologach klasycznych.

Kilku członków Koła jeździło na ogólnopolskie sesje naukowe urządzane przez PAN, poświęcone 2000-letniej rocznicy urodzin Owidiusza (1967 r.), 2000 rocznicy śmierci Cyserona oraz brało udział w międzynarodowym kongresie filologicznym Eirene w Warszawie (1968 r.), w międzynarodowych kongresach filologicznych w Rostocku (1968 r.),

Halle (1972 r.) i Lipsku (1972 r.). Poza tym 4—6 delegatów Koła jeździ corocznie na Walne Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego odbywające się co rok w innym mieście. Troje członków Koła: prof. dr Z. Abramowiczówna, doc. dr B. Józefowiczowa oraz doc. dr hab. L. Witkowski jest od lat członkami Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej Polskiej Akademii Nauk.

Na polu naukowym toruńscy filologowie klasyczni współpracowali i współpracują z miejscowymi kołami lub oddziałami następujących towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, PT Historycznego, PT Archeologicznego, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz z niedawno powstałym PT Neofilologicznym, a także z dyrekcją Muzeum Okręgowego w Toruniu i oczywiście z naukowcami toruńskimi reprezentującymi dyscypliny naukowe zbliżone zakresem badań do filologii klasycznej.

Obok pracy ściśle naukowej koło toruńskich filologów klasycznych realizowało w ciągu 30 lat swego istnienia konsekwentnie i z dużym zaangażowaniem drugie zadanie: popularyzację antyku wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa. Urządzano publiczne oraz szkolne odczyty popularno-naukowe o rozległej skali tematów, poranki literacko-artystyczne, nieraz ilustrowane przeźrocami, muzyką itp., środkami audiowizualnymi, apele szkolne itd. I na tym polu dorobek Koła jest niemały i może ono współzawodniczyć z innymi liczebniejszymi kołami Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

W latach 1947—1976 odbyło się ogółem 384 odczytów i pogadanek popularnonaukowych (w tym kilka apeli i poranków), a w latach 1947—1957 siedem cykli odczytów publicznych podkreślających m.in. wartości i znaczenie kultury antycznej dla kultury nowożytnej, w tym szczególnie polskiej. Odczyty te odbywały się w Toruniu oraz w wielu miejscowościach dawnego województwa bydgoskiego i gdańskiego.

W dniach 17 i 20 maja 1955 r., z okazji 2400 rocznicy urodzin wielkiego komediopisarza greckiego Arystofanesa, Koło urządziło dwa publiczne odczyty w Toruniu, na których prof. dr S. Srebrny mówił na temat: *Arystoianes — geniusz komedii greckiej*, ilustrując odczyty recytacją utworów poety w własnym przekładzie. Od roku 1954 odczyty popularne odbywają się głównie, ale nie tylko, w szkołach średnich, liceach ogólnokształcących i zawodowych, klubach i domach kultury, w towarzystwach kulturalnych i naukowych, w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy, i to przy współpracy i niekiedy pomocy miejskich czy powiatowych wydziałów kultury, kuratoriów szkolnych i dyrekcji poszczególnych szkół, referatów kultury różnych instytucji, towarzystw przyjaciół kultury i sztuki itp. organizacji czy instytucji, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz klubów młodzieżowych.

Odczyty popularno-naukowe poza Toruniem urządzano w następu-

jących miejscowościach: Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmża, Gdańsk, Gdańsk-Wrzeszcz, Gdynia, Gdynia-Cisowa, Grudziądz, Inowrocław, Janikowo, Koronowo, Nakło, Nowe Miasto Lubawskie, Nowy Port, Pelplin, Sopot, Strzelno, Szymborze koło Inowrocławia i Włocławek. Wygłaszali je członkowie Koła: doc. dr Zofia Abramowiczówna, prof. dr Henryk Elzenberg, prof. dr Rajmund Gostkowski, prof. dr Konrad Górski, prof. dr Marian Gumowski, mgr Leonard Jarzębowski, doc. dr Barbara Józefowiczowa, mgr Aleksandra Kłopotowska, prof. dr Henryk Lis-Olszewski, mgr Henryk Łazarewicz, doc. dr Leokadia Małunowiczówna, mgr Ireneusz Mikołajczyk, mgr Zofia Neumannowa, prof. dr Bronisław Nadolski, prof. dr Stanisław Skimina, prof. dr Stefan Srebrny, doc. dr hab. Michał Swoboda, dr Marian Szarmach, mgr Maria Witkowska, dr Bruno Witkowski, doc. dr hab. Leon Witkowski, dr Witold Wróblewski.

Trzecie zadanie Koła — działalność w dziedzinie metodyki nauczania języka łacińskiego w szkołach naszego okręgu szkolnego — realizowano przy ścisłej współpracy z Kuratorium. Z większych poczynań Koła na tym polu wymienić można akcję zbierania w roku 1948 podpisów przedstawicieli najszerszych warstw społecznych pod ogólnopolską petycją Pol. Tow. Filologicznego skierowaną wówczas do Ministerstwa Oświaty w sprawie utrzymania nauki łaciny w szkołach średnich. Akcja ta prowadzona przez Koło na terenie całego województwa została uwieńczona dużym powodzeniem (zebrano ok. 1500 podpisów). Drugą akcją o podobnym charakterze były w roku 1969 starania Zarządu Koła Toruńskiego PTF w Kuratorium o wprowadzenie przynajmniej w jednej szkole naszego okręgu i to możliwie w I Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu (z uwagi na duże tradycje klasyczne tej szkoły oraz bliskość UMK) obowiązkowej nauki (zamiast nadobowiązkowej) łaciny. Również te starania zostały uwieńczone sukcesem: w wymienionym liceum została wprowadzona nauka łaciny, ponadto została ona też wprowadzona w VI liceum ogólnokształcącym w Bydgoszczy.

Trzecim wreszcie osiągnięciem na tym polu było swego czasu przywrócenie Ośrodka metodycznego, również łaciny, który w naszym województwie w r. 1969 przestał działać. Koło złożyło w roku 1970 petycję w sprawie reaktywowania tego Ośrodka. W jakiej mierze ta petycja przyczyniła się do wskrzeszenia tego Ośrodka (władze tego nie podały), trudno ocenić, niemniej cel Koła został osiągnięty.

Koło współpracuje, jak o tym była już krótko mowa, z kilkoma miejscowymi oddziałami ogólnopolskich towarzystw naukowych. Specjalnie jednak należy podkreślić miłą i serdeczną współpracę z Kołem Gdańskim Pol. Tow. Filologicznego. Członkowie Koła toruńskiego raz po raz jeżdżą do Gdańska z referatami lub odczytami naukowymi, popularno-naukowymi czy metodycznymi. Koło gościło w roku 1970 zespół teatru szkolnego II Liceum Ogólnokształcącego we Wrzeszczu,



Zarząd Polskiego Towarzystwa Filologicznego w Toruniu

Stoją od lewej: mgr A. Domański, mgr M. Mołodcówna, mgr L. Jarzębowski, mgr R. Czmiertarz, mgr I. Mikołajczyk, siedzą: doc. dr hab. W. Bojarski, prof. dr hab. Z. Abramowiczówna, doc. dr hab. L. Witkowski.

prorowadzony przez członka zarządu Koła Gdańsko-Gdyńskiego PTF, mgra Piotra Gruszkę. Zespół ten dał w Toruniu — w I Liceum im. Kopernika — dwa udane publiczne przedstawienia (głównie dla młodzieży szkolnej) komedii Plauta *Żołnierz Samochwał*.

Ważną uroczystością był jubileusz 25-lecia działalności Koła urządzony w dniu 1 kwietnia 1971 roku w Toruniu. Zaszczycił go swoją obecnością oraz wygłoszeniem referatu naukowego pt.: *Pierwsza mowa obrończa Cycerona* prezes Zarządu Głównego Pol. Towarzystwa Filologicznego, członek rzeczywisty PAN, prof. dr Kazimierz Kumniecki z Warszawy, przyjechali też prezes i sekretarz Koła Gdańskiego PTF Maria i Feliks Wujtewiczowie, przybyli również dziekan Wydziału Humanistycznego UMK prof. dr W. Cimochoowski, przedstawiciele miejscowej prasy i liczne grono gości ¹⁵.

¹⁵ Echem tego jubileuszu były m.in. artykuły prasowe oraz również wywiad przeprowadzony z prezesem Koła w Studio Toruńskim Rozgłośni Bydgoskiej Polskiego Radia.

Koło toruńskie urządziło już trzykrotnie (w roku 1952, 1964 i 1973) u siebie trzydniowe ogólnopolskie Walne Zgromadzenie Pol. Tow. Filologicznego, starając się w miarę swoich możliwości, przez organizowanie, poza sesjami naukowymi, imprez artystycznych i towarzyskich wywiązać się należycie z tego, jak na swoje skromne warunki, dość trudnego zadania. Szczególnie uroczyste zorganizowano zjazd w roku kopernikowski, w czasie którego obrady w drugim dniu odbyły się na historycznym zamku w Golubiu. Referat inauguracyjny pt.: *Naukowy warsztat filologiczny Mikołaja Kopernika*¹⁶ wygłosił prezes Koła toruńskiego doc. dr hab. Leon Witkowski, a dr Marian Szarmach wygłosił referat metodyczny pt.: *Nauczanie języka łacińskiego w liceach medycznych*. Zorganizowano też dla uczestników zjazdu imprezy towarzyskie, przedstawienie teatralne, zwiedzenie Muzeum Sztuki Wschodu oraz miasta Torunia. Zjazd ten udało się urządzić ku wielkiemu zadowoleniu gości, m.in. dzięki wydatnej pomocy finansowej uzyskanej, poprzez Komitet Miejski PZPR, w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy¹⁷.

Jako wielki sukces Koła i dowód uznania dla jego pracy można uznać przyznanie przez Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego dwóch dyplomów honorowego wyróżnienia. Otrzymali je w 1975 r. prezes Koła toruńskiego, a zarazem członek Zarządu Głównego PTF doc. dr hab. L. Witkowski, a w 1976 r. aktualny skarbnik Koła, jeden z najbardziej zasłużonych jego członków kustosz mgr L. Jarzębowski.

W dniu 17 maja 1975 r. wybrano na dalszą trzyletnią kadencję zarząd Koła w składzie: prezes — doc. dr hab. Leon Witkowski, wiceprezes — prof. dr Zofia Abramowiczówna, sekretarz — mgr Ireneusz Mikołajczyk, skarbnik — kustosz mgr Leonard Jarzębowski, członek zarządu i zastępca skarbnika — mgr Adam Domański.

Koło weszło w nowe 30-lecie z przeświadczeniem, że jego praca, choć wcale nie lekka, jest społecznie potrzebna. Chce więc na swoim odcinku kontynuować wysiłki wokół badania kultury antyku oraz popularyzowania jej wartości w naszym społeczeństwie, około obrony jej pozycji w szkołach średnich i wyższych, wierząc w słuszność swych celów i dróg — zapatrzone w piękno kultury starożytnej i w nieprzemijające wartości humanistyczne antyku.

¹⁶ Referat ten ukazał się w czasopiśmie *Meander*, XXX, 1975, nr 5—6, s. 223—230.

¹⁷ Z okazji tego zjazdu przeprowadziły redakcje miejscowych dzienników oraz Studio Toruńskie Rozgłośni Bydgoskiej PR wywiady z prezesem Koła toruńskiego PTF.

Przyczynek do położenia ludności polskiej Torunia w latach okupacji hitlerowskiej

Jan Sziling

Celem polityki okupacyjnych władz hitlerowskich była eksterminacja narodu polskiego. Z różnych względów nie można było w okresie wojny zrealizować całkowitej likwidacji Polaków. Namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Albert Forster, stwierdził między innymi: „z Polakami należy postępować bezwzględnie. Nie ma żadnego sensu ani też powodu, by okazywać im jakiegokolwiek względy”¹. Dlatego też okupant hitlerowski stwarzał ludności polskiej takie warunki bytu, aby przyspieszyć proces jej likwidacji, a z drugiej strony aby wykorzystać ją, jako siłę roboczą w służbie Trzeciej Rzeszy. Problem ten dobitnie podkreślił H. Szurgacz stwierdzając „iż w Polaku upatrywano wyłącznie siłę roboczą, obowiązana pracować na rzecz Wielkoniemieckiej Rzeszy, dla której też ta rola była jedyną racją jej egzystencji i czasowego tolerowania przez Niemców”².

W pierwszych dniach okupacji władze hitlerowskie podjęły kroki w kierunku zewidencjonowania ludności oraz utworzenia urzędów pracy (Arbeitsamt), których zadaniem było kierowanie do miejsc pracy. Pełnomocnik szefa zarządu cywilnego w Toruniu w obwieszczeniu z 15 IX 1939 r. nakazał zgłoszenie się w urzędzie pracy w Toruniu w dniach 18—21 tegoż miesiąca wszystkim pozostającym bez pracy osobom w wieku od 14—65 lat. Równocześnie zaznaczył, iż zatrudnienie, jak i zwolnienie pracowników wymaga zezwolenia urzędu pracy. Naruszenie postanowień powyższego obwieszczenia podlegało karze grzywny i aresztu³.

W pierwszych tygodniach okupacji zatrudniano bezrobotnych Polaków przede wszystkim przy usuwaniu skutków działań wojennych oraz przy pracach rolnych. Ponadto urząd pracy kierował ich na pra-

¹ D. Steyer, *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939—1945*, Gdynia 1967, s. 44.

² H. Szurgacz, *Przymusowe zatrudnienie Polaków przez hitlerowskiego okupanta w latach 1939—1945. Studium prawno-polityczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 48.

³ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt.: WAP Toruń). Akta m. Torunia z lat 1939—1945 (dalej cyt.: AmT). 1.

ce przymusowe na Pomorze Zachodnie⁴. Polak bez zezwolenia urzędu pracy nie mógł opuścić miejsca pracy. O ile takie wypadki zaistniały, wówczas organa policyjne podejmowały poszukiwania i zatrzymane osoby przekazywano do gestapo oraz na kilkutygodniowy pobyt do obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Władze hitlerowskie zastosowały brutalny przymus wobec ludności polskiej zmuszając ją, bez względu na wiek i możliwości fizyczne, do pracy. Przymus pracy obejmował osoby od lat 16 do 65. W końcowym okresie okupacji obniżono dolną i podwyższono górną granicę wieku. Zasadniczo z obowiązku podjęcia pracy zwolnione były matki posiadające troje lub więcej dzieci, albo — dziecko poniżej 3 lat⁵.

Od 1 VII 1942 r. wprowadzono na Pomorzu Gdańskim tzw. książki pracy (Arbeitsbuch), które umożliwiały urzędowi pracy pełniejszą rejestrację ludności polskiej, a ponadto miały uniemożliwić samowolne zmiany miejsca pracy. W przypadku naruszenia przepisów dotyczących „książek pracy” nakładano karę grzywny w wysokości 150 marek lub osadzano w areszcie. Tak dla zatrudnionych, jak i bezrobotnych urzędy pracy zakładały karty ewidencyjne zawierające szczegółowe dane personalne. W ten sposób, poprzez urzędy pracy, władze okupacyjne rozciągnęły całkowitą kontrolę nad rynkiem pracy i w pełni starały się wykorzystać ludność polską jako siłę roboczą wprzęgniętą do pracy na rzecz Trzeciej Rzeszy⁶.

Kształtowanie się odrębnych warunków pracy i płacy dla ludności polskiej i niemieckiej trwało w zasadzie do drugiej połowy 1940 r. Od początku okupacji władze hitlerowskie konsekwentnie obsadzały wszystkie stanowiska kierownicze Niemcami. Obowiązującą zasadą było, iż Polak nie może być przełożonym pracownika niemieckiego. W latach 1940—1941 władze hitlerowskie wydały szereg zarządzeń regulujących sytuację ludności polskiej w zakresie warunków pracy, przy czym szczególne znaczenie posiadało zarządzenie ministra pracy Trzeciej Rzeszy z 5 X 1941 r.⁷

Oplata za pracę robotnika polskiego była zawsze niższa od wynagrodzenia za analogiczną pracę robotnika niemieckiego. Ponadto Polakowi przysługiwało wynagrodzenie jedynie za faktycznie przepracowane godziny. Podstawą do obliczenia wysokości wynagrodzenia za pracę były wydane postanowienia taryfowe. Na Pomorzu Gdań-

⁴ B. Frankiewicz, *Praca przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1974, s. 44—45.

⁵ W. Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939—1945 na terenie Rzeszy i „obszarów wcielonych”*, Poznań 1950, cz. I, s. 95—96 i 246.

⁶ Danziger Wirtschaftszeitung, nr 13 z 1 VII 1942 r.

⁷ Verordnungsblatt des Reichsstatthalters Reichsgau Danzig-Westpreussen, nr 66 z 16 X 1941 r., s. 748—751.

skim od 1 XII 1939 r. wypłacano Polakom jedynie 70⁰/₀ wynagrodzenia taryfowego, od 1 I 1940 r. — 80⁰/₀, a od 1 IV 1940 r. — 85⁰/₀. Potrącenia przekazywano do urzędu finansowego⁸.

Rozporządzenie Göringa z 5 VIII 1940 r. wprowadziło daninę wyrównania społecznego (Sozialausgleichsabgabe, zwaną też Polenabgabe). Zgodnie z tym zarządzeniem od 1 VIII 1940 r. potrącano pracownikom polskim — z wyjątkiem robotników rolnych — 15⁰/₀ zarobku.

Pracownicy polscy uiszczali także opłatę w wysokości 2⁰/₀ zarobku brutto na rzecz Niemieckiego Frontu Pracy, chociaż nie mogli należeć do tej organizacji⁹. Powyższe podatki, jak i szereg innych, zwiększały różnicę płac ludności polskiej i niemieckiej, i to tym bardziej, że robotnicy polscy pozbawieni byli wszelkich ulg podatkowych jak i dodatków¹⁰. I tak np. w przemyśle budowlanym zarobek brutto robotnika polskiego wynosił 169,92 marek, z czego potrącenia wynosiły 47,94 marek, a więc zarobek netto wynosił 121,98 marek. U robotnika niemieckiego natomiast te dane kształtowały się następująco: 187,20 — 20,24 = 166,96 marek. Jeszcze wyższa rozpiętość występowała wśród pracowników umysłowych.

Trudna była sytuacja ludności polskiej w dziedzinie żywienia. Większość towarów już w pierwszych miesiącach okupacji była reglamentowana. Zarządzeniem z 25 IX 1939 r. komisarz miasta Torunia, Kiessling wprowadził kartki między innymi na kawę i herbatę. Celem otrzymania tych produktów należało wypełnić specjalne formularze, za które pobierano opłatę, i złożyć je w urzędzie cywilnej administracji miejskiej¹¹. Zarządzeniem z dnia 4 XI 1939 r. nadburmistrz Torunia, Jakob, nakazał wydawać kartki na powyższe towary jedynie ludności niemieckiej. Prawdopodobnie Polacy mogli otrzymywać te artykuły jedynie za pośrednictwem zakładu pracy, na co wskazywałby punkt 4 powyższego zarządzenia¹². W okresie od wiosny 1940 r. do wiosny 1941 r. większość artykułów spożywczych znajdowała się w wolnej sprzedaży, ale w niewystarczającej ilości. Dlatego też władze hitlerowskie wydały szereg zarządzeń utrudniających nabycie ich przez ludność polską.

Już dnia 27 X 1939 r. dyrektor policji w Toruniu, Otto Weberstedt, nakazał obsługiwać Niemców w sklepach i na targach w pierwszej kolejności¹³. Nakaz powyższy nie był jednak konsekwentnie prze-

⁸ Ibidem, nr 18 z 23 XII 1939 r., s. 152—153; ibidem, nr 26 z 8 V 1940 r., s. 253—254 i nr 35 z 19 VI 1940 r., s. 407—408.

⁹ Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. NTN. 205.

¹⁰ W. R u s i ń s k i, op. cit., cz. I, s. 3 i nast.

¹¹ WAP Toruń, AmT, 1.

¹² Thorner Freiheit, nr 41 z 6 XI 1939 r., s. 8.

¹³ WAP Toruń, Der Polizeidirektor in Thorn, 5.

strzegany i w marcu 1940 r. — w związku z wydarzeniami jakie miały miejsce na ul. Szerokiej — Weberstedt ponownie nakazał między innymi obsługiwać ludność niemiecką poza kolejnością¹⁴. Zaostrezenie sankcji w tym zakresie nastąpiło następnie na mocy zarządzenia prezydenta rejencji bydgoskiej z 29 V 1940 r. Zgodnie z tym zarządzeniem we wszystkich sklepach spożywczych i mięsnych w godz. od 8—10 oraz od 14—15 zakupy dokonywać mogła jedynie ludność niemiecka. W wyżej wymienionych godzinach wstęp do tych sklepów był dla Polaków zakazany. Z dniem 11 VII 1940 r. prezydent rejencji zakazał także ludności polskiej dokonywania zakupów na targach i w halach targowych do godz. 10. Przekroczenie powyższych zarządzeń podlegało karze grzywny w wysokości 150 marek lub trzytygodniowego aresztu¹⁵. W następnych miesiącach powyższe rozporządzenia rozciągnięto i na sklepy innych branż, a właściciele sklepów zobowiązano do wywieszenia informacji o czasie zakazu dokonywania zakupów przez ludność polską¹⁶.

Od wiosny 1941 r. rozpoczęto ponownie racjonować żywność, ale np. kartki na mięso i tłuszcze wprowadzono już w styczniu tegoż roku. Na niektóre towary wprowadzono kartki przydziałowe, a inne sprzedawano w oparciu o tzw. listy klientów. System ten ujednolicono w maju 1943 r.¹⁷ Reglamentacje produktów spożywczych regulował krajowy urząd wyżywienia w Gdańsku, a w powiatach — urzędy gospodarcze i aprowizacyjne. One też wydawały kartki przydziałowe. Polacy i Niemcy otrzymywali odrębne kartki, na których literą „D” lub „P” oznaczano narodowość ich posiadacza. Przydziały żywności były dla nich zróżnicowane, co ilustruje tabela (stan z 1944 r., przydziały na okres czterotygodniowy; waga w gramach)¹⁸.

Występujące różnice w przydziałach żywnościowych pogłębione jeszcze zostały przez przydzielanie ludności niemieckiej różnych dodatkowych produktów. I tak np. w okresie od 29 V do 25 VI 1944 r. przydzielono ludności niemieckiej dodatkowo 62,5 g sera, a od 26 VI do 20 VIII 1944 r. — 500 g cukru¹⁹. Niektórych produktów nie wolno

¹⁴ Ibidem, 2. 27 III 1940 r. na ulicę Szeroką przybyło pod eskortą ośmiu polskich jeńców wojennych. Wokół nich zebrało się około 300—400 Polaków, którzy manifestacyjnie wyrażali wobec nich swoją sympatię.

¹⁵ Verordnungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen, nr 33 z 5 VI 1940 r., s. 394 i nr 41 z 17 VII 1940 r., s. 511—512.

¹⁶ Ibidem, nr 14 z 20 II 1941 r., s. 164 i nr 40 z 19 VIII 1943 r., s. 331; Thorner Freiheit, nr 73 z 27 III 1942 r., s. 4 i nr 98 z 27 IV 1942 r., s. 6.

¹⁷ Verordnungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen, nr 23 z 13 V 1943 r., s. 198—200.

¹⁸ Thorner Freiheit, nr 166 z 17 VII 1944 r., s. 4; W. R u s i ń s k i, op. cit., cz. II, s. 108—109.

Tabela 1
Przydziały żywności w Toruniu w 1944 r.

Artykuły spożywcze	Niemcy			Polacy	
	do 6 lat	6—18	pow. 20 lat	do 14 lat	pow. 14 lat
chleb żytni	—	8100	6600	4400	9400
chleb pszenny	5300	3000	3000	—	—
mięso	400	1200	1000	400	800
masło	690	862,5	612,5	200	250
margaryna	—	200	200	—	150
oliwa					
do potraw	—	50	50	—	—
ser	125	125	125	—	—
twaróg	125	125	125	125	125
cukier	900	900	900	500	500
marmolada	700	900	700	—	—
proszek					
kakaowy	62,5	62,5	—	—	—
miód sztuczny	125	125	—	125	—
jajka	—	6 szt.	6 szt.	—	—
mleko pełne do 3 lat	— 21	—	—	do 3 lat	—
	3—6 lat — 14			— 7 l.	
	6—14 lat — 7 l.				

było sprzedawać Polakom. Dyrektor policji w Toruniu wymienił wśród nich następujące: czekoladę, jabłka i pomarańcze²⁰.

Częściowo ludność polska starała się innymi środkami zdobywać konieczną żywność. W tym zakresie na podkreślenie zasługuje postawa sprzedawców polskich, którzy często, naruszając zarządzenia władz hitlerowskich, sprzedawali Polakom produkty spożywcze przeznaczone dla ludności niemieckiej²¹. W sprawozdaniu z 6 I 1942 r. prezydent rejencji bydgoskiej stwierdzał między innymi: „z niemieckich kół ludności można słyszeć stale skargi, że w tym albo innym sklepie sprzedaje się Polakom towary, których rzekomo nie ma na składzie dla niemieckiego klienta”²². Tego typu środki czy też handel pokątny w zasadniczy sposób nie mogły zmienić bardzo niekorzystnej sytuacji żywnościowej ludności polskiej. Ceny produktów żywnościowych były wysokie (np. cena gęsi dochodziła do 60 marek, kaczki —

¹⁹ Amtsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen, nr 21 z 24 V 1944 r., s. 115—116 i nr 29 z 19 VII 1944 r., s. 150.

²⁰ WAP Toruń, Der Polizeidirektor Thorn, 3.

²¹ Ibidem.

²² Archiwum Instytutu Zachodniego, Dok. I-107.

12 marek, pół kila masła — 8 marek, a pół kilo chleba — 3 marki), co przy niskich placach często wykluczało kupno dodatkowych produktów żywnościowych²³. Kartkowe przydziały były natomiast bardzo niskie kalorycznie. Niedobór kalorii u robotnika polskiego wahał się w granicach 40⁰/₀. W notatce służbowej prezydenta rejencji bydgoskiej z 12 III 1941 r. stwierdzano: „W zakresie wyżywienia Polacy są bez wyjątku gorzej postawieni. Przysługujące im porcje są w każdym wypadku niższe niż porcje przydzielane Niemcom”.

Istotnym problemem dla ludności polskiej było również zaopatrzenie się w odzież, obuwie, opał, lekarstwa, środki piorące itd.

W pierwszych dniach okupacji władze hitlerowskie starały się ująć wszystkie towary w sklepach polskich. Często też zamykano sklepy odzieżowe, tekstylne i obuwnicze, a ich właściciele musieli poinformować okupacyjne władze cywilne o stanie posiadanych towarów. Większość sklepów, zgodnie z wytycznymi Forstera i rozporządzeniem pełnomocnika dla spraw gospodarczych z dnia 9 IX 1939 r. przejęta została przez Niemców²⁴. Polscy właściciele sklepów często usiłowali ukryć posiadane zapasy towarów, które następnie sprzedawali w nielegalnym handlu, co w pewnym stopniu poprawiało zaopatrzenie ludności polskiej.

Jesienią 1939 r. okupacyjne władze lokalne wprowadziły szereg ograniczeń w sprzedaży odzieży, obuwia, opału itd., a to przede wszystkim poprzez wprowadzenie kartek przydziałowych czy też tzw. listy klientów. W pierwszej kolejności kartki powyższe przydzielone zostały ludności niemieckiej. W Toruniu zarządzenia w tym zakresie wydane zostały od września do listopada 1939 r.²⁵

Od 30 XI 1939 r. obowiązywała reglamentacja odzieży, wprowadzono kartki przydziałowe (Reichskleiderkarte), które rozprowadzono jednak wśród ludności dopiero w pierwszym kwartale 1940 r.²⁶ Szczegółne trudności w zaopatrzeniu w odzież i obuwie wystąpiły już na przełomie 1940/1941 r. W sprawozdaniu z 26 XII 1940 r. landrat powiatu toruńskiego stwierdzał: „Zaopatrzenie Polaków w żywność, odzież i obuwie jest niewystarczające... Zaopatrzenie Polaków w opał jest również katastrofalne”²⁷.

Podobnie jak przy sprzedaży produktów spożywczych, tak również i w wypadku towarów odzieżowych czy obuwniczych wprowadzono obowiązek obsługiwania w pierwszej kolejności Niemców. Między

²³ WAP Toruń, Akta m. Chełmna 1939—1945, 557.

²⁴ WAP Toruń, AmT, 1.

²⁵ Ibidem; Thorner Freiheit, nr 13 z 4 X 1939 r., s. 5 i nr 41 z 6 XI 1939 r., s. 8.

²⁶ Verordnungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen, nr 11 z 29 XI 1939 r., s. 67 i nast.

²⁷ WAP Bydgoszcz, Regierung Bromberg, 150.

innymi zarządzenie dyrektora policji w Toruniu z dnia 25 III 1942 r. postanawiało: „W sklepach handlu detalicznego w godz. od 8—10 i od 17 do zamknięcia sklepu towary wolno sprzedawać tylko Niemcom”²⁸.

Przydziały węgla — teoretycznie — wahały się w granicach 18—36 cetnarów. W rzeczywistości były o wiele mniejsze, często wynoszące tylko 50 kg miesięcznie. Gdy uwzględnimy fakt, iż węgiel potrzebny był nie tylko do ogrzewania mieszkania, ale i do przygotowania posiłków czy prania, to ilość ta była poniżej koniecznego minimum.

Problem mieszkaniowy był już bardzo trudny w okresie międzywojennym. W okresie okupacji sytuacja w tym zakresie uległa znacznemu pogorszeniu i dotknęła całe społeczeństwo polskie. Dnia 22 IX 1939 r. komisarz miasta Torunia, Kiessling, powołał urząd mieszkaniowy i kwaterunkowy (Wohnungs- und Quartieramt), którego zadaniem było rekwirowanie budynków i mieszkań, włącznie z ich wyposażeniem, jak i dysponowaniem tym majątkiem²⁹. Ludność polską wyrugowano przede wszystkim z domów i mieszkań położonych w centrum Torunia. Przekwaterowano ją na peryferie miasta, często dokwaterowując do innych rodzin polskich. Mieszkania po wysiedlonych i wyrugowanych przejmowała ludność niemiecka. W ten sposób stwarzano ludności polskiej nie tylko gorsze warunki mieszkaniowe, ale i odbierano jej — w trakcie tych wysiedleń — większą część dobytku. Problem mieszkaniowy tym bardziej ulegał stopniowemu pogorszeniu, iż w zasadzie nie budowano nowych mieszkań, a napływała ludność niemiecka tym samym lokowana była w mieszkaniach zajmowanych dotychczas przez Polaków.

Od pierwszych dni okupacji działalność władz hitlerowskich skierowana była na niszczenie polskiego dorobku kulturalnego, jak i na całkowite wyeliminowanie wszelkich przejawów polskiego życia kulturalnego. Dnia 10 IX 1939 r. Forster wydał rozporządzenie o stowarzyszeniach i zebraniach, które rozwiązywało wszystkie polskie organizacje, a ich majątek podlegał konfiskacie³⁰. Rozwiązaniu uległy wszelkie towarzystwa naukowe, zrzeszenia zawodowe; zlikwidowano polski ruch kulturalny, zamknięto świetlice i uniemożliwiono wszelkiego rodzaju pracę oświatową. W Toruniu zajęto pomieszczenia Towarzystwa Naukowego, Muzeum Miejskiego, Książnicy, archiwum i gmach teatru. Część eksponatów i książek uległa zniszczeniu. Dla ludności polskiej dostęp do tych placówek był zakazany. Konfiskacie i niszczeniu podlegały również zbiory biblioteczne; zajęte zostały biblioteki szkolne, publiczne, a także zbiory prywatne. Zamknięto wszy-

²⁸ Thorner Freiheit, nr 73 z 27 III 1942 r., s. 4.

²⁹ Ibidem, nr 9 z 29 IX 1939 r., s. 6.

³⁰ Ibidem, nr 1 z 20 IX 1939 r., s. 3.

stkie polskie księgarnie, a książki polskie przekazywano na makulaturę³¹.

Ograniczono również ludności polskiej możliwości korzystania z bibliotek, kin czy przedstawień teatralnych. W bibliotekach nie wolno było Polakom wypożyczać książek, a posiadanie książek polskich było zakazane. W wytycznych z 26 IX 1941 r. kierownik Krajowej Izby Kultury w Gdańsku stwierdził, że kina są przede wszystkim dla Niemców. Jednakże z powodów politycznych jak i gospodarczych można — z ograniczeniami — zezwolić Polakom na uczęszczanie do kin. W Toruniu od listopada 1940 r. obowiązywał zakaz uczęszczania ludności polskiej na seanse filmowe w niedziele i święta³².

Dotkliwie straty poniósł naród polski przez zlikwidowanie szkolnictwa polskiego. Dnia 22 IX 1939 r. Forster wydał dwa zarządzenia dotyczące spraw szkolnych. Rozporządzenia te nakazały zamknięcie prywatnych szkół z językiem polskim, a prywatnym szkołom niemieckim nadały prawa szkół publicznych. Ponadto wprowadziły one przymus szkolny; wszystkie w zasadzie dzieci, bez względu na narodowość, w wieku od 6—14 lat miały uczęszczać do szkoły. Nauczycielom polskim nie zezwolono na pracę w szkolnictwie³³.

W Toruniu w pierwszych tygodniach okupacji stopniowo otwierano szkoły powszechne (Volksschule). Według stanu z sierpnia 1940 r. było w Toruniu około 9000 dzieci w wieku szkolnym, w tym 1100 niemieckich i 7900 polskich. Ponadto była bliżej nie znana nam liczba dzieci polskich, zwana przez Niemców kongresowiakami, których jednak nie przyjmowano do szkół, ponieważ w niedługim czasie rodziny ich miały zostać wysiedlone. Dzieci niemieckie uczęszczały do odrębnej szkoły. Nauka dla dzieci polskich odbywała się w języku niemieckim³⁴. W zasadzie dzieci polskie nie mogły kontynuować nauki w szkole średniej. Pod koniec okupacji istniała bardzo niewielka możliwość uczęszczania dzieci polskich do szkoły średniej, ale dotyczyło to jedynie dzieci rodziców wpisanych do III grupy niemieckiej listy narodowościowej³⁵.

³¹ Por. J. Sziling, *Straty w dziedzinie kultury polskiej poniesione na obszarze woj. bydgoskiego w okresie II wojny światowej*, [w:] *Rocznik kulturalny Kujaw i Pomorza*, t. VI, Bydgoszcz 1972, s. 83 i nast.

³² WAP Toruń, Der Polizeidirektor in Thorn, 3; Verordnungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen, nr 6 z 22 I 1942 r., s. 68.

³³ M. Podlaszewski, *Szkolnictwo powszechne na Pomorzu Gdańskim podczas okupacji hitlerowskiej (Kilka uwag)*, [w:] *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne*, nr 14/1966, s. 54 i 64.

³⁴ WAP Bydgoszcz, Regierung Bromberg, 150.

³⁵ M. Podlaszewski, *Z badań nad szkolnictwem średnim na Pomorzu Gdańskim w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Gdańskie Zeszyty Humanistyczne*, nr 15/1967, s. 275—299.

Szkoła niemiecka na Pomorzu Gdańskim spełniała określoną rolę w polityce narodowościowej okupanta hitlerowskiego; zadaniem jej było germanizować dzieci polskie. Dzieci polskich nie przyjmowano do przedszkoli, a młodzież nie mogła należeć do żadnych organizacji, w tym i sportowych³⁶.

Problem używania języka polskiego nie został przez cały okres okupacji centralnie uregulowany, jednak w licznych wytycznych i przemówieniach Forster ciągle zwracał uwagę, że „język polski musi zostać całkowicie wytepiiony”³⁷.

Pierwsze zarządzenia w zakresie ograniczenia używania języka polskiego dotyczyły życia religijnego; w pierwszej połowie 1940 r. całkowicie zakazano używania go w praktykach religijnych³⁸. Następnie stopniowo wprowadzano zakaz używania języka polskiego i w innych dziedzinach życia publicznego. I tak np. dyrektor policji w Toruniu w marcu 1940 r. nakazał policji interweniować w wypadku, gdyby na ulicy lub w sklepach używano języka polskiego³⁹. Za używanie języka polskiego groziły surowe sankcje, a policja często przeprowadzała kontrole, aresztując osoby, które posługiwały się w miejscach publicznych językiem polskim. W zarządzeniu namiestnika Pomorza Gdańskiego z dnia 13 VII 1943 r. nakazano cofnąć dodatek pieniężny dla dzieci na trzy miesiące, a ewentualnie także karty tytoniowe i żywnościowe tym rodzinom wpisanym do III grupy niemieckiej listy narodowościowej, które używały języka polskiego⁴⁰. Władze okupacyjne dążyły do całkowitego wyrugowania języka polskiego i mimo braku centralnego zakazu, praktycznie nie wolno było używać mowy polskiej.

Od pierwszych dni okupacji władze hitlerowskie Torunia wydawały szereg zarządzeń dyskryminacyjnych wobec ludności polskiej. Dotyczyły one różnorodnych aspektów życia codziennego (część z nich już wyżej przedstawiliśmy). Pierwsze zarządzenia dotyczyły przede wszystkim oddania przez ludność polską wszelkiego rodzaju broni, amunicji, polskich mundurów i odznak wojskowych oraz cywilnych⁴¹. Komendant wojskowy Torunia, oberstleutnant H. I. Werner-Ehren-

³⁶ WAP Bydgoszcz, Regierung Bromberg, 150.

³⁷ Por. np. *Der Danziger Vorposten*, nr 361 z 31 XII 1942 r., s. 1.

³⁸ Por. J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939—1945*, Poznań 1970, s. 122 i nast.

³⁹ WAP Toruń, *Der Polizeidirektor in Thorn*, 2.

⁴⁰ WAP Toruń, *Akta m. Chełmna 1939—1945*, 743.

⁴¹ *Verordnungsblatt für die Zivilverwaltung in den dem Gauleiter Forster als Chef der Zivilverwaltung unterstellten besetzten Gebiete*, nr 1 z 7 IX 1939 r., s. 2 i nr 4 z 11 IX 1939 r., s. 12.

feucht, nakazał oddanie broni, amunicji itp. do godz. 18 dnia 9 IX 1939 r.⁴²

Równocześnie wydano szereg zarządzeń wprowadzających godzinę policyjną. Początkowo w Toruniu obowiązywała ona od 19 do 6; od maja 1940 w godz. 24—5, natomiast od maja 1941 r. w godz. 21—5. Naruszenie godziny policyjnej karane było grzywną pieniężną w wysokości 150 marek lub 3 tygodniami aresztu⁴³.

W październiku 1939 r. nakazano oddać wszystkie aparaty radiowe. Do początku 1940 r. zarekwirowano w Toruniu około 8600 tych aparatów⁴⁴. Przez cały okres okupacji nie zezwolono ludności polskiej posiadać aparatów radiowych. Rozporządzeniem z 3 VI 1940 r. minister poczty Trzeciej Rzeszy wykluczył możliwość posiadania radioodbiorników przez ludność polską na „ziemiach wcielonych”⁴⁵.

Dnia 27 X 1939 r. dyrektor policji w Toruniu nakazał ludności polskiej ustępowanie z drogi przed „reprezentantami władzy niemieckiej” oraz zdejmowanie przed nimi nakrycia głowy. Zarządzenie powyższe kończyło się znamienym zdaniem: „Ci Polacy, którzy jeszcze nie zrozumieli, że są zwyciężonymi, a zwycięzcami my, i którzy przeciwdziałać będą powyższym rozporządzeniom, podlegają najsurowszemu ukaraniu”⁴⁶.

Przedstawione powyżej zagadnienia oczywiście nie wyczerpują całości tematyki. Chcielibyśmy jedynie zasygnalizować istotne problemy dotyczące położenia ludności polskiej w latach 1939—1945.

⁴² Thorner Freiheit, nr 1 z 20 IX 1939 r., s. 5.

⁴³ Ibidem; Verordnungsblatt des Reichsstatthalters in Danzig-Westpreussen, nr 32 z 29 V 1940 r., s. 370—371 i nr 36 z 22 V 1941 r., s. 458.

⁴⁴ Thorner Freiheit, nr 17 z 9 X 1939 r., s. 8; WAP Toruń, AmT, Treuhandverwaltung, t. 6.

⁴⁵ WAP Toruń, Der Polizeidirektor in Thorn, 2.

⁴⁶ Ibidem, 5; D. Steyer, *Toruń w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Rocznik Toruński* 5, 1971, s. 138—139.

Elementy gwary toruńskiej w powieści Heleny Boguszewskiej

Teresa Friedelówna

Polskie gwary (dialekty) miejskie są najmłodszym i najmniej zbadanym składnikiem języka mówionego. Ich użytkownicy to mniej wykształceni mieszkańcy miast, którzy odszedłszy od gwary ludowej nie przyswoili sobie jeszcze w pełni dialektu ogólnopolskiego. Toteż dialektom miejskim wyznaczają językoznawcy pozycję pośrednią między dialektem ogólnopolskim a gwarami ludowymi¹: „Na styku języka ogólnego i gwar, nie bez pewnego udziału żargonów, powstają w miastach gwary miejskie [...] Gwara miejska przechowuje różne właściwości fonetyczne, fleksyjne, leksykalne najbliższej gwary chłopskiej, ale równocześnie przyjmuje szereg właściwości języka ogólnego, z żargonu zaś luźne wyrazy”².

Przedstawiając swą propozycję podziału polskich dialektów miejskich A. Furdal zwrócił uwagę na główną trudność towarzyszącą podejmowaniu badań tego elementu języka mówionego. Tkwi ona mianowicie w tym, że nie można dokładnie określić rozpiętości warstwy językowej, którą należy opisać. Mimo tej tak zasadniczej przeszkody, oraz mimo fragmentarycznego charakteru materiałów, którymi autor szkicu dysponował, wymienił on kilka dialektów miejskich wyraźnie zarysowujących się na obszarze Polski. Na podstawie kryteriów, na które złożyły się przede wszystkim wybrane zjawiska fonetyczne oraz nieliczne zjawiska morfologiczne, określił on i scharakteryzował 7 zasadniczych dialektów miejskich, nie pomijając też dwóch dialektów kresowych — wileńskiego i lwowskiego. W zakończeniu swej niewielkiej rozprawy Furdal zajął się kwestią bardzo istotną — stosunkiem odmian dialektów miejskich do normy literackiej. Wynika on ze zbieżności i różnic fonologicznych. Najbliższy normie literackiej okazał się dialekt miast północnej Małopolski, najbardziej zaś oddalony dialekt miast śląskich³.

¹ Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 42.

² S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*, [w:] *Szkice z dziejów języka literackiego*, Warszawa 1968, s. 29.

³ A. Furdal, *Podział polskich dialektów miejskich*, *Rozprawy Komisji Językowej WTN* 6, 1966, s. 155—161.

Dokonana przez Furdalą próba charakterystyki i usystematyzowania dialektów miejskich w pewnym stopniu zapełniła dotkliwą lukę, którą w tym zakresie odczuwało polskie językoznawstwo. Dotychczasowy brak naukowego opisu dialektów miejskich nie pozwalał m.in. obiektywnie ocenić trafności doboru elementów gwar miejskich, wprowadzanych jako środek stylizacji językowej do utworów literatury pięknej⁴.

Pośród istniejących gwar miejskich niewątpliwie największą popularnością w utworach literackich cieszy się gwara warszawska. Swą uprzywilejowaną pozycję zawdzięcza ona zarówno randze gwary stołecznej, jak i wyjątkowej atrakcyjności leksykalnej i stylistycznej. W odróżnieniu od innych dialektów miejskich posiada ona w dodatku swoich piewców (St. Wiechecki) i teoretyków (Br. Wieczorkiewicz). Pozostałe gwary miejskie występują w utworach literackich tylko sporadycznie. Do takich należy też dialekt miast pomorskich, po który kilkakrotnie w swej twórczości sięgnęła Helena Boguszewska, oddając przy jego pomocy językowy koloryt miejskiego środowiska pomorskiego. Taki zabieg stylistyczny zastosowała ona w pisanych wspólnie z Jerzym Kornackim w okresie międzywojennym utworach — w *Wiśle* oraz w *Deutsches Heim*, drugiej części powieściowego cyklu *Polonez*. Pewien autentyzm językowy był w wymienionych powieściach wyrazem artystycznych założeń grupy literackiej Przedmieście, do której para autorska należała. Jednakże obserwacje językowe wydały w zakresie pomorskiego dialektu miejskiego niezbyt bogaty plon. Boguszewska i Kornacki posłużyli się bowiem przede wszystkim pewną sumą germanizmów leksykalnych i syntaktycznych oraz wprowadzeniem kilku ogólnych uwag o szorstkości i chropowatości pomorskiego dialektu.

W okresie powojennym Boguszewska powróciła do podejmowanej już poprzednio tematyki życia wodniaków na Wiśle. Tym razem powstały dwie powieści dla młodzieży — *Siostra z Wisły* i *Maria Elzela*. Rozgrywającą się współcześnie akcją drugiego z wymienionych utworów Boguszewska częściowo umieściła w Toruniu. Pisarka, wierna artystycznym tradycjom Przedmieścia, również i tu warstwę językową potraktowała w sposób możliwie autentyczny. Posłużyła się więc elementami gwary warszawskiej, dość rozbudowanym i pełnym specjalistycznych terminów językiem wodniaków, nie pominęła też miejskiej gwary Torunia. Ta ostatnia występuje przede wszystkim w dialogach jako czynnik charakteryzujący wypowiedzi mieszkańców tego miasta. Do czytelnika natomiast przenika ona poprzez pryzmat jednej z bohaterek powieści, Romy. Kilkunastoletniej, pochodzącej z Warszawy dziewczynce „pomorska mowa” wydaje się „twarda”, a kiedy

⁴ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 334.

dwie torunianki prowadzą szybką wymianę zdań, Roma „niczego nie może zrozumieć”⁵.

Można więc wyciągnąć stąd wniosek, że Boguszewska dostrzega znaczną odrębność miejskiej gwary toruńskiej wobec języka potocznego centralnej Polski. Pytanie jednak, jakie cechy dialektu toruńskiego zdecydowała się autorka wprowadzić do swego utworu, które z nich posłużyły jej jako środek językowego wyodrębnienia pochodzących z Torunia powieściowych postaci.

Warto w tym miejscu zauważyć, że miejskiej gwary toruńskiej nie można zrównać z gwarą takich miast pomorskich jak Grudziądz, Tczew lub Starogard. Toruń leży bowiem na niejednorodnym pod względem dialektycznym terenie. Z jednej strony tutejszy dialekt pozostaje pod wpływem ludowego dialektu chełmińsko-dobrzyńskiego, a przez niego pod wpływem Mazowsza, z drugiej zaś strony — pod wpływem dialektu kujawskiego, ściśle związanego z Wielkopolską. W rezultacie przecięcia się w tym punkcie północno- i południowopolskich wpływów dialektalnych wystąpił w gwarze miejskiej Torunia swoisty stop zjawisk fonetycznych i morfologicznych o północno- lub południowopolskich nawiązaniach⁶.

Rozpatrzenie materiału językowego, który Boguszewska wprowadziła w funkcji środka charakteryzującego lokalny koloryt Torunia, pozwala stwierdzić, że w najskromniejszym zakresie autorka wykorzystała warstwę fonetyczną i morfologiczną gwary miejskiej.

I tak wystąpienie zjawisk fonetycznych ograniczyła ona zasadniczo do krótkiego tekstu piosenki:

Piękno Elfrido poszła nad rzekę
na szlubny wianek nazrywać róż...
Podjechał szyper piękny i młody,
wyskoczył z barki, szczisnął jej dłoń.
Elfrido zbladła, zaczęła uciekać
do domku swego, gdzie mieszka tam...
Szyper zapytał, czy ma zaciekać...
Elfrido rzekła...

(251)

Występująca w zacytowanej piosence samogłoska *â* (zrównana artykulacyjnie z *o*, wyrażona literą „o”) posiada potwierdzenie w gwarze toruńskiej; zgodny z gwarą jest nawet daleko posunięty stopień zwięzienia samogłoski, stanowiący nawiązanie do dialektu chełmińsko-do-

⁵ H. Boguszewska, *Siostra z Wisły*. Maria Elzela, Warszawa 1972, s. 294. Wszystkie dalsze cytaty pochodzą z tego wydania powieści. Cyfry w nawiasach, występujące po cytatach, oznaczają stronę.

⁶ J. Maciejewski, *Gwara toruńska na tle polskich dialektów miejskich i ludowych*, Rocznik Toruński 5, 1971, s. 63—75.

brzyńskiego. Samogłoskę *â* wprowadzono do przymiotnikowej formy M lp *ż piękno*, w której posiada ona pełne historyczne uzasadnienie. Brak jednak powodu, dla którego *â* miałyby wystąpić w M. lp niesłowiańskiego imienia *Elfrido*. Również nieuzasadnione i niezgodne z systemem fonologicznym nie tylko gwary toruńskiej, ale i gwar ludowych na obszarze otaczającym miasto jest postać wyrazów: *szlubny*, *szczisnął*, *ucziekać*, *zacziekać*. Toruń nie leży na terenach siakających, nie ma też bliższych kontaktów z gwarami mieszącymi spółgłoskowe szeregi *Š* i *Ṣ̌*. Niejasną pod względem fonetycznym postacią posiada też wprowadzony do dialogu czasownik *spacerował* (295).

Podobnie rzadkie są w powieści fleksyjne zjawiska gwarowe. Stanowią je niezgodne z dialektem ogólnopolskim formy przymiotnikowe. Oto fragment dialogu:

— Złodziejstwo wszędzie okropne! [...] Kradną kury ze ścieżki, koszule z płota ... Nietutejsze ludzie...

— A może tutejsze lepsze? Wszystko rozbestwione... (294—5)

Obserwujemy tu odrzucenie form rodzaju męsko-osobowego (*nietutejsi*, *tutejsi*, *lepsi*) na rzecz form niemeńskoosobowych. Zatarcie różnic rodzajowych w przymiotnikach i zaimkach (np. *stare chłopcy*, *rodzone bracia*, *nasze panowie*) znane jest rozległemu obszarowi gwarowemu pn. i zach. Polski, w tym także ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej i Kujawom⁷. Występowanie tego zjawiska w miejskiej gwarze toruńskiej zostało więc trafnie zaobserwowane. Zakłócenia w zakresie rodzaju wystąpiły także w drugiej części następującego zdania: *Trzy [tabędzie] są stare, a w budce będzie też trzy małych* (401).

Zjawiska fonetyczne i fleksyjne biorą tylko znikomy udział w procesie stylizacyjnym i z tego powodu nie mogą nadać wypowiedziom postaci powieściowych specyficznego, środowiskowego tonu. Dążąc do spełnienia postulatu realizmu językowego Boguszewska musiała zatem zwrócić się ku innym elementom językowym, ku słownictwu, frazeologii i składni.

W leksyce gwary miejskiej współlistnieją — jak wiadomo — wyrazy gwarowe, ogólnopolskie i żargonowe. Można stwierdzić, że Boguszewska nie znała lub znała bardzo pobieżnie gwary ludowe okolic Torunia, w dialogach bowiem nie znalazł się ani jeden wyraz, który byłby związany z dialektalnym podłożem gwary podtoruńskiej⁸. Stronni również autorka od żargonowej warstwy leksykalnej, czego przyczyną może być przewidziany przez nią młodzieżowy odbiorca książki. Wprowadza więc najwyżej wyrazy ledwie ocierające się o żargon jak *flacha* (295) 'butelka wódki', czy *śmirus* (295) 'pijak, opój'. Pozostała zatem do wykorzystania warstwa języka ogólnego, z której

⁷ K. Nitsch, *Dialekty języka polskiego*, Wrocław—Kraków 1957, s. 69.

⁸ Por. J. Maciejewski, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsk)*, Toruń 1969.

Boguszevska zaczerpnęła słownictwo i frazeologię o charakterze potocznym i pospolitym⁹. Oto one:

dać za fatywę (394) 'wynagrodzić za wyświadczoną przysługę'
gadać (295) 'mówić, rozmawiać; zwykle z odcieniem lekceważącym'
interes (301) 'sklep, lokal sklepowy'
kartofelki (298) 'ziemniaki'
mieć trochę tutaj (293) 'być upośledzonym na umyśle'
obierki (297) 'obierzyny, łupiny; tu: obierzyny od ziemniaków'
oryl (297) 'człowiek trudniący się spławem'
podobnieź (301) 'prawdopodobnie, podobno'
pójść z pustą ręką (294) 'pójść nic nie przynosząc'
stać na oczach (394) 'stać dostępnie obserwacji'
statki (434) 'sprzęt potrzebny do wykonywania jakichś czynności; tu: sprzęt kominiarski'.

Taki natomiast wyraz jak *sięgawka* (295) 'o ręce złodzieja kieszonkowego' lub frazeologizm *wierzgnąć z torebki* (295) 'ukraść', nie poświadczane przez słowniki, trzeba uznać za produkt pomysłowości leksykalnej autorki. W każdym razie skupienie w krótkich dialogach wymienionych elementów leksykalnych i frazeologicznych daje zamierzony efekt — nie ma wątpliwości, że to język „ludu” miejskiego.

Mowa ta pozostawała w Toruniu pod silnym wpływem języka niemieckiego. Nie sięgając w zbyt odległą przeszłość wystarczy wymienić ponad wiek trwający zabór pruski, wpływy językowe mniejszości niemieckiej, mieszkającej w okresie XX-lecia międzywojennego w Toruniu i w bliskich okolicach miasta, wreszcie okupację niemiecką i bezwzględną akcję germanizacyjną przeprowadzaną przez okupanta na Pomorzu, zwłaszcza wśród ludności miejskiej. Zarówno czas, jak i okoliczności sprzyjały więc przenikaniu elementów niemieckich do potocznego języka mówionego.

Boguszevska w swej powieści zagadnienie wpływu niemieckiego w zakresie słownictwa znacznie uprościła, ograniczając się jedynie do wprowadzenia germanizmów onomastycznych. Niemiecka jest pewna liczba imion cytowanych w powieści: *Berta*, *Erna*, *Ernest*, *Gustaw*, *Peter*. Ich użytkownicy zdają sobie jednak sprawę z niepolskiego charakteru imion i nawet negatywnie go oceniają: *Peter to tak trochę z niemiecka, ale on ma, nieprawda, po polsku Piotruś... Peter to nieładnie* (409). Niemieckie są także nazwiska powieściowych bohaterów, związanych z Toruniem: *Angelus*, *Bonerowa*, *Kalwinus*, *Klajnowa*, *Kuffke*, *Nikolus*, *Wagner*; ze względu na podstawę słotwórczą zaliczymy tu i nazwisko *Lutrowicz*, jakkolwiek sufiks jego jest słoński.

⁹ Przytoczone dalej wyrazy i frazeologizmy porównano ze *Słownikiem języka polskiego* pod red. W. Doroszevskiego oraz *Słownikiem frazeologicznym języka polskiego* S. Skorupki.

Wyraźne znamiona niemieckości nosi również składnia licznych wypowiedzi w powieściowych dialogach. Wpływem niemieckim tłumaczy się nadużywanie zaimka 3 osoby w takim choćby fragmencie:

— Bo on tak zawsze mówi! — odpowiedziała w końcu starsza — On stracił rozum jeszcze w siedemnastym roku, nieprawda, w tamtą wojnę, to może teraz mu się myli, że ma gęsi siedemnaście... Ale tak naprawdę to on nie ma ani jednej! (294).

Podobna jest geneza do dziś panującego w Toruniu językowego zwyczaju, który polega na użyciu formy wołacza złożonej z *pan(i)* oraz nazwiska:

— Ach, pani Klajnowa, mam dla pani świeże jaja... Ach, pani Małkowska, masło mogę polecić. Pani Bonerowa, schowałam octu dla pani, będzie do marynat (301).

Kalką z niemieckiego jest także chętnie wprowadzany, a nawet nadużywany przez Boguszewską wyraz pomocniczy *nieprawda*, odpowiednik niem. *nicht wahr*: *Do widzenia, do widzenia, do miłego zobaczenia, nieprawda, nieprawda?* (410) *Po raz ostatni wyciągam do was rękę, nieprawda, rękę z pomocą.* (414) *Kiedy masz pociąg? Chyba zdążysz... Ale tak nie płacz, nieprawda!* (455).

Wreszcie dokładną kalką składniową jest zdanie *Co panienka życzy?* (298) = *Was wünschen sie?*

Poza germanizmami dialogi powieściowe zawierają zjawiska znamienne dla składni swobodnej wypowiedzi, takie jak: pominięcia, urywane i niedokończone zdania, powtórzenia itp.¹⁰ Zjawiska te wystąpiły w przytaczanych poprzednio fragmentach, ale dodatkowo zilustruje je następujący cytat:

— No właśnie! Wiklina, w wiklinie takie okno! Przez to okno widać, przez to okno, nieprawda, w wiklinie, co widać? Wisłę widać... W niedzielę zapraszam was wszystkich, nieprawda, razem z Romcią, do tego okna w wiklinie... Chyba, że Romcia ma już Wisły dosyć! Ale nawet w takim razie... Bo to coś innego, takie okno w wiklinie!

Kończąc przegląd środków językowych, którymi posłużyła się w celach stylizacyjnych w powieści *Maria Elzelia* Helena Boguszevska, stwierdzić trzeba, że autorka podała młodemu czytelnikowi niezupełnie prawdziwy obraz miejskiej gwary toruńskiej. Bez wątplenia do dialogów wprowadziła tę odmianę polskiego języka mówionego, którą nazywamy gwarą miejską lub dialektem miejskim. Jednakże po przeanalizowaniu języka dialogów dojść musimy do wniosku, że pisarka, dokonując językowej stylizacji, oparła się głównie na ogólno-

¹⁰ Zjawiska te jako charakterystyczne dla składni języka mówionego wymieniła N. Perczyńska w odczycie *Składnia polskiego języka mówionego*, wygłoszonym dn. 6 grudnia 1975 r. na spotkaniu zorganizowanym dla członków Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego w Toruniu.

polskiej warstwie języka potocznego. Za faktem, że jest to język potoczny miasta pomorskiego, przemówić miało przede wszystkim nagromadzenie onomastycznych i składniowych germanizmów. Jest to jednak czynnik językowy drugorzędny, który kształtował gwarę Torunia od zewnątrz. Polskie zjawiska językowe natomiast, które decydują o geograficznym zróżnicowaniu naszych dialektów miejskich prawie że nie doszły do głosu. Boguszewska pozostała zasadniczo przy tej samej metodzie stylizacji językowej, którą posłużyła się już w pisanych wraz z Kornackim powieściach okresu międzywojennego.

Odrzyskanie niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r. przyczyniło się do zmensyfikowania życia politycznego w kraju i powstała wiele nowych organizacji społecznych. Trwająca odniez walka o kształt państwa polskiego wpływała również decydująco na koncepcje i realizowane formy przysposobienia wojskowego ludności.

W okresie kształtowania się granic II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza podczas walk w 1919 i 1920 r., władze państwowe skomercyowały główny wysiłek na podnoszeniu siły bojowej regularnej armii. Sięgano dopiero po zorganizowanie działań wojennych organizując się wyremontowane oddziały związków i stowarzyszeń kombatanckich oraz wylicz wojskowych. Ich członkowie byli szczególnie głównymi inicjatorami różnych form przysposobienia ludności do obrony państwa.

Dopiero w 1923 r. został utworzony w III Oddziale Sztabu Generalnego Wydział Przeposobienia Rezerw. Jego przedstawicielami w terenie byli referenci przysposobienia wojskowego (PW) w dowództwach okręgów rezerw (DOK) oraz podlegli im inspektorzy w powiatowych komendach uzupełnień (PKU). W tym okresie powstały pierwsze hułki szkolne przysposobienia wojskowego oraz tamtejsze obozy letnie stacjonarnej młodzieży szkolnej. W 1925 r. rozszerzono referaty PW oraz utworzono stanowiska Głównych do spraw PW przy dywizjach i pułkach piechoty¹.

Następny etap rozwojowy pracy PW rozpoczęła powołanie w styczniu 1927 r. Państwowego Urzędu Wychowawia Przynego i Przeposobienia Wojskowego (PUWP i PW). Operacyjny był wylicznie dołączony wychowawia przynego, a DOK kierował sprawami przysposobienia wojskowego młodzieży i rezerwy. PUWP i PW posiadał uprawnień do przeprowadzania wylicz i kontrol wylicz ludności i organizacji w państwie w zakresie PW i WP. W terenie jego organami wykonawczymi były oddziały od kwietnia 1928 r. przy DOK okręgowo-urzędowy WP i PW. Podlegali im referenci

¹ S. Trzeciński, *Wzrost i rozwój organizacji politycznej i społecznej młodzieży w latach zbliżonych II Rzeczypospolitej*, *Więcej Próg Historyczny*, 8, 14, 1968, nr 34, s. 372.

Spoleczne organizacje przysposobienia wojskowego w Toruniu w latach 1920-1939

Tadeusz Bogalecki

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r. przyczyniło się do zintensyfikowania życia politycznego w kraju i powstania wielu nowych organizacji społecznych. Trwająca odąd walka o kształt polityczny państwa polskiego wpływała również decydująco na koncepcje i realizowane formy przysposobienia wojskowego ludności.

W okresie kształtowania się granic II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza podczas walk w 1919 i 1920 r. władze państwowe skoncentrowały główny wysiłek na podnoszeniu siły bojowej regularnej armii. Stąd też dopiero po zakończeniu działań wojennych rozpoczęła się systematyczna działalność związków i stowarzyszeń kombatanckich oraz byłych wojskowych. Ich członkowie byli początkowo głównymi inicjatorami różnych form przysposobiania ludności do obrony państwa.

Dopiero w 1923 r. został utworzony w III Oddziale Sztabu Generalnego Wydział Przysposobienia Rezerw. Jego przedstawicielami w terenie byli referenci przysposobienia wojskowego (PW) w dowództwach okręgów korpusów (DOK) oraz podlegli im instruktorzy w powiatowych komendach uzupełnień (PKU). W tym okresie powstały pierwsze hufce szkolne przysposobienia wojskowego oraz zainicjowano obozy letnie starszej młodzieży szkolnej. W 1925 r. rozbudowano referaty PW oraz utworzono stanowiska oficerów do spraw PW przy dywizjach i pułkach piechoty¹.

Następny etap rozwojowy pracy PW zapoczątkowało powstanie w styczniu 1927 r. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWF i PW). Opracowywał on wytyczne dotyczące wychowania fizycznego, a także kierował sprawami przysposobienia wojskowego młodzieży i rezerwistów. PUWF i PW posiadał uprawnienia do przeprowadzania wizytacji i kontroli wszystkich instytucji i organizacji w państwie w zakresie PW i WF. W terenie jego organami wykonawczymi były działające od kwietnia 1928 r. przy DOK okręgowe urzędy WF i PW. Podlegały im rejonowe

¹ S. Truszkowski, *Z dziejów organizacji formacji obrony narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, R. 14, 1969, nr 3/4, s. 382.

komendy przy dywizjach i obwodowe przy pułkach. Wcześniej powstałe wojewódzkie komitety WF i PW realizowały odąd wytyczne urzędów okręgowych. Głównym ich zadaniem było „...Współdziałanie z organami samorządowymi, celem unormowania pomocy związków komunalnych w zakresie potrzeb wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w danym województwie”². Podporządkowane im były powiatowe i miejskie komitety WF i PW.

Utworzona w styczniu 1927 r. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów (FPZOO i ZR) skupiła większość związków kombatanckich i rezerwistów. Należały do niej między innymi: Związek Legionistów Polskich, Związek Powstańców i Wojaków OK VIII, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy oraz Związek Rezerwistów³.

Ministerstwo Spraw Wojskowych za stowarzyszenia uprawnione do prac PW uważało tylko te, którym wydano specjalne upoważnienia. Do listopada 1928 r. za takie organizacje zostały uznane: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Strzelecki, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Powstańców i Wojaków, Związek Osadników Wojskowych, Związek Ochotniczej Straży Pożarnej, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej oraz Komitet Społeczny Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, który w 1928 r. zmienił nazwę na Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju”⁴.

Organizacje i stowarzyszenia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dzielono w latach trzydziestych, z uwagi na ich praktyczny udział w pracy PW, na dwie kategorie. Do stowarzyszeń „ściśle pw” zaliczano: 1. Związek Strzelecki, 2. Hufce Szkolne, 3. Legie Akademickie, 4. jednostki PW, 5. Organizację Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, 6. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, 7. Pocztowe Przysposobienie Wojskowe⁵.

Za „organizacje pw drugiej kategorii”, tj. traktujące przysposobienie wojskowe jako drugoplanowy kierunek swojej działalności uważano: 1. ZHP, 2. Związek Młodzieży Wiejskiej, 3. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, 4. Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, 5. Związek Ochotniczej Straży Pożarnej, 6. poszczególne związki

² M. Fularski, *Przysposobienie wojskowe w Polsce*, Warszawa 1929, s. 242.

³ P. Stawecki, *Następcy Komendanta. Wojskowa polityka wewnątrz-na Drugiej Rzeczypospolitej 1935—1939*, Warszawa 1969, s. 241.

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej cyt.: WAP) w Toruniu, Magistrat m. Torunia,teczka 307, s. 4, odpis rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 6 XI 1926.

⁵ *Atlas organizacji społecznych*, Warszawa 1932, z. 1, s. 34.

wchodzące w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny⁶.

Powyższy podział stanowi punkt wyjścia do rozważań na temat społecznych organizacji przysposobienia wojskowego, za które uznaje należy stowarzyszenia, traktujące przysposobienie wojskowe jako podstawowy kierunek swojej działalności, kierowane przez władze pochodzące z wyboru oraz opierające się na dyscyplinie wewnątrzorganizacyjnej. Zostanie więc przedstawiona działalność Związku Strzeleckiego oraz oddziałów młodzieży przedpoborowej przy stowarzyszeniach kombatantów i byłych zawodowych wojskowych w Toruniu.

Organizacje te cel swój mogły zrealizować jedynie w ścisłym współdziałaniu z wojskiem. Warunki dogodne ku temu istniały w Toruniu, będącym od 20 stycznia 1920 r. siedzibą Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, a tym samym powszechnie uznawaną stolicą Pomorza. Tu też na początku 1922 r. całkowicie przeniesiono z Grudziądza Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII (DOK nr VIII). W latach trzydziestych na terenie miasta stacjonowały między innymi: 63 Pułk Piechoty Toruńskiej, 8 Pułk Artylerii Ciężkiej, 4 Pułk Lotniczy. Toruń był jednocześnie ważnym ośrodkiem szkoleniowym wojska.

Znajdowało się tu Centrum Wyszkożenia Artylerii oraz Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej.

Po przejściu Torunia przez polskie organa państwowe, jako jedno z pierwszych rozwinęło działalność Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Równocześnie zaczęły się tworzyć różnorodne organizacje kombatantkie i byłych wojskowych. Ich rozwój organizacyjny zahamowało rozporządzenie Rady Obrony Państwa z 19 lipca 1920 r. o utworzeniu w miejscowościach byłej dzielnicy pruskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej. Celem jej było wsparcie władz bezpieczeństwa publicznego w utrzymaniu ładu i porządku⁷. Każdy mężczyzna w wieku od 16 do 50 lat nie wcielony do wojska i stale zamieszkujący w Toruniu miał obowiązek pełnienia w oddziałach tej organizacji służby porządkowej i wartowniczej.

Po rozwiązaniu Zachodniej Straży Obywatelskiej ponownie rozwinęły w mieście działalność liczne organizacje kombatantów i rezerwistów. Wiele z nich dążyło również do objęcia swymi wpływami młodzieży szkolnej i przedpoborowej. Największą aktywność do 1926 r. wykazywały: Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż”, Związek Podoficerów Rezerwy oraz Związek Hallerczyków. W lutym 1926 r. weszły one w skład Związku Towarzystw w Toruniu, który kierowany był przez członków Związku Ludowo-Narodowego.

1 lipca 1921 r. na zebraniu oddziału Zachodniej Straży Obywatel-

⁶ Ibid., s. 34.

⁷ *Zachodnia Straż Obywatelska*, Dziennik Bydgoski, 31 VII 1920, nr 166, s. 2.

skiej w Toruniu, po odczytaniu zarządzenia władz państwowych o rozwiązaniu tej organizacji, podjęto uchwałę o zawiązaniu Towarzystwa byłych Żołnierzy i Wojaków na Pomorzu. Wyłoniono także komitet do opracowania statutu nowego zrzeszenia. Jego zarząd wybrano w tydzień później. Prezesem został porucznik Władysław Jabłoński⁸. W 1922 r. zmieniono nazwę Stowarzyszenia na Towarzystwo Wojaków i Powstańców „Straż”. W następnym roku wybrano Zarząd Okręgowy, którego prezesem został Tomasz Marciniak.

Członkowie placówki toruńskiej, oprócz intensywnej działalności wewnątrzorganizacyjnej, często uczestniczyli w imprezach i manifestacjach podkreślających nierozzerwalną więź Pomorza i Śląska z Polską. 16 lipca 1922 r. z inicjatywy Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż”, zasadzono uroczyscie w Toruniu, u zbiegu ulic Chopina i Bydgoskiej, dąb mający upamiętniać przyłączenie Górnego Śląska do Macierzy. W marcu 1926 r. utworzono przy placówce toruńskiej oddział młodzieży przedpoborowej, którą szkolono w duchu nacjonalistycznym⁹. Szczególną uwagę zwracano na prowadzenie zajęć z przysposobienia wojskowego.

Placówkę Związku Hallerczyków w Toruniu założono w 1921 r. Grupowała ona byłych żołnierzy Armii Polskiej we Francji. We wrześniu 1925 r. placówka toruńska, której zarządem kierował wówczas Bukowski, otrzymała sztandar. Na uroczystości jego wręczenia był obecny generał broni Józef Haller¹⁰. Głównym kierunkiem pracy Związku Hallerczyków było kultywowanie i propagowanie tradycji oddziałów polskich walczących w czasie I wojny światowej we Francji, nazywanych też popularnie, od koloru noszonych mundurów „Błękitną Armią”.

26 października 1924 r. postanowiono zorganizować przy placówce w Toruniu Drużynę Błękitną. Na jej kierownika i opiekuna wyznaczono Władysława Malinowskiego. Utworzony przez niego oddział liczył początkowo 18 chłopców w wieku od 18 do 20 lat, ale w lutym 1925 r. składał się już z 50 członków¹¹. Podstawowym celem jego działalności było wychowanie przyszłych żołnierzy „w duchu czysto narodowym i religijnym”.

Drużyna Błękitna, po przezwycięzeniu początkowych trudności organizacyjnych, stosunkowo szybko rozpoczęła systematyczne szkolenie.

⁸ *Krótki życiorys Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż” w Toruniu*, [w:] *Księga Pamiątkowa 10-lecia Pomorza*, Toruń 1931, s. 501.

⁹ *10-lecie Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż”, Słowo Pomorskie*, 15 VIII 1931, nr 187, s. 5.

¹⁰ *Związek Hallerczyków. Chorągiew Pomorska*, [w:] *Księga Pamiątkowa 10-lecia Pomorza*, Toruń 1931, s. 493 n.

¹¹ *Z życia Drużyny Błękitnej przy Związku Hallerczyków. Placówka Toruń*, *Junak*, 1 V 1928, nr 1, s. 1.

Cwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu, a ponadto w każdą niedzielę po południu przeprowadzano pogadankę. Często organizowano wycieczki i zajęcia szkoleniowe w terenie. Przy Drużynie Błękitnej czynne były sekcje sportowe: lekkoatletyczna, ciężkoatletyczna oraz gier i zabaw sportowych¹². Od 1926 r. zaczęto korzystać z miejskiej hali gimnastycznej. Przyczyniło się to w dużym stopniu do wzrostu (w następnych latach) zainteresowania członków Drużyny Błękitnej sportem i zajęciami z wychowania fizycznego.

Koło Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej w Toruniu zorganizowano 26 kwietnia 1924 r. Na członków zapisało się wówczas 45 osób. Pierwszym prezesem zarządu został Teofil Kaczmarek. W sprawozdaniu o wewnętrznych stosunkach w obrębie miasta Torunia z dnia 3 maja 1924 r. zaznaczano: „...Statut powyższego towarzystwa głosi, że na członka nie może być przyjęty Żyd, jak również mogą tylko należeć podoficerowie urodzeni na terenie b. zaboru pruskiego. W wyjątkowych wypadkach może nastąpić przyjęcie członka, jedynie przez akceptowanie zarządu głównego w Poznaniu”¹³. Kryteria rekrutacji i realizacja wytycznych władz naczelnych związku sprzyjały skupieniu się w kole toruńskim osób o poglądach skrajnie prawicowych, popierających separatystyczny program Związku Ludowo-Narodowego. Członkowie Związku Podoficerów Rezerwy w Toruniu główną uwagę przywiązywali do utrzymania sprawności wojskowej i udziału w przysposabianiu militarnym młodzieży przedpoborowej.

Powyzsze trzy organizacje były do połowy 1926 r. głównymi inicjatorami propagowania i kształtowania w społeczeństwie toruńskim świadomej potrzeby przysposabiania wojskowego ludności. Utrzymywały one przyjazne kontakty z działającym w mieście Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, prowadzącym działalność sportową i społeczno-wychowawczą. W 1923 r. utworzono przy „gnieździe” toruńskim „Sokoła” oddział konny. Korzystał on z pomocy władz wojskowych, które wypożyczały mu wierzchowców. W 1926 r. „gniazdo” to liczyło 255 członków. Działali oni w oddziałach: gimnastycznych (męskim i żeńskim), młodzieżowym, kolarskim, konnym i ciężkoatletycznym¹⁴.

Trudno, ze względu na brak danych, jednoznacznie ocenić udział

¹² Jubileusz „Błękitnych”. 5-lecie toruńskiej drużyny błękitnych przy placówce Zw. Hallerczyków. Jak powstały i jak pracują drużyny błękitne, Słowo Pomorskie, 17 XI 1929, nr 266, s. 7.

¹³ WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 170, s. 943, sprawozdanie Prezydenta miasta Torunia o wewnętrznych stosunkach w obrębie miasta Torunia za miesiąc kwiecień 1924 r.

¹⁴ Kartki z historii Sokola Toruńskiego, Słowo Pomorskie, 5 IX 1926, nr 204, s. 4.

władz wojskowych w inicjowaniu i realizowaniu idei przysposobienia militarnej ludności Torunia. Można jedynie przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że rola wojskowych w tej dziedzinie ograniczała się w latach 1920—1926 do udzielania pomocy organizacjom społecznym w prowadzeniu PW poprzez delegowanie oficerów i umożliwienie korzystania ze strzelnic oraz wyposażania oddziałów stacjonujących w Toruniu. Sytuacja w tym zakresie zmieniła się radykalnie po przewrocie majowym.

Po zakończeniu stanu wyjątkowego na Pomorzu, który trwał od 14 maja do 2 czerwca 1926 r., rozpoczął się w życiu politycznym Torunia nowy okres. Charakteryzował się on aktywnym udziałem władz administracyjnych i wojskowych w rozwoju różnorodnych ugrupowań sanacyjnych na terenie miasta.

11 czerwca 1926 r. odbyło się w Toruniu zebranie założycielskie Oddziału Związku Strzeleckiego. Przewodniczył mu członek Związku Legionistów Teofil Schab. W prezydium zasiadli m.in.: prezes miejscowej komórki PPS Józef Pohl i sekretarz Wolnych Związków Paul Neumann. Referat wygłosił inspektor organizacyjny ZS z Warszawy Urbaniec, który między innymi stwierdził, że „przez utworzenie »Strzelca« na tutejszym terenie położą się kres związkom prawicowym z ich dążeniem separatystycznym”¹⁵. W trakcie zebrania na członków Związku Strzeleckiego zapisały się 63 osoby.

Żywiłowy rozwój ZS w pierwszych miesiącach działalności na terenie miasta¹⁶ był w dużej mierze wynikiem intensywnej akcji propagandowej prowadzonej przez działaczy PPS i Klasowych Związków Zawodowych w środowisku robotniczym. Przedstawiano oddział Związku Strzeleckiego jako organizację demokratyczną służącą interesom najbiedniejszych warstw. Stąd też do szeregów strzeleckich w Toruniu wstępowała początkowo przeważnie robotnicy fabryczni i młodzież rzemieślnicza¹⁷.

¹⁵ WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 184, s. 4, powiadomienie Komendy PP na m. Toruń o treści zebrania ZS.

¹⁶ *III Narodowe Zawody Strzeleckie*, Strzelec, 1926, nr 23; WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 171, s. 639, raport miesięczny nr 7 Komendy PP na Toruń za miesiąc lipiec 1926; WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 307, s. 70, wykaz sprawozdawczy za 1927 r.; WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 184, s. 57; WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 21/B, s. 52; WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 328; WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 176, s. 124; *Młody Gryf*, 24 IV 1932, nr 17, s. 13; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej cyt.: CAW), Dowództwo Okręgu Korpusu nr VIII (dalej cyt.: DOK VIII), t. I, 11; *Strzelec*, 24 VI 1934, nr 25, s. 21; *Młody Gryf*, 29 IX 1935, nr 39, s. 7; CAW, DOK VIII, t. I, 15, formularze statystyczne.

¹⁷ WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 171, s. 639, raport miesięczny nr 7 Komendy PP na Toruń za miesiąc lipiec 1926 r.

Tabela 1

Stan oddziałów i członków ZS na terenie Torunia
w latach 1926—1936

Miesiąc i rok	Mężczyźni		Kobiety		Ogółem	
	oddziałów	członków	oddziałów	członkiń	oddziałów	członków
VI 1926	•	•	•	•	•	600
VII 1926	•	•	•	•	•	1600
XII 1927	2	•	1	•	3	526
XI 1928	1	•	1	•	2	100
V 1929	•	•	•	•	•	72
XII 1929	•	•	•	•	2	150
I 1930	2	200	•	•	2	200
XI 1931	5	•	2	•	7	666
IV 1932	7	•	2	•	9	300
IX 1933	4	800	1	87	5	887
VI 1934	•	•	1	150	•	•
IX 1935	4	•	1	•	5	•
VI 1936	•	•	•	•	5	360

Powyższa sytuacja wywołała kontrakcję stowarzyszeń będących pod wpływem endecji. Widziały one w ZS nie tylko konkurenta ograniczającego sferę ich wpływów, lecz również przeciwnika politycznego. Komendant Policji Państwowej w Toruniu meldował w sierpniu 1926 r.: „Zarzuca się władzom wojskowym, że organizacja ta otrzymuje broń, otrzymuje diety dzienne, otrzymuje umundurowanie i to jedynie dlatego, aby sterroryzować ludność tutejszą, a z drugiej strony zniechęcić i członków i rozbić same organizacje wychowania fizycznego, jak Hallerczycy, Sokół, Powstańcy i Wojacy „Straż” itd.”¹⁸ W połowie sierpnia 1926 r. kolportowano, wśród członków organizacji społecznych na terenie Torunia, ulotki wzywające miejscowe społeczeństwo do bojkotu osób, które należą do Związku Strzeleckiego lub go popierają.

Szczególnie ostro występowali przeciwko niemu członkowie Związku Podoficerów Rezerwy. 22 września 1926 r. odbyło się nadzwyczajne zebranie koła tej organizacji przy udziale Maksymiliana Wiertelorza, redaktora „Słowa Pomorskiego”, i członków innych organizacji przysposobienia rezerw. Zebrani uchwalili rezolucję żądającą natychmiastowego zlikwidowania Związku Strzeleckiego na Pomorzu¹⁹.

¹⁸ WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 171, s. 683, raport miesięczny nr 8 Komendy PP na m. Toruń za miesiąc sierpień 1926.

¹⁹ WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 171, s. 735, raport miesięczny nr 9 Komendy PP na m. Toruń za miesiąc wrzesień 1926 r.

Oprócz napastliwej treści agitacji i podejmowanych uchwał stowarzyszenia te organizowały konkurencyjne dla ZS imprezy sportowe i rozrywkowe. Boykutowano obchody świąt i uroczystości państwowych, w których planowane było uczestnictwo strzelców. W odpowiedzi na powyższe ataki oddział ZS w Toruniu, wspomagany przez zarząd okręgowy, starał się stale podkreślać swoją obecność i siłę. Temu między innymi celowi z pewnością służyły przeprowadzone w dniu 31 października 1926 r. okręgowe manewry ZS pod Toruniem, zakończone defiladą w mieście. Uczestniczyło w nich około tysiąca członków Związku Strzeleckiego z terenu OK nr VIII ²⁰.

W następnych latach coraz częstszymi były jednak dążenia obu przeciwnych stron do łagodzenia spornych kwestii oraz usuwania członków reprezentujących najbardziej skrajne postawy. Już w listopadzie 1927 r. na zebraniu oddziału Związku Strzeleckiego w Toruniu ostro skrytykowano prezesa zarządu Baranowa za interesowanie się głównie sprawami PPS ²¹. W następnym roku z zarządów ZS usunięto Józefa Pohla i Helenę Domańską oraz wielu innych aktywistów Polskiej Partii Socjalistycznej. Jednocześnie wielu członków i działaczy strzeleckich zaczęło wykazywać zainteresowanie tworzącym się BBWR. Sprzyjał temu skład osobowy oddziału ZS, którego członkowie pod koniec 1928 r. rekrutowali się „...z sfer urzędniczych, pracowników zakładów wojskowych i inteligentniejszych członków Związków Klasowych” ²².

W połowie 1929 r. nastąpiło największe osłabienie działalności oddziału ZS w Toruniu. Spośród 72 członków, w pracach PW brało udział jedynie kilkunastu. Sytuacja poprawiła się dopiero z chwilą objęcia funkcji prezesa oddziału przez Kazimierza Chorążego, urzędnika Kuratorium Szkolnego, członka BBWR. Rozwojowi ZS na terenie Torunia sprzyjało w tym okresie zakończenie „akcji oczyszczania szeregów” oraz reorganizacja struktury organizacyjnej. Od końca 1929 r. oddziały strzeleckie w Toruniu tworzyły powiat miejski ZS, często zwany też powiatem grodzkim ZS Toruń.

Głównymi kierunkami działalności oddziałów strzeleckich w latach 1926—1939 były: przysposobienie wojskowe, wychowanie obywatelskie oraz wychowanie fizyczne i sport.

W zakresie PW początkowo prowadzono jedynie szkolenie przygotowujące członków ZS do służby w jednostkach piechoty. W 1927 r. utworzono oddział konny, który ze względu na brak wierzchowców ćwiczył przeważnie w szyku pieszym. W połowie 1931 r. zorganizowano

²⁰ H. Królikowski-Muszkiet, *Pierwsze manewry na Pomorzu*, Strzelec, 13 XI 1926, nr 45, s. 11.

²¹ WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 172, s. 517, sprawozdanie tygodniowe nr 30 Komendanta PP na m. Toruń z 23 XI 1927.

²² WAP Toruń, Magistrat m. Torunia, t. 184, s. 57.

wano przy Oddziale II ZS w Toruniu poddział PW wodnego, który przyjął nazwę Oddział Macierzysty PW Morskiego. Opiekę nad nim objął dowódca Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Oddział otrzymał kilka łodzi oraz teren pod budowę przystani. Szkolenie wojskowe w oddziałach ZS obejmowało zajęcia ze strzelectwa, musztry i taktyki. Szczególną uwagę przywiązywano do ćwiczeń polowych. Za realizację programu PW odpowiedzialni byli komendanci oddziałów. Efekty pracy w powyższym zakresie trudno ocenić ze względu na brak pełnych danych. Wiadomo jedynie, że na wielu ćwiczeniach i zajęciach odnotowano niską frekwencję.

Pracę wychowawczą w oddziałach ZS na terenie Torunia prowadzono w oparciu o wytyczne okręgowego referatu wychowania obywatelskiego. W trakcie zajęć oświatowych przekazywano strzelcom podstawowe wiadomości o Polsce w sposób uzasadniający ideę nadrzędności interesów państwa oraz podkreślający mocarstwową pozycję Rzeczypospolitej. Szczególnie intensywnie propagowano kult Józefa Piłsudskiego. Rocznicom związanym z jego osobą nadawano szczególnie uroczysty charakter. Dowodzi tego następująca relacja tygodnika „Młody Gryf” z dnia 15 kwietnia 1934 r.: „17 III Zarząd Grodzki ZS urządził akademię strzelecką w salach Kasyna Garnizonowego z okazji imienin Piłsudskiego. Doskonała organizacja jej, dobrze dobrany jej program oraz liczny udział przedstawicieli miejscowych władz wojskowych i społeczeństwa, wymownie świadczy o tym, że obecny Zarząd Grodzki ZS twardą ręką ujął sprawy ZS i że umiemy nimi zainteresować szerszy ogół”²³.

Oddziały ZS brały również aktywny udział w akcjach politycznych i społecznych inicjowanych przez władze administracyjne i wojskowe na terenie Torunia. Szczególnie silnie akcentowano bezkompromisowe stanowisko Związku Strzeleckiego wobec antypolskich poczynań niemieckich ośrodków rewizjonistycznych. Między innymi na I Zlocie Grodzkim ZS w Toruniu w dniu 27 września 1931 r., wezwano wszystkie organizacje polskie do wzmocnienia frontu przeciw niemczyźnie oraz do powszechnego bojkotu towarów i wszelkiego importu niemieckiego²⁴.

Dużą rolę przywiązywały zarządy oddziałów ZS w Toruniu do wychowania fizycznego i rozwoju sportu. Główną trudnością w tym zakresie był brak odpowiednich funduszy i pomieszczeń. Szczególną uwagę zwracano na strzelectwo i marsze jako najbardziej przydatne w służbie wojskowej. W oddziałach ponadto uprawiano lekkoatletykę i gimnastykę oraz masowo grano w piłkę nożną i siatkową. W połowie 1934 r. utworzono Toruński Klub Sportowy ZS. W dwa lata póź-

²³ Młody Gryf, 15 IV 1934, nr 15, s. 13.

²⁴ Rezolucja powzięta na Zejeździe ZS w Toruniu w dniu 27 IX 1931, Młody Gryf, 11 X 1931, nr 28, s. 13.

niej ćwiczyło w nim 231 osób. W 1937 r. drużyna Toruńskiego Klubu Sportowego ZS zdobyła wicemistrzostwo piłki siatkowej okręgu pomorskiego. W Toruniu istniał również Klub Motocyklowy ZS, który nie uzyskał jednak większych sukcesów.

Oddziały Związku Strzeleckiego na terenie miasta niezmiennie borykały się z wielkimi trudnościami finansowymi. W celu ich złagodzenia oraz zwiększenia propagandy na rzecz ZS utworzono w 1933 r. Miejski Komitet Przyjaciół ZS na miasto Toruń. W lutym 1934 r. liczył on już 250 członków. Zebrane sumy były przekazywane w formie subwencji zarządowi grodzkiemu ZS²⁵. W czasie kryzysu gospodarczego w oddziałach strzeleckich tworzone fundusze zapomogowe oraz nawiązano współpracę z Komitetem Pomocy Bezrobotnym. W marcu 1932 r. Zarząd Powiatu Grodzkiego ZS uruchomił niewielkie warsztaty rzemieślnicze dla bezrobotnych strzelców. Czynne były warsztaty szewskie oraz wytwórnia kajaków²⁶.

Na odrębnych zasadach organizacyjnych opierała się działalność istniejących w Toruniu oddziałów żeńskich ZS. Pierwszy z nich utworzono w 1927 r. Jego komendantką była Helena Domańska, która następnie pełniła obowiązki komendantki okręgowej. Pod koniec lat dwudziestych przestał on istnieć.

Dopiero od 1931 r. nastąpił szybki rozwój nowego oddziału żeńskiego ZS w Toruniu. Działały w nim sekcje: imprezowo-dochodowa, strzelecka i sportowa. Zimą przeprowadzono w oddziale wykłady ogólnokształcące, pogadanki, kursy higieny, przeciwigazowe i ratownictwa. W okresie letnim strzelczynie przechodziły kursy wychowania fizycznego i strzelania. Jesienią starały się uzyskać kryteria niezbędne do przyznania Państwowej Odznaki Sportowej i Odznaki Strzeleckiej. Często organizowano imprezy kulturalno-rozrywkowe. Tradycją stało się urządzenie „gwiazdki” dla dzieci z najuboższych rodzin, które obdarowywano upominkami wykonanymi na zajęciach świetlicowych²⁷. Pod koniec 1938 r. w oddziałach żeńskich ZS zaniechano odrębnego szkolenia wojskowego, które odtąd prowadziła dla wszystkich stowarzyszeń jedynie Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

Duży wpływ na całokształt działalności oddziałów ZS w Toruniu wywierała stała obecność w tym mieście Zarządu Okręgu VIII ZS.

²⁵ *Z życia miejskiego Komitetu Przyjaciół ZS*, Młody Gryf, 11 III 1934, nr 10, s. 14.

²⁶ *Wspaniały rozwój ZS na terenie grodzkim i powiatowym*, Młody Gryf, 24 IV 1932, nr 17, s. 13; WAP Bydgoszcz, Urząd Wojewódzki Pomorski (dalej cyt.: UWP), rep. 4, t. 16152, s. 505.

²⁷ *Strzelec*, 24 VI 1934, nr 25, s. 21, *Kobieta Polka pod sztandarem Obrony Ojczyzny. Świetny bilans działalności oddziału żeńskiego ZS w Toruniu*, Młody Gryf, 20 XII 1931, nr 38, s. 14.

Ułatwiało to zarówno częstszą kontrolę ich pracy, jak i zwiększało efektywność pomocy udzielonej przez władze okręgowe. Wielką rolę propagandową na rzecz popularyzacji Związku Strzeleckiego spełniały organizowane w Toruniu zawody strzeleckie Okręgu VIII ZS. Tu też odbywała się większość kursów i odpraw organizowanych przez władze okręgowe ZS. Wszystko to czyniło Toruń faktycznym centrum działalności Związku Strzeleckiego na Pomorzu.

Dużej pomocy oddziałom ZS udzielały władze wojskowe, które uważały się za protektora tej organizacji. Dążyły one w latach trzydziestych do scentralizowania w Związku Strzeleckim całości PW młodzieży przedpoborowej pozaszkolnej. Jednym z podstawowych celów powyższej akcji było ograniczanie wpływów endecji wśród przedpoborowych. Przedsięwzięcia te poparły prorządowe organizacje kombatanckie i rezerwistów, które przekazały swoje oddziały młodzieżowe do Związku Strzeleckiego.

W Toruniu powyższą decyzję podjęło jedynie Towarzystwo Marynarzy Rezerwy. Miejskowa placówka tego stowarzyszenia została założona 7 grudnia 1927 r. z inicjatywy bosmana rezerwy Bolesława Szafrąńskiego. Głównym celem jej działalności było udzielanie pomocy byłym marynarzom w utrzymaniu pracy oraz pielęgnowanie tradycji morskich. Towarzystwo Marynarzy Rezerwy uważało się za organizację bezpartyjną i apolityczną²⁸. W kwietniu 1928 r. placówka nawiązała współpracę z Komitetem Grodzkim WF i PW w Toruniu, a od marca 1929 r. zaliczała się do miejscowych organizacji FPZO. W 1930 r. skupiała ona 84 osoby. Członkowie Towarzystwa Marynarzy Rezerwy w Toruniu poświęcali dużo uwagi doskonaleniu swych umiejętności wojskowych. Systematycznie odbywały się ćwiczenia i zajęcia ze strzelectwa.

Na początku lat trzydziestych zorganizowano oddział „Wilków Morskich” składający się z młodzieży w wieku przedpoborowym. 25 czerwca 1931 r. na wspólnym zebraniu Towarzystwa Marynarzy Rezerwy i oddziału młodzieżowego zadecydowano przyłączyć „Wilków Morskich” do Oddziału Macierzystego PW Morskiego ZS w Toruniu²⁹.

Po przewrocie majowym działalność w zakresie przysposobienia militarnego nadal prowadziły: Towarzystwo Wojaków i Powstańców „Straż”, Związek Hallerczyków i Związek Podoficerów Rezerwy.

Placówka Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Toruniu szczególnie zaktywizowała się w 1928 r. Przeprowadzono w tym roku 8 ćwiczeń i 6 strzelań na własnej strzelnicy. Systematycznie realizowano

²⁸ *Towarzystwo Marynarzy Rezerwy w Toruniu*, [w:] *Księga Pamiątkowa 10-lecia Pomorza*, s. 504.

²⁹ *Z życia ZS. II Oddział ZS w Toruniu*, *Młody Gryf*, 26 VII 1931, nr 17, s. 3.

program PW w oddziale młodzieżowym. W listopadzie 1929 r. liczył on 16 członków, z których przeciętnie 10—12 uczestniczyło w szkoleniu³⁰. Dużą rolę przywiązywano w nim do wychowania fizycznego i sportu. Pod koniec 1930 r. w bliżej nieznanymi okolicznościach, oddział ten rozwiązano³¹.

W marcu 1931 r. odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków OK VIII, na którym przyjęto nowy statut preferujący ścisłą współpracę z władzami wojskowymi i administracyjnymi. Jednocześnie podjęto uchwałę w sprawie przekazania młodzieży przedpoborowej w szeregi ZS. Przeciwno tym decyzjom wystąpiły placówki Towarzystwa Powstańców i Wojaków z województwa pomorskiego. Zwołały one zjazd w Tczewie, na którym utworzono secesyjną organizację. Również Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż” w Toruniu wystąpiło ze Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków OK VIII. 29 kwietnia 1931 r. wyłoniono nowy zarząd, którego prezesem został Stanisław Wysocki. 7 czerwca członkowie placówki toruńskiej jednogłośnie opowiedzieli się za uchwałami zjazdu tczewskiego³².

Po przewrocie majowym znacznie została utrudniona działalność Drużyny Błękitnej. Ze względu na opozycyjne stanowisko Związku Hallerczyków wobec sanacji, nie korzystała ona początkowo z pomocy władz wojskowych³³. Ograniczyło to w znacznym stopniu jej działalność w zakresie przysposobienia wojskowego. Z tego powodu w latach 1927—1929 przeprowadzono jedynie 5 ćwiczeń polowych oraz dwa strzelania. Główną uwagę zwrócono w tym okresie na sport. Największą popularnością wśród członków Drużyny Błękitnej cieszyły się lekkoatletyka i piłka nożna. Prowadzono również naukę pływania. W 1929 r. Drużyna Błękitna została zaliczona w poczet organizacji WF i PW. Pod koniec roku liczyła ona 43 członków, z których przeciętnie 25—27 stale uczestniczyło w zajęciach PW³⁴. Brak danych uniemożliwia odtworzenie jej dalszych losów.

Nie ma również pełnych informacji w sprawie udziału członków Związku Podoficerów Rezerwy w pracy PW na terenie Torunia w latach 1926—1939. Koło toruńskie tego stowarzyszenia weszło w 1928 r. w skład utworzonego wówczas autonomicznego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu na DOK VIII w Toruniu.

³⁰ WAP Bydgoszcz, Kuratorium Okręgu Pomorskiego Szkolnego w Toruniu, t. 51.

³¹ *10-lecie Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż” w Toruniu*, Słowo Pomorskie, 15 VIII 1931, nr 187, s. 8.

³² *Ibid.*, s. 8.

³³ *Jubileusz Błękitnych*, Słowo Pomorskie, 17 XI 1928, nr 266, s. 7.

³⁴ WAP Bydgoszcz, Kuratorium Okręgu Pomorskiego Szkolnego w Toruniu, t. 51.

W dwa lata później liczyło ono 312 członków. Koło opiekowało się trzema hufcami szkolnymi przedpoborowych³⁵. Podoficerowie rezerwy prowadzili w nich szkolenie wojskowe. Prawdopodobnie również w następnych latach była to podstawowa forma angażowania się członków Związku Podoficerów Rezerwy w przysposobienie wojskowe młodzieży.

Powyżej przedstawione związki i stowarzyszenia były głównymi społecznymi organizacjami prowadzącymi przysposobienie militarne w Toruniu³⁶. Oprócz nich na terenie miasta działało szereg stowarzyszeń społeczno-wychowawczych, których członkowie uczestniczyli w szkoleniu PW kierowanym przez władze wojskowe.

Tabela 2

Udział członków ogniw stowarzyszeń społeczno-wychowawczych w szkoleniu PW na terenie Torunia w 1929 r.

Stowarzyszenie	Zaewidencjonowani członkowie w PW	Z tego			
		przeciętnie ćwiczyło	rezerwiści	przedpoborowi	ćwiczący uczniowie szkół do kształcących
Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”	31	22—23	5	26	15
Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” II	27	20—22	6	21	5
Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” III	15	3—4	4	11	7
„Sokół” Konny	35	15—20	35	—	—
Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej	82	45—50	—	82	50
ZHP	47	27—30	2	45	30

Zajęcia z przysposobienia wojskowego dla członków powyższych stowarzyszeń prowadzono w oddziałach składających się z jednego stowarzyszenia lub w jednostkach PW, w skład których wchodził przedpoborowi z różnych organizacji.

³⁵ *Historia Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polski Okręgu na DOK VIII w Toruniu*, [w:] *Księga Pamiątkowa 10-lecia Pomorza*, Toruń 1931, s. 391.

³⁶ WAP Bydgoszcz, Kuratorium Okręgu Pomorskiego Szkolnego w Toruniu, t. 51.

Rola szkolenia PW w całokształcie działalności gniazd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu uzależniona była od wytycznych ich władz zwierzchnich. W sprawozdaniu z działalności Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce za rok 1929 stwierdzano, że „...Gniazda mają polecenie współdziałać z wojskiem i ułatwiać oficerom instrukcyjnym prowadzenie roboty PW. Dodać należy, że nasz obowiązek uprawiania PW spełniamy już w pewnej części przez gimnastykę wszechstronną będącą najważniejszym naszym zadaniem programowym”³⁷. Członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” brali aktywny udział w większości imprez organizowanych przez wojsko i inne stowarzyszenia społeczno-wychowawcze, działające na terenie Torunia.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej rozwinęło się ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Najniższe jego ogniwa działały już na szczeblu parafii. Koła toruńskie tego stowarzyszenia rozwinęły szerzej swą działalność prawdopodobnie dopiero od końca 1925 r.³⁸ Od 1932 r. istniały osobne koła żeńskie i męskie. Celem stowarzyszenia było wychowywanie młodzieży w duchu klerykalizmu, nacjonalizmu i pełnego podporządkowania duchowieństwu. Realizowano to głównie za pomocą praktyk religijnych i działalności kulturalno-oświatowej³⁹. Udział kół stowarzyszenia w pracy PW najprawdopodobniej ograniczał się do kierowania swoich członków na zajęcia z przysposobienia wojskowego prowadzone przez osoby działające z upoważnienia władz wojskowych.

Drużyny harcerskie, których tradycje w Toruniu sięgały 1917 roku, rozwinęły się masowo dopiero od początku lat trzydziestych. Wiązało się to głównie z opanowaniem w 1931 r. kierownictwa ZHP przez sanację, co z kolei spowodowało preferowanie harcerstwa przez władze administracyjne i wojskowe. Objęło ono wówczas swym zasięgiem również szkoły powszechne.

Drużyny zorganizowane były w hufce harcerek i harcerzy. W późniejszym okresie istniały również okresowo w Toruniu, odrębne hufce zuchów. Pod koniec lat trzydziestych utworzono komendy środowiska Toruń, które kierowały całością działalności harcerek i harcerzy na terenie miasta⁴⁰. Drużyny ZHP zajmowały się głównie akcją obozową oraz działalnością kulturalno-oświatową. Brano również aktywny udział w imprezach społecznych oraz przedsięwzięciach organizowanych przez władze państwowe i wojskowe. Pracę w zakresie PW

³⁷ *Sprawozdanie z działalności Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce za rok 1929*, [w:] *Sokół na Pomorzu w dziesięciolecie niepodległości*, Toruń 1929, s. 20.

³⁸ *Junak*, 1 V 1928, nr 1, s. 12.

³⁹ *Przysposobienie Obywatelskie*, 1 X 1935, nr 1.

⁴⁰ *Sprawozdanie Okręgu Pomorskiego ZHP za rok 1937*, Toruń 1938, s. 27.

prowadzono tylko w nielicznych drużynach pozaszkolnych. Członkowie ZHP uczęszczający do szkół średnich odbywali szkolenie wojskowe w hufcach szkolnych na równi z innymi uczniami. Drużyny harcerskie w Toruniu, począwszy od 1934 r. zaczęły organizować zastępy żeglarskie. Wykazywano duże zainteresowanie strzelectwem. W 1937 r. powstała też w mieście Harcerska Drużyna Lotnicza⁴¹.

Jak z powyższego wynika, przysposobienie wojskowe traktowane było, szczególnie przez gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i koła Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, jako drugoplanowy kierunek działalności. Formy realizacji i efekty tego szkolenia uzależnione były w nich głównie od inicjatywy i zaangażowania władz wojskowych. 19 października 1938 r. na odprawie obwodowych i grodzkich komendantów PW w Toruniu przedstawiciel PUWFiPW ppłk. Bobrowski omawiając nowe zasady udziału członków stowarzyszeń społeczno-wychowawczych w szkoleniu wojskowym zaznaczył, że odtąd: „...do udziału młodzieży z innej organizacji w pracach pw należy dopuszczać tylko wtenczas, gdy ta bez zastrzeżeń współdziała z organizacją ZS. Nie wystarcza, by dana organizacja godziła się na to, że będzie ćwiczyć pod rozkazami kadry wojskowej i ZS — to jest tylko forma. Nie chodzi o formę, a o istotę rzeczy. Jeżeli inna organizacja, czy młodzież niestowarzyszona chce uprawiać pw pod egidą ZS, to musi ona godzić się nie tylko na wspólne ćwiczenia pod wspólnym instruktorem, ale musi również mieć związek duchowy z ideologią ZS. Z organizacjami jak: KSM, Sokół itp. jako takimi oddzielnie pracować nie można”⁴². W związku z tymi wytycznymi kierownik Okręgowego Urzędu WF i PW DOK VIII rozkazał przerwać pracę PW w tych stowarzyszeniach do czasu, gdy zobowiążą się one do lojalnej współpracy ze Związkiem Strzeleckim na wyżej podanych zasadach. Zgodnie z tym rozkazem członkinie Związku Strzeleckiego i innych stowarzyszeń mogły odbywać przysposobienie wojskowe jedynie w ramach Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju. W ten sposób znacznie uproszczono strukturę organizacyjną przysposobienia wojskowego ludności.

Poczesne miejsce w systemie PW zajmowały odtąd: Związek Strzelecki i Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, które prowadziły przysposobienie wojskowe młodzieży pozaszkolnej. Uczniowie szkół średnich przerabiali program PW w hufcach szkolnych kierowanych przez władze wojskowe. Wśród starszej części społeczeństwa sprawami przysposobienia militarne zajmowały się związki rezerwistów i organizacje kombatanckie. Przy instytucjach i zakładach państwowych prowadziły działalność: Kolejowe

⁴¹ Sprawozdanie Okręgu Pomorskiego ZHP za 1938 r., Toruń 1939, s. 17.

⁴² CAW, DOK VIII, t. M6, materiały z odprawy obwodowych i grodzkich komendantów PW odbytej 19 X 1938.

Przysposobienie Wojskowe, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe oraz Przysposobienie Wojskowe Leśników.

Spośród tych trzech ostatnich organizacji najaktywniejszą działalność w Toruniu rozwinęło Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (KPW). W kwietniu 1936 r. na terenie miasta istniały 3 ogniska tej organizacji oraz Klub Sportowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Pomorzanie”⁴³. W ogniskach KPW prowadzono szkolenie wojskowo-kolejowe, techniczno-kolejowe, strzelectwo oraz zajęcia z wychowania fizycznego i przysposobienia obywatelskiego.

Dla zobrazowania całości pracy w zakresie przysposobienia obronowego ludności w Toruniu niezbędnym jest odnotowanie działalności Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej (LOPP). Jej poprzedniczką na terenie miasta była założona tu w 1923 r. Pomorska Liga Obrony Powietrznej Kraju. W latach trzydziestych pracą w zakresie popularyzowania wśród ludności Torunia lotnictwa i obrony przeciwlotniczej kierował Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. Oparciem dla niego była współpraca z 4 Pułkiem Lotniczym, którego wszyscy oficerowie i podoficerowie zawodowi byli czynnymi członkami Ligi. Organizowano wspólne imprezy lotnicze połączone z pokazami ataku gazowego, zasłon dymnych itp.⁴⁴ Przy finansowej pomocy Zarządu Okręgu Pomorskiego LOPP zorganizowano w Toruniu Gimnazjalny Klub Balonowy oraz wybudowano wieżę spadochronową. Charakter i zasięg działalności LOPP na terenie miasta najpełniej obrazuje fakt, że w 1938 r. na 76 200 mieszkańców Torunia 10 199 należało do Ligi płacąc składki członkowskie⁴⁵.

Przedstawiona działalność społecznych organizacji przysposobienia wojskowego w Toruniu, w dużym stopniu odzwierciedlała sytuację i układ sił politycznych na terenie miasta. Do maja 1926 r. działały tu jedynie stowarzyszenia będące pod wpływem prawicy, w większości popierające program Związku Ludowo-Narodowego. Spośród nich największą rolę w życiu społecznym i politycznym miasta odgrywały: Związek Hallerczyków, Związek Podoficerów Rezerwy i Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Straż”. Ich członkowie szeroko propagowali potrzebę przysposabiania militarnego ludności oraz byli organizatorami pierwszych form szkolenia wojskowego młodzieży przedpoborowej.

⁴³ *Sprawozdanie Zarządu Okręgu Pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z działalności w okresie 1936—1938*, Toruń 1938, s. 15; *Sprawozdanie Klubu Sportowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Pomorzanie” w Toruniu za rok 1937*, Toruń 1938.

⁴⁴ *Aeronautyka i saperzy*, [w:] *Księga Pamiątkowa 10-lecia Pomorza*, s. 245.

⁴⁵ *Sprawozdanie Obwodu Miejskiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Toruniu za rok 1938*, Toruń 1939, s. 14.

Dopiero przewrót majowy umożliwił utworzenie w Toruniu organizacji sanacyjnych, w tym również oddziałów Związku Strzeleckiego. Poparcie udzielone początkowo Piłsudskiemu przez PPS znalazło odbicie w znacznych, aż do 1928 r., wpływach tej partii wśród członków toruńskich oddziałów ZS.

Przeciwko Związkowi Strzeleckiemu wspólnie wystąpiły wówczas wszystkie pozostałe społeczne organizacje przysposobienia wojskowego. Ich działalność w tym zakresie była częścią antysanacyjnej akcji endecji, której ostrze skierowane było w Toruniu przeciwko nowym władzom administracyjnym i wojskowym. Stąd też podejmowane przez władze wojskowe próby ujednoczenia PW miały na celu m.in. ograniczenie wpływów Stronnictwa Narodowego wśród młodzieży przedpoborowej. Efektem tych zabiegów było osłabienie z początkiem lat trzydziestych, roli Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Związku Hallerczyków i Związku Podoficerów Rezerwy w zakresie przysposobiania militarnego ludności Torunia.

W latach 1931—1939 oddziały Związku Strzeleckiego były faktycznie jedyną działającą w tym mieście społeczną organizacją przysposobienia wojskowego, pozostającą całkowicie do dyspozycji wojska. Pozostałe stowarzyszenia społeczno-wychowawcze działalność w zakresie PW traktowały jako drugoplanowy kierunek swojej pracy. Stąd też oparcie „przysposobienia wojskowego ogólnego” o Związek Strzelecki stworzyło warunki do objęcia jednolitym wychowaniem „narodowo-państwowym” całej młodzieży przedpoborowej. W ten sposób przysposobienie wojskowe, abstrahując od jego treści polityczno-społecznych, mogło stać się w okresie poprzedzającym wybuch wojny polsko-niemieckiej jednym z istotnych czynników zapewnienia jedności narodowej ludności polskiej w Toruniu.



Pomnik S. B. Lindego, autorstwa W. Marciniaka z inicjatywy społecznej postawiony w grudniu 1976 r. przed gmachem Książnicy Miejskiej w Toruniu

Przekształcenie Torunia w centrum polskości Pomorza Gdańskiego w drugiej połowie XIX wieku

Tadeusz Cieślak

Za rozstanie z Rzeczpospolitą Szlachecką musiał Toruń zapłacić bardzo wysoką cenę. Zaczął ją płacić jeszcze w okresie między pierwszym a drugim rozbiorem, gdy rozgrywki między zaborcami oraz starania jego mieszczan wyłączyły go ze zdobyczy pruskich. Przeszło 20 lat był wyspą polską otoczoną pruskimi posiadłościami. Ze strony państwa pruskiego zarządzano przeciwko miastu rodzaj blokady¹. Podcięto jego handel, wprowadzając wysokie cła i narzucając utrudnienia transportowe o wyraźnym charakterze szykan. Znając niechętny stosunek mieszczan toruńskich do ówczesnego systemu rządzenia w państwie pruskim, starano się podciąć jego siłę gospodarczą. Szykany gospodarcze spełniły swoje zadanie. Skłoniły kilka rodzin kupieckich do opuszczenia miasta, wydatnie zmniejszyły obroty innych. Wreszcie osiągnęły Prusy w drugim rozbiornie swój cel i mogły zagarnąć miasto, nie zważając na opór jego mieszczan². Zgodnie z przewidywaniami mieszczan, nie otrzymało miasto potwierdzenia dawnych swobód, które posiadało w ramach Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Toruń stał się jednym z wielu miast powiatowych i administracja państwa pruskiego zaczęła wydawać ogromną ilość drobiazgowych zarządzeń³ w jego sprawach, których cechą wspólną było stawianie coraz wyższych wymogów podatkowych na rzecz rozbudowanej armii i aparatu administracyjnego.

Rządy pruskie przerwane zostały po trzynastu latach na okres ośmioletni katastrofą militarną i polityczną, zgotowaną im przez woj-

¹ J. A. Wilder, *Traktat handlowy polsko-pruski z roku 1775. Gospodarcze znaczenie utraty dostępu do morza*, Warszawa 1937; K. Górski, *Historia polityczna Torunia do roku 1793*, [w:] *Dzieje Torunia. Praca zbiorowa z okazji 700-lecia miasta*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 91 i następne.

² K. Górski, op. cit., s. 95.

³ Np. a) Patent wegen künftiger Einrichtung des Justitz—Wesens in den Städten Danzig und Thorn. De Dato Berlin, den 2. Juni 1793; b) Reglement für den Magistrat der Stadt Thorn. De Dato Berlin, den 20, März 1794.

ska napoleońska. Położenie Torunia oraz jego dawne fortyfikacje obronne spowodowały wyznaczenie mu dosyć ważnego miejsca w ówczesnych wydarzeniach historycznych. Najpierw Prusacy próbowali stworzyć w nim punkt obronny w okresie ogólnej dezercji ich sił i poddawania bez wystrzału znacznie lepiej przygotowanych fortec⁴. Następnie — już w latach przynależności do Księstwa Warszawskiego — stał się miejscem schronienia najwyższych władz, a mianowicie Rady Stanu. Przeniosła się ona do Torunia w okresie inwazji austriackiej, której zamierzenia przekreślił plan księcia Józefa opuszczenia Warszawy i zagrożenia połączeń i dostaw. Zjechało wówczas do Torunia wielu czołowych polityków Księstwa Warszawskiego. Wśród uchwał podjętych przez Radę Stanu w Toruniu była m.in. decyzja o pomniku M. Kopernika⁵. Wreszcie ostatnie wydarzenie rządów napoleońskich — to odwiedziny miasta przez samego Napoleona, przekształcenie Torunia w ważny punkt organizacyjny i fortecę w okresie odwrotu spod Moskwy⁶.

Po decyzjach Kongresu Wiedeńskiego znowu Toruń powrócił do Prus, ale zmienionych, przeżywając okres reform Steina—Hartenberga, a więc również uzyskując szersze uprawnienia samorządowe. Pierwsza połowa XIX wieku stanowi w dziejach miasta smutny okres wegetacji ekonomicznej. Jedno z kilkudziesięciu miast powiatowych wielkiej prowincji Prusy (istniała w latach 1824—1878 i obejmowała Prusy Królewskie i Książęce), o niewielkim znaczeniu gospodarczym, wspomniane jako miejsce uwięzienia ważnych osobistości⁷. Nie wygasły jedynie tradycje centrum kulturalnego i wciąż próbowano je podtrzymać przez wydawanie specjalnych informacji o miejscowym gimnazjum⁸, wyróżnianie się czasopismem⁹ i posiadaniem księgarni. W latach trzydziestych doszedł jeszcze organ urzędowy władz powiatowych¹⁰, ale równie anemiczny, jak gimnazjalne powiadomie-

⁴ J. Staszewski, *Dzieje wojenne Torunia od roku 1794 do 1815*, [w:] *Dzieje Torunia*, s. 214 i nast.

⁵ *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, wyd. B. Pawłowski i T. Mencil, tom II, część 1, Toruń 1965, sesja 342 (11 maja 1809), s. 289 i nast.; H. Załęska, *Muzeum Pomorskie w Toruniu. Jego historia i działalność. (1861—1951)*, Toruń 1952.

⁶ J. Staszewski, op. cit., s. 229 i nast.

⁷ Za pomoc powstaniu listopadowemu skazani zostali i osadzeni w twierdzy toruńskiej Maciej Mielżyński, Natalis Sulerzyski, Tadeusz Wilczewski, p. Wilkycka z Wabcza.

⁸ a) *Nachricht von dem Gymnasium zu Thorn...* Od 1825/6 roku, b) *Nachricht von der Neustädtischen Höhern Stadtschule*. Od 1830 roku.

⁹ *Thorner Wochenblatt*, 1816—1867, *Thorunia*, 1830—1835; *Thorner Wöchentliche Zeitung*, 1835—1845.

¹⁰ *Kreisblatt des Königl.-preuss. Landraths zu Thorn*. Od 1834 roku.

nia i czasopismo z tego okresu. Pewne ożywienie nastąpiło w latach czterdziestych, jak zresztą w wielu ośrodkach ówczesnego państwa pruskiego. Powszechnie oczekiwano od nowego władcy liberalizacji systemu rządów, a nawet dopuszczenia do nich przedstawicielstwa społeczeństwa. Duże nadzieje ujawniało społeczeństwo polskie w prowincjach wschodnich państwa pruskiego. Na Pomorzu Gdańskim inicjatywy polskie wiązały się najczęściej z Chełmnem. Wpływał na to fakt żywej tradycji siedziby biskupiej, którą zaborca pruski przeniósł z Chełmna do odległego Pelplina¹¹. Miało Chełmno piękne tradycje w dziedzinie szkolnictwa¹², a pod dyrekcją Karla Richtera (od 1838 r.) jego gimnazjum przyciągało polskich wychowanków. Przy organizacji sieci spiskowej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego sięgano zarówno do Chełmna, jak i do Torunia¹³. Jednak pamiętajmy, że wieś Pomorza Gdańskiego była wciąż najważniejszym terenem dla społeczeństwa polskiego i miasta nie odgrywały większej roli, będąc jedynie siedzibami władz administracyjnych i ośrodkami handlowymi dla niewielkich regionów. Nawet przywódcy życia politycznego rekrutowali się najczęściej ze sfer ziemiańskich i ani mieszczenie, ani też chłopie nie przejawiali większej aktywności. Dopiero lata czterdzieste przyniosły istotne zmiany w tym zakresie i to zarówno w społeczeństwie polskim Pomorza Gdańskiego, jak i niemieckim. Zwerbowanie drobnomieszczan i rzemieślników z Torunia do organizacji spiskowej TDP, czy przeważająco chłopski charakter „wyprawy starogardzkiej¹⁴” były świadectwami istotnych zmian w układzie społec-

¹¹ Zob. wstęp Andrzeja Bukowskiego do wyboru źródeł pt. *Pomorze Gdańskie 1807—1850*, Wrocław 1958, s. VIII; *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin, 1928.

¹² Zob. A. Karbowski, *Szkoły diecezji chełmińskiej w wiekach średnich*, Toruń 1899; A. Mańkowski, *Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu*, Toruń 1925; W. Heine, *Academica Culmensis. Ein Abriss ihrer Geschichte*, Zeitschr. d. Westpr. Gesch., 1900, zeszyt 41. Źródła do dziejów Akademii Chełmińskiej, 1386—1818, wyd. i oprac. J. Lechicka, Wrocław 1963; Z. Nowak, *Dzieje tzw. Akademii Chełmińskiej*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1963, s. 183—200.

¹³ Zob. Anklage — *Schrift des Staats-Anwalts bei dem Königlichen Kammergericht gegen die bei dem Unternehmen zur Wiederherstellung eines polnischen Staats in den Grenzen desselben vor dem Jahre 1772 Beteiligten: wegen Hochverraths*. Wyszło również wydanie w języku polskim pt. *Skarga prokuratora rządowego przy Królewskim Sądzie Kameralnym przeciwko osobom należącym do przedsięwzięcia w celu przywrócenia państwa polskiego w granicach jego przed r. 1772 o zbrodnię kraju* (Berlin, 1847).

¹⁴ Zwraca na to uwagę w ciekawej pracy młody historyk zachodnioniemiecki P. Böhning, *Die nationalpolnische Bewegung in Westpreussen, 1815—1871*, Marburg (Lahn), 1973.

czno-politycznym. W następnym etapie wstrząsy rewolucyjne w całym państwie pruskim prowadziły do tworzenia nowych instytucji, wybierania przedstawicieli do ogólnokrajowego parlamentu, masowej akcji petycyjnej¹⁵. Na Pomorzu Gdańskim dla wszystkich akcji Polaków jest Chełmno centrum organizacyjnym i ono pozostaje najważniejszym ośrodkiem w okresie działania Ligi Narodowej¹⁶. Związanie narodowej działalności Polaków z Chełmnem wynikało z wyjątkowo licznego nagromadzenia w tym czasie działaczy w jego okolicach i w samym mieście, z istnienia w nim dużej grupy uczącej się młodzieży polskiej, co pociągało za sobą odwiedziny rodziców i urządzanie polskich stacji. Pewną rolę odgrywały targi w mieście, choć one obejmowały jedynie niewielki, okoliczny region. Pod względem liczby mieszkańców w 1849 r. znajdowało się Chełmno na szóstym miejscu wśród miast Pomorza Gdańskiego (Gdańsk, Elbląg, Toruń, Grudziądz, Malbork), ale tylko Gdańsk i Elbląg górowały zdecydowanie (pierwszy o powyżej 58 tys. mieszkańców, a drugi o przeszło 21 tysięcy). Od innych miast niewiele dzieliło. Miało wówczas Chełmno 6700 mieszkańców, a Toruń 10 523, Grudziądz 7639, Malbork 6938, a wobec wliczania żołnierzy (np. przy Grudziądzu) różnica była faktycznie mniejszą¹⁷. Przodujące miejsce zachowało Chełmno w polskim życiu organizacyjnym Pomorza Gdańskiego po upadku Wiosny Ludów i w okresie restytucji rządów reakcji junkierskiej. W nim mieściła się księgarnia i równocześnie wydawnictwo Józefa Gołkowskiego, właściwie jedyna ściśle polska instytucja tego typu na całym Pomorzu Gdańskim¹⁸. W Chełmnie od 1850 r. wydawany był „Nadwiślanin”, główne pismo ludności polskiej tego regionu w połowie XIX wieku. Jego redaktorzy: Ignacy Łyskowski, a następnie Ignacy Danielewski, Józef Chociszewski należą do najbardziej popularnych działaczy na całym terenie. Inne ośrodki miejskie Pomorza Gdańskiego, a między nimi Toruń, nie stanowiły w tych latach martwej pozycji, ale daleko im do aktywności i siły przyciągania Chełmna. Miał Toruń swojego niezmordowanego publicystę, orędownika docierania do masowego czytelnika — Sjerp-Polaczka, ale niedługo się nim cieszył. Jego „Biedaczek czyli mały i tani tygodnik dla biednego ludu”¹⁹ był drukowany w Toruniu od października 1848 roku tylko przez rok

¹⁵ B. Osmólska-Piskorska, *Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej; Pół wieku istnienia i działalności 1848—1898*, Toruń 1948, s. 38/39.

¹⁶ A. Bukowski, *Pomorze w dobie narastania i rozwoju kapitalizmu*, [w:] *Konferencja Pomorska*, 1954, Warszawa 1956, s. 157 i nast.

¹⁷ A. Mańkowski, *Zarys dziejów Torunia po roku 1815*, [w:] *Dzieje Torunia*, s. 245.

¹⁸ B. Osmólska-Piskorska, op. cit., s. 41; B. Danilczuk, *Chełmno w okresie zaboru pruskiego*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu*, s. 219.

¹⁹ T. Cieślak, „Biedaczek” (czasopismo ludowe z okresu „Wiosny

i przeniesiono go następnie do Chełmży, ale i tam utrzymał się niedługo, nie mogąc podolać nowym ciężarom opłat skarbowych²⁰.

Zmiana aktywności ośrodków miejskich w ruchu polskim następuje stopniowo i to w wyniku ogólnego procesu zmian ekonomiczno-społecznych na Pomorzu Gdańskim. Dla Torunia ważnym atutem stała się linia kolejowa. W 1862 r. otwarto połączenie Berlin—Warszawa przez Toruń, Ołtoczyn. Trudniej było z rozbudową w kierunku wschodnim. W 1855 r. nastąpiło kolejne zerwanie drewnianego mostu na Wiśle na skutek wiosennej powodzi i przez osiem lat (do 1863 r.) było jedynie promowe połączenie do odnogi tzw. Polskiej Wisły. Zbudowano nowy, większy most, ale również drewniany, choć umocniony licznymi ochronami — lodołamaczami. W roku 1865 zmieniono również odcinek mostu przez tak zw. Polską Wisłę, a w 1873 r. cały most przez Wisłę przebudowano na żelazny, oparty o murowane filary, odpowiednio do wymogów linii kolejowej Toruń—Wystruć. Duże znaczenie dla rozwoju Torunia miało zbudowanie mostu na Drwęcy pod Lubiczem (w r. 1853/4), co nastąpiło w ramach umowy prusko-rosyjskiej i opłacone zostało przez obu partnerów układu. Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku rozbudowano sieć szos i dróg miejskich i powiatowych (toruńsko-łysomicka w l. 1822—30, toruńsko-kowalewska w 1840 r., w stronę Bydgoszczy niziną w l. 1817—1828, w stronę Chełmna w l. 1841—1845)²¹.

Połowa XIX wieku przyniosła poprawę pozycji prawnej miasta Torunia. Na podstawie ustawy z dnia 11 marca 1850 r. wprowadzono nowy samorząd, oparty o wysoki cenzus majątkowy (tzw. trójklasowe pruskie prawo wyborcze). Już w 1853 r. rząd pruski zmienił zasady, przywracając większą zależność miast Pomorza od ogólnej administracji. Jeszcze w 1849 r. powstał w Toruniu sąd powiatowy oraz sąd przysięgłych na obwód sądowy toruński i brodnicki, a w 1877 r. utworzono w nim sąd ziemiański dla kilku powiatów (toruński, chełmiński, brodnicki, lubawski oraz dla wąbrzeskiego utworzonego w roku 1887)²². Wzrosło znaczenie gospodarcze Torunia na skutek powstania w nim nowych zakładów przemysłowych (trzy browary, fabryka maszyn rolniczych, tartak i inne). Poważnie wzrosła ludność Torunia i w 1864 r. liczyła już 14 100 osób. W 1853 r. odsłonięto pomnik Mikołaja Kopernika, a w następnym roku powstało niemieckie towarzystwo naukowe (Copernicus-Verein), którego członkowie żywo zajmowali się przeszłością miasta²³. Podjęło ono starania o utworzenie mu-

Ludów"), [w:] *Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, Warszawa 1962, tom I, s. 112—127.

²⁰ Ibid., s. 126.

²¹ A. Mańkowski, *Zarys dziejów*, s. 243 i nast.

²² Ibid., s. 240—241.

²³ Z. Mocarski, *Kultura umysłowa na Pomorzu*, Toruń 1931, s. 38.

zeum miejskiego, co ostatecznie zostało zrealizowane w 1861 roku²⁴. Podniesiono na wyższy poziom organizacyjny szkolnictwo toruńskie. W 1855 roku miejskie gimnazjum przeniosło się ze starego gmachu przy ul. Piekary do nowego w Zaułku Prośowym. Szkoła elementarna otrzymała nowy gmach (przy ul. Prostej) dopiero w 1868 roku, mimo rozpaczliwych potrzeb, zgłaszanych już w pierwszej połowie XIX wieku. Przy miejskiej szkole (tzw. Bürgerschule, zmieniona w 1873 r. na tzw. Mittelschule) powstała w 1855 r. szkoła dokształcająca. Wszystkie szkoły żeńskie umieszczono (od 1855 roku) w gmachach dawnej tzw. ekonomii, co rozwiązało trudności lokalowe i umożliwiło ich reorganizację (w 1893 r. przeniosły się do nowego gmachu przy ul. Wielkie Garbary). Obejmowały one: szkołę „wolną” (dla ubogich) trzyklasową elementarną, wyższą szkołę żeńską i tzw. selecta (dla kształcenia nauczycielek domowych)²⁵.

Rozwój Torunia był dostrzegany przez społeczeństwo polskie, zwłaszcza wobec wzrastającej liczby Polaków wśród jego mieszkańców. W 1846 roku było w Toruniu Polaków 3862, a Niemców 6611 osób, przy czym nie liczone żołnierzy²⁶. Dużo Polaków mieszkało na Mokrem poza obszarem miejskim (Mokre przyłączono do miasta dopiero 1 IV 1906 roku). Toruniacy występowali w sprzysiężeniu Tow. Demokratycznego Polskiego²⁷, a w kwietniu 1848 r. powstał w mieście klub polski, który stał się bazą rekrutacyjną dla Ligi Polskiej. W dniu 11 października 1848 r. założono w Toruniu oddział Ligi Polskiej, do którego zapisało się około 200 członków. Na tym samym zebraniu uchwalono powołanie do życia klubu towarzyskiego z czytelnią pod nazwą Towarzystwo Polskie²⁸. Dużą rolę odgrywał przy tym Marian Jaroczyński, urodzony i wychowany w Toruniu, a znany z twórczości malarskiej z lat późniejszych, gdy osiedlił się w Poznaniu²⁹. W tym samym czasie przeprowadzono akcję petycyjną do biskupa A. Sedlaga o przysłanie polskich księży, ale tego nie uzyskano. Pamiętajmy,

²⁴ H. Załęska, op. cit.

²⁵ S. Tynec, *Szkolnictwo Torunia w ciągu jego dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia*, s. 340—341.

²⁶ A. Mańkowski, *Zarys dziejów*, s. 245.

²⁷ Anklage — Schrift des Staats Anwalts bei dem Königlichen Kammergericht gegen die bei dem Unternehmen zur Wiederherstellung eines polnischen Staats in den Grenzen desselben vor dem Jahre 1772 Beteiligten: wegen Hochverraths, b.m.b.r. Z Torunia; Tomasz Stawisiński, Mikołaj Tadeusz Smoleński, Ludwik Ostaszewski, Konstanty Kowalkowski, Feliks Jaroczyński, Jan Pozorski, Marcei Chruszczewski i inni.

²⁸ Cyt. za A. Mańkowskiego, *Zarys dziejów*, s. 254.

²⁹ Zob. jego życiorys w Polskim Słowniku Biograficznym nr 47, tom X/4, str. 635, Wrocław 1964, opr. przez P. Michałowskiego.

że w tym czasie nie tylko że przewagę liczebną w Toruniu posiadali protestanci, ale ponadto gmina katolicka została rozbita. Ksiądz Jan Czernski z Piły wystąpił w 1845 roku z kościoła katolickiego, zaczął zwalczać papieża, celibat, cześć dla obrazów, czytanie mszy św. w językach obcych itd., a swoje zasady wydrukował w Toruniu³⁰ oraz w nim założył jedną ze swoich gmin, pozyskując dla jej kierowania księdza Bernhardta (1845—1854), byłego administratora parafii NMP w Toruniu³¹.

Restytucja rządów konserwatywnych w Prusiech po zdławieniu „Wiosny Ludów” zniszczyła wszystkie polskie inicjatywy organizacyjne w Toruniu i na kilka lat zapanowała martwa cisza na tym odcinku. Pod koniec lat pięćdziesiątych pojawiły się polskie organizacje czeladników, jednak nie wychodzące poza działalność ściśle kościelną.

Czasami dawała o sobie znać „polska sprawa” również w tych latach, np. w 1859 roku księgarz toruński Ernest Lambeck wydał *Pana Tadeusza Adama Mickiewicza*. Było to pierwsze wydanie dzieła na ziemiach polskich³².

Nowe ożywienie w narodowym ruchu polskim wywołały wydarzenia z początku lat 60 w Warszawie. Polska prasa Pomorza Gdańskiego często o nich informowała, a samo społeczeństwo zdobywało się na demonstrowanie swojej solidarności z represjonowanymi przez władze carskie³³. Po wybuchu powstania styczniowego w zaborze pruskim nie zabrakło dowodów współdziałania ze strony społeczeństwa Pomorza Gdańskiego. Do szeregów powstańczych przedarła się przez kordony zaborcze młodzież i wzięła udział w walkach, zebrano środki pieniężne i materiałowe dla powstańców, pomagano w przemyśle broni, w ukrywaniu przedzierających się z innych regionów³⁴. Klęska powstania i straszne represje carskie wywołały oczywiście stan przygnębienia również w społeczeństwie polskim Pomorza Gdań-

³⁰ Pt. *Moje usprawiedliwienie się względem odstępu od rzymsko-nadwornego kościoła. Otwarty list poselstwa do wszystkich, którzy słyszeć, widzieć i doświadczać pragną i rozumieją, od Czernskiego, X apostołsko-katolickiego w Piłę oraz z załączeniem odpisu swego ostatniego do Przewielebnego Konsystorza Generalnego w Poznaniu*. W Toruniu 1845. Nakładem i drukiem u Ernesta Lambecka, strona 28.

³¹ T. Glemma, *Dzieje stosunków kościelnych w Toruniu*, [w:] *Dzieje Torunia*, s. 298.

³² Z. Mocarski, *Kultura umysłowa na Pomorzu*, s. 42.

³³ Np. „Nadwiślanin” z 4 III 1861 *Warszawa we Krwi* z 13 III t.r. „Okolica nasza nieomal bez wyjątku przywdziała żałobę. Myśl żałoby u wszystkich znalazła poparcie. Lud nasz wiejski z wielką ciekawością wypytuje się o wypadki warszawskie”.

³⁴ Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1863; S. Gierszewski, *Udział Po-*

skiego, ale trwał on stosunkowo niedługo i z nową siłą zaczęto umacniać narodowy stan posiadania. Program „pracy organicznej” i nie-rezygnowania z żadnego — dostępnego w ramach zaboru — odcinka zmagania narodowych rozszerzał coraz bardziej krąg swojego oddziaływania i pozyskiwał coraz więcej zwolenników. Z jednej strony należałoby wskazać na występowanie tych samych nazwisk na poszczególnych etapach (przede wszystkim znakomity Ignacy Łyskowski). Zarówno w okresie „Wiosny Ludów”, jak i przy organizowaniu pomocy dla powstania styczniowego, czy „pracy organicznej” możemy odnaleźć kilka przykładów aktywnego występowania tej samej osoby, podejmującej się z niesłabnącym zapałem obrony praw narodowości polskiej. To są przede wszystkim reprezentanci wielkiej własności ziemskiej, nie rezygnujący z kierowniczej roli w stosunku do innych grup społecznych i dostosowujący się do zmieniających się warunków. Z drugiej strony pojawiają się wciąż nowe nazwiska działaczy i wzrasta liczba nie wywodzących się z klasy ziemiańskiej, a żyjących wyłącznie z własnej pracy.

Właśnie w takiej sytuacji, a więc klęski powstania i zmiany programu narodowego, wciąż dużych wpływów właścicieli ziemskich, ale uzupełniania kadr działaczy wzrastającą liczbą osób z drobnomieszczanstwa, podjęta została śmiała decyzja skoncentrowania polskiej działalności organizacyjnej w Toruniu. Największe znaczenie miały decyzje, podjęte przez działaczy skupionych dotychczas dokoła ośrodka chełmińskiego. Warto zapamiętać, że to były inicjatywy i decyzje z zewnątrz, co ilustruje specyfikę położenia grupy polskiej w Toruniu. Na pewno pomagała ona w uplasowaniu nowych instytucji, informowała o możliwościach wynajmu lokali i mieszkań, zakupu drukarni, ale decyzje, środki finansowe i obsada kierowniczych stanowisk należały do działaczy zamiejscowych. Chronologicznie omawiając, najpierw powstał Bank Donimirski, Kalkstein, Łyskowski³⁵, który stał się centralną instytucją kredytową dla instytucji i właścicieli ziemskich — Polaków oraz rzemieślników i kupców. Teodor Donimirski z Buchwałdu, Antoni Kalkstein z Pluskowęs i Kuczwał należeli do grupy właścicieli ziemskich, a Mieczysław Łyskowski pracował w sądownictwie pruskim, ale za udział w powstaniu styczniowym został pozbawiony sędziostwa³⁶ i odtąd poświęcił się pracy w instytucjach polskich. Znanym jest już z okresu swojej działalności na terenie

morza w powstaniu styczniowym, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, Warszawa 1961, s. 210—246; A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964.

³⁵ B. Osmólska-Piskorska, *Pomorskie Tow. Pomocy Naukowej*, s. 185, przypis 8.

³⁶ A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, s. 29, przypis 73, 86, 143.

Wielkopolski. W czasie pobytu na Pomorzu Gdańskim był związany Mieczysław Łyskowski z Brodnicą, gdzie najpierw był sędzią, a następnie w 1862 r. założył pierwszą polską spółdzielnię w tej dzielnicy³⁷. W tym samym czasie (1867 r.) zaczęto organizować w Toruniu doroczne sejmiki gospodarcze, które stawiały sobie ambitne zadania w dziedzinie gospodarczej i społecznej, pragnąc rozpowszechnić w społeczeństwie polskim nowe inicjatywy i nowe metody gospodarowania. Również przy sejmikach gospodarczych w Toruniu inicjatorską i przodowniczą rolę odgrywało pomorskie ziemiaństwo polskie, a więc Teodor Donimirski, Hjacynt Jackowski z Jabłowa, Ludwik Ślaski z Trzebcza³⁸. Koniec roku 1866 przyniósł jeszcze jedną ważną polską inwestycję w Toruniu, a mianowicie założenie drukarni Buszczyńskiego. Jej właściciel, Józef Buszczyński, urodzony w Poznaniu (1823) i tam przygotowany do zawodu drukarskiego, uzyskał pożyczkę bezprocentową z Banku Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. i podjął się druku w niej „Gazety Toruńskiej”. To miało być głównym zadaniem nowej drukarni, ale nie wyłącznym. „Gazeta Toruńska” powstała na miejsce „Nadwiślanina”, w którego ostatnim numerze (30 XII 1866) pojawiło się następujące wyjaśnienie, podpisane przez Leona Czarlińskiego z Zakrzewka, Ignacego Łyskowskiego z Mileszew, Ludwika Ślaskiego z Trzebcza: „Nabywając z końcem czerwca r. b. Nadwiślanina, wychodzącego w Chełmnie, mieliśmy i objawiliśmy zamiar pismo to zamienić na codzienne i przenieść do innego miasta, które by położeniem i ułatwioną komunikacją więcej od Chełmna było dogodnie dla wydawnictwa. Zamiar ten teraz urzeczywistniony w ten sposób, że „Nadwiślanin” całkowicie z końcem grudnia r. b. istnieć przestanie. W miejsce zaś jego wychodzić będzie od Nowego Roku w Toruniu codzienne pismo polityczne, przemysłowe i handlowe p.t. Gazeta Toruńska. Sądzimy, że tanie a codzienne pismo, zajmujące się obok polityki przede wszystkim naszymi sprawami wewnętrznymi, ważne do spełnienia ma zadanie”³⁹). Redakcję nowego pisma objął dr Władysław Łebski, a jako wydawca figurował księgarz toruński — dr Franciszek Tadeusz Rakowicz⁴⁰.

Mamy więc bardzo poważne skoncentrowanie instytucji polskich w Toruniu, rozpoczynających swoją działalność od roku 1867 i wy-

³⁷ B. Osmólska-Piskorska, *Pomorskie Tow. Pomocy Naukowej*, s. 185, przypis 6.

³⁸ P. Böhning, op. cit., s. 139 podaje, że na około stu właścicieli ziemskich-Polaków na Pomorzu Gdańskim zebrało się w 1867 r. na Sejmiku w Toruniu aż 87. Zob. również Roczniki Sejmików Gospodarskich w Toruniu (1867—1879).

³⁹ „Nadwiślanin” z dn. 28 XII i 30 XII 1866 r.

⁴⁰ *Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo bydgoskie*, pod red. H. Baranowskiego, Toruń 1960, pozycja 865, s. 480.

pełniających zadania daleko wykraczające poza granice miasta, a nawet ziemi toruńskiej. „Gazeta Toruńska” i sejmiki gospodarcze (zwłaszcza od czasu druku swoich roczników — od 1869 r.) zdobyły uznanie na terenie całego Pomorza Gdańskiego i były uznawane za jego reprezentantów. Trudno pisać o autentycznym awansie, wynikającym z dogodnego położenia i włączenia w tanią sieć komunikacyjną, bo obydwie instytucje („Gazeta Toruńska”, sejmiki gospodarcze) skupiły dokoła siebie wybitnych działaczy z całego terenu, podejmowały wciąż nowe inicjatywy, ważne dla społeczeństwa polskiego⁴¹, a ponadto musiały przezwyciężyć niejedną kryzys wewnątrzny. W każdym razie utrzymały się w Toruniu, znalazły w nim możliwości lokalowe, pomoc techniczną, mogły zwerbować pracowników z innych miast. Potwierdzeniem słuszności tej decyzji były dalsze ważne inicjatywy polskie, powołujące do życia właśnie w Toruniu nowe instytucje, z Towarzystwem Naukowym na czele.

Awans ośrodka toruńskiego w polskim ruchu organizacyjnym na Pomorzu Gdańskim następował w zmienionej sytuacji ekonomiczno-społecznej regionu. Powszechnie wzrosła liczba ludności miejskiej, a wśród niej Polaków, polepszyły się warunki ekonomiczne na skutek zakładania nowych warsztatów, a nawet fabryk. Toruń miał dodatkowe możliwości dzięki inwestycjom wojskowym, co przyciągało ludność z okolicznych wiosek i dzięki temu m.in. zwiększało siłę liczebną żywiołu polskiego.

Na jeszcze jedno należy zwrócić uwagę przy podkreślaniu przejęcia kierowniczej roli w ruchu polskim na Pomorzu Gdańskim przez miasto Toruń, a mianowicie znacznie większe zaktywizowanie się społeczeństwa polskiego w tym okresie. Objęcie przewodnictwa przez Toruń wcale nie oznaczało jego wyłączności w tym zakresie. Nie przestało być aktywnym środowisko chełmińskie, podejmując wciąż nowe inicjatywy wydawnicze. Wkrótce dołączył Pelplin, wydając od 1869 r. pismo „Pielgrzym”, Gdańsk („Gazeta Gdańska” od 1891 r.), Grudziądz („Gazeta Grudziądzka” od 1894 r.), wreszcie Kościerzyna⁴² i inne mniejsze miasta. Toruń zachował przodownictwo, ale przy istnieniu szeregu konkurujących ośrodków, mających podobne ambicje przodownictwa, przynajmniej w pewnych zakresach. Po prostu powstała odmienna sytuacja w społeczeństwie polskim i zaktywizowały się narodowo nowe grupy i klasy społeczne, posiadające reprezentantów w wielu ośrodkach i mających poczucie własnej ważności i siły.

⁴¹ M.in. rozbudowano dodatki do „Gazety Toruńskiej”, od 1894 r. drukowano jej mutację pod nazwą „Gazeta Codzienna”, wydawano nowe pisma, jak „Gospodarz” (od 1891 r.), „Przyjaciół” (od 1875 r.), „Nadwiślanin” (1873—4) i kilka serii kalendarzy ludowych.

⁴² Wylicza je m.in. Z. Mocarski, *Kultura umysłowa*, s. 43—44, P. Böhning, *Die nationalpölnische Bewegung*, s. 139 i nast.

Zbiory rękopiśmienne toruńskich bibliotek średniowiecznych

Wiesława Kwiatkowska

Pierwsze biblioteki w średniowieczu pojawiły się w klasztorach. Następnie, wraz z utworzeniem kapituł katedralnych, a później uniwersytetów, powstały dalsze typy bibliotek. Zainteresowanie książką i jej gromadzeniem rozszerzało się stopniowo na kręgi dworskie, by w XIV i XV w. dotrzeć również do stanu mieszczańskiego.

Mimo różnorodności typów bibliotek, ich organizacja i działalność rozwijały się w całej Europie według zbliżonego schematu. W ciągu wieków funkcjonowanie tych instytucji ulegało przeobrażeniom wynikającym z ogólnego postępu cywilizacyjnego. W najstarszych bibliotekach urządzano zwykle w murze pewną liczbę wnęk, wyposażonych w półki i drzwi¹. Dla późniejszych wieków najbardziej charakterystycznym sposobem gromadzenia księgozbiorów były tzw. armaria, czyli zamykane szafy, w których umieszczano księgi. Najważniejszą część składową bibliotek kościelnych czy klasztornych, obejmującą książki przeznaczone do odprawiania nabożeństw, mszały, modlitewniki itp., przechowywano często poza armariami — w zakrystiach, z naczyniami liturgicznymi i innymi drogocennymi przedmiotami².

Późne średniowiecze przyniosło nowe zdobycze w zakresie gromadzenia ksiąg. W XIV wieku zaczęło rozpowszechniać się lectrinum albo pulpitem, czyli pulpit z pochyłą przykrywą, na której kładziono książki. Ogromna w tych czasach wartość ksiąg sprawiła, że w niektórych bibliotekach przymocowywano je do pulpitów za pomocą żelaznych łańcuchów. Owe libri catenati mogły być odpinane tylko kluczem. Zazwyczaj też w bibliotekach obok pulpitów znajdowały się szafy, w których umieszczano książki wypożyczane do czytania. Istniały też pulpity służące wyłącznie do czytania. Miały one różne rozwiązania konstrukcyjne, a niektóre były obrotowe, pozwalały na trzymanie kilku ksiąg otwartych jednocześnie i na kolejne porównywanie ich treści³.

¹ W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 1951, s. 150 n.; S. Dahl, *Dzieje książki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 40.

² S. Dahl, op. cit., s. 40.

³ K. Głombiowski, H. Szwejkowska, *Książka rękopiśmienna i biblioteka w starożytności i średniowieczu*, Warszawa 1971, s. 98.

Głównym źródłem powiększania zasobów bibliotecznych, oprócz darów bogatych mecenasów, była praca mnichów w skryptoriach. Przepisywanie ksiąg należało do obowiązków głównie młodych zakonników i członków nowicjatu, chociaż nie należeli do rzadkości starsi wiekiem duchowni, wykonujący pracę kopistów⁴. Przepisywanie tekstów miało na celu powielenie książek. Istniał zwyczaj wzajemnego pożyczania sobie rękopisów przez klasztory. Przepisany tekst był wcielany do zbiorów danego konwentu. Praca kopistów mogła też mieć charakter bibliotekarskich czynności konserwatorskich i wydawniczych. Porównywano teksty, usuwano błędy pisarskie, poprawiano tekst, dopisywano komentarze, doskonalono pismo⁵. Materiałem pisarskim we wczesnym średniowieczu był pergamin, stopniowo (od XII wieku) wypierany przez papier.

Funkcje bibliotekarza (*librarius*, *armarius*) pełnił zwykle mnich, kierujący jednocześnie skryptorium. Niekiedy oba te urzędy były rozdzielone. Do obowiązków bibliotekarza należała troska o książki, utrzymanie ich w porządku i czystości oraz opracowywanie katalogów. Katalogi sporządzano w rozmaity sposób, ale z reguły miały one postać zwykłych list inwentaryzacyjnych. Klasyfikację książek rozpoczynano od *Biblii* i pism ojców kościoła, po nich następowały dzieła teologiczne i literatura klasyczna, a na końcu umieszczano prace z innych dziedzin wiedzy (np. prawa, historii, medycyny).

Do zakresu kompetencji bibliotekarza należało również wypożyczanie książek⁶. W wyznaczonych terminach bracia oddawali wypożyczone dzieła i otrzymywali nowe. Księgi pożyczano też poza klasztor, z reguły innym konwentom, ale niekiedy nawet ludziom świeckim. Znajdujemy na to dowód w źródłach toruńskich⁷. Krąg odbiorców książki rękopiśmiennej był jednak ograniczony. Kodeksy bowiem osiągały zawrotne ceny, a niski poziom wykształcenia ogółu społeczeństwa zwiężał grono ewentualnych czytelników do szczupłej liczebnie elity. Wartość książki określano przede wszystkim w kategoriach materialnych, a walory kulturalne stawiano na drugim miejscu⁸. Za każdy wypożyczony egzemplarz należało złożyć zastaw (*memoriale*), zazwyczaj w postaci innego dzieła.

Zawartości bibliotek odpowiadały szczegóły oprawy plastycznej pomieszczeń przez nie zajmowanych. Ściany zdobiły z reguły alegorycz-

⁴ J. Grycz, A. Gryczowa, *Historia książki i biblioteki w zarysie*, Warszawa 1968, s. 19—20.

⁵ K. Głombowski, H. Szwejkowska, op. cit., s. 95.

⁶ S. Dahl, op. cit., s. 59—60.

⁷ *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345—1547*, wyd. A. Voigt, *Mitteilungen des Copernicus — Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn*, t. 13:1904, s. 30.

⁸ J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970, s. 340.

ne malowidła przedstawiające mądrość, filozofię, naukę. Umieszczano na nich również rozmaite napisy i wiersze mówiące o znaczeniu wiedzy i zamiłowaniu do ksiąg⁹. Pod względem zawartości treściowej zbiory bibliotek średniowiecznych dzieliły się na 3 zasadnicze grupy: 1) *Pismo święte* i komentarze *Pisma*; 2) dzieła ojców kościoła i traktaty teologiczne; 3) literatura świecka obejmująca dzieła z różnych dziedzin wiedzy (przyrodnicze, matematyczne, filozoficzne, historyczne, prawnicze)¹⁰.

W średniowieczu długo pełny monopol na książki należał do kościoła. Dopiero od XIII wieku zarysował się przełom. Rozwój literatury narodowych, powstanie uniwersytetów i upowszechnienie się szkolnictwa przyniosły ogromny wzrost zapotrzebowania na książki, co z kolei doprowadziło do wyraźnego rozdziału między pracą uczonych i pisarzy tworzących dzieła, a robotą kopistów powielających ich pisma. Książka szkolna, zwłaszcza uniwersytecka, stawała się stopniowo narzędziem intelektualnym, natomiast mniejsze znaczenie przywiązywano do jej wartości materialnej. Desakralizacji książki towarzyszyła „racjonalizacja” metod naukowych i mechanizmów myślowych¹¹.

Dzieje książki średniowiecznej były ściśle związane z określonymi środowiskami dworskimi i kościelnymi. W XIV—XV wieku ukształtowała się kultura mieszczańska. Rady miejskie zaczęły gromadzić zbiory dzieł o tematyce świeckiej. Powstawały w ten sposób biblioteki podręczne, służące na co dzień notariuszom i pisarzom w ich pracy. Stąd największe znaczenie przywiązywano do dzieł prawnych. Z czasem, obok ksiąg przydatnych w działalności administracyjnej, pojawiły się w bibliotekach miejskich utwory literackie. Wiele miast zgromadziło poważne księgozbiory¹². Coraz więcej dzieł trafiało w ręce prywatne. W bibliotekach mieszczańskich, odmiennie niż w zbiorach kościelnych, klasztornych czy kolegiackich, rzadziej spotykało się księgi łacińskie. Natomiast znajdowało się tam więcej dzieł prawnych, medycznych, zielarskich, poetyckich, pisanych w językach narodowych¹³.

Źródłami do dziejów bibliotek średniowiecznych są, oprócz zachowanych księgozbiorów, również dawne spisy ksiąg, sporządzane przez bibliotekarzy. Analiza tego typu źródeł może przynieść wiele cennych informacji, należy jednak pamiętać, że owe spisy zawierają tylko pra-

⁹ K. Głombowski, H. Szwejkowska, op. cit., s. 29.

¹⁰ Ibidem, s. 100; J. Grycz, A. Gryczowa, op. cit., s. 29.

¹¹ J. Le Goff, op. cit., s. 341 i Cz. Ożarzewski, *Zarys dziejów książki i księgarstwa*, Poznań 1963, s. 24.

¹² Z. Nowak, *Kultura umysłowa Prus Królewskich w czasach Kopernika*, Toruń 1972, s. 81.

¹³ S. Dahl, op. cit., s. 101.

ce znajdujące się w armarium, pomijają zaś dzieła znajdujące się w zakrystii, szkole itp. Poza tym często w kodeksie oprawiano razem po kilka i kilkanaście drobnych utworów, a notowano tylko tytuł pierwszego z nich. Zatem dawne katalogi nie dają pełnego wykazu posiadanych przez biblioteki dzieł. Spisy kosztownych ksiąg liturgicznych w złotniczych oprawach można odnaleźć w inwentarzach skarbów klasztornych, razem z wykazami klejnotów, naczyń i innych cennych przedmiotów¹⁴.

Kolejną kategorią źródeł do historii bibliotek są rejestry wypożyczeń, spisy zakupów, darów i zastawów, wykazy książek w dokumentach spadkowych, uwagi o dziełach zawarte w kronikach, listach prywatnych oraz w innych pismach.

Biblioteki istniejące na terenie Torunia były zorganizowane w sposób zbliżony do ogólnego schematu. Szczegółowa analiza zbiorów gromadzonych przez te instytucje pozwoli ustalić potrzeby zawodowe i intelektualne ówczesnych odbiorców książek. Dla próby tego rodzaju poważną trudność stanowi skąpa podstawa źródłowa. Tylko dla dwóch bibliotek (miejscowego konwentu zakonu krzyżackiego i parafialnej św. Jana) dysponujemy inwentarzami z okresu średniowiecza¹⁵. Zbiory biblioteki franciszkańskiej możemy odtworzyć dzięki wykazom rękopisów biblioteki gimnazjalnej, sporządzonym przez P. Jaenichiusa i J. S. Sammeta. Biblioteka dominikanów dysponuje spisem z roku 1821, który umożliwia częściowe zrekonstruowanie księgozbioru rękopiśmiennego.

Analizę poszczególnych zbiorów rozpoczynamy od biblioteki konwentu krzyżackiego, posiadającej inwentarze średniowieczne¹⁶. Wśród sprzętów liturgicznych wymieniają one księgi, niekiedy z podaniem języka, w jakim je napisano. Spisy te pochodzą z lat: 1414, 1418, 1422, 1424, 1428, 1431, 1436, 1437, 1440, 1441 i 1446. Mamy więc do dyspozycji 11 wykazów z pierwszej połowy XV wieku, obejmujących okres 32 lat. Zachowane inwentarze pozwalają na kolejne porównywanie stanu księgozbioru krzyżackiego i uchwycenie różnych tendencji rozwojowych tego typu biblioteki. Pierwszy spis z roku 1414 wymienia następujące dzieła: dwa gradualy, cztery mszały, dwa antyfonarze, jedną legendę, dwa psalterze, dwa kolekatory, jedną agendę, jedno asinarium, jeden pasjonał, *Speculum humane salvationis* oraz księgi napisane w języku niemieckim: *Biblię*, ewangelię, *Rulanta*, *Summę Jana*. Łączna liczba kodeksów odnotowanych w tym wykazie wynosi 21. Obejmuje on dzieła o treści religijnej, głównie związane

¹⁴ K. Głombiowski, H. Szwejkowska, op. cit., s. 100.

¹⁵ Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793*, [w:] *Dzieje Torunia*, Toruń 1933, s. 346.

¹⁶ *Das Grosse Amterbuch des Deutschen Ordens*, wyd. W. Ziesemer, Gdańsk 1921, s. 435—458.

z odprawianiem nabożeństw¹⁷. Świecki charakter ma jedynie księga handlowa Ottona Rulanda z XV wieku.

Drugi spis z roku 1418 obejmuje w zasadzie kodeksy wymienione już w pierwszym wykazie, oprócz dwóch kolektorów i *Biblii* niemieckiej. Zawiera ponadto nowe pozycje: dwa „notularia”, martyrologium, księgę *Vita patrum*, niemiecką *Kronikę łotewską*. Liczba ksiąg, które posiadała biblioteka w 1418 roku wzrosła do dwudziestu trzech, z czego część kodeksów została napisana w języku niemieckim¹⁸. Zdecydowaną przewagę miały nadal dzieła religijne, ale pojawiła się też świecka *Kronika łotewska*. Wykaz z roku 1422 zawiera też dwadzieścia trzy księgi. W porównaniu z poprzednim inwentarzem ubył jeden mszał, przybyła natomiast *Biblia* niemiecka¹⁹. Wraz z nią liczba dzieł niemieckich wzrosła do siedmiu.

Kolejny spis (1424 rok), oprócz ksiąg znanych z roku 1422, wymienia dodatkowo jeden psalterz i liczy łącznie dwadzieścia cztery pozycje²⁰. Liczba kodeksów niemieckich pozostała bez zmian. W roku 1428 spisano dwadzieścia cztery dzieła. W porównaniu z poprzednim inwentarzem zabrakło jednego brewiarza²¹. Wykaz następny (1431 r.) odnotował dwadzieścia dwie pozycje. Ubyły cztery księgi niemieckie: *Vita patrum*, *Kronika łotewska*, ewangelia i *Rulant*. Nowymi pozycjami były zbiór przywilejów Zakonu i jedno „notularium”²². Liczba kodeksów niemieckich zmniejszyła się do trzech.

W pięć lat później inwentarz stwierdził istnienie dwudziestu jeden kodeksów²³, ale już w roku 1437 biblioteka posiadała dwadzieścia osiem pozycji. Oprócz ksiąg znanych z poprzedniego roku wymieniono nowe: jeszcze jeden graduał i dwa antyfonarze, *Rulanta*, ewangelię, *Vita patrum*, *Kronikę łotewską*. Lata 1440 i 1441 nie przyniosły większych zmian w liczebności księgozbioru krzyżackiego²⁴. W roku 1440 zabrakło ewangelii, w następnym ponadto przywilejów Zakonu²⁵. Oba spisy wymienili sześć kodeksów niemieckich, a więc o jeden mniej niż inwentarz z 1437 roku. Ostatni wykaz z roku 1446 liczy dwadzieścia osiem dzieł. Zestawiając go z dorównującym mu liczbą pozycji spisem sprzed dziewięciu lat, zauważamy brak ewangelii niemieckiej i pojawienie się nowego dzieła, zatytułowanego *Orden*

¹⁷ Ibidem, s. 435.

¹⁸ Ibidem, s. 436.

¹⁹ Ibidem, s. 438.

²⁰ Ibidem, s. 439.

²¹ Ibidem, s. 441.

²² Ibidem, s. 444.

²³ Ibidem, s. 446.

²⁴ Ibidem, s. 449.

²⁵ Ibidem, s. 453 i 456.

buch²⁶. W sumie więc oba inwentarze zanotowały identyczną liczbę ksiąg niemieckich, tzn. po siedem.

W ciągu trzydziestu dwóch lat liczebność księgozbioru krzyżackiego zmieniała się. Najmniej dzieł zanotowały spisy z lat 1414 i 1436, oba po dwadzieścia jeden. Maksymalną liczbę dwudziestu ośmiu kodeksów stwierdzono w latach 1437 i końcowym 1446. Zmiany, jakim ulegały rozmiary księgozbioru, były głównie wynikiem nabywania przez konwent nowych dzieł. Przejściowy brak niektórych kodeksów w poszczególnych spisach i ponowne pojawianie się ich w następnych wykazach świadczy prawdopodobnie o pomijaniu przy inwentaryzacji ksiąg znajdujących się poza obrębem biblioteki, może wypożyczonych.

Ogólny wzrost liczby rękopisów przechowywanych w bibliotece krzyżackiej wyniósł dziewięć pozycji. Spis z roku 1446 uwzględnił wszystkie dzieła, które przewijały się przez poprzednie wykazy, oprócz ewangelii niemieckiej, przypuszczalnie wypożyczonej. W ciągu trzydziestu dwóch lat (1414—1446) zbiory biblioteki krzyżackiej powiększyły się o następujące dzieła: jeden graduał, dwa antyfonarze, jeden psalterz, *Vita patrum*, *Kronikę łotewską*, *Ordenbuch*, dwa „notularia”, zbiór przywilejów Zakonu i martyrologium. Z początkowych wykazów ubyły natomiast dwa kolektory (brak ich już w roku 1418) i jeden mszał (nie wymieniany od 1422 roku). Oczywiście spisy musimy traktować z dużą ostrożnością. Ich dokładność zależała nie tylko od rzetelności spisującego, ale i sposobu przechowywania kodeksów. Mimo tych zastrzeżeń, możemy z dużym prawdopodobieństwem wnioskować o strukturze treściowej księgozbioru krzyżackiego. Biblioteka zawierała prawie wyłącznie dzieła o treści religijnej. Wśród nich przeważały zbiory modlitw i pieśni kościelnych (agenda, antyfonarze, graduały, psalterze, brewiarz), opisy życia i męczeństwa świętych (legenda, pasjonał, martyrologium). Nie zabrakło też niezbędnych do sprawowania kultu mszałów, ewangelii i *Biblii*. Bardzo nieliczne dzieła reprezentowały literaturę duchowną (*Vita patrum*, *Speculum humane salvacionis*, *Summa Jana*). Cztery księgi świeckie były związane z potrzebami i zainteresowaniami Zakonu (zbiór przywilejów zakonnych, *Księga Zakonu*, *Kronika łotewska*, *Księga handlowa Rulanta*). Konwent posiadał więc szczupły księgozbiór (od 21 do 28 dzieł), służący przede wszystkim potrzebom liturgicznym i wymogom dnia codziennego.

Brak dzieł filozoficznych, przyrodniczych, prawniczych, z zakresu logiki czy retoryki dowodzi, że biblioteka ta nie była przystosowana do jakichkolwiek celów dydaktycznych lub naukowych. W sprawach kulturalnych miejscowy konwent zachował pragmatyzm i utylitaryzm właściwy całemu Zakonowi. Stąd rozwój literatury krzyżackiej ogra-

²⁶ Ibidem, s. 458.

niczał się do poezji duchownej, opartej o materiał z legend i przykłady z *Pisma św.* oraz do poezji historycznej, traktującej jedynie o dziejach Zakonu. Krzyżacy nie mieli też zrozumienia dla rozwoju szkolnictwa. Uwidocznili się to między innymi w ich stosunku do planu założenia uniwersytetu w Chełmnie. Sztuka Zakonu miała charakter funkcjonalny i służyła ściśle określonym potrzebom. Lekceważeniu spraw nauki odpowiadał niski poziom umysłowy braci zakonnych, zwłaszcza rycerzy, do których należała władza. Księgozbiór konwentu toruńskiego odzwierciedla zatem wiernie negatywne zjawiska w życiu kulturalnym Zakonu. Zgromadzone księgi służyły celom praktycznym i nie stwarzały możliwości rozwoju intelektualnego.

Drugą biblioteką, dla której dysponujemy inwentarzem średniowiecznym, był księgozbiór parafialny w kościele św. Jana. Jej istnienie datuje się od roku 1382, kiedy to wykonano armarium. Drugie, większe armarium powstało w dwa lata później (1384 rok)²⁷. Na charakter i znaczenie tej biblioteki rzuca nieco światła uchwała rady miejskiej z roku 1402. Zabraniała ona wypożyczania ksiąg ze zbioru parafialnego²⁸. Wydanie tego zakazu świadczy o zainteresowaniach czytelniczych części społeczności miejskiej, wynikających z aspiracji intelektualnych.

Najstarszy inwentarz biblioteki świętojańskiej pochodzi z roku 1405, a więc z wczesnego okresu jej istnienia. Z tego powodu zarejestrowany wówczas księgozbiór jest dość szczupły ilościowo i słabo urozmaicony tematycznie²⁹. Łączna liczba kodeksów wynosi dwadzieścia dziewięć, z czego dwadzieścia trzy to dzieła o treści religijnej („breviter”, *Biblia*, „omelia de sanctis”, „buch de penitentia”, „buch abstinence”, „predigerbuch de tempore”, „buch de laude virginis”, „czwje sermones”, „sunder volumen de tempore”, „buch von mancherley materien des alden und neuen testamentes Gregorii”, „buch diversorum meditationum sanctorum”, „buch summa de sanctis”, „buch sermones des sanctis”, „buch scholastica historia”, „buch Jacobinus de Vorigine”, „buch sermones de tempore”, „buch de miraculis”, „buch de concordanciis”, „buch postille Conradi”, „sermones de tempore”, „canon”, „buch de fundamento domus ecclesie”), cztery księgi dotyczące zagadnień prawniczych („buch summa in iure canonico”, „buch summa supra decretis”, „buch tabela iuris”, „buch rubrica veteris libri”) oraz dwa dzieła z zakresu wymowy i stylistyki („buch expositiones vocabulorum”, „buch summa dictaminum”)³⁰. Analiza zasobu biblio-

²⁷ A. Semrau, *Forschungen zur Baugeschichte der Johanniskirche in Thorn von 1250 bis 1500*, Mitteilungen des Copernicus—Vereins..., t. 21: 1913, s. 41.

²⁸ *Thorner Denkwürdigkeiten*, s. 30.

²⁹ *Das Grosse Amterbuch*, s. 462.

³⁰ *Ibidem*, s. 462.

teki w kościele św. Jana pod względem treściowym ukazuje zdecydowaną przewagę liczebną dzieł religijnych, które uzupełnia kilka prac z dziedziny prawa i sztuk wyzwolonych. Wśród ksiąg duchownych przeważały kazania i mowy, opisy życia i męczeństw świętych i modlitewniki, a więc dzieła służące celom pracy duszpasterskiej. Natomiast ubogo była reprezentowana literatura teologiczna. Dzieło Jakuba z Voragine to najprawdopodobniej *Złota legenda*, bardzo popularna w średniowieczu. Reprezentowała ona literaturę popularną, przeznaczoną do wykorzystania w kazaniach dla ludu. Autorem *Scholastica historia* był przypuszczalnie Piotr Comestor, żyjący w XII wieku mistrz szkoły katedralnej w Paryżu. Przedstawił w niej zagadnienia teologiczne w świetle komentarza do biblijnej historii zbawienia.

Księgozbiór świętojański był dostosowany do potrzeb instytucji, która go powołała, to znaczy kościoła parafialnego. Wydaje się, że wykaz ksiąg podany w spisie z roku 1405 nie jest pełny. Wskazuje na to między innymi brak podstawowych ksiąg liturgicznych, niezbędnych do odprawiania nabożeństw (mszałów, antyfonarzy, gradualów, agend i in.). Najprawdopodobniej część dzieł była przechowywana oddzielnie i dlatego zostały pominięte w wykazie. Istnieje też możliwość celowego zatajenia przez spisującego, którym był proboszcz świętojański, części księgozbioru przed władzami zakonnymi. Nawet przy uwzględnieniu tych zastrzeżeń, wnioski dotyczące struktury treściowej biblioteki parafialnej wydają się uzasadnione.

Dalszy rozwój zbiorów biblioteki kościoła św. Jana jest trudny do prześledzenia. Pewne wyjaśnienie można znaleźć w przekazach sporządzonych w czasie wizytacji biskupa chełmińskiego, Andrzeja Olszowskiego. Wizytator pod rokiem 1671 zanotował, że w armariach biblioteki św. Jana znajdują się „codices vetustissimi, tam antiquis excussi typis, quam et manu scripti”. Wymienił przykładowo najważniejsze dzieła: „*Parles historiales D. Antoni episcopi Florentini, Aureli Augustini de Trinitate, Summa magistr. alias Pisanella, Decretorum codex, Decretalia Gregorii et sextus, Morganta decreti seu tabula Martiniana, Commentaria in 4 libros novae logicae, liber Stephani episcopi in folio, Missalia vetusta 11 et plura alia, quorum cathalogus de 26*”³¹. Wśród dwudziestu sześciu rękopisów i starodruków znajdujących się w bibliotece w XVII wieku przeważały prace teologiczne i prawnicze³².

Biblioteka franciszkańska nie posiada inwentarza z okresu średniowiecza. O jej lokalizacji dowiadujemy się z kroniki bernardynów toruńskich Jana Kamińskiego. Według tego przekazu w chwili przejścia klasztoru przez bernardynów w 1724 roku znajdowała się „na

³¹ *Visitationes Episcopatus Culmensis Andrea Olszewski episcopo A. 1667—1672 factae*, wyd. B. Czapla, Fontes TNT, t. 6: 1902, s. 215—216.

³² Z. Mocarski, op. cit., s. 347—349.

górze biblioteka stara, w której skrzynie żelazne puste otwarte, y drzwi na chor żelazne" ³³. E. Gąsiorowski uściśla położenie biblioteki franciszkańskiej pisząc, że na południowym końcu korytarza biegnącego na piętrze środkiem skrzydła wschodniego i północnego znajdowało się przejście do sali niezbyt dużej, ale obszernej i jasnej, krytej bardzo pięknym sklepieniem, zwanej „starą biblioteką”, bez wątplenia dlatego, że dawniej mieli tu swój księgozbiór franciszkanie. Zdaniem autora jest to zapewne zachowane do dziś pomieszczenie nad zakrystią kościoła Najświętszej Marii Panny ³⁴.

Rękopiśmienny księgozbiór franciszkanów możemy odtworzyć z dużym prawdopodobieństwem dzięki ciekawym wskazówkom z okresu późniejszego. Po utworzeniu gimnazjum zbiory franciszkańskie zostały wcielone do biblioteki szkolnej, stanowiąc jej zasadniczy trzon. W 1603 roku przybyli do Torunia bernardyni. Rozpoczęły starania o zdobycie kościoła i klasztoru pofranciszkańskiego, zakończone sukcesem dopiero w grudniu 1724 roku. Wówczas też książki po dawnym konwencie zostały przekazane bernardynom. Po kasacie tego klasztoru w 1821 roku uległa rozsypce jego biblioteka. Część ksiąg pofranciszkańskich znalazła się w Pelplinie, inne wróciły do biblioteki gimnazjalnej ³⁵.

Burzliwe dzieje księgozbioru franciszkańskiego nie pozwalałyby na jego zrekonstruowanie, gdyby nie wykazy rękopisów biblioteki gimnazjalnej sporządzone przez nauczycieli tej szkoły. Zasadnicze znaczenie ma spis dokonany przez rektora gimnazjum, Piotra Jaenichiusa w roku 1723, a więc jeszcze przed utratą najstarszej, pofranciszkańskiej części księgozbioru na rzecz bernardynów ³⁶. Do porównania może służyć drugi wykaz, sporządzony przez profesora J. Sammeta w roku 1796, a więc już po utracie przez gimnazjum ksiąg pofranciszkańskich ³⁷. Zestawiając oba inwentarze możemy z dużym prawdopodobieństwem wyselekcjonować interesujące nas księgi, które należały w średniowieczu do minorytów. Profesor Sammet zanotował w swoim spisie trzydzieści cztery rękopisy. Natomiast Jaenichius wśród dzieł znajdujących się w bibliotece gimnazjalnej wymienił 148 rękopisów. Po zestawieniu obu wykazów i odrzuceniu z listy

³³ E. Gąsiorowski, *Dawne budynki Gimnazjum Toruńskiego*, [w:] *Księga Pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1, Toruń 1972, s. 45.

³⁴ *Ibidem*, s. 56.

³⁵ Z. Mocarski, *op. cit.*, s. 351.

³⁶ P. Jaenichius, *Notitia Bibliothecae Thorunensis*, Jenae 1723, s. 17—35.

³⁷ J. S. Sammet, *In bissecularem memoriam classis supremae et Bibliothecae publicae Gymnasii Thorunensis nec non typographie institutae*, Thoruni 1794, s. 14—18.

Jaenichiusa pozycji podanych przez Sammeta, uzyskamy około stu rękopisów franciszkańskich. Wynik ten pozostaje w zgodzie z opinią Z. Mocarskiego³⁸.

W wykazie Jaenichiusa do ksiąg niefranciszkańskich przypuszczalnie należą: *Satyry* Juwenalisa, dzieła Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, prace Euklidesa, dwa dzieła medyczne, kilka prac z dziedziny prawa (zwłaszcza dwa egzemplarze prawa chełmińskiego), dzieło historyczne Stanisława Orzechowskiego *Annales Regni Poloniae*, parę kronik, ksiąg religijnych i prawie wszystkie kodeksy z końca spisu: *Sarracheni Hierarchia coelestis*, *Naldi Naldii Florentini descriptio Bibliothecae Budens. Seren. Regis Ungariae Mathiae Corvini, Chronica des Bischofs von Paderborn vom Deutschen Orden, Explicatio Alcorani Turcica, Libellus Precum Turcicarum, Heraclituss de vita humane et fortuna liber Bohemice*, Godofredi Zameli — *Germania Celtica rediviva, lingua literis*, *Henr. Strobandi manu propria scriptum — caput XLIII de Republica patria: Von Bevestigung der Stadt Thoren*, A. 1591. Pozostałe rękopisy wymienione przez P. Jaenichiusa możemy uznać za pofranciszkańskie. Aby odtworzyć potrzeby czytelnicze środowiska mendiakanckiego, musimy przeprowadzić dokładną analizę dzieł braci mniejszych. Jaenichius wymienia wszystkie rękopisy razem i nie stosuje wyraźnych przedziałów rzeczowych. Po zorientowaniu się w tytułach prac łatwo jednak dostrzeżemy dość zwarte grupy tematyczne, według których spisujący uporządkował zamieszczone w wykazie dzieła³⁹. Inwentarz otwierają *Ustawy generalne* franciszkanów z lat 1436—1437 wraz z dołączoną do nich bullą papieża Klemensa⁴⁰. Pierwszą grupę tematyczną tworzą dzieła z zakresu sztuk wyzwolonych. Występują one po *Ustawach* w liczbie siedemnastu. Wśród nich można dostrzec: fizykę, dialektykę, dzieła Arystotelesa (logika, fizyka, topiki) wraz z komentarzami do nich, obszerny kodeks zawierający z dziedziny sztuk wyzwolonych przepisy retoryki, wreszcie księgi Seneki: *De moribus* i *De remediis fortunae*⁴¹.

Kolejna grupa tematyczna, niewiele ustępująca liczebnie poprzedniej, zawiera traktaty przyrodoznawcze i medyczne. Obejmuje ona liczne dzieła z zakresu matematyki, fizyki, astronomii, medycyny, *Historię naturalną* Jana Egidiusza, księgę o metalach i kamieniach oraz zielnik⁴².

³⁸ Z. Mocarski, op. cit., s. 347—349.

³⁹ K. Podlaszewska, *Notitia Bibliothecae Thorunensis Piotra Jaenichiusa z 1723 r. Przyczynek do dziejów biblioteki gimnazjum toruńskiego*, Zeszyty Naukowe UMK w Toruniu, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 13: 1965, s. 19.

⁴⁰ P. Jaenichius, op. cit., s. 17.

⁴¹ Ibidem, s. 18—20.

⁴² Ibidem, s. 20—22.

Następna grupa składa się z prac z dziedziny prawa kanonicznego i świeckiego. Swoją liczebnością dorównuje poprzednim. Obok *Formulaire regni Poloniae* wymienione są tu różne opracowania dekretów i dekretaliów, suma prawa Gotfryda de Trawo, konstytucje Grzegorza, suma prawa Remundi, tablice przedstawiające konkordancję poszczególnych zagadnień prawnych, zwłaszcza prawa kanonicznego i cywilnego, sumę ułożoną według tytułów prawnych w formie encyklopedii⁴³.

Największą liczbę kodeksów zawiera ostatnia grupa, obejmująca dzieła religijne. Wśród nich poczesne miejsce zajmują liczne egzemplarze *Biblii* w całości i fragmentach, jej konkordancje, rozbiory gramatyczne, lekcje niedzielne i rozważania na ich temat, postylle, ewangelie, kazania, różnego typu rozmyślenia, życiorysy, legendy i martyrologie świętych, brewiarze, statuty synodu w Moguncji w 1310 roku, rozważania moralne. Znajduje się tu zaledwie kilka traktatów teologicznych oraz dzieło Boecjusza *O pocieszeniu płynącym z tilozotii*⁴⁴. W grupie tej znajduje się też kodeks zawierający różne utwory literackie, między innymi kopię z 1466 roku dwunastowiecznej alegorii satyrycznej. Jest tam również księga z poetyckim poematem o Pyramie i Tyzbe.

Zatem biblioteka franciszkańska obejmowała dzieła z czterech, szeroko rozumianych dziedzin wiedzy: sztuk wyzwolonych, nauk przyrodniczych i medycyny, prawa oraz teologii. O ile trzy pierwsze grupy miały zbliżoną liczbę pozycji, to dzieła religijne wiodły zdecydowany prym pod względem liczebności. Odtworzona w oparciu o wykaz Jaenichiusa struktura tematyczna biblioteki franciszkańskiej pozwala na wyciągnięcie wniosków o potrzebach konwentu oraz jego działalności w zakresie pracy duszpasterskiej i naukowej.

Dla potwierdzenia i uogólnienia tych spostrzeżeń dla całego środowiska mendykanckiego byłaby pożądana próba odtworzenia księgozbioru dominikańskiego. Po kasacie klasztoru w 1819 roku oddano 511 dzieł z jego biblioteki do Pelplina. Natomiast młodsza część księgozbioru konwentu kaznodziejów znalazła się w kościele św. Jakuba⁴⁵. Nie zachował się żaden spis z okresu poprzedzającego kasatę. W wykazie sporządzonym w roku 1821 wymieniono trzydzieści cztery rękopisy, w tym jedenaście kodeksów zawierających po kilka dzieł⁴⁶. Jest to zapewne tylko część, i to niewielka, księgozbioru rękopiśmiennego, jakim dysponowała biblioteka w okresie średniowiecza.

⁴³ Ibidem, s. 22—23.

⁴⁴ Ibidem, s. 24—32.

⁴⁵ Z. M o c a r s k i, op. cit., s. 353.

⁴⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Toruniu, sygnatura „C” 4576, s. 5—9.

Wśród wymienionych ksiąg można jednak wyodrębnić kilka grup tematycznych.

Zdecydowanie przeważają dzieła religijne i teologiczne. Najliczniej reprezentowane są kazania i różnego rodzaju mowy (sermones epistolarum, sermones de sanctis, 4 sermones de tempore, 2 sermones dominicales, sermones quadragesimales, sermones in festum advent., sermones de festis, sermones per praedicatores Sweidnitz collect., sermones in quattuor evangelia, conciones dominicales, conciones de tempore, conciones in evang.), a obok nich homilie, ewangelie i postylle (*Petri de Nysa homiliae*, homilia super *Evangelia sanctorum sententiis Ecclesiae doctorum illustres*, postilla super *Evangelia dominicalia*, postilla epistolarum, kilka ewangelii), opowiadania i legendy o świętych (*De sancta Apolonia narratio*, *De S. Catharina et de S. Anna narrationes*, *De beata Barbara narratio*). Nie zabrakło oczywiście *Biblii*, jej konkordancji, rozmyślań i medytacji, brewiarzy, wykładów i rozważań na różne tematy (expositiones de rebus spiritualibus)⁴⁷. Spis wymienia też sporo dzieł filozoficzno-teologicznych znakomych autorów, między innymi Innocentego III, prawnika-kurialisty, najwybitniejszego z papieży średniowiecznych⁴⁸; Tomasza z Akwinu *Tabula in tres partes summae*, *Filozofię* Alberta Wielkiego — dominikanina i mistrza uniwersytetu paryskiego, który dał przykład uprawiania filozofii w sposób autonomiczny, ale nie narażający na konflikt z wiarą⁴⁹; Mikołaja z Lire, teologa franciszkańskiego⁵⁰; Hugona od Św. Wiktora, kierownika szkoły wiktorynów, który w swoich dziełach wyrażał tendencję zapewnienia teologii supremacji w życiu społeczno-politycznym⁵¹; poemat *De planctu naturae* Alana z Lille, gdzie natura została przedstawiona jako siła rządząca się własnymi prawami i regulująca wszystkie ziemskie sprawy⁵²; *Breviloquium*, najobszerniejsze kompendium z dogmatyki, pióra Bonawentury, najwybitniejszego filozofa szkoły franciszkańskiej i jednego z czterech klasyków paryskich XIII wieku⁵³; *De horis canonicis* Franciszka Zabarelli, świętego kanonisty, zaprzyjaźnionego z licznymi humanistami, wykładowcy prawa w Padwie, dyplomaty, biskupa Florencji i kar-

⁴⁷ Ibidem, s. 5—7.

⁴⁸ *Lexikon für Theologie und Kirche*, wyd. M. Buchberger, t. 5, Freiburg im Breisgau 1933, s. 410—411.

⁴⁹ W. Seńko, *Filozofia wczesnego średniowiecza*, [w:] *Katolicyzm wczesnośredniowieczny*, Warszawa 1973, s. 300—303.

⁵⁰ *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 7, s. 580—581.

⁵¹ Z. Kuksewicz, *Zarys filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1973, s. 178—179.

⁵² W. Seńko, op. cit., s. 336—337.

⁵³ *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 2, s. 447—448.

dynała, czynnego na licznych soborach, m.in. w Konstancji⁵⁴; oraz dwa anonimowe traktaty moralne⁵⁵.

Pozostałe grupy tematyczne są już reprezentowane przez nieliczne pozycje. Z dzieł prawnych dominują prace z zakresu prawa kanonicznego. Z dziedziny medycyny i przyrodoznawstwa wymieniono parę ksiąg medycznych i fizycznych⁵⁶. Dzieła Seneki i Cyserona reprezentują sztuki wyzwolone⁵⁷.

Oba spisy, franciszkański i dominikański, zawierają dzieła z podobnych dziedzin wiedzy oraz wskazują na przystosowanie księgozbiorów do realizacji podobnych celów. W regule zakonów mendykanckich duży nacisk położono na obowiązek kształcenia i uprawiania nauki. W konsekwencji każdy klasztor był zobowiązany do zorganizowania szkół konwentalnych, obejmujących nauczaniem dorosłych zakonników i dodatkowo szkół przeznaczonych dla młodzieży zakonnej⁵⁸. Założenia programowe oświaty mendykanckiej możemy ustalić dzięki odtworzonym księgozbiорom. Dwa pierwsze działy tematyczne, zawierające prace z zakresu logiki, gramatyki, retoryki, filozofii oraz matematyki, geometrii, astronomii umożliwiały nauczanie sztuk wyzwolonych. Grupa ksiąg prawniczych i teologicznych pozwalała na kontynuowanie studiów w zakresie prawa i teologii. Struktura tematyczna zbiorów określa więc charakter i etapy programu szkolnego. Obejmował on sztuki wyzwolone jako etap niższy nauczania i kurs teologiczno-prawniczy⁵⁹. Księgozbiór w klasztorach mendykanckich służył przede wszystkim potrzebom związanym z kształceniem i pogłębianiem zainteresowań intelektualnych. Grupa dzieł religijnych miała szersze zastosowania. Wykorzystywano je w codziennej pracy liturgicznej i duszpasterskiej. Szczególne miejsce zajmowały homiliarze, mowy, rozmyślenia. Umożliwiały one przygotowanie kazań, których głoszenie było jednym z podstawowych obowiązków członków zakonu dominikańskiego⁶⁰.

W oparciu o inwentarze średniowieczne i późniejsze spisy ksiąg zostały częściowo odtworzone zasoby rękopiśmienne toruńskich bibliotek: krzyżackiej, parafialnej i klasztornej. Poszczególne instytucje

⁵⁴ Ibidem, t. 10, s. 1017.

⁵⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Toruniu, sygn. „C” 4576, s. 5—7.

⁵⁶ Ibidem, s. 6—7.

⁵⁷ Ibidem, s. 5.

⁵⁸ J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, [w:] *Kościół w Polsce, t. 1, Średniowiecze*, Kraków 1966, s. 529.

⁵⁹ J. Korolec, *Struktura organizacyjna szkół dominikańskich*, *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej PAN*, t. 9, Wrocław—Kraków 1968, s. 4.

⁶⁰ J. Kłoczowski, *op. cit.*, s. 530.

Wizerunek żywota Jerzego Piotra Schultza uczonego toruńskiego pierwszej połowy XVIII w.

Stanisław Salmonowicz

Długoletni prorektor toruńskiego gymnasium academicum był wybitnym pedagogiem, uczyonym i organizatorem życia naukowego swej epoki. Działalności pedagogicznej i ważkim inicjatywom Schultza na polu czasopiśmiennictwa poświęcono już wiele uwagi¹, ale jego wielostronna twórczość naukowa czeka nadal na zarejestrowanie i omówienie. Był przecież Jerzy Piotr Schultz ciekawą i barwną sylwetką swoich czasów, działał w Toruniu w trudnych dla kultury czasach saskich i stąd warto jego skomplikowanym losom życiowym, przedstawianym do tej pory z reguły nieściśle i niejasno, poświęcić więcej uwagi, podjąć próbę nakreślenia żywota tego ciekawego przedstawiciela nauki.

Jerzy Piotr (Georg Peter) Schultz vel Schulz urodził się we Frankfurcie nad Odrą w 1680 r. jako syn profesora prawa, a następnie i rektora miejscowego uniwersytetu Piotra Schultza oraz Christine M. Harnischen, córki średniozamożnego kupca². Początkowe nauki pobierał w domu pod kierunkiem ojca i w wieku lat 16 został przezeń wpisany w poczet studentów uniwersytetu³. W latach 1696—1698 stu-

¹ Por. M. Dunajówna, *Pierwsze toruńskie czasopismo naukowe w XVIII w.*, „Das Gelahrte Preussen”, [w:] *Księga Pamiątkowa 400-lecia toruńskiego gimnazjum akademickiego*, pod red. Z. Zdrójkowskiego, I, Poznań 1972, oraz S. Salmonowicz, *Toruńskie gimnazjum akademickie w latach 1681—1817. Studium z dziejów nauki i oświaty*, Poznań 1973, oraz *Nauczanie prawa i polityki w Toruńskim Gimnazjum Akademickim od XVI do XVIII w.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 23/1971, 2, s. 75 n.

² Niniejszy zarys co do spraw toruńskich oparty jest głównie na archiwaliach. Okres wcześniejszy w życiu Schultza por. jego biografia w zaproszeniu na introdukcję w urząd prorektora toruńskiego, *Książnica Miejska sygn. A 57 adl. 18* oraz oparty na życiorysie ogłoszonym w *Preussische Lieferung*, 1/1753, 3, s. 365—367, którego autorem był prawdopodobnie redaktor pisma profesor M. Hanow z Gdańska.

³ Por. E. Friedländer i in., *Universität Frankfurt a. O. Alt. Universitäts-Matrikeln, II (1649—1811)*, Leipzig 1888, s. 237 wpis z 8 sierpnia 1696.

diował we Frankfurcie nauki prawne, zajmując się głównie polityką i prawem natury. Po śmierci ojca w 1698 r. udał się na dalsze studia do Lipska, by następnie w rodzinnym mieście kontynuować studium prawa, filozofii oraz medycynę. W 1702 r. uzyskał stopień magistra filozofii, a w 1703 r. doktora medycyny⁴. Czas jakiś przebywał także na słynnym z nowatorskich poglądów uniwersytecie w Halle. Zapewne majątek pozostały po ojcu umożliwił młodemu uczonemu odbycie następnie dłuższej podróży po Europie, która go zawiodła do przodujących ośrodków ówczesnej nauki (Helmstedt, Brema, Hamburg, Groningen, Amsterdam, Rotterdam, Utrecht, Leyda) i umożliwiła nawiązanie osobistych kontaktów z wybitnymi uczonymi (Bayle, Crenius, Leeuwenhoeck). Po powrocie z podróży zagranicznych został Schultz profesorem nadzwyczajnym filozofii na uniwersytecie frankfurckim. Podkreślić należy, iż tego typu stanowisko na małym i biednym uniwersytecie państwa brandenburskopruskiego nie zapewniało egzystencji, zazwyczaj nie różniło się wiele od późniejszej, raczej honorowej roli, dziewiętnastowiecznego prywatnego docenta. Stąd nic też dziwnego, iż po dwóch latach przyjął Schultz skwapliwie propozycję profesury w Akademii Rycerskiej w Berlinie kształcącej młodzież szlachecką. Niewiele wiemy o roli jego w uczelni berlińskiej w latach 1709—1711, jednakże i ta uczelnia nie była dlań wielce atrakcyjną, skoro w r. 1711 przyjął propozycję szkoły toruńskiej, w której zafiarowano mu urząd prorektora łącznie z korzystnymi warunkami finansowymi (z kosztami przeprowadzki do Torunia włącznie). W ten sposób rodowity brandenburczyk, niewiele dotąd mający zapewne do czynienia ze sprawami polskimi⁵, przybył na terytorium Rzeczypospolitej, której interesom miał odtąd służyć przez lat kilkadziesiąt⁶. Uroczystego wprowadzenia w urząd nowego prorektora dokonał w grudniu 1711 r. rektor Piotr Jaenichen, zapraszając na uroczystość władze miejskie i grono toruńskich znakomitości drukowanym zaproszeniem, w którym nie tylko oddano hołd kwalifikacjom kandydata, lecz i zawarto interesującą treść ogólniejszą. W trakcie uroczystości wygłosił

⁴ Por. Schultz, *Dissertatio inauguralis medica de moribus biblicis...*, Francoforti 1704, ss. 14, egzemplarz w Bibl. Czartoryskich sygn. 69773 I. Dyseratacja miała mocno szkolarski, sztucznie erudycyjny charakter jednakże były i pewne elementy nowego jak wzmianka o badaniach mikroskopowych Leeuwenhoecka.

⁵ Pamiętać jednak warto, iż Frankfurt n. O. położony na pograniczu ziemi zielonogórskiej otoczony był jeszcze pod koniec XVII w. paroma wyspami ludności polskiej. Pewna znajomość polskiego, z którą Schultz prawdopodobnie przybył już do Torunia mogła wywodzić się jeszcze z lat młodości, ale nic konkretnego o tym nie wiemy.

⁶ O decyzji o nominacji Schultza por. Wojewódzkie Archiwum Toruńskie (cyt. dalej WAP Toruń), II, II, 15, s. 118, 175 a, 186 a.

Schultz mowę *De oblivione moris Antiqui*, którą następnie opublikował także drukiem⁷. Nawiązał w niej do głośnego na przełomie wieków XVII i XVIII sporu o rolę dziedzictwa Antyku w dziejach europejskich, wygłaszając pochwałę osiągnięć filozofii i nauki XVI—XVII w., przy czym na pierwszym miejscu wspominał o nieśmiertelnej sławie toruńczyka Kopernika, wiele mówił o zasługach naukowych i filozoficznych Bacona. Nie omieszkał także, dla uczczenia tradycji lokalnych, wspomnieć w tak znakomitym gronie największego toruńskiego historyka, profesora i prorektora, poprzednika swego, Krzysztofa Hartknocha.

Jerzy Piotr Schultz piastował urząd prorektora szkoły i prowadził wszechstronną działalność dydaktyczną w latach 1711—1742. Ambicje uniwersyteckie akademickiego gimnazjum toruńskiego prowadziły do tego, iż jego program w dwóch najwyższych klasach był bardzo urozmaicony i wysoki, co było także wynikiem tego, iż uczniowie mieli prawo korzystania nie tylko z lekcji publicznych, ale za dodatkową opłatą także z lekcji prywatnych, prowadzonych przez profesorów. Owe prywatnie prowadzone zajęcia nabierały charakteru swego rodzaju seminariów. W długim okresie swej działalności toruńskiej pobił Schultz rekord co do ilości i rozmaitości prowadzonych zajęć dydaktycznych. Stąd też nie tylko rozmachem swej twórczości publikowanej, ale i całą działalnością zasłużył w pełni na określenie wielkiego polihistora toruńskiego pierwszej połowy XVIII w., epoki, w której pokazy barokowej erudycji i często zaskakujących przejawów tradycjonalizmów i prowincjonalizmów szły w parze ze świadomym przejmowaniem najciekawszych, nowatorskich osiągnięć nauki i filozofii. Liczne zachowane drukowane programy zajęć w szkole toruńskiej pozwalają na szczegółowe prześledzenie tej działalności Schultza. Wiele w niej było nieraz niedostatecznie może pogłębionych zamiarów prowadzących do płaskiego dyletantyzmu, nieraz zapowiedzi programowe miały przysparzać szkole sławy, uczniów i możliwych protektorów, a propagandowa emfaza ujawniała dziennikarskie zamiłowania prorektora Schultza⁸. Nie można jednak zapominać o tym, iż w skład gruntownego jego wykształcenia wchodziło prawo, historia, filozofia, studia językowe, a poprzez zdobyty doktorat medycyny rozwijał modne ówczesnie za-

⁷ Introdukcja nastąpiła 22 grudnia 1711 r. por. nota w Metryce szkoły Książnica Miejska, rkps R fol. 28 s. 326. Druk mowy nastąpił w 1713 r. Por. unikat tekstu w Książnicy Miejskiej sygn. K 2° 13 adl. 60.

⁸ Świadczy o tym niezwykle druk informacyjno-reklamowy wydrukowany w formie listu do pułkownika Borcka, szlachcica brandenburskiego, a pióra Schultza, w którym otrzymujemy niezwykle zachęcający obraz nauk dawanych w szkole toruńskiej: Hochgebohrner Herr Obristen... kaum dass ich die Freude genossen... (Toruń z dnia 20 maja 1718), por. tekst w Książnicy Miejskiej sygn. K 2° 11 adl. 121.

interesowania naukami przyrodniczymi, a nawet i matematycznymi. Nowy prorektor całą swą postawą umysłową i obyczajową reprezentował laicką umysłowość pedagoga i uczonego. Należy jednakże podkreślić, iż czas długi unikał Schultz w miarę możliwości konfliktów z konserwatywnymi siłami miejscowego luteranizmu i pozostawał oficjalnie w ramach panującej w murach szkoły religii luteranńskiej, której interesów niekiedy otwarcie bronił (po roku 1724). Ze swego pobytu w Berlinie i w innych ośrodkach naukowych zachodniej Europy wyniósł Schultz nastawienie praktycystyczne do spraw programu oświatowego i stał się zwolennikiem koncepcji programowej i wychowawczej, którą realizowały ówczesnie tzw. akademie rycerskie. Tak więc pragnął przekształcenia starej konserwatywnej szkoły średniej o profilu humanistycznym w kierunku kształcenia absolwentów także i w zakresie umiejętności utylitarnych (nauki ścisłe, rysunek, języki nowożytny), kunsztów pożytecznych w życiu publicznym i towarzyskim. Koncepcje Schultza szerszy wyraz znalazły tylko w ramach prowadzonych w Toruniu lekcji prywatnych. Takie zajęcia jak fechtunek, taniec, a także i rysunki nie znalazły się oficjalnie w programie gimnazjum, jednakże dla ściągnięcia synów szlacheckich stwarzano takie możliwości dodatkowo poza murami szkoły. Schultz prowadził — podobnie jak i inni profesorowie — dla podreperowania swego budżetu stancję-pensjonat dla uczniów spoza Torunia, w którym za dodatkową opłatą mieli oni możliwość ćwiczenia się w różnych umiejętnościach, nabywania dobrych manier, a także i opanowywania takich języków jak francuski, włoski czy angielski. Zasadniczą domeną dydaktyczną Schultza w szkole pozostawało prawo i historia, łączone z wykładem polityki i filozofii (etyki) poprzez wykład tzw. filozofii praktycznej. W zakresie medycyny można ówczesnie w Toruniu mówić jedynie o stałym wykładzie podstaw anatomii, choć ambicje Schultza niekiedy sięgały tu daleko⁹. Nie wiemy czy i w jakiej mierze uprawiał on praktykę lekarską skoro nie piastował urzędu lekarza miejskiego (fizyka). Kiedy przeglądamy zapowiedzi programowe prorektora toruńskiego co krok napotykałyśmy na nowe tendencje, nową tematykę i odwoływanie się do najnowszych ówczesnie w nauce europejskiej poglądów. Oto parę ciekawych przykładów. W 1714 r. głosił Schultz, iż jest autorem nowej metody szybkiego nauczania łaciny i niemieckiego, wielokrotnie i to po raz pierwszy na terytorium Rzeczypospolitej nowatorsko wykładał ówczesne prawo narodów (czyli międzyna-

⁹ Najobszerniej wypowiedział się co do medycyny w programie szkoły na rok 1718, w którym także i obszernie obiecywał wyłożenie okulistyki. Znamy także takie jego teksty, w których kładł nacisk na empiryzm w działaniu lekarza, na potrzebę poznawania tajemnic natury. Na Leibniza, Locke'a, Harveya powoływał się w dyspucie *De Philosophia Medici...*, Thorunii 1719, Książnica Miejska sygn. 2434.

rodowe)¹⁰. Podobnie wielokrotnie od 1719 r. prowadził collegium (seminarium) eksperymentalne, anatomiczno-fizyczne: fizyka i biologia nie łatwo się bowiem w ówczesnej terminologii rozgraniczały. Zapowiadał, zapewne pierwszy w Toruniu, sekcje anatomiczne i eksperymenty fizyczne. Historia i prawo publiczne wiązały się dla Schultza nieuchronnie w wielkim dziele poznawania współczesnego świata i był pierwszym, który do dydaktyki toruńskiej wprowadził lekturę gazet. Tak to utylitaryzm oświeceniowy świecił dzięki niemu wielkie sukcesy w Toruniu już około 1720 r. W swej twórczości naukowej pozostał dla nas Schultz prawnikiem i historykiem. Nade wszystko przecież był głosicielem doktryny prawa natury w oparciu o poglądy takich myślicieli jak Pufendorf, Thomasius, Cocceji. Z pisarzy dawniejszych zawsze poważał rzecz jasna Grocjusza, a w późniejszych latach szeroko uwzględniał dzieła filozoficzne i prawnicze Krystiana Wolffa. Problematyce prawnej pozostał wiernym do końca swej działalności pedagogicznej, a już w 1718 r. podjął po raz pierwszy dla klasy najwyższej (supremy) wykład prawa publicznego polskiego i partykularnego Prus Królewskich wraz z komentarzem geograficznym i historycznym. Wykładem tym, podkreślić należy to mocno, wyprzedził Schultz późniejsze inicjatywy gdańskie związane z Lengnichem¹¹.

Owocna działalność prorektora Schultza została przerwana w 1742 r. decyzjami Rady Miejskiej, których tło nie zostało do tej pory wyjaśnione. Jednak w związku z dalszymi jego ciekawymi losami, należy poruszyć niektóre sprawy ogólniejsze, jak i kwestie jego życia prywatnego. Kłopoty finansowe prorektora toruńskiego datują się jeszcze z lat jego podróży po Europie. Jak się zdaje, niejednokrotnie postępował w sprawach finansowych dość beztrosko i stąd nazwisko jego pojawia się dość często w toruńskich aktach miejskich na tle różnych pretensji majątkowych przeciw niemu wysuwanych. Między innymi już od 1712 r. toczyła się sprawa na żądanie młodszego brata

¹⁰ Por. moje uwagi, *Nauczanie prawa...*, s. 75—76, por. także K. Kocot, *Nauka prawa narodów w Ateneum gdańskim*, Wrocław 1965, s. 113.

¹¹ Pojęcie bliższe o działalności dydaktycznej Schultza dają zachowane w WAP Toruń, II, VIII, 46, notatki studenta gimnazjum Ruttiga z wykładów Schultza w 1732 r. W tekście mieszanym łącznie-niemieckim pt. „Verschiedene in den polnischen-preussischen Länder zur Anwendung gelangene Rechtsgebräuche. Dictat des Dr Schultz” mamy podział na dwie części. Część pierwsza zawiera zarys ogólnych informacji geograficznych, historycznych i ustrojowych o Prusach Królewskich. Tekst poprzedza uwaga ogólna o lekturach i literaturze w oparciu o dzieło D. Brauna. Część druga poświęcona jest sejmowi i sejmikom pruskim oraz uwagom o prawie publicznym i prywatnym Prus Królewskich. Niektóre kwestie prawne wedle prawa chełmińskiego zostały szczegółowo przedstawione, przy czym wykładowca zestawiał prawo rzymskie i chełmińskie wykazując podobieństwa i różnice.

profesora, który z Frankfurtu nad Odrą zażądał odeń zdania rachunków z kurateli nad ich wspólnym majątkiem¹². W toku dalszych sporów, także i z innymi osobami, otrzymał Schultz w 1719 r. zezwolenie Rady na 6 tygodniowy wyjazd do Frankfurtu głównie dla uregulowania spraw majątkowych i zobowiązań¹³. Najważniejszą była, także związana z niezalatwionymi sporami spadkowymi, interwencja władz sądowych pruskich (sądu w Berlinie), które przesyłały pozew sądowy przeciw Schultzowi, a Rada Miejska doręczyła pozew prorektorowi. Schultz, dawny poddany brandenburski, odpowiedział na pozew berliński zarzutami formalnoprocesowymi, uznając sąd berliński za niekompetentny¹⁴. Pieniężne kłopoty Schultza niewątpliwie nie były najlepiej widziane w kołach zamożnego i solidnego patrycjatu toruńskiego. O wiele niebezpieczniejsze dla zainteresowanego były poważne animozje jakie wzbudził swą działalnością, poglądami, postawą i sposobem życia w kołach pastorskich. Był Schultz jednym z pierwszych toruńskich profesorów o zaakcentowanym świeckim podejściu do życia, co kolidowało z tradycją bliskich związków karier pastorskich i profesorskich. Dwukrotnie ożeniony, dwukrotnie owdowiał¹⁵, nie stronił nasz uczyony nadal od rozrywek światowych, ceniąc zwłaszcza dobre trunki. Szczególną zaś krytykę — w mikrokosmosie toruńskim — wywołał fakt, iż po śmierci drugiej swej żony starzejący się profesor związał się z własną służącą o imieniu Marysia, która, co gorsza, była katoliczką. Do tych niechęci i krytyk na tle obyczajowym i osobistym dodać należy zarzuty natury ideologicznej bądź wręcz politycznej. I tak wiele kłopotów przy nieznaczących korzyściach przynosiła Schultzowi jego działalność na polu czasopiśmiennictwa, jego temperament dziennikarski, różne podejmowane z rozmachem inicjatywy wydawnicze. Już w latach dwudziestych występował wielokrotnie z krytyką ortodoksyjnych poglądów w filozofii, wziął czynny udział w walce o zwycięstwo heliocentryzmu¹⁶. Koła

¹² Por. WAP Toruń, II, II, 16, s. 88 n.

¹³ Por. zezwolenie Rady z 20 II 1719, WAP Toruń II, II, 23, s. 76, także w tomie II, 23 a, s. 29—32 materiały sporu z kupcem gdańskim.

¹⁴ Por. WAP Toruń II, II, 41, s. 32 n., materiały sporu także tom II, 42 a, s. 119—120.

¹⁵ Pierwszy ślub 16 stycznia 1716 r. z Reginą Hemelingin odbył się przy akompaniamencie licznych panegiryków. Po jej śmierci ożenił się ponownie z Barbarą Elżbietą Hoffmann 15 lutego 1720 r., która zmarła także młodo w 1736 r., por. liczne panegiryki Książnica Miejska, sygn. K 2° 5 adl. 97, 98, 102 oraz A. fol. 7 adl. 152, 155.

¹⁶ Toruń w latach 1711—1724 był najważniejszym ośrodkiem propagandy heliocentryzmu na ziemiach Rzeczypospolitej, por. moje uwagi, *Nauka astronomii w toruńskim gimnazjum akademickim w dobie Baroku i Oświecenia (1660—1793)*, Przegląd Historyczno-Oświatowy, 15/1972, 4. Najważniejszy tu

ortodoksyjne, z seniorami miejscowego duchowieństwa E. Praetoriumem i A. Ch. Geretem na czele, oskarżały Schultza o sympatie dla pietyzmu (ruchu odnowy w kościele luterańskim), o popieranie „nowinek” z Halle, a nawet wręcz o głoszenie poglądów bliskich ateizmowi. Wiele w tych oskarżeniach było przesady: Schultz nie stanął bowiem po stronie pietysty profesora Bachstroma, a w pierwszych latach po toruńskim tumulcie z 1724 r. akcentował nawet swe luteranckie stanowisko wobec katolickich represji. Tak czy inaczej — z różnych nieraz przyczyn — miał Schultz stałe kłopoty z cenzurą Rady Miejskiej¹⁷. Nie lepiej było i z katolikami gdy w 1728 r., w związku z wydrukowaniem kalendarza, groziło mu nawet aresztowanie na polecenie kasztelana brzesko-kujawskiego, którą to interwencję, jak to zwykle bywało przy ingerencjach zewnętrznych, Rada Miejska zdołała pozostawić bez biegu¹⁸. Na tle zaognionych animozji wyznaniowych, a pośrednio i narodowościowych po 1724 r.¹⁹ niechęć w niektórych kołach luterancko-niemieckich budzić zaczęła rozwijająca się szeroko współpraca naukowa i wydawnicza Schultza z kołami katolickimi, związana z inicjatywami kulturalnymi podejmowanymi przez braci Załuskich w latach trzydziestych i czterdziestych XVIII w. Żałować należy, iż materiały źródłowe związane z tymi sprawami zaginęły bezpowrotnie i dysponujemy niewielką ilością danych na ten temat²⁰. Toruńskie kontakty A. S. Załuskiego i jego brata stanowią dalszy dowód na fakt, iż Załuscy, choć gorliwi katolicy, byli ludźmi tolerancyjnymi²¹. W *Bibliotece Historyków, Prawników i Polityków Polskich*

tekst Schultza *Freymuthige Versprach über einige neue Sachen aus der Gelehrten Welt...*, ogłoszony anonimowo w 1724 r. por. Książnica Miejska, sygn. K IV 72.

¹⁷ Por. materiały: A. Tor. II, II, 29, s. 124, II, II, 29, s. 281. Fragment skonfiskowanego przez Radę kalendarza na rok 1728., który zawierał aluzje polityczne do sprawy toruńskiej 1724 r. przedrukował S. Kujot, *Dokumenty odnoszące się do sprawy toruńskiej 1724 r.*, Poznań 1895, s. 268—270.

¹⁸ Por. WAP Toruń, II, II, 30 s. 325 n., posiedzenie Rady z 20 XII 1728 r.

¹⁹ Por. S. Salmonowicz, *O problematyce politycznej i prawnej tzw. Tumultu Toruńskiego z 1724 r.*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 24/1972, 1.

²⁰ Jeszcze przed II wojną posiadał w tej mierze materiały źródłowe Z. Mocarski, lecz los ich dalszy jest nieznan, por. „Załuscy”. Bibliografia odnosząca się do Załuskich z wieku XVII i XVIII, odbitka z t. 34 *Bibliografii Polskiej* K. Estreichera, opr. przez K. Estreichera juniora, Kraków 1952, s. 273. Opracowywaniem ocalałej korespondencji Załuskich zajmuje się B. Kupść. Cztery listy Schultza do Załuskich, które wykorzystałem stanowią główne źródło i świadectwo bliskich związków prorektora toruńskiego z Załuskimi.

²¹ Por. ogólnie H. Lemke, *Die Brüder Zaluski und ihre Beziehungen zu Gelehrte in Deutschland und Danzig*, Berlin 1958, s. 36, 53—5, 174 n.

lub o Polsce piszących Józefa Andrzeja Załuskiego²² czytamy: „Wspomniony wzwyż Heidenstein książkę o urządzie i powinności wydał kanclerza polskiego, że była dziwnie rzadka, dałem przedrukować Przyjacielowi memu w Toruniu Szulcowi, który Commentarium de Cancellariis, także wydał w Gdańsku, w tymże samym roku.” W znanych nam wypowiedziach Załuskiego jedynie poeta barokowy i burgrabia toruński, a zagorzały katolik J. K. Rubinkowski określony został także jako przyjaciel Załuskiego. Związki warszawskie Schultza, i to z wysokimi dostojnikami państwowymi, nie budziły entuzjazmu władz miejskich. W tym to skomplikowanym obrazie pozycji Schultza wobec zarówno władz miejskich, jak i wpływowych kół pastorskich, należy zapewne widzieć przyczyny zaskakującej decyzji Rady, która po śmierci długoletniego rektora P. Jaenichena (zmarł w 1738 r.) nie powierzyła następstwa po nim tak wybitnemu i znanemu w kołach naukowych prorektorowi Schultzowi, lecz poczęła szukać kandydata na rektorstwo za granicą, w kołach ortodoksyjnie luterzańskich. Takie postępowanie musiało dotkliwie zranić urzędującego w zastępstwie rektora Schultza i wywołało z jego strony czy to wypowiedzi, czy też posunięcia, które sprawę całą jeszcze zaogniły. Miał bowiem szukać on podobno protekcji na dworze królewskim przeciw Radzie. Kiedy u progu 1739 r. wystąpił z prośbą o urlop dla wyjazdu do Warszawy zarzucono mu manewry prowadzone za plecami Rady i mimo jego zaprzeczeń urlopu mu nie udzielono, motywując to oficjalnie koniecznością pełnienia obowiązków rektorskich przez Schultza do czasu wyznaczenia następcy²³. Nowym rektorem mianowany został konserwatywny teolog z Hamburga Piotr Zorn (1682—1746). Stosunki między nowym rektorem a pominiętym w awansie prorektorem nie były dobre i to nie tylko z przyczyn personalnych, ale i zasadniczej różnicy dwóch umysłowości: młodszy o dwa lata Zorn był w istocie reprezentantem minionej już epoki. Do poważnego zatargu doszło między nimi na tle programowym już w 1740 r.²⁴ Nie wiemy niestety jakie były kulisy niespodziewanej decyzji Rady Miejskiej o natychmiastowym spensjonowaniu w maju 1742 r. nie tylko prorektora Schultza, ale i profesora Gottfryda Weissa²⁵. Oficjalnie przyjęto jako motyw decyzji podeszły wiek zainteresowanych. Nie ulega wątpliwości, iż był to jedynie pretekst czemu dał zresztą wyraz już sam Schultz w swej odpowiedzi sekretarzowi Gillerowi, który mu doręczył decyzję Rady²⁶. Profesor Weiss, także niespodziewanie zdymisjonowany po 22 latach pracy pedagogicznej,

²² Wydał J. M u c z k o w s k i, Kraków 1832, s. 157.

²³ Por. WAP Toruń, II, II, 40 s. 2.

²⁴ Por. WAP Toruń, II, II, 41 s. 4 n. posiedzenie z 27 I 1740.

²⁵ Por. tekst decyzji w WAP Toruń II, II, 43 s. 35.

²⁶ Por. WAP Toruń II, II, 43, s. 34—36.

powiedział, iż jest wstrząśnięty i przypisał decyzję intrygom rektora Zorna. Warto przypomnieć, iż sprawy oświaty i kościoła luteranckiego traktowane były od 1724 r. przez Radę toruńską jako tajne i rozstrzygane poza wiedzą pełnego gremium, w którym zasiadali rajcy katolicy, których się obawiano. Faktem jest, iż z jednej strony Rada przyznaniem swego rodzaju pensji emerytalnych złagodzić chciała dotkliwość swych decyzji, a z drugiej — i to mimo znanego zamiłowania do oszczędności budżetowych na oświacie — dopilnowała, by rektor natychmiast wprowadził decyzje w życie, zawiadomił o nich młodzież oraz obsadził wakujące w ten sposób zajęcia²⁷.

Jakie były dalsze losy Jerzego Piotra Schultza, o którym Zygmunt Mocarski na podstawie zaginionych następnie materiałów pisał, iż był „przyjacielem katolickich biskupów i późniejszym konwertytą²⁸.” U biografów toruńskich znakomitości Dittmanna znajdujemy nie tylko błędną datę owej dymisji, ale i inne nieścisłe informacje²⁹. W licznych wydawnictwach historycznych i encyklopedycznych powtarza się po dzień dzisiejszy błędna data śmierci Schultza: rok 1753, rezultat przyjęcia daty drukowanego nekrologu za pośrednie źródła, równoznaczne z datą roczną zgonu, co było w tym przypadku błędem³⁰. Kiedy nasze poszukiwania źródłowe w archiwach toruńskich i kościelnych³¹ nie dały rezultatu okazało się, iż nadal zasadnicze znaczenie mają tu informacje zawarte w życiorysie ogłoszonym pośmiertnie w piśmie „Preussische Lieferung” w 1753 r. Wedle relacji „Preussische Lieferung”, w której wykorzystano cytaty z listu Schultza do autora życiorysu (napisanego przez Schultza 1 marca 1748 r. w Starogrodzie koło Chełmna), Jerzy Piotr Schultz po swej dymisji zdecydował się opuścić Toruń i schronić się pod opiekę biskupa chełmińskiego

²⁷ Por. WAP Toruń II, II, 43, s. 34 n.

²⁸ Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793. Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia*, praca zbiorowa pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 441.

²⁹ G. G. Dittmann, *Beyträge zur Geschichte der Stadt Thorn*, I, Thorn 1789, s. 91—92, podał, iż Schultz „pro emerito” uznany został w 1744 r. oraz, iż zmarł uwięziony przez biskupa chełmińskiego w 1748 r.

³⁰ To w 1875 r. tom X Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda podał w życiorysie Schultza mylną datę zgonu: rok 1753, a bardzo rzadkie egzemplarze pisma *Preussische Lieferung* były trudno dostępne.

³¹ Ks. Prof. Liedtke zawdzięczam stwierdzenie, iż w archiwaliach pelplińskich brak informacji o osobie Schultza. Poszukiwania w Lubawie, Chełmnie, Starogardzie i w Berlin-Dahlem nie dały żadnych rezultatów. O pozostawaniu Schultza pod opieką A. S. Załuskiego świadczy list uczonego do biskupa z 9 X 1746 r., w którym prosi go o polecenie jego losów następcy na stolicy chełmińskiej, por. Biblioteka Narodowa, rkps III 3225/2, list nr 66, por. także drugi list z 12 X 1747, Biblioteka Narodowa, rkps III 3247/4, list nr 55.

skiego A. S. Załuskiego. Towarzyszyła mu wspomniana służąca katolicka Marysia, z którą ostatecznie osiadł w Starogrodzie na zamku biskupim³². Nie wiemy czy doszło do zalegalizowania związku pod protekcją biskupią jednakże nie ulega wątpliwości, iż przeszedł wówczas Schultz (w bliżej nieznanym czasie) na katolicyzm. W okresie po opuszczeniu Torunia ukazywały się liczne jego dalsze publikacje naukowe, a po jakimś czasie zgodnie ze wzmianką w cytowanym liście miał się on przenieść do miasta rezydencjalnego biskupa jakim była Lubawa. A. S. Załuski jako biskup chełmiński działał od stycznia 1740 r. do 11 lipca 1746 r. Należy sądzić, iż jego następcą Wojciech S. Leski kontynuował opiekę swego poprzednika. Życzliwe i bliskie Schultzowi koła naukowe związane przecież z protestantyzmem nie omieszkałyby podnieść sprawy ewentualnych kłopotów Schultz z biskupem. Żyjący o pokolenie później Dittmann (którego liczne nieścisłości są znane) nie może zasługiwać w tym przypadku na wiarę. Jerzy Piotr Schultz zmarł około połowy 1748 r. zapewne w Lubawie.

Takie były zmienne koleje losów pracowitego uczonego toruńskiego, który choć pochodzenia niemieckiego związał się mocno z dziejami kultury dawnej Rzeczypospolitej, poświęcił wiele cennych dzieł sprawom polskim, służył swymi inicjatywami wydawniczymi — jakże cennymi w dobie saskiego upadku kultury polskiej — sprawie obiektywnej informacji o polskiej historii, ustroju, dziejach prawa. Młodość Schultz upłynęła w bezpośrednich związkach z przodującą nauką zachodnioeuropejską i stąd na gruncie toruńskim należał już do reprezentantów wczesnej fazy oświecenia i w tej mierze może zostać uznany za czołowego reprezentanta życia naukowego Rzeczypospolitej w I połowie XVIII w. Fakt ten wykreśla rangę postaci i uzasadnia poświęcenie niniejszych uwag nakreśleniu możliwie wyrazistego wizerunku tej ciekawej postaci.

³² Oto cytat z listu Schultz umieszczony w jego życiorysie w *Preussische Lieferung*: „... ich lebe, und Essen und Trinken im Uberfluss habe, ohne Geld auszugeben. Ich logire auf dem Schlosse bey einer warmen Stube, und vollkommenen Subsistenz. Meine Marische bekommt alle Victualien, und kocht nach meinen Geschmacke. In Summa es fehlet mir an nichts. Die Gnade des Herrn Bischofs ist höchst zu rühmen. In diesen Tagen wird er mich nach Löbau hohlen lassen.“ Wspomniane listy Schultz do Załuskich, jak i fakt, iż opracowywał swe dzieła, publikowane z finansowym poparciem Załuskich, w ścisłych z nimi kontaktach, świadczą wystarczająco dowodnie o zażyłości owych związków, które datują się z całą pewnością jeszcze od 1723 r. Por. tekst listu A. S. Załuskiego do Schultz z 27 sierpnia 1723 r. jako redaktora *Das Gelahrte Preussen*, który to list Schultz ogłosił w *Continuirtes Gelahrtes Preussen*, tom I, s. 168.

Toruński szpital trędowatych św. Jerzego

Grzegorz Falkowski

Na temat średniowiecznego toruńskiego kościoła św. Jerzego i szpitala pod tym samym wezwaniem utrwaliło się w historiografii sporo nieścisłości i nieporozumień. Najstarsza tradycja dotycząca obu obiektów znalazła swój wyraz w pracach dziejopisarzy i historyków głównie XVII—XVIII w., przede wszystkim J. H. Zerneckego¹ i Ch. J. Hartknocha². Na szczególną uwagę zasługuje dzieło K. G. Praetoriusa³, który dość dużo uwagi poświęcił kościołowi i szpitalowi pod wezwaniem św. Jerzego oraz opatrzył swoją relację interesującymi komentarzami. Wartość jego opracowania osłabia jednak częsty brak dokładniejszego umiejscowienia w czasie opisywanych wydarzeń. Wszyscy wymienieni badacze poruszali jednak to zagadnienie tylko na marginesie innych rozważań.

Dopiero koniec XIX wieku i wiek XX przyniósł szersze zainteresowanie dziejami kościoła i szpitala św. Jerzego. Wzrost ilościowy nie szedł jednak tutaj w parze z jakością. Tylko R. Heuer usiłował dać pierwsze i jak dotąd jedyne opracowanie monograficzne dziejów kościoła i szpitala⁴. Z tego powodu, mimo pewnych niedociągnięć i istotnych luk, a zwłaszcza zbyt chyba powierzchownego potraktowania średniowiecznego okresu dziejów tych obiektów, opracowanie to przedstawia dla nas dużą wartość. W innej pracy, a właściwie krótkim artykule, Heuer powtórzył i uzupełnił swoje wcześniejsze wyniki badań dotyczące lokalizacji średniowiecznego kościoła św. Jerzego⁵. Architektury tego kościoła specjalną uwagę poświęcił G. Cu-

¹ J. H. Zernecke, *Thornische Chronica in welcher die Geschichte dieser Stadt von 1231—1724... zusammen getragen worden*, Berlin 1727.

² Ch. J. Hartknoch, *Alt und neues Preussen oder Preussischer Historien*, Frankfurt u. Leipzig 1684.

³ K. G. Praetorius, *Topographisch—historisch—statistische Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes*, opr. i wyd. J. E. Wernicke, Thorn 1832.

⁴ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen. Geschichte der Georgengemeinde, ihrer alten Kirche und ihres Hospitals. Baugeschichte und Baubeschreibung der neuen Georgenkirche in Thorn-Mocker*, Thorn 1907.

⁵ [R.] Heuer, *Die Lage der alten Georgenkirche*, MCV, H. 23: 1915.

ny⁶, dodając jednocześnie trochę wiadomości o szpitalu pod tym wezwaniem. O samym tylko leprozorium toruńskim, pisali J. Kozłowski i E. Wesołowski⁷, którzy nie wnosząc nic nowego, uznali leprozorium za obiekt odrębny, nie widząc jego związków ze szpitalem św. Jerzego. Podobnie postąpiło kilku innych badaczy, nie poświęcając większej uwagi temu zagadnieniu⁸. Ponadto marginalne wzmianki o szpitalu św. Jerzego lub leprozorium pod tym wezwaniem, znalazły się w kilku innych opracowaniach⁹.

Większość materiałów źródłowych do dziejów kościoła i szpitala św. Jerzego zawarta jest w wydawnictwach: Preussisches Urkundenbuch¹⁰, Urkundenbuch des Bisthums Culm¹¹, Thorner Denkwürdigkeiten¹². Dużo wiadomości dostarczają opublikowane księgi ławnicze

⁶ G. Cuny, *Beiträge zur Kunde der Baudenkmäler in Westpreussen*, MCV, H. 12: 1899.

⁷ J. Kozłowski, E. Wesołowski, *Walka społeczna z trędem w średniowieczu w świetle dokumentów zachowanych w archiwum toruńskim*, Przegląd Dermatologiczny, t. 54, 1967, nr 6.

⁸ G. Bender, *Geschichte der städtischen Krankenhauses und der öffentlichen Krankenanstalten in Thorn*, ZWGV, H. 15: 1886; O. Steinborn, *Historia trądu i trędowisk z przyczynkiem o trędowiskach na ziemi chełmińskiej*, RTNT, t. 13: 1906; H. Piskorska, *Materiały do dziejów lekarzy i stanu sanitarnego miasta Torunia*, Zapiski Historyczne, t. 25, 1960, z. 3/4.

⁹ [J.] Fankidejski, *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1880; J. Heise, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*, H. 6—7, *Der Kreis Thorn*, Danzig 1889; J. Rink, *Die christliche Liebestätigkeit im Ordenslande Preussen bis 1525*, Freiburg i. Br. 1911; B. Quassowski, *Obrigkeithliche Wohlfahrtspflege in den Hansestädten des Deutschordenslandes (Braunsberg, Elbing, Königsberg, Kulm und Thorn) bis 1525*, ZWGV, H. 61, 1921; *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928; Ch. Probst, *Der Deutsche Orden und sein Medizinalwesen in Preussen. Hospital, Firmarie und Arzt bis 1525*, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 29, Bad Godesberg 1969; *Słownik historyczno-geograficzny Ziemi Chełmińskiej w średniowieczu*, opr. K. Porębska, M. Grzegorz, red. M. Biskup, Wrocław—Warszawa—Kra-ków—Gdańsk 1971.

¹⁰ *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 1, Lfg. 2, wyd. A. Seraphim, Königsberg 1909; Bd. 3, Lfg. 1, wyd. M. Hein, Königsberg 1944 (dalej cyt. *Preuss. Urk.*).

¹¹ *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, Bd. 1, wyd. C. P. Woelky, Danzig 1885 (dalej cyt. *UBC*).

¹² *Thorner Denkwürdigkeiten von 1345—1547*, wyd. A. Voigt, MCV, H. 13, 1904 (dalej cyt. *Thorn. Denkw.*).

Starego¹³ i Nowego Miasta Torunia¹⁴. Istotnym uzupełnieniem są najstarsze wykazy czynszów m. Torunia z lat 1318 i 1322¹⁵ i z około 1330 roku¹⁶. Materiały źródłowe jednak wykazują znaczne luki.

Pewną pomocą służą źródła typu ikonograficznego i plany miasta pochodzące z czasów nowożytnych. Dużą rolę przy lokalizacji średniowiecznej budowli kościoła i szpitala św. Jerzego odegrały przypadkowe odkrycia archeologiczne. Nie przeprowadzono jednak na tym terenie kompleksowych badań archeologicznych, co w znacznym stopniu utrudnia badania nad historią kościoła i szpitala św. Jerzego.

Szczególne trudności związane z charakterem źródeł, były chyba przyczyną, że zagadnienie to stosunkowo rzadko było poruszane. Te same, prawdopodobnie, względy spowodowały, że część badaczy przedstawiała dzieje toruńskiego trędowiska i szpitala św. Jerzego, jako dwa odrębne zjawiska. Jednocześnie, z wyjątkiem Heuera, nie prowadzono badań nad historią szpitala św. Jerzego, ograniczając się tylko do ewentualnego wymieniania go w wykazach średniowiecznych szpitali — przytułków toruńskich. Zagadnienie to jest ciągle faktycznie nowe i czeka na podjęcie bardziej szczegółowych studiów.

Dzieje toruńskiego szpitala pod wezwaniem św. Jerzego w średniowieczu, można podzielić na dwa zasadnicze etapy. Pierwszy, najdłuższy i zarazem podstawowy okres, to losy leprozorium, czyli szpitala dla trędowatych. Trwał on aż do czasu wygaśnięcia trądu w tej okolicy, czyli do około połowy XV wieku. Później szpital św. Jerzego funkcjonował jako „normalny” szpital-przytułek, przyjmujący różne kategorie chorych, a nierzadko ubogie i niedołążne osoby. Odgrywał więc rolę charakterystyczną dla większości szpitali w tej epoce.

Dokładny czas powstania toruńskiego leprozorium, a zarazem szpitala św. Jerzego i kościoła pod tym samym patronem, nie jest znany. Hipotetyczne jego początki sięgają roku 1260. Do tak właśnie określonej datacji odnosi się relacja kronikarza krzyżackiego Piotra z Dusburga. W rozdziale 161 swojej kroniki, opowiada on o uroczystości konsekracji kaplicy szpitalnej, położonej poza obwarowaniami miasta Torunia¹⁷. Aktu poświęcenia dokonał biskup chełmiński Henryk¹⁸.

¹³ *Liber scabinorum veteris civitatis Thoruniensis 1363—1428*, wyd. K. Kaczmarczyk, Toruń 1936, TNT, Fontes, 29.

¹⁴ *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387—1450)*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa—Poznań 1973, TNT, Fontes 63.

¹⁵ *Die ältesten Zinsregister der Altstadt Thorn*, MCV, H. 39, 1931.

¹⁶ *Wykaz czynszów Starego Miasta Torunia z lat około 1330*, wyd. T. Trzebiński, Zapiski TNT, t. 10, 1935—1937.

¹⁷ Petri de Dusburg, *Chronicon terrae Prussiae*, wyd. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej cyt. SRP), Bd. 1, Leipzig 1861, cap. 161, s. 126: „...capellam hospitalis infirmorum de Thorun extra muros sitam...”.

¹⁸ W oryginale: „Hedenricus”. Zwany również Hendericus, Henricus lub

O wydarzeniu tym mieli dowiedzieć się Prusowie (Sudowianie), którzy dokonali napaści na powracających z uroczystości mieszkańców Torunia. W następnym rozdziale, mowa jest o spaleniu szpitala toruńskiego i zniszczeniach dokonanych przez Prusów w okolicach Torunia i na ziemi chełmińskiej¹⁹. W obu przypadkach kronikarz nie wymienił wezwania zarówno kaplicy, jak i szpitala. O podobnym wydarzeniu czytamy również w najstarszej kronice wielkich mistrzów krzyżackich²⁰ oraz w kronice Hennebergera²¹, obu prawdopodobnie wzorowanych na wcześniejszym przekazie Dusburga. Zarówno Henneberger, jak i kronika wielkich mistrzów, również nie określają o jaki szpital toruński chodzi²².

Fakt ten oraz trudności w dokładnej dacie powyższego wydarzenia, spowodowały, że wprowadzono do historiografii sporo zamętu. Stawał się on coraz większy wraz z upływem wieków. O ile jednak nowsza historiografia, opierająca się na relacji Dusburga, jest zgodna i wydarzenie to ustala na około 1260 rok²³, to historycy, głównie XVII i XVIII wieku, czerpiący w tym przypadku wiadomości z Hennebergera, którego kronika jest późniejsza, osadzili wspomniany epizod około 1285 roku²⁴. Stało się to przede wszystkim za sprawą

Heidericus. Stąd niem. Heidenreich. Zob. Ch. J. Hartknoch, *Preussische Kirchen-Historia*, Frankfurt a.M. 1686, s. 161. Zob. *Annalista Thorunensis*, wyd. E. Strehlke, SRP, 3, Leipzig 1866, s. 59: „Anno 1251 civitas Culmense edificatur a domino Hinrico episcopo”. Tak więc Hedenricus = Henryk; por. także S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 1, *Do roku 1309*, RTNT, R. 21, 1914, s. 774.

¹⁹ Petri de Dusburg, op. cit. cap. 162, s. 127: „...hospitale.. extra muros... cremaverunt”.

²⁰ *Die ältere Hōhmeisterchronik*, SRP, 3, cap. 85, s. 573.

²¹ Korzystałem z pośrednich relacji dziejopisarzy (Ch. J. Hartknoch, J. H. Zerneck) opierających się na tym właśnie źródle.

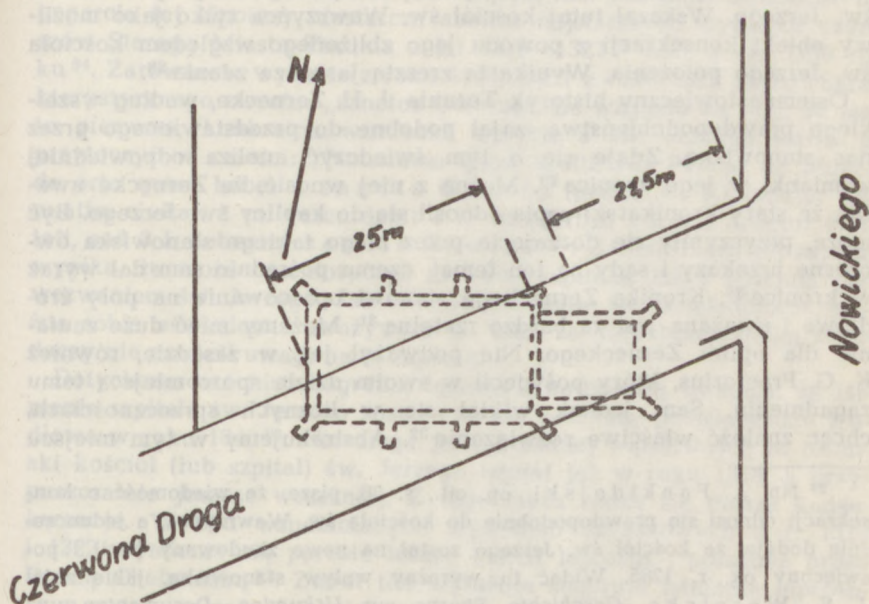
²² *Die ältere Hōhmeisterchronik*, cap. 85, s. 573: „Ouch vorbrantin sy vor Thoren das spital”.

²³ M.in. J. Heise, op. cit., s. 239, przyp. 493; G. Cuny, op. cit., s. 15; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 14 i n.; A. Semrau, *Thorn im 13 Jahrhundert*, MCV, H. 38: 1930, s. 26; *Słownik historyczno-geograficzny*, s. 134; O wiarygodności przekazu Dusburga wypowiedział się J. Powierski, *Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji Ziemi Chełmińskiej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4, (114), 1971, który słusznie zwrócił uwagę, że mimo wszelkich uwag krytycznych „zdecydowana większość historiografii niemieckiej i polskiej przyjmowała przekaz Dusburga bez poważniejszych zastrzeżeń”. I tak jest w dalszym ciągu (s. 379).

²⁴ J. H. Zerneck, op. cit., s. 14, za nim K. G. Praetorius, op. cit., s. 205, 394 i inni autorzy.

Ch. J. Hartknocha, który w swojej pomnikowej pracy wydanej w 1684 roku, wzorując się na Hennebergerze, opisał tę sprawę pod rokiem 1285²⁵. Dodał on od siebie zdanie, które zaważyło na historiografii tego problemu na kilkadziesiąt lat. Brzmiało ono: „Dafern aber dieses die Georgen-Kirche nicht gewesen, so muß es die S. Lorentz-Kirche seyn, welche auch in der Vorstadt gelegen”²⁶.

Stąd właśnie wziął się cały problem, który sprowadzał się przede



Położenie kościoła św. Jerzego (wg Heuera)

wszystkim do jednego: czy chodzi tutaj o kościół św. Jerzego czy kościół św. Wawrzyńca, położone w czasach późniejszych w dość bliskiej od siebie odległości i w tym samym rejonie — przed Bramą Chełmińską. Z powodu takiego położenia były one często ze sobą mylone, do czego przyczyniły się w dużej mierze same przekazy

²⁵ Ch. J. Hartknoch, *Alt und neues Preussen*, s. 369. Hartknoch wkrótce prawie właściwie określił rok zgonu wspomnianego biskupa Henryka na r. 1263 lub 1264, nie wyciągnął jednak z tego odpowiedniego wniosku, *Preussische Kirchen-Historia*, s. 162; Biskup Henryk piastował to stanowisko w latach 1246—1263, *SRP*, 1, s. 124, przyp. nr 1 (do kroniki Dusburga); J. Heise, op. cit., s. 239; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 14.

²⁶ Ch. J. Hartknoch, *Alt und neues Preussen*, s. 369.

źródłowe, wymieniające często oba kościoły razem, nieomal jednym tchem. Dalsze konsekwencje takiego postawienia sprawy, stają się teraz oczywiste. Jeśli dodamy problem datacji wspomnianych przekazów, można sobie uświadomić całą złożoność tego zagadnienia²⁷. Trzeba w tym miejscu wyraźnie stwierdzić, że wspomniany dziejopis nie przytoczył tego zdania w formie autorytatywnej, lecz skonstruował je w oparciu o zasadę negacji. Hartknoch więc wcale nie zaprzeczył, że fakt poświęcenia kaplicy szpitalnej mógł dotyczyć kościoła św. Jerzego. Wskazał tutaj kościół św. Wawrzyńca tylko jako możliwy obiekt konsekracji z powodu jego zbliżonego względem kościoła św. Jerzego położenia. Wynika to zresztą jasno ze zdania²⁸.

Osiemnastowieczny historyk Torunia J. H. Zernecke, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zajął podobne do przedstawionego przez nas stanowisko. Zdaje się o tym świadczyć analiza odpowiedniej wzmianki w jego kronice²⁹. Można z niej wnosić, że Zernecke uważał, że stary kronikarski zapis odnosił się do kaplicy św. Jerzego. Być może, przyczyniły się do zajęcia przez niego takiego stanowiska ówczesne przekazy i sądy na ten temat, czemu pośrednio sam dał wyraz w kronice³⁰. Kronika Zerneckego stanowi opracowanie na polu źródłowe i uważana jest za bardzo rzetelną³¹. Możemy mieć duże zaufanie dla opinii Zerneckego. Nie podważył jej, w zasadzie, również K. G. Praetorius, który poświęcił w swoim dziele sporo miejsca temu zagadnieniu. Sam jednak wikłał się w licznych sprzecznościach, chcąc znaleźć właściwe rozwiązanie³². Abstrahujemy w tym miejscu

²⁷ Np. J. Fankidejski, op. cit., s. 36, pisze, że wiadomość o konsekracji odnosi się prawdopodobnie do kościoła św. Wawrzyńca, a jednocześnie dodaje, że kościół św. Jerzego został na nowo zbudowany (sic!) i poświęcony ok. r. 1285. Widać tu wyraźny wpływ stanowiska, jakie zajął J. E. Wernicke, *Geschichte Thorns aus Urkunden, Documenten und Handschriften*, Bd. 1, Thorn 1842, s. 38 i n., na którego zresztą powołał się Fankidejski. Wernicke zarzucił Dusburgowi, że pomieszał dwa różne wydarzenia i połączył je w jedną całość. Obydwaj nie poparli swojego przypuszczenia dowodami.

²⁸ Ch. J. Hartknoch, *Alt und neues Preussen*, s. 369; „Dafern aber dieses... nicht gewesen, so muß es die seyn, welche auch in der Vorstadt gelegen“. „Dafern“ — przest. falls, wenn, sofern, wofern, oznacza: „o ile, jeśli tylko“.

²⁹ J. H. Zernecke, op. cit., s. 14, oraz indeks — pod literą „G“.

³⁰ Ibid., s. 15: „Auch vieler Meinung (podkr. moje) soll um dieses Jahr die Capelle zu St. Georgen da jetzo die Kirche stehet, erbauet und eingeweyhet worden seyn...“

³¹ H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r.*, RTNT, R. 59, 1954, z. 2, s. 7—8, 52 i n.

³² K. G. Praetorius, op. cit., s. 205 i n., 208, 394 i n.

od faktu, że wydarzenie związane z konsekracją kaplicy domniemanego szpitala św. Jerzego, miało rzeczywiście miejsce koło 1260 roku, o czym już była mowa. Nie ma dla nas zasadniczego znaczenia, czy wydarzyło się to ok. 1260 roku czy w 1285 roku. Zadaniem naszym nie jest rozstrzygnięcie tego problemu.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestia, czy rzeczywiście szpitalem wspomnianym ok. 1260 roku w kronice Dusburga był szpital św. Jerzego. Wydaje się to bardzo prawdopodobne. Dalszych dowodów na poparcie tej hipotezy, dostarcza analiza najstarszych wykazów czynszów Starego Miasta Torunia z lat 1318—1322³³ oraz z ok. 1330 roku³⁴. Zarówno w wykazie z roku 1318, jak i z roku 1322 użyto charakterystycznego zwrotu: „sanctus Georius”. Ze względu na fakt, że jest to pierwsza, konkretna wzmianka dotycząca św. Jerzego, warto ją przytoczyć w całości: „Notandum quod Waltherus Parvus de Mukra de orto quem habet a sancto Georio (podkr. G. F.) tenetur annuatim civitati 1 m. Pasce dabit 3 f. et Martini 1 f. qui debetur civitati, sed 3 f. debentur sancto Georio”³⁵. Z charakteru tej zapiski wynika, że może ona dotyczyć zarówno szpitala, jak i kościoła pod wezwaniem św. Jerzego. Jak wielkie znaczenie ma ta wiadomość, można sobie uświadomić zważywszy na fakt, że dotychczas żaden z badaczy nie zwrócił uwagi na tę zapiskę.

Dotychczasowa historiografia, łącznie z najnowszą uważała, że istnienie szpitala św. Jerzego zostało po raz pierwszy poświadczone źródłowo w roku 1340³⁶. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że toruński kościół (lub szpital) św. Jerzego istniał już w roku 1318, a przypuszczalnie jeszcze wcześniej. Z tego faktu rodzą się dalsze konsekwencje. W obu wspomnianych wykazach czynszowych z r. 1318 i 1322 wymienia się parcele leżące „circa leprosos”, położone przed Bramą Chełmińską³⁷. Zwrot ten wyraźnie sugeruje istnienie leprozorium w tym rejonie. W kolejnym wykazie czynszów z ok. r. 1330, będącym kontynuacją wyżej wspomnianych, spotykamy się z tym samym określeniem³⁸. Nie jest to jednak najstarsza wzmianka o trędowatych w Toruniu. Pierwsza wiadomość pochodzi z roku 1311. Wów-

³³ *Die ältesten Zinsregister*, s. 135—174.

³⁴ *Wykaz czynszów Starego Miasta*, s. 186—196.

³⁵ *Die ältesten Zinsregister*, s. 166, poz. 1; podobnie dla roku 1322, *ibid.*, s. 166, poz. 1.

³⁶ Chodzi tu o wiadomość zawartą w testamencie Henryka Drybechera z r. 1340, o czym będzie szerzej mowa w dalszej części pracy. Por. K. G. Praetorius, *op. cit.*, s. 396; G. Cuny, *op. cit.*, s. 15; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 16 i n.; A. Semrau, *op. cit.*, s. 26; *Słownik historyczno-geograficzny*, s. 134.

³⁷ *Die ältesten Zinsregister*, s. 161, poz. 3.

³⁸ *Wykaz czynszów Starego Miasta*, s. 192: „circa leprosos”.

czas to Adilheidis, wdowa po kramarzu Ullmannie z Królewca, wyznaczyła w swoim testamencie m.in. legaty dla trędowatych w Chełmnie i w Toruniu³⁹. Tak więc w Toruniu musiał istnieć już w 1311 roku przytułek dla trędowatych. We wszystkich tych przypadkach leprozorium nie zostało wymienione z nazwy. Mamy jednak poważne podstawy do utożsamiania, z dużym bardzo prawdopodobieństwem, toruńskiego trędowiska ze szpitalem św. Jerzego.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że wspomniany legat z 1311 roku nie jest najstarszą wzmianką o trądzie na ziemi chełmińskiej. Trędowaci w Radzynie zostali wymienieni w odnowionym przywileju dla tego miasta z roku 1285⁴⁰. Nie wynika z niego jednak, czy występowali oni już we wcześniejszym przywileju, udzielonym przez Hermana Balka. Siedziba trędowatych w Dzierzgoniu występuje w dokumencie z 1290 roku jako już istniejąca⁴¹. Możemy więc śmiało przyjąć, że najstarsze leprozoria w Prusach, czyli szpitale św. Jerzego, pochodzą z drugiej połowy XIII wieku⁴². W starszej historiografii pokutował długo pogląd, że najstarszą wzmianką źródłową o trądzie w Prusach, jest zapis w księdze elbląskiego szpitala św. Jerzego z lat 1292—1299⁴³. W świetle tych faktów nie powinno dziwić istnienie jeszcze przed rokiem 1311 leprozorium w Toruniu.

Powszechnie wiadomo, że w średniowieczu każdy szpital posiadał własną kaplicę. Musiała ona istnieć także przy szpitalu dla trędowatych, co wyraźnie nakazał synod laterański w roku 1123. Według tego samego zarządzenia kaplicą taką powinien opiekować się osobny kapłan, winien również znajdować się przy niej cmentarz⁴⁴. W Chełmży istniało w 1348 roku leprozorium św. Jerzego założone dla dwóch tylko trędowatych, a pomimo tego posiadało własną kaplicę⁴⁵. Kaplice te, które nierzadko wyrastały do rangi kościołów, były wznoszone albo równocześnie ze szpitalem, albo, w rzadszych przypadkach, powstawały przy istniejących już przytułkach. Występowały one oczywiście pod tym samym wezwaniem co szpital. Leprozoria, podobnie jak i inne szpitale-przytułki, posiadały swojego patrona. W zależności

³⁹ *UBC*, 1, nr 168, s. 113.

⁴⁰ *Preuss. Urk.*, 1/2, nr 457, s. 290.

⁴¹ *Ibid.*, nr 567, s. 354.

⁴² Por. A. Semrau, op. cit., s. 26. Powołuje się on na obie, wyżej wspomniane wzmianki źródłowe.

⁴³ J. Rink, op. cit., s. 84. Korzystał on zapewne z M. Toeppen, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtische Lebens im Mittelalter*, H. 2, Danzig 1872, s. 151. Na nich wzorowało się szereg badaczy.

⁴⁴ O. Steinborn, op. cit., s. 216.

⁴⁵ *UBC*, 1, nr 290, s. 218: „Preterea capellam sancti Georgii... sitam extra muros civitatis Colmense, fundatam et constructam in usum et sustentacionem miserabilium personarum, videlicet duarum leprosarum...”.

od okolicy byli nimi przeważnie: św. Jerzy, św. Mikołaj, św. Łazarz, a w nielicznych przypadkach — św. Hiob. Na północnym wschodzie Europy, zdecydowaną przewagę posiadały trędowiska pod wezwaniem św. Jerzego. W państwie krzyżackim większość przytułków dla trędowatych miała za patrona właśnie św. Jerzego. Dopiero w początkach XV w. niektóre z nich przemianowano na szpitale pod wezwaniem Bożego Ciała⁴⁶. Właściwie prawie każde miasto w państwie zakonnym posiadało w omawianym okresie szpitale św. Jerzego, przeznaczone dla trędowatych⁴⁷. W Elblągu np. były nawet dwa szpitale pod tym samym wezwaniem. Jeden szpital św. Jerzego znajdował się w Starym Mieście, drugi był szpitalem nowomiejskim⁴⁸. W Prusach szpitale pod wezwaniem św. Jerzego były tak rozpowszechnione, że prawie wszędzie tam, gdzie występuje lub występowała ta nazwa, można z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że znajdował się w tym miejscu szpital dla trędowatych⁴⁹. Poświadczono źródłowo w 1311 r. leprozorium toruńskie, musiało również posiadać własną kaplicę, gdzie odprawiano by msze dla chorych w szpitalu, msze za dusze fundatorów i dobroczyńców zakładu, dla potrzebujących sakramentu ostatniego namaszczenia itp.⁵⁰

W świetle tego, co przedstawiliśmy powyżej, roli tej odpowiadałby kościół św. Jerzego, który jak wykazaliśmy, istniał już przynajmniej w 1318 r. Leprozorium, tak jak i kościół występowało pod tym samym wezwaniem. Bardzo znamionym i znaczącym dla nas faktem jest to, że bezsprzecznie pierwsza źródłowa wiadomość o kościele św. Wawrzyńca pochodzi z 1327 roku⁵¹. Natomiast szpital pod tym wezwaniem został wymieniony po raz pierwszy znacznie później, bo dopiero w wieku następnym — w r. 1443⁵². Już z tego względu można bardzo poważnie powątpiewać, czy szpital św. Wawrzyńca mógł być owym szpitalem wspomnianym ok. 1260 r. w kronice Dusburga. Decy-

⁴⁶ J. Rink, op. cit., s. 86.

⁴⁷ Ibid., s. 86 i n.; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 127.

⁴⁸ M. Toppfen, op. cit., s. 151 i n.; J. Rink, op. cit., s. 86.

⁴⁹ O. Steinborn, op. cit., s. 226; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 12 i n. Wynika to również z pracy J. Rinka, op. cit., s. 86 i n.

⁵⁰ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 4.

⁵¹ *UBC*, 1, nr 219, s. 157 i n.

⁵² *Thorn. Denkw.*, s. 64. Zastanawiające jest, skąd niektórzy badacze przyjęli, że szpital św. Wawrzyńca istniał właśnie w 1327 r. Stało się to chyba za sprawą K. G. Praetoriusa, op. cit., s. 396, który tak właśnie twierdził. Ponadto: O. Steinborn, op. cit.; s. 233, R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 126, co jest tym bardziej ciekawe, że powołał się na wspomniany dokument z *UBC* (nr 219), gdzie jest tylko mowa o kościele św. Wawrzyńca; G. Cuny, op. cit., s. 15 zapewne pomylił się, pisząc o r. 1434 zamiast 1443 r.

dujące jednak znaczenie dla rozwiązania tego problemu, ma dokładna lokalizacja obu tych zakładów. Zasadą powszechnie stosowaną w średniowieczu, od której nie było odstępstw, było lokalizowanie leprozoriów i innych szpitali tego typu z dala od miasta, jego gęstej zabudowy i skupiska ludzkiego, tak podatnego na wszelkiego rodzaju epidemie i pomory. Cała Europa średniowieczna dostarcza nam ku temu doskonale dowody. Terytorium państwa zakonnego w Prusach nie stanowiło żadnego wyjątku pod tym względem⁵³.

Kilkakrotnie już wspomniane najstarsze wykazy czynszów z lat 1318 i 1322 oraz ok. 1330 r. zawierają interesującą prawidłowość. Otóż spisu parceli, z których uiszczano czynsze, a leżących na przedmieściach, dokonywano zgodnie z ruchem wskazówek zegara, „idąc” od południa, w kierunku zachodnim — wzdłuż Wisły, do miejsca gdzie znajdował się szpital św. Ducha, dalej na północ, wzdłuż obwarowań miejskich, po czym na północny wschód, „przechodząc” przez grunty leżące przed Bramą Chełmińską i kończono na Mokrem, na granicy z Nowym Miastem⁵⁴. Ze wspomnianej prawidłowości narzuca się interesujący wniosek dotyczący położenia leprozorium toruńskiego (zwrot „circa leprosos”). Musiało ono znajdować się w dość znacznej odległości od Bramy Chełmińskiej. Wskazuje na to układ kolejnych pozycji w wykazach czynszowych. Wymienia się najpierw parcele (w liczbie 5) leżące w pobliżu leprozorium („circa leprosos”), a dopiero po tym następuje wyszczególnienie parceli położonych w sąsiedztwie Bramy Chełmińskiej („circa viam Colmensem”). Należy wątpić, aby wymieniano szpital dla trędowatych jako punkt odniesienia (punkt orientacyjny), gdyby rzeczywiście znajdował się blisko Bramy Chełmińskiej. W takim przypadku zostałyby on raczej pominięty, a grunty leżące w jego pobliżu, zostałyby wymienione jako położone „circa viam Colmensem”.

Taka interpretacja wyklucza ostatecznie szpital św. Wawrzyńca z naszych rozważań. Gdyby nawet istniał w tym czasie, co jest bardzo wątpliwe, dyskwalifikuje go jego położenie, znane dobrze z późniejszych przekazów. Jako znajdujący się w pobliżu Bramy Chełmińskiej, mógłby co prawda, w myśl powyższej interpretacji wykazów czynszowych (co jednak jest tylko założeniem), nie zostać wymienionym w spisach (jak było w istocie), ale jednocześnie nie mógłby być,

⁵³ Wspomniane już dokumenty o leprozoriach w Radzynie i Dzierzgoniu są tego doskonałym przykładem.

⁵⁴ *Die ältesten Zinsregister*, s. 157, poz. 1: „Nota censum circa Wyzelam...”; s. 160, poz. 5: „Census circa ortum hospitalensem” (tj. św. Ducha), s. 161, poz. 3: „Census circa leprosos”, s. 161, poz. 9: „Census circa viam Colmensem”, s. 167, poz. 13: „Census ortorum in Mucra”. Odpowiednio dla r. 1322, *ibid.* Podobnie w wykazie z ok. 1330 r., *op. cit.*, s. 181, poz. 1, s. 191, poz. 3, s. 192, poz. 6, s. 192, poz. 8.

z racji położenia, szpitalem dla trędowatych („circa leprosos”). Lokalizacja szpitala św. Wawrzyńca bezpośrednio przed Bramą Chełmińską, niezależnie od czasu powstania, wskazywałaby raczej, że pierwotnie był on przeznaczony przede wszystkim do przyjmowania pod różnych i pielgrzymów, obok „normalnych” ubogich i chorych⁵⁵.

Dla pełnienia funkcji leprozorium zdecydowanie bardziej odpowiadał szpital św. Jerzego, nie tylko z racji położenia. Istnienie szpitala św. Jerzego wraz z kościołem pod tym samym wezwaniem, zostało potwierdzone już w roku 1340⁵⁶, a więc ponad 100 lat wcześniej niż szpitala św. Wawrzyńca. Ponadto ze wspomnianego dokumentu z 1340 r. wynika, że szpital św. Jerzego istniał zapewne już wcześniej⁵⁷. Wymienia się w nim również winnicę położoną na wzgórzu, za szpitalem św. Jerzego, z której miasto pobierało 16 skojców rocznego czynszu⁵⁸. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że chodzi tutaj o tę samą parcelę, która została wymieniona w najstarszych wykazach czynszów z lat 1318, 1322 i ok. 1330 r.⁵⁹ We wszystkich tych wyka-

⁵⁵ Por. R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 5, przyp. 1.

⁵⁶ Testament mieszczanina toruńskiego Henryka Drybechera, *Preuss. Urk.*, 3/1, nr 325, s. 228: „domui et ecclesie... sancti Georii...”. W innym miejscu tego dokumentu użyto zwrotu „curia et ecclesia”. W obu tych przypadkach wyraz „domus” i „curia” oznaczają jedno i to samo, a mianowicie szpital św. Jerzego. Łacińskie określenie „curia” wydaje się mieć swój odpowiednik w niemieckim „Jürghenhof”, którym to mianem określano często w Niemczech szpitale św. Jerzego. Por. O. Steinborn, op. cit., s. 226; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 17; A. Semrau, op. cit., s. 30.

⁵⁷ Świadczy o tym m.in. zdanie: „...Heilmannus Drybecher... qui domui et ecclesie... sancti Georgii plura beneficia et alias multam elemosinam exhibitiones crebro exhibuit et inpendit”, *Preuss. Urk.*, 3/1, s. 228.

⁵⁸ *Ibid.*, s. 228: „...vineam in monte retro eandem curiam... de qua quidem vinea sedecim scoti debentur census annui civitati...”. Por. R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 16 i n. K. G. Praetorius, op. cit., przyp., s. 396, powołując się na nieznaną nam dokument, pisze o tej samej darowiznie z r. 1340. W dokumencie tym miał znajdować się zwrot „curiam Eleemosynarum”, co świadczyłoby zarazem, że nie zawsze dla toruńskiego szpitala używano określenia „szpital św. Jerzego”, co było dość charakterystyczne nie tylko w przypadku toruńskiego zakładu. Por. zwroty „curia” i „domus” oraz „domui ecclesie” w cytowanym przez nas dokumencie z 1340 r.

⁵⁹ W r. 1318 i 1322 tenże zapewne Drybecher (Dribecher) wymieniony jest wśród podatników płacących czynsz z parceli położonych „circa leprosos”, przed Bramą Chełmińską. W r. 1318 płacił on 1/2 grz. i 4 sk. „de una virga”. Taką samą sumę uiszczał w 1322 r., *Die ältesten Zinsregister*, s. 161, poz. 7. Ok. r. 1330 Henryk Drybecher (Henricus Dribecher) płacił „de orto, qui debet habere 4 or iugera 16 sc.”, *Wykaz czynszów Staroego Miasta*, s. 192, poz. 7. Ogród położony był w tym samym miejscu co poprzednio. Nie może

zach, jest ona wymieniana wśród tych parceli, które określa się jako leżące „circa leprosos”, a więc w oddaleniu od miasta. Takie same peryferyjne położenie posiadał więc również szpital św. Jerzego.

Charakterystyczne wezwanie kościoła św. Jerzego, jego chronologiczna zbieżność ze szpitalem dla trędowatych (leprozorium — 1311 r.), podobna lokalizacja oraz eliminacja z rozważań szpitala św. Wawrzyńca, nie pozostawiają żadnych wątpliwości — w świetle powyższych ustaleń, opartych na źródłach pisanych, możemy już w tym miejscu uznać za rzecz bardzo prawdopodobną i udowodnioną, że toruńskie leprozorium istniejące w 1311 r. to nic innego jak szpital dla trędowatych pod wezwaniem św. Jerzego!⁶⁰

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że do podobnego wniosku doszło już wcześniej kilku badaczy⁶¹. Opierali się oni na wspomnianym wyżej legacie dla trędowatych w Chełmnie i Toruniu, sporządzonym przez wdowę Adilheidis oraz na analogiach, jakich pod tym względem dostarcza terytorium państwa krzyżackiego. Były to jednak dość skromne podstawy, aby w sposób autorytatywny zająć takie stanowisko.

To wszystko, co zdołaliśmy ustalić na podstawie analizy źródeł pisanych, znajduje potwierdzenie w położeniu średniowiecznego kościoła szpitalnego św. Jerzego. Można je określić z nawet dość dużą dokładnością. Umożliwiają to dokładne dane ikonograficzne (gł. z XVII—XVIII w.) w postaci widoków kościoła na tle miasta, rysunków oraz

ulegać wątpliwości, że wymieniony ok. 1330 r. 4 morgowy ogród to wyżej wspomniana winnica, którą małżonkowie Drybecher zapisali ok. r. 1340 szpitalowi św. Jerzego. W obu przypadkach suma czynszu była jednakowa i wynosiła 16 sk.

⁶⁰ Nie można poważnie traktować twierdzenia C u n y' e g o, op. cit., s. 15, że szpital św. Jerzego nie przyjmował trędowatych. Na poparcie swojego stanowiska nie podaje on żadnych dowodów. Jego uwagę, że w szpitalu znajdowały schronienie stare, niedołążne i chore osoby, należy zapewne odnieść, jeśli nie do szpitala św. Wawrzyńca, do tzw. „domu dla ubogich (Elendenhaus) zwanego później również Plebanią, albo „małym szpitalem” (kleines Haus), który jednak powstał znacznie później. Służył on jako „normalny” przytułek, a nie jako szpital dla zakaźnie chorych. Jego położenie, za kościołem św. Jerzego, mogło być jedną z przyczyn tej pomyłki. Por. K. G. Praetorius, op. cit., s. 401; B. Bender, op. cit., s. 6; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 85, 127. Za C u n y' m powtórzył to m.in. O. Steinborn, op. cit., s. 233, z tą jednak różnicą, że jako locum dla trędowatych wskazał szpital św. Wawrzyńca, co jest już kompletnym pomieszeniem (Steinborn fałszywie zakładał, że szpital św. Wawrzyńca istniał już w r. 1327). Sam sprawca tego zamętu, C u n y, op. cit., s. 15, wskazał na oczywisty fakt, że pierwsze źródłowe potwierdzenie szpitala św. Wawrzyńca pochodzi z XV w.

⁶¹ Por. J. R i n k, op. cit., s. 89; B. Q u a s s o w s k i, op. cit., s. 117; *Diecezja chełmińska*, s. 85. Ostatnio Ch. P r o b s t, op. cit., s. 86.

plany i przypadkowe odkrycia archeologiczne⁶². Tak więc kościół św. Jerzego leżał w znacznej odległości od miasta⁶³, na północ od starej Bramy Chełmińskiej, w trójkącie wyznaczonym przez dzisiejsze ulice: Czerwona Droga (przedłużenie ul. Kraszewskiego), Gałczyńskiego i Nowickiego (daw. Droga Chełmińska) jako szczyt tego trójkąta⁶⁴. Kościół stał wyraźnie ukośnie, w kierunku z zachodu na wschód, w stosunku do dzisiejszej Czerwonej Drogi⁶⁵. W takim położeniu pozostawał on aż do zburzenia w 1811 r.⁶⁶ Nie znane jest natomiast usytuowanie budynku szpitalnego, tym bardziej, że ulegał on kilkakrotnym zniszczeniom⁶⁷. Nie ma żadnej pewności czy szpital św. Jerzego zburzony wraz z kościołem stał na miejscu średniowiecznego obiektu⁶⁸. Wiadomo jednak, że musiał pozostawać w bliskim związku architektonicznym z kościołem szpitalnym.

W kontekście rozważań, racjonalne przesłanki posiada hipoteza wysunięta na początku, że leprozorium toruńskie, czyli szpital św. Jerzego, powstało na krótko przed 1260 r. Jak już wspomniano, cała wcześniejsza historiografia rozpatrywała problem początków szpitala i kościoła św. Jerzego przede wszystkim w kontekście: czy stare kronikarskie przekazy odnosiły się do szpitala św. Jerzego czy św. Wawrzyńca. Skoro nie mógł być to szpital św. Wawrzyńca, to dość umotywowana jest hipoteza o tak wczesnych (ok. 1260 r.) początkach toruńskiego szpitala św. Jerzego. Przypuszczano tak już wcześniej⁶⁹, ale szerzej rozwinął tę hipotezę dopiero R. Heuer, wzbogacając ją o nowe elementy⁷⁰. Heuerowi nie znany był fakt istnienia kościoła (szpitala?) św. Jerzego już w 1318 r., a mimo tego, przy-

⁶² Nie będziemy tutaj przedstawiać dokładnie tego zagadnienia. Uczynili to już wcześniej G. Cuny, op. cit., s. 14 i n., czerpał z niego R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 17 i n., który znacznie je wzbogacił. Heuer ustalił później bardziej precyzyjną lokalizację kościoła św. Jerzego, *Die Lage*, s. 104—106.

⁶³ K. G. Praetorius, op. cit., s. 205, określa tę odległość jako „...einige 100 Schritte...”, a więc kilkaset kroków. Tak znaczna odległość jest jeszcze jednym potwierdzeniem roli, jaką spełniał szpital św. Jerzego.

⁶⁴ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 84, plan nr 2. Potwierdził to ogólnie K. Górski, *Spis beneficjów kościelnych Torunia z 1541 r. Nowe źródło do dziejów miasta* (Komunikat), *Zap. Hist.*, t. 38, 1973, z. 3, s. 86.

⁶⁵ R. Heuer, *Die Lage*, s. 105.

⁶⁶ K. G. Praetorius, op. cit., s. 206; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 85 i n.

⁶⁷ *Ibid.*, s. 45 i n.

⁶⁸ Por. *ibid.* s. 46 przyp.

⁶⁹ M.in. G. Cuny, op. cit., s. 15; J. Heise, op. cit., s. 239, przyp. 493. Nie rozwinęli jednak swojego przypuszczenia.

⁷⁰ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 14 i n.

puszczenia jego zostały przez A. Semraua uznane jako bardzo prawdopodobne⁷¹.

Pierwotny wygląd zarówno szpitala, jak i kościoła św. Jerzego nie jest znany. W ogóle o charakterze najwcześniejszej zabudowy Torunia nie posiadamy dużo i pewnych wiadomości. Wiele mogłyby dać gruntowne i kompleksowe badania archeologiczne XIII i XIV w. warstwy osadniczej. W chwili obecnej jest to jednak, ze zrozumiałych względów, prawie niemożliwe⁷². Jaki mógł być wygląd pierwotnego kościoła i szpitala? W pierwszym okresie istnienia miasta podstawowym materiałem budowlanym było drewno i glina. Okolice Torunia obfitowały w ten surowiec. Odpowiednią dla tego rodzaju budulca była konstrukcja szkieletowa⁷³. Przymuszczalnie tak musiał być zbudowany szpital św. Jerzego z przełomu XIII i XIV w. Nie mogło być inaczej w stosunku do budowli leżącej poza obwarowaniami i skazanej z tej racji na zniszczenie w czasie wrogich najazdów⁷⁴. Pierwsze budynki ceglane zaczęto wznosić w Toruniu prawdopodobnie pod koniec XIII w.⁷⁵ Wcześniej, bo około połowy XIII w. (lata 1253—1265) miasto zaczęło wznosić pierwsze mury ceglane, początkowo od stron najmniej z natury obronnych, a tym samym bardziej narażonych na atak nieprzyjacielski, czyli od północy i zachodu⁷⁶. W tym właśnie rejonie znajdował się szpital św. Jerzego. O przewadze pierwotnej, drewnianej zabudowy Torunia świadczą dość częste wzmianki o pożarach, niszczących kilkakrotnie nawet większą część miasta⁷⁷.

Wiek XIV stanowi przełom, zarówno dla miasta, jak i dla dziejów omawianej budowli. We wspomnianym już dokumencie z 1340 r. mowa jest o budowie szpitala i kościoła św. Jerzego⁷⁸. Zwrot o budowie

⁷¹ A. Semrau, op. cit., s. 26, 60; *Diecezja chełmińska*, s. 677 — mowa jest w formie autorytatywnej o kościele św. Jerzego wraz ze szpitalem, poświęconym przez biskupa Henryka ok. 1260 r.

⁷² E. Gąsiorowski, *Toruńska kamienica mieszczańska* (nadb.), *Zeszyty Naukowe UMK, Nauki human.-społecz.*, 1966, z. 16, Zabytkozn. Konserw., nr 1, s. 78.

⁷³ *Ibid.*, s. 78.

⁷⁴ Nawet Kraków, stolica państwa polskiego, posiadał początkowo szpitale budowane z drewna, L. Wachholz, *Szpitala krakowskie (1220—1920)*, t. 1, Kraków 1921, s. 25. Por. T. Glemma, *Z dziejów miłosierdzia chrześcijańskiego w Polsce*, Kraków 1947, s. 27.

⁷⁵ E. Gąsiorowski, op. cit., s. 79.

⁷⁶ J. Remer, *Toruń — Historia — Ludzie — Sztuka*, Toruń 1970, s. 23.

⁷⁷ J. E. Wernicke, op. cit., s. 36; *Annalista Thorunensis*, s. 78: „1351 civitas Thorun fuit in magna parte combusta”.

⁷⁸ *Preuss. Urk.* 3/1, nr 325, s. 228: „...in structuris edificiorum curie et ecclesie...”.

tych obiektów oznaczał zapewne stawianie budynków masywnych, murowanych, wznoszonych na miejscu drewnianych⁷⁹. Wskazywałby na to również czas budowy. W 1350 r. została zakończona budowa kościoła św. Jerzego⁸⁰. Źródła pisane w przypadku kościoła są uzupełniane przez dokładne, zachowane źródła ikonograficzne i plany oraz wyniki wspomnianych już odkryć archeologicznych⁸¹. Świadczą one, że podstawowy kształt architektoniczny kościoła św. Jerzego, od chwili jego wzniesienia w pierwszej połowie XIV w. (mimo pewnych, późniejszych przeróbek, głównie z powodu zniszczeń i pożarów), pozostał w znacznej mierze niezmieniony aż do późnych czasów nowożytnych, kiedy to w XVII i XVIII wieku sporządzone zostały jego rysunki i plany.

Układ kościoła⁸² wyróżniał się prostotą. Składały się nań dwa prostopadłokąty: nawy i prezbiterium. Do prezbiterium przylegała od północy zakrystia. Mocny łuk triumfalny tworzył przejście z prezbiterium do czterofilarowej nawy. Wysunięte mocno na zewnątrz filary nośne wskazują, że nawa i prezbiterium były mocno sklepienie (sklepienie krzyżowe). Szczególna była fasada zachodnia. Jej oba środkowe filary nośne tworzyły rodzaj przedsionka dla głównego wejścia do kościoła. Filary te były wysunięte nie tylko na zewnątrz, ich wewnętrzne przedłużenie zostało wykorzystane dla dobudowania dzwonnicy, która do połowy nawy była kwadratowa i tkwiła w nawie. Część wystająca na zewnątrz była ośmioboczna. Sygnaturka była kryta gontowym, ośmiokątnym hełmem spiczastym. Ozdobiona została podwójnymi, zamkniętymi niszami i fryzami. Oprócz głównego wejścia od zachodu, kościół posiadał jeszcze jedno, od strony południowej. Cztery ostrołukowe (gotyckie) i dwuczęściowe okna, dodawały budowli lekkości. Wysokie, gotyckie okno znajdowało się też nad głównym wejściem. Wewnątrz, pomiędzy filarami, ustawiona była ściana, która oddzielała prezbiterium od nawy. Przed nią stał ołtarz św. Krzyża znany ze średniowiecznych przekazów źródłowych⁸³. W okresie średniowiecza w kościele znajdowały się przypuszczalnie cztery ołtarze,

⁷⁹ Por. R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 17; *Diecezja chełmińska*, s. 677.

⁸⁰ *Thorn. Denkw.*, s. 6.

⁸¹ Szczególnie cenne dla rekonstrukcji wyglądu kościoła św. Jerzego są rysunki i malowidła. Zwłaszcza obraz olejny z 1670 r., którego przerysował R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 47, oraz rysunek kościoła pochodzący z albumu G. F. Steinera, z ok. 1740 r., którego reprodukcję zamieścili m.in. G. Cuny, op. cit., tabl. IV, ryc. 10; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 81.

⁸² Opis wyglądu kościoła podaję za G. Cuny, op. cit., s. 15—16 i R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 21 i n.

⁸³ *UBC*, 1, nr 295, s. 223; Por. *Thorn. Denkw.*, s. 6, pod r. 1350.

odpowiednio do liczby duchownych⁸⁴. Ze względu na swoje położenie i funkcję kościół św. Jerzego z pewnością ustępował innym, reprezentacyjnym kościołom toruńskim m.in. pod względem wykończenia i ozdób. Nie był ich jednak pozbawiony. Południowy skłon dachu ozdobiony był krzyżem, powstałym z odpowiedniego wyłożenia glazurowanymi dachówkami. Ten typ ozdoby występował często na kościołach średniowiecznych⁸⁵. Badania stwierdziły zastosowanie przy budowie kościoła zielonych i szarych glazur⁸⁶. Uważa się, że toruński kościół św. Jerzego, zarówno w swoim kształcie, jak i ze względu na wspomniane elementy zdobnicze, powtarzał tylko typowy schemat charakterystyczny dla przeciętnego kościoła wiejskiego z terenu Prus. Jego jedna sygnaturka wyrastająca z fasady zachodniej uznana została jako normatywna dla kościołów toruńskich, nawet wielkiego formatu⁸⁷. Toruński kościół św. Jerzego był starszy od elbląskiego pod tym samym wezwaniem (od XV w. Bożego Ciała) i wydaje się całkiem możliwe, że posłużył za wzór dla tego ostatniego. Wskazywałyby na to liczne podobieństwa⁸⁸. Cuny uważał, że do dokumentalnego wyglądu budowli z ok. 1340 r. pasują tylko: prosta, skromna forma okien, przypora przy chórze oraz główna nawa kościoła, jak również przedsiónek przy głównym wejściu wraz z połową ściany szczytowej (frontonu)⁸⁹. Pozostaje to w zgodzie z naszymi wcześniejszymi zastrzeżeniami. Zwraca uwagę wielkość kościoła św. Jerzego. W pierwszej chwili narzucałby się wniosek o odpowiedniej doń wielkości szpitala. Bardziej prawdopodobny wydaje się jednak pogląd, że kościół zbudowany ok. połowy XIV w. przeznaczono nie tylko na potrzeby chorych, ale że brano pod uwagę również liczniejszą wspólnotę zdrowych. Pewną rolę mógł tu odgrywać motyw natury finansowej⁹⁰. Mieszczanie Starego Miasta wyraźnie faworyzowali kościół i szpital św. Jerzego, o czym świadczą nadania na ich rzecz.

O architekturze samego szpitala św. Jerzego w wiekach średnich nie mamy żadnych, konkretnych wiadomości. Można tylko przypuszczać, że nie odbiegał od typowych budowli o takim przeznaczeniu, znanych z innych terenów⁹¹.

⁸⁴ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 20, przyp. 2.

⁸⁵ *Ibid.*, s. 22.

⁸⁶ R. Heuer, *Die Lage*, s. 105; G. Chmarzyński, *Sztuka w Toruniu. Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 491.

⁸⁷ Znana jest z kościoła franciszkańskiego (NP Marii) i dominikańskiego, G. Chmarzyński, *op. cit.*, s. 491.

⁸⁸ G. Cuny, *op. cit.*, s. 16.

⁸⁹ *Ibid.*, s. 16.

⁹⁰ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 23.

⁹¹ Zob. J. Rink, *op. cit.*, s. 28 i n.; T. Glemma, *op. cit.*, s. 30 i n.

Przypuszczalnie szpital św. Jerzego, w czasach gdy pełnił funkcję przytułku dla trędowatych, mógł egzystować w postaci jednego lub kilku odrębnych budynków, pozostających jednak w bliskim związku z budynkiem kościelnym⁹². Przy kościele znajdował się duży cmentarz, na którym mogli być chowani pensjonariusze szpitala⁹³. O osobnym miejscu pochówku dla podopiecznych przytułku nie mamy bezpośrednich wiadomości. Cmentarz był jednak nieodzownym elementem szpitala w średniowieczu, a obowiązkowo musiał istnieć przy leprozorium⁹⁴. Całość zabudowań szpitalnych była zapewne otoczona



Rysunek Steinera z około 1740 r. przedstawiający kościół św. Jerzego

murem, co było klasycznym zjawiskiem dla tego rodzaju budowli, jak i dla zabudowy o charakterze sakralnym.

W pierwszym okresie swego istnienia toruński szpital św. Jerzego był niewątpliwie przytułkiem dla trędowatych. Ze względu na swoje specyficzne objawy, trąd w wiekach średnich uważany był za chorobę tajemniczą. Nie umiano w sposób racjonalny wytłumaczyć jej pochodzenia, przebiegu itp. Szeroko rozpowszechnione w średniowieczu

⁹² Mógłby świadczyć za tym zwrot: „...das vorderste Gemache des Gebäudes zu Seiten S. Georgii...”, *Thorn. Denkw.*, s. 32 pod r. 1403.

⁹³ Zob. R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 84, plan nr 1.

⁹⁴ Zob. przyp. 44.

było przekonanie, że wszelkie choroby i zarazy są zrzędzeniem Bożym. Tyczyło się to zwłaszcza trądu. Spotykamy takie sformułowania w pismach do Rady Starego Miasta Torunia o przyjęcie trędowatych do tutejszego szpitala⁹⁵. Taki irracjonalny pogląd społeczeństwa średniowiecznego na istotę choroby był wynikiem ówczesnego poziomu rozwoju wiedzy lekarskiej. Sztuka lekarska tego okresu była bezradna wobec tej strasznej choroby. Nie wiedzano jak, a przede wszystkim czym leczyć. Nie oznacza to jednak, że nie umiano rozpoznawać trądu. Najłatwiej zauważalnym objawem trądu, zwłaszcza w późniejszym stadium choroby są zniekształcenia zewnętrznych organów, a przede wszystkim zmiany skórne⁹⁶. Nie wiadzą jak leczyć, jedno było dla ludzi średniowiecza wiadome. Osobę chorą należało jak najszybciej odizolować od zdrowej reszty społeczeństwa⁹⁷. W tym też celu zakładano wspomniane leprozoria.

Z chwilą uznania za chorego trędowaty stawał się dla społeczeństwa średniowiecznego umarłym „za życia” (niem. „bei lebendigem Leibe”). W źródłach niemieckojęzycznych spotyka się ten charakterystyczny zwrot⁹⁸. Nie w przenośni nawet, ale faktycznie zmarłym, zarówno w świadomości współobywateli, jak i w świetle prawa. Był odtąd „żywym trupem”. Wszelkie sprawy sądowe, których powodem lub pozwanym był trędowaty, automatycznie umarzano. Małżeństwo uważano za rozwiązane, a zdrowy współmałżonek dziedziczył majątek i wolno mu było zawrzeć nowy związek małżeński⁹⁹. Chory nie miał

⁹⁵ Np. list komtura elbląskiego o przyjęcie trędowatego wikarego (ok. 1400 r.), R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 136: „...unsz vicarien, den leyder got gepflaget hat mit der ussetzkeit...”; List Rady m. Chełmna o przyjęcie chorego mieszczanina (ok. 1400 r.), *ibid.*, s. 135: „Pro Conrado Halle... qui morbo lepre perplexus est domino permittente...”; Pismo Rady chełmińskiej w sprawie trędowatego syna mieszczanina chełmińskiego, Gluchowskiego (Gluchow), (ok. 1402—1410), *ibid.*, s. 135 i n.: „...das Got der almechtige desselbin... mit Krancheit der Usseczkeyt hat gepfloget...” i in. Por. G. Bender, *op. cit.*, s. 35 i n.

⁹⁶ O. Steinborn, *op. cit.*, s. 204 i n.; W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 162 i n.

⁹⁷ Por. List Rady m. Chełmna do Rady toruńskiej z r. 1405 o przyjęcie do toruńskiego leprozorium trędowatego czeladnika lub sługi miejskiego (Knecht), R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 135 i n.: „...des arme Knecht ist von vorhengisse gotis mit sulchir zuche der Ussetzkeyt bevallen und geslagen, also das syne wonunge und gemeynschaft bie andern und mit andern luten nicht entauk, und nicht wil sin geledin...”; G. Bender, *op. cit.*, s. 36.

⁹⁸ Np. *Liber scabinorum*, nr 1948, s. 379: „...bey lebendem leibe...”; Por. G. Bender, *op. cit.*, s. 6.

⁹⁹ G. Bender, *op. cit.*, s. 6; O. Steinborn, *op. cit.*, s. 223.

od tej pory prawa dziedziczenia ani nawet darowizny tej części swego majątku, która podlegała podziałowi między rodzinę. Nie mając prawa posiadania pozostawało trędowatemu jedynie prawo korzystania z zastrzeżonej części majątku, przeznaczonej na jego utrzymanie w leprozorium. Ostatnie uwagi dotyczyły oczywiście tylko ludzi majątnych. To wszystko wynika jasno z treści dwóch, bardzo interesujących zapisek w cytowanej już księdze ławniczej Starego Miasta Torunia. I tak w roku 1419, Dorota Dreizehnskot (Dreyczenscot) poprzez swoich opiekunów (vormunden) wzięła rozwód ze swoim mężem Mikołajem, który musiał udać się do leprozorium¹⁰⁰. Podziału majątku dokonano w ten sposób, że pani Dorota ma dać swojemu mężowi 20 grzywien nowych pieniędzy. Pięć nowych grzywien już mu dała, a pozostałych 15 grz. również w nowej walucie, powinna przekazać Mikołajowi w najbliższy dzień św. Jakuba. W zamian pani Dorota miała przejąć cały ruchomy i nieruchomy majątek, łącznie z wszelkimi długami i prawami. Do podjęcia zastrzeżonej dla siebie części majątku, Mikołaj Dreizehnskot upoważnił przed sądem pana Mikołaja von der Linde¹⁰¹. Z pieniędzy tych, za wiedzą sądu, opiekun ten miał łożyć na niezbędne potrzeby Mikołaja Dreizehnskot, gdy tylko on tego zażąda¹⁰². Jeszcze w tym samym roku 1419, pani Dorota wywiązała się ze swojego zobowiązania, przekazując na ręce wspomnianego Mikołaja von der Linde pozostałych 15 grzywien¹⁰³. Podobnego charakteru jest wzmianka z roku 1427. Wówczas to, chory na trąd mieszczanin Haldenhoff, poprzez swojego opiekuna Stefana Platenera (Steffan platener)¹⁰⁴ rozstał się za życia z żoną i dziećmi oraz doko-

¹⁰⁰ *Liber scabinorum*, nr 1376, s. 241: „Frauwe Orthey [tut. Dorota] ...hat schichtunge und teilunge gegeben Niclos Dreyczenscot, irem elichem manne zu uollir gnuge und sint notlos geteilet vonenandir [...] dar von dem vorgehennisse Gotis, das der vorgenante N(iclos) XIII scot in das sichhus czien muste”. „Sichhus (= Siechenhaus) — to nic innego jak przytułek dla trędowatych.

¹⁰¹ *Ibid.*, s. 241. W oryginale: Clauko von der Linden — garbarz z Nowego Miasta, zob. *Liber scabinorum*, nr 634, s. 103 (r. 1405) i *ibid.*, nr 694, s. 112 (1407). W 1411 r. występuje jako ławnik Starego Miasta, a więc musiał między 1407—1411 r. przenieść się do Starego Miasta, *ibid.*, nr 865, s. 143. Wielokrotnie piastował funkcję ławnika Starego Miasta, wymieniany z reguły jako pierwszy z ławników. We wspomnianym r. 1419 — również ławnik. W r. 1426 był sołtysem, *ibid.*, nr 1852, s. 355. Por. *Księga ławnicza NMT*, nr 151, 159, 634, 1269.

¹⁰² *Liber scabinorum*, nr 1376, s. 241.

¹⁰³ *Ibid.*, nr 1407, s. 248.

¹⁰⁴ S. Platener wspomniany został w r. 1435 jako starszy Bractwa Ubogich ze Starego Miasta, *Księga ławnicza NMT*, nr 1667, s. 203.

nał podziału majątku¹⁰⁵. Na mocy tego podziału, żona miała dać mu 7 grz. i 8 skojców do trędowiska, a ponadto zawsze gdy tego zażąda, dawać mu cztery grzywny w gorszej monecie na jego niezbędne potrzeby. Haldenhoff zatroszczył się również o swoje dzieci: Małgorzatę, Macieja i Andrzeja, dla których przeznaczył 13 grz. Suma ta została zabezpieczona w kramach znajdujących się w Starym Mieście oraz na całym majątku ruchomym i nieruchomym żony. Posiadał on jeszcze dwóch synów będących w zakonie, których jednak już wcześniej zabezpieczył i dlatego więc wspomniane 13 grz. zapisał wymienionej trójce dzieci, widocznie najmłodszych. Żona jego powinna dbać o dzieci, w zamian za to po jego śmierci miała być zwolniona od podziału majątku¹⁰⁶. To ostatnie zastrzeżenie zasługuje na uwagę, wskazywałoby bowiem, że właściwy podział majątku następował, jak zwykle, dopiero po śmierci trędowatego¹⁰⁷. Świadczyć może o tym sformułowanie określające warunek, kiedy żona Haldenhoffa miała mu przekazywać pieniądze do leprozorium¹⁰⁸. Przede wszystkim jednak brak w tej zapisce wyraźnego stwierdzenia o ustaniu małżeństwa i rozwodzie, co miało miejsce w przypadku Doroty i Mikołaja Dreizehnsdot. Tam podziału majątku dokonano jednorazowo. Mikołaj otrzymał część majątku w postaci gotówki, resztę mienia odziedziczyła żona Dorota, po spełnieniu określonego warunku. Orzeczono zarazem rozwód. Cała powyższa transakcja została przeprowadzona ku pełnemu zadowoleniu i zgodzie obu układających się stron, co wyraźnie podkreślono w dokumencie¹⁰⁹.

W świetle przedstawionych faktów wydaje się nam, że sprawa podziału majątku i ewentualnego rozwodu w małżeństwie, w którym jedna ze stron zmuszona była udać się do trędowiska, była zapewne uzależniona przede wszystkim od warunków spisanej przed sądem umowy. Jako osobie chorej, której zabroniony był kontakt z ludźmi zdrowymi, trędowaty wyznaczał sobie opiekuna (vormund), który w jego imieniu dokonywał wspomnianych czynności prawnych oraz ewentualnie przekazywał choremu do szpitala zastrzeżone w umowie sumy pieniężne. Nie ulega chyba wątpliwości, że dotyczyło to tylko ludzi majątnych. Niewiadomy jest nam sposób przekazywania trędowatym w przytułku należnych im środków finansowych. Cytowane źródła określają to w sposób schematyczny i oględny, jako „dawanie

¹⁰⁵ *Liber scabinorum*, nr 1948, s. 379.

¹⁰⁶ *Ibid.*, s. 379: „...vnd los sein der schichtunge vnd teilunge van ired mannes wegen”.

¹⁰⁷ Por. R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 28.

¹⁰⁸ *Liber scabinorum*, nr 1948, s. 379: „...vnd sal im noch geben III mr. gering[es] geld[es] allenczil, wenne her darfczu siner notdorfft”.

¹⁰⁹ Zob. przypis 100.

chorym na ich konieczne potrzeby, gdy tego zażądają"¹¹⁰. Zapewne sumy te trafiały do rąk bezpośrednich zarządców szpitala, którzy zajmowali się ich dalszą dystrybucją. Nad wykonaniem umowy czuwał sąd, czyli ława¹¹¹. Funkcję opiekunów prawnych pełnili zazwyczaj ludzie majątni, piastujący często eksponowane stanowiska¹¹². Wydaje się to całkiem zrozumiałe. Aby zabezpieczyć się przed wszelkimi niespodziankami, prawnego podziału majątku dokonywano zazwyczaj jeszcze przed udaniem się chorego do przytułku.

Trędowaci byli poddawani różnym rygorom i ograniczeniom, często odmiennym w różnych okolicach¹¹³. Cała seria takich czy innych zakazów i nakazów sprowadzała się do jednego. Miały one uchronić pozostałą, zdrową część społeczeństwa od kontaktu z chorymi, a tym samym zapobiegać rozprzestrzenianiu się choroby.

Biednych trędowatych przyjmowano zapewne bezpłatnie, natomiast majątni mogli opłacać swój pobyt z części swojego majątku¹¹⁴. Podstawą utrzymania tych zakładów miała być jałmużna. Zbierano ją w różny sposób. Część pochodziła ze specjalnych puszek wywieszanych przy bramach miejskich, na bramach leprozorium lub w kościołach, do których przejezdni i wierni wrzucali datki¹¹⁵. W roku 1407 biskup chełmiński Arnold nakazał Radzie miasta Grudziądza, aby ofiary zbierane co niedzielę w kaplicy św. Jerzego, były przekazywane do tamtejszego szpitala dla trędowatych¹¹⁶.

W znacznej mierze na utrzymanie trędowatych dodatni wpływ miały zapisy testamentowe, co można zresztą odnieść do wszystkich tego typu fundacji. Stało się to nawet zwyczajem. Należy w tym miejscu wspomnieć o kilkakrotnie już przytoczonym legacie z r. 1311 wdowy Adilheidis dla trędowatych m.in. w Toruniu. Przekazała ona toruńskiemu leprozorium $1/2$ grzywny¹¹⁷. Z 1340 r. pochodzi cytowany już testament bogatego mieszczanina toruńskiego Henryka Drybechera (Heilmannus Drybechcher), z którego jasno wynika, że Drybecher już wcześniej, za zgodą swojej świętej pamięci małżonki Katarzyny, uczynił szereg darowizn na rzecz szpitala i kościoła św. Jerzego oraz

¹¹⁰ *Liber scabinorum*, nr 376, s. 241: „...zu seyner notdurft geben, wenne her is heischen lest...”. Por. przyp. 108.

¹¹¹ *Liber scabinorum*, nr 1376, s. 241: „vnd die vorgeschrebene beczalunge sal nyrne andirs, denne vor gehegtem dinge gescheen...”.

¹¹² Por. przyp. 101 oraz 104.

¹¹³ O. Steinborn, op. cit., s. 220 i n.; W. Szumowski, op. cit., s. 165 i n.

¹¹⁴ Zob. cytowane już zapiski nr 1376 i 1948 w *Liber Scabinorum*.

¹¹⁵ O. Steinborn, op. cit., s. 223; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 12.

¹¹⁶ X. Froelich, *Geschichte des Graudenzer Kreises*, t. 1, Danzig 1884,

¹¹⁷ *UBC*, 1, nr 168, s. 113: „...et leprosis dimidium fertonem”.

wspomagał je podczas ich budowy¹¹⁸. Małżonkowie Drybecher zapisali wówczas szpitalowi m.in. winnicę leżącą na wzniesieniu, za szpitalem św. Jerzego, z której płacono miastu 16 skojców rocznego czynszu¹¹⁹. Obecnie (w 1340 r.) Drybecher przekazał Radzie Starego Miasta 180 grz. w gotówce i 8 grz. rocznego procentu od powyższej sumy, które to Rada z racji „trzymania” tych pieniędzy, zobowiązała się uroczyście wydatkować na potrzeby szpitala i kościoła. Począwszy od tego dnia, corocznie: przed świętem Wielkanocy i na św. Michała, Rada powinna była łożyć na kościół oraz pokrywać wydatki szpitala i jego podopiecznych. Dla obu terminów podana suma była taka sama i wynosiła ona 3 grz. minus 1/2 wiardunku¹²⁰. Jak widzimy, zapis Drybechera dla szpitala św. Jerzego był bardzo znaczny i największy, o jakim zachowały się wiadomości. W ogóle przekazów o legatach testamentowych na rzecz szpitala św. Jerzego posiadamy bardzo niewiele. W r. 1435 siostra zakonna Barbara Sabina przekazała na ręce Rady 5 grz. i 4 skojce, z których procent roczny, Rada powinna corocznie na św. Marcina łożyć na utrzymanie pensjonariuszy szpitala¹²¹. W dokumencie wyraźnie zaznaczono, że wymienioną sumę otrzymać ma szpital, a nie proboszcz¹²². Widocznie nie zawsze zapisane sumy były wydatkowane zgodnie z ich przeznaczeniem, tzn. na utrzymanie chorych w szpitalu. Użycie w cytowanym fragmencie zwrotu „alleine”, mogłoby ponadto świadczyć o nierównym traktowaniu chorych.

Nie posiadamy wiadomości, aby Rada wspomagała finansowo szpital z własnych środków, a nie tylko z racji realizacji darowizn i testamentów¹²³. W wyjątkowych tylko wypadkach, Rada przeznaczała pewne kwoty w formie jednorazowych zapomóg. Tak na przykład w r. 1403 przekazała ona proboszczowi św. Jerzego 4 grz. na odbudowę zniszczonych budynków. Jednocześnie Rada wyraźnie oświadczyła, że nie zajmuje się tymi sprawami¹²⁴. Jednakże wiadomość ta może odnosić się zarówno do kościoła, jak i szpitala. Pokrywałoby się to z analogiczną sytuacją istniejącą pod tym względem w staro-

¹¹⁸ *Preuss. Urk.*, 3/1, nr 325, s. 228. Por. przyp. 57.

¹¹⁹ Por. przyp. 58.

¹²⁰ *Preuss. Urk.*, 3/1, nr 325, s. 228: „...prefacte summe pro necessitatibus, indigenciis ac usu fructibus sepedicte domui ecclesie ac inhabitancium personarum...”.

¹²¹ *Thorn. Denkw.*, s. 61.

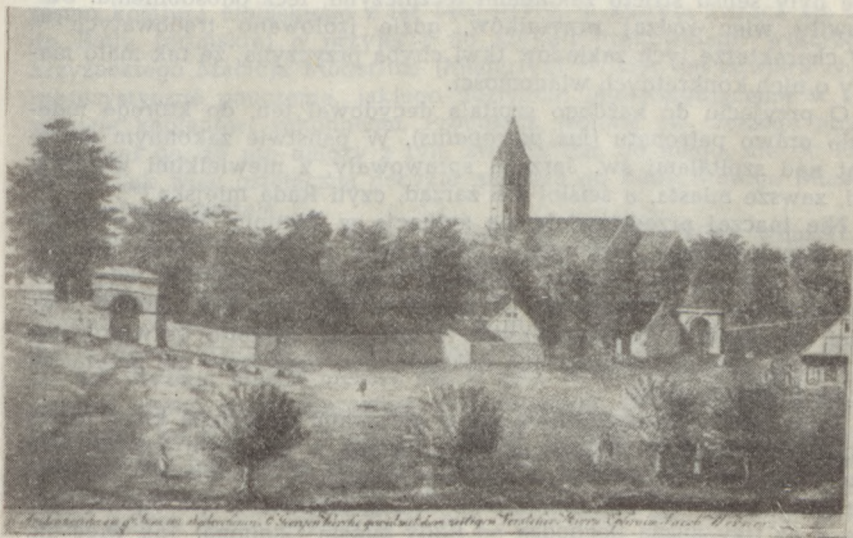
¹²² *Ibid.*, s. 61: „...den armen sichen zu S. George alleine und nicht dem Probste daselbst...”.

¹²³ J. Kozłowski i E. Wesołowski, op. cit., s. 700, piszą wprawdzie o „dotacjach miejskich”, lecz zupełnie bez uzasadnienia.

¹²⁴ *Thorn. Denkw.*, s. 32: „...und daß die Stadt sich deßfalls nicht bekummere”.

miejskim szpitalu św. Jerzego w Elblągu¹²⁵, a także w Krakowie¹²⁶.

Stalą pozycją dochodów instytucji dobroczynnych, były ponadto wpływy z tytułu dzierżawy przez osoby świeckie majątku zakładu. Dla toruńskiego szpitala św. Jerzego nie posiadamy jednak takich wiadomości. Jediną wzmianką o dzierżawie w przypadku św. Jerzego jest wspomniana już zapiska w wykazach czynszowych z roku 1318 i 1322, kiedy to Waltherus Parvus z Mokrego, z ogrodu „quem



Akwarela z 1811 r. ukazująca kościół św. Jerzego na krótko przed jego zburzeniem

habet a sancto Georio", płacił 3 wiardunki czynszu „debentur sancto Georio”¹²⁷. Podobnie jednak jak w przypadku wymienionego przypadku z r. 1403 i zgodnie z kilkukrotnymi już zastrzeżeniami, nie ma pewności czy chodzi tu o majątek szpitala czy tylko kościoła św. Jerzego. Nie zawsze było to rozróżniane.

Tak więc na dochody szpitala św. Jerzego składały się:

1. własne fundusze chorych,
2. sumy pochodzące z zapisów testamentowych,

¹²⁵ M. Toeppen, op. cit., s. 153. Twierdził on wręcz, że o ile miejski urząd finansowy prowadził rachunki dotyczące szpitala, to tylko z racji zwrotu pożyczki.

¹²⁶ S. Piekarczyk, *Początki miejskiej opieki społecznej w średnio-wiecznym Krakowie*, Rocznik Krakowski, t. 32, 1952, z. 4, s. 124.

¹²⁷ Zob. przyp. 35.

3. procenty płacone od tych sum przez Radę, z racji ich użytkowania,
4. przychody dóbr szpitalnych (np. winnice),
5. jałmużna,
6. ewentualne czynsze, płacone przez dzierżawców majątku zakładu.

O organizacji wewnętrznej leprozoriów nie mamy dokładnych i szczegółowych danych. Toruń i terytorium państwa krzyżackiego nie wydają się być tutaj wyjątkiem¹²⁸. Wszędzie jednak trędowiska nie były sensu stricto zakładami leczniczymi, lecz odosobnienia. Stanowiły więc rodzaj przytułków, gdzie izolowano trędowatych¹²⁹. W charakterze tych zakładów tkwi chyba przyczyna, że tak mało mamy o nich konkretnych wiadomości.

O przyjęciu do każdego szpitala decydował ten, do którego należało prawo patronatu (*ius patronatus*). W państwie zakonnym patronat nad szpitalami św. Jerzego sprawowały, z niewielkimi wyjątkami, zawsze miasta, a ściślej ich zarząd, czyli Rada miejska¹³⁰.

Nie inaczej przedstawiała się sytuacja w Toruniu. Wynika to już ze wspomnianego testamentu Drybechera z 1340 r. Rada nazywa w nim kościół św. Jerzego „naszym” kościołem. Posiadała więc niewątpliwie nad nim patronat, co należy w tym wypadku odnieść również do szpitala¹³¹. Twierdzenie to znajduje niezbite potwierdzenie w całym szeregu późniejszych dokumentów, częściowo już przytoczanych z innych okazji.

Z lat 1390—1410 zachowało się w archiwum toruńskim kilka listów do Rady miejskiej Starego Miasta Torunia o przyjęcie trędowatych do tutejszego leprozorium, a opublikowanych w cytowanych już pracach G. Bendera¹³², O. Steinborna¹³³ i R. Heuera¹³⁴. Na ogólną liczbę 4, aż trzy pisma pochodzą od Rady miasta Chełmna. Tak więc ok. r. 1400 Rada ta prosiła o przyjęcie chorego Konrada Halle „qui morbe lepre perplexus est”. Jednocześnie Rada chełmińska zobowiązała się odwdziżyć przy podobnej okazji¹³⁵. Halle był nie byle kim, bo członkiem patrycjatu chełmińskiego¹³⁶. Ta sama Rada w r. 1405 zwróciła się ponownie do Rady toruńskiej o umieszczenie w przytułku trę-

¹²⁸ Por. G. Bender, op. cit., s. 6. Wynika to również m.in. z prac: J. Rink, op. cit., s. 83 i n.; R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 6 i n.

¹²⁹ J. Rink, op. cit., s. 90.

¹³⁰ Ibid., s. 47, 90.

¹³¹ *Preuss. Urk.*, 3/1, nr 325, s. 228: „...domui et ecclesie nostre (podkr. moje) sancti Georii...” Wnioskuje tak samo R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 17.

¹³² G. Bender, op. cit., s. 35 i n. (Anlagen).

¹³³ O. Steinborn, op. cit., s. 235 i n.

¹³⁴ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 135 i n.

¹³⁵ Ibid., s. 135.

¹³⁶ G. Bender, op. cit., s. 35.

dowatego czeladnika lub sługi miejskiego (Knecht), który mógłby znaleźć tam schronienie¹³⁷. Jeszcze raz, ok. lat 1402—1410, Rada m. Chełmna prosi o okazanie pomocy swojemu adwokatowi Gluchowskiemu (Gluchow), który pragnął umieścić swojego chorego syna w toruńskim leprozorium¹³⁸.

Z faktu, że adresatem tych wszystkich listów—podań była Rada Starego Miasta, należy wnosić, że do niej właśnie należało prawo patronatu leprozorium św. Jerzego. W przekonaniu tym utwierdza nas pismo komtura elbląskiego z lat 1400—1410, w którym zwraca się on do Rady toruńskiej o przyjęcie do szpitala trędowatego wikarego krzyżackiego Macieja Mögerlina (Megerlyn)¹³⁹. List ten zawiera charakterystyczne pouczenie, jakiego udzielono interweniującemu w tej sprawie kapłanowi zakonnemu. Proboszcz szpitala św. Jerzego poinformował go, że nie należy z tym zwracać się do niego, ale do Rady¹⁴⁰. Tak więc ostateczna decyzja należała do Rady Starego Miasta jako patrona szpitala.

Z analizy powyższych listów nasuwa się ponadto kilka wniosków innej, ogólniejszej natury. Przede wszystkim uderzający jest fakt, że leprozorium toruńskie przyjmowało chorych nie tylko z terenu miasta Torunia. Wszyscy proszący o przyjęcie do szpitala, to mieszkańcy miast, nawet znacznie odległych od Torunia (Elbląg). Toruński szpital św. Jerzego musiał cieszyć się w tych latach dobrą opinią i zasłużoną sławą, skoro kierowani byli do niego, na specjalną prośbę, trędowaci należący do wyższych warstw mieszczaństwa, jak wspomniani wyżej: patrycjusz, syn adwokata, czy wikary zakonny¹⁴¹. Twierdzenie takie może być tłumaczone faktem istnienia w tym czasie w Elblągu nawet dwóch leprozoriów pod wezwaniem św. Jerzego. Również Chełmno nie było pozbawione tego typu zakładu¹⁴². Ewentualne przepelnienie panujące w tych przytułkach, nie może być tutaj prze-

¹³⁷ R. Heuer, *Thorn* — *St. Georgen*, s. 135 i n.

¹³⁸ *Ibid.*, s. 135, Datuje ten list na ok. 1400 r. podczas gdy G. Bender, op. cit., s. 35, a za nim O. Steinborn, op. cit., s. 236 wskazują na lata 1402—1410.

¹³⁹ R. Heuer, *Thorn* — *St. Georgen*, s. 136.

¹⁴⁰ *Ibid.*, s. 136: „Och so hat uns pristerbruder eyne den probst alreyte vor In gebeten, und her ist undirrichtet, das man eyn sulchs an uch haben mus, hir umb so bitten wir uch...” G. Bender, op. cit., s. 37, przyp. 1, wysnuł dość karkołomne przypuszczenie, że chodzi tutaj o proboszcza szpitala św. Ducha lub proboszcza kościoła św. Jana, jako przełożonego toruńskiego duchowieństwa.

¹⁴¹ Por G. Bender, op. cit., s. 6; J. Rink, op. cit., s. 89; R. Heuer, *Thorn* — *St. Georgen*, s. 28.

¹⁴² F. Schultz, *Die Stadt Kulm im Mittelalter*, ZWGV, H. 23: 1888, s. 248.

konywające, chociażby z racji braku podstaw do takiego przypuszczenia.

Z patronatem sprawowanym przez Radę Starego Miasta wiąże się sprawa zarządu szpitalem św. Jerzego. Wszystko wskazuje na to, że wykonywała go wspomniana Rada. Świadczyłyby za tym przytoczone przez Radę określenie kościoła i szpitala św. Jerzego „naszymi”. W tym samym dokumencie (testament Drybechera z 1340 r.) natrafiamy na bliżej niesprecyzowany czynnik świecki w szpitalu św. Jerzego, określony w źródle mianem „świeckiego zarządu”¹⁴³. Dokument z 1435 r. wyraźnie już mówi o „Panu od Rady, który jest zarządcą (Verweser) przytułku św. Jerzego”. W tym wypadku zarządzał on wykonaniem legatu na rzecz pensjonariuszy szpitala¹⁴⁴. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tutaj o urząd tzw. opiekuna (zarządcy) szpitala. W nomenklaturze niemieckiej używano najczęściej określenia: Verweser, co należy tłumaczyć właśnie jako „zarządcą”. Łacińskim odpowiednikiem tego słowa był „provisor”. Charakter źródeł toruńskich spowodował, że najczęściej mamy do czynienia z określeniem „Verweser”. Oba jednak form używano zamiennie. Urząd prowizorów powstał już w XIV wieku, a szeroko się rozwinął w wieku następnym. Wspomniany już przywilej lokacyjny kaplicy przy leprozorium w Chełmży z r. 1348 wymienia prowizorów z nazwy¹⁴⁵. Wiązało się to z przejmowaniem przez miasta zarządu szpitalami i innymi fundacjami dobroczynnymi. Zarząd ten ograniczał się z reguły do sprawowania pieczy nad majątkiem szpitalnym. W tym celu, z grona Rady lub ławy, wybierano zazwyczaj dwóch specjalnych urzędników, czyli prowizorów. Należało do nich przede wszystkim sprawy finansowe oraz reprezentowali oni szpital na zewnątrz. Mieli oni również częściowy udział w kierowaniu życiem wewnętrznym zakładu¹⁴⁶. W Elblągu, prowizor szpitala św. Jerzego w Starym Mieście składał sprawozdanie Radzie ze swojej działalności i ewentualne nadwyżki pieniężne, często dość znaczne, przekazywał w części swojemu następcy, a w części burmistrzowi¹⁴⁷. Jak wynika z przytoczonej wcześniej zapiski z 1435 r., do obowiązków prowizora toruńskiego przytułku św. Jerzego należało bezpośrednie wydatkowanie na potrzeby chorych ściśle określonej w legacie sumy, będącej w tym wypadku procentem ui-

¹⁴³ *Preuss. Urk.*, 3/1, nr 325, s. 228: „... et loco secularis administracionibus in ecclesia..”. W oryginale więc „w kościele”, jednakże tym mianem określano często zarówno szpital, jak i oczywiście kościół.

¹⁴⁴ *Thorn. Denkw.*, s. 61.

¹⁴⁵ *UBC*, 1, nr 290, s. 218: „... leprosis et eorum provisorii...”.

¹⁴⁶ W. Męczkowski, *Prowizorowie szpitalni w dawnej Polsce*, *Przegląd Historyczny*, t. 5, 1908, z. 1—3, s. 4 i n.; T. Glemma, op. cit., s. 26.

¹⁴⁷ M. Toeppen, op. cit., s. 153.

szczanym przez Radę, z racji sprawowania pieczy (a więc i obrotu) nad gotówką zapisaną przez ofiarodawcę¹⁴⁸.

Rada Starego Miasta, począwszy od trzeciego dziesiątka lat XIV wieku, sprawowała tzw. opiekuństwo czyli patronat probostwa św. Jerzego. Jest rzeczą ciekawą, że z określeniem: opiekuństwo probostwa św. Jerzego (vormundeschaft der probistye czu Sente Jorgen) lub zarząd tegoż probostwa (vorwessunghe der probestie zcu Sente Jorgen), mamy do czynienia tylko i wyłącznie w bardzo krótkim okresie, bo w latach 1426—1432 i to tylko w jednym źródle, jakim jest księga ławnicza Nowego Miasta Torunia. Dwie pierwsze wzmianki pochodzą z roku 1426, dwie następne z roku 1430 i 1432, wszystkie cztery łączą dwie wspólne cechy. Przede wszystkim dotyczą one obywateli Nowego Miasta, stąd też zapisani zostali w odpowiedniej księdze ławniczej. Wszystkie zapiski dotyczą transakcji, jakie zawarli mieszczanie nowomiejscy z Radą Starego Miasta. W 1426 r. dwaj z tych mieszczan: Mikołaj Gunczel i Jerzy Donner, jako opiekunowie probostwa św. Jerzego przekazali Radzie Starego Miasta zarząd tego probostwa. Relacjonują to dwie osobne zapiski. Obie o podobnej treści zostały sporządzone tego samego dnia. Z sumy 25 grz. i 8 skojców dobrej monety, Mikołaj Gunczel powinien był płacić rocznie Radzie Starego Miasta 2 grz., 2 skojce i 20 denarów czynszu w dwóch terminach: na Wielkanoc jedną grzywnę, 1 sk. i 10 denarów, drugą połowę na św. Michała. Zastrzeżono poza tym, że przez wszystkie następne lata będzie płacił jednakową sumę, we wspomniane dni¹⁴⁹. Natomiast Jerzy Donner z sumy 25 grz. dobrej monety, w tychże samych terminach co Gunczel, miał płacić po 1 grz. i 1 sk., z tym samym zastrzeżeniem jak w przypadku Gunczela¹⁵⁰. Z obu zapisek jasno wynika, że urząd opiekuna probostwa św. Jerzego sprawowały dwie osoby równocześnie, a więc analogicznie jak w przypadku prowizorów. Podobne funkcje mogli pełnić ludzie zamożni, co zresztą potwierdza pozycja majątkowo-prawna obu wymienionych mieszczan nowomiejskich¹⁵¹. Podobne umowy zawarli z Radą Starego Miasta: w roku 1430 Lemke Schiltknecht¹⁵² oraz Jan Herwic w roku

¹⁴⁸ Zob. przyp. 144.

¹⁴⁹ *Księga ławnicza NMT*, nr 1139, s. 112 i n.

¹⁵⁰ *Ibid.*, nr 1142, s. 113.

¹⁵¹ Mikołaj Gunczel był wielokrotnie ławnikiem Nowego Miasta oraz zastępcą starszego ławnika. Po raz pierwszy, jako ławnika wymieniono go w r. 1425 (nr 997, s. 98). Był nim nieprzerwanie w l. 1428—1437. Natomiast Jerzy Donner był nie tylko ławnikiem (po raz pierwszy w r. 1417, nr 646, s. 66), ale również sołtysem w 1421 r. (nr 827, s. 82) oraz w r. 1431, nr 1437, s. 165.

¹⁵² *Ibid.*, nr 1425, s. 163.

1432¹⁵³. W przeciwieństwie do wcześniej wspomnianych, oboje nie pełnili żadnych funkcji w aparacie miejskim. Jednakże byli to również ludzie majątni¹⁵⁴.

Z analizy tych czterech zapisek można wnioskować o istnieniu w tym czasie w Starym Mieście urzędu patrona kościoła, a prawdopodobnie i szpitala św. Jerzego¹⁵⁵. Termin „probostwo św. Jerzego” nie precyzuje bowiem, czy chodzi tu tylko o kościół pod tym wezwaniem. Wiadomo, że bezpośrednio kościołem szpitalnym zajmował się proboszcz. Również wspomniana zapiska z 1426 r. świadczyć by mogła jednocześnie za szpitalem — nie mogło być przecież dwóch proboszczów, gdyby przyjąć, że termin ten odnosił się tylko do kościoła św. Jerzego. Z powyższych zapisek wynika również, że Rada staromiejska przejmowała dochody z racji sprawowania patronatu co z kolei świadczy, że probostwo miało stałe dochody. Z części wnoszonych kwot pieniężnych, Rada mogłaby ewentualnie łożyć pewne sumy na szpital św. Jerzego, co przecież nie jest wykluczone. Nie wyjaśnioną pozostaje kwestia, dlaczego wspomniane transakcje dotyczyły tylko mieszczan z Nowego Miasta. Wiadomo przecież, że zarówno kościół, jak i szpital św. Jerzego należały do Starego Miasta, co też znajduje potwierdzenie w omawianych zapiskach, skoro umowy były zawierane właśnie z Radą Starego Miasta. Położenie kompleksu budowli św. Jerzego blisko Nowego Miasta, nie tłumaczy w pełni takiego stanu rzeczy. Zagadkowy jest również fakt, że po r. 1432 nie spotykamy się już z określeniem „opiekuństwo” lub „zarząd probostwa św. Jerzego”. Nazwa zniknęła, jednak funkcje Rady w tym zakresie pozostały niezmienione. Nadal w XV wieku Rada sprawowała patronat nad probostwem św. Jerzego i nadawała je odpowiednim osobom. Na przykład w roku 1448 Piotr Teschener otrzymał od Rady probostwo św. Jerzego i jednocześnie musiał złożyć przyrzeczenie, że probostwa tego nie zamieni, a w wypadku, gdyby nie chciał go posiadać dłużej, wówczas zobowiązany był zwrócić je Radzie z powrotem¹⁵⁶.

¹⁵³ Ibid., nr 1520, s. 182.

¹⁵⁴ Ibid., s. 182. Por. nr 1697, 1699 i n., oraz nr 1466.

¹⁵⁵ H. Piśkorska, *Organizacja*, s. 13 pisze o urzędzie patrona kościoła św. Wawrzyńca, jako wymienionym w księdze kiery. Dużo daje do myślenia podany przez nią rok 1426, jako początkowy dla tego urzędu. R. 1426 jest przecież również datą, kiedy po raz pierwszy spotykamy się z określeniem „opiekuństwo probostwa św. Jerzego”. W dostępnych nam źródłach, nie natrafiliśmy na podobne określenie odnoszące się do św. Wawrzyńca.

¹⁵⁶ Thorn. *Denkw.*, s. 68. W r. 1449 Piotr Teschener występuje jako „probist von Sante Jorgen...”, *Księga ławnicza NMT*, nr 2290, s. 287; J. E. Wernicke, op. cit., s. 193, właśnie z tego faktu wysnuł wniosek, że Rada miała patronat nad kościołem św. Jerzego.

Identycznie brzmi zapis dotyczący Mikołaja Stangewaldta z 1454 r.¹⁵⁷

Właściwy opiekun duchowny szpitala św. Jerzego posiadał tytuł prepozyta (prepositus, praepositus), czyli proboszcza szpitalnego. Po raz pierwszy występuje on w testamencie Drybechera z 1340 r.¹⁵⁸ W całym średniowieczu termin ten, często łącznie z przymiotnikiem „hospitalis”, powszechnie oznaczał kapłana obsługującego kościół szpitalny¹⁵⁹. Do jego obowiązków należało sprawowanie szeroko pojętej opieki duchowej nad chorymi — pensjonariuszami szpitala. Odprawiał on nabożeństwa i codzienne modlitwy. Wizytował również regularnie izby chorych, gdzie udzielał potrzebującym sakramentów świętych oraz nauczał w zakresie katechizmu¹⁶⁰. Brał on również udział w zarządzaniu dochodami szpitala, przede wszystkim w zakresie dystrybucji. Czynić to mógł zresztą tylko w porozumieniu z czynnikami specjalnie do tego powołanymi przez miasta, czyli z prowizorami¹⁶¹. Od urzędu przełożonego kościoła szpitalnego pochodzi nazwa i godność prepozytury, czyli probostwa szpitalnego¹⁶². Miasto, a ściślej Rada, miała prawo nadawania probostwa szpitalnego, jako patron szpitala. Dowiadujemy się, że w r. 1467 niejaki Mikołaj Stange zrezygnował z prepozytury św. Jerzego i „zwrócił swoje sprawy wiernie Radzie”¹⁶³. Zwrot ten świadczy o tym, że sprawujący ten urząd musieli „rozliczać” się ze swoich czynności, składając sprawozdanie Radzie. Zapewne proboszcz nie zawsze wykonywał osobiście wymienione posługi, wyręczając się personelem pomocniczym. Zazwyczaj proboszczowi pomagał w pracy wikary. Bywało ich często kilku. Dochody ich oraz obowiązki określały akty fundacyjne. W testamencie Drybechera z 1340 r. fundator przeznaczył 9 wiardunków dla piastującego wikarię kapłana, który został zobowiązany do posłuszeństwa proboszczowi szpitalnemu oraz do pomocy w jego obowiązkach. Mo-
wa jest tutaj nawet o formalnym zastępowaniu proboszcza w jego czynnościach przez wikarego¹⁶⁴. Nie ma w tej klauzuli nic osobliwego, zważywszy, że wikariusze byli w średniowieczu tradycyjnie

¹⁵⁷ Thorn. Denkw., s. 77.

¹⁵⁸ Preuss. Urk., 3/1, nr 325, s. 228.

¹⁵⁹ R. Heuer, Thorn — St. Georgen, s. 18; W. Męczkowski, op. cit., s. 16.

¹⁶⁰ T. Glemma, op. cit., s. 30.

¹⁶¹ Ibid., s. 30; L. Wachholz, op. cit., s. 30 i n.

¹⁶² K. G. Praetorius, op. cit., przyp., s. 396 pisze jakoby „Praepositura hospitalis S. Georgii” została ufundowana przez trzech braci Drybecherów. Nazwisko Drybecher jest nam dobrze znane. Nie mamy jednak potwierdzenia tej wiadomości.

¹⁶³ Thorn. Denkw., s. 109.

¹⁶⁴ Preuss. Urk., 3/1, nr 325, s. 228.

pomocnikami proboszczów. O ile więc fundator nie zastrzegł sobie inaczej, obowiązkiem ich było m.in. udzielanie sakramentów, nauczanie religii, a w dość częstych przypadkach, jak np. podczas nieobecności proboszcza lub nieposiadania przez tego ostatniego święceń kapłańskich, wikariusze prowadzili całą pracę duszpasterską¹⁶⁵. Mogli więc również pełnić odpowiednie posługi w szpitalu, tym bardziej, że rekrutowali się głównie z niższych warstw społecznych, a zwłaszcza z mieszczan i chłopstwa. Byli oni raczej słabo uposażeni i w hierarchii kościelnej zajmowali dolne pozycje¹⁶⁶. Podobnie jak w przypadku probostw szpitalnych, Rada decydowała o obsadzeniu wikarii u św. Jerzego. W 1350 r. Rada potwierdziła fundację wikarii w kościele św. Jerzego, uczynioną przez Gertrudę von Allen. Zaznaczono przy tym, że fundacją mają zarządzać pospołu Rada i proboszcz św. Jerzego¹⁶⁷. Dla kapłana posiadającego wikarię Gertruda przeznaczyła 3 grz. rocznego czynszu. Suma ta była jednak niewystarczająca dla założenia wikarii. Powyższą fundację należy więc tłumaczyć w ten sposób, że oprócz kwoty 3 grz., kapłan otrzymał przypuszczalnie jeszcze bezpłatne mieszkanie i utrzymanie w szpitalu¹⁶⁸. W 1465 r. Rada darowała beneficjum (Lehn) w formie wikarii u św. Jerzego Wawrzyńcowi Bergmannowi¹⁶⁹.

Mniej więcej od połowy XV w. rozpoczyna się nowy rozdział w historii toruńskiego szpitala pod wezwaniem św. Jerzego. Wiązało się to z wygasaniem w tym czasie epidemii trądu w Europie środkowej. W XV wieku trąd wygał na tych terenach tak dalece, że w następnym stuleciu był już rzadkością¹⁷⁰. Po roku 1445 wygał trąd w Gdańsku i tamtejszy szpital św. Jerzego zaczęto traktować jako zwykły — dla chorych i starców¹⁷¹. Potwierdza tę wiadomość dokument z r. 1464, dotyczący nadania przez Radę miasta Gdańska kościoła św. Jerzego zakonowi karmelitanów. Jednocześnie zaznaczono, że budynki przykościelne służyły wcześniej jako schronienie dla trędowatych¹⁷². Takie postępowanie jak w Gdańsku było jednak dość sporadyczne. Częściej dotychczasowe leprozoria stawały się szpitalami

¹⁶⁵ E. Wiśniewski, *Organizacja parafialna w średniowieczu*. Znak, R. 17, nr 11/12, Kraków 1965, s. 1459.

¹⁶⁶ *Ibid.*, s. 1459.

¹⁶⁷ *UBC*, 1, nr 295, s. 223 i n.; *Por. Thorn. Denkw.*, s. 6.

¹⁶⁸ *Por. J. Rink*, *op. cit.*, s. 79.

¹⁶⁹ *Thorn. Denkw.*, s. 104, Przez Lehn (beneficium) św. Jerzego rozumiano w średniowieczu wikariat przy kościele św. Jerzego, R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, przyp., s. 125.

¹⁷⁰ O. Steinborn, *op. cit.*, s. 227; J. Rink, *op. cit.*, s. 90.

¹⁷¹ R. Heuer, *Thorn — St. Georgen*, s. 128.

¹⁷² G. Schwengel, *Ad historiam ecclesiam Pomeraniae apparatus pauper*, wyd. B. Czaplą, Toruń 1912—1915, TNT, Fontes 16—19, s. 385.

przeznaczonymi dla innych kategorii chorych, ludzi niedoleźnych, czy po prostu biedoty.

Podobna sytuacja miała zapewne miejsce również w Toruniu. W źródłach toruńskich brak jest wiadomości o zachorowaniu na trąd już od 1427 r. Przez następnych kilkadziesiąt lat niewiele słyszymy o szpitalu pod wezwaniem św. Jerzego. Dopiero z ok. 1450 r. pochodzi list Rady miasta Kowalewa do Rady toruńskiej, z prośbą aby Janowi, synowi Kuno Mundel z Kowalewa korzystającemu „z jałmużny w tutejszym przytułku”, zezwoliła na dalszy pobyt¹⁷³. Z uwagi na charakterystyczne określenie „sychhuse” należy uważać ten przytułek za dawny szpital dla trędowatych, gdyż w Toruniu tylko leprozorium było tak określane w źródłach. Z charakteru tej prośby można wnioskować o zmianie funkcji dotychczasowego trędowiska i zamienieniu go na „normalny” szpital-przytułek. Tak jak to często bywa, stara nazwa pozostała, choć obiekt zmienił już swój charakter. Wymieniony w roku 1480 „hospital s. Jorgis” był już prawdopodobnie zwykłym szpitalem¹⁷⁴. Za tym, że epidemia trądu wygasła w ziemi chełmińskiej w drugiej połowie XV wieku, świadczyłby list Rady chełmińskiej z 1500 r. w którym wzywa ona mieszczanina przebywającego w toruńskim szpitalu św. Jerzego, w sprawie długu¹⁷⁵. Jest to bezsporny dowód, że szpital pod wezwaniem św. Jerzego nie był już leprozorium, a tylko „normalnym” szpitalem.

Wszystko to zdaje się wskazywać, że szpital św. Jerzego z drugiej połowy XV w. to już tylko kontynuacja wcześniejszego szpitala dla trędowatych. W takim świetle, możliwe staje się, choć w części, racjonalne wytłumaczenie poglądu kilku badaczy, którzy utrzymywali, że toruński szpital św. Jerzego nie przyjmował trędowatych¹⁷⁶. Chodzi o to, że mogli oni rozpatrywać m.in. przekazy właśnie z drugiej po-

¹⁷³ „das Johannes der do nemende ist das almosen in uwerem sychhuse”, G. Bender, op. cit., s. 42; regist: H. Piskorska, *Materiały*, op. cit., s. 135. Bender ustalił datę tego pisma na ok. 1400 r., z tego też chyba powodu wysnuł dość niejasny wniosek, że „również w normalnych, pozbawionych zarazy czasach, chorzy «das Almosen des Siechenhauses» otrzymywali, jako szczególną łaskę na przeciąg długiego czasu”. Zwrócił on słusznie uwagę na oczywistą zależność przytułku od Rady miejskiej. Popelnili pomyłkę, bo oparli się na błędnym odczytaniu tekstu tego listu J. Kozłowski, E. Wesołowski, op. cit., s. 696 i n. Wywnioskowali oni, że Rada toruńska, opiekę nad trędowatymi zlecała specjalnemu personelowi, jak np. ...owemu Janowi (sic!). Rada, personel — owszem, ale Jan...

¹⁷⁴ *Księga długów miasta Torunia z okresu wojny trzynastoletniej*, wyd. K. Ciesielska, I. Janosz-Biskupowa, TNT, Fontes 55, Toruń 1964, nr 81, s. 111.

¹⁷⁵ Regist: H. Piskorska, *Materiały*, s. 135.

¹⁷⁶ G. Cuny, op. cit., s. 15, pisząc o osobnym przytułku dla trędowatych; O. Steinborn, op. cit., s. 233, powtórzył wprawdzie za Cuny'm,

łowy XV wieku, kiedy to po wygaśnięciu trądu zaczęto przyjmować do szpitala św. Jerzego „zwykłych” chorych.

Dzieje toruńskiego szpitala pod wezwaniem św. Jerzego w okresie średniowiecza, były ściśle związane z historią jego kościoła pod tym samym wezwaniem. Dlatego też, na historię każdego z tych obiektów należy spoglądać przez pryzmat losów drugiego. Nie mogło być inaczej w czasach tak bardzo przesiąkniętych pierwiastkami religijnymi.

uznał to jednakże za fakt „uderzający”; H. Piskorska, *Materiały*, s. 134. Wszyscy jednak nie poparli swojego stanowiska żadnymi dowodami.

Elita rządząca Nowego Miasta Torunia do połowy XIV wieku

Jerzy Przeracki

Ponieważ historia Nowego Miasta Torunia nie cieszyła się dotychczas zainteresowaniem badaczy dziejów miast, postanowiono podjąć próbę charakterystyki społeczeństwa nowotoruńskiego w drugiej połowie XIV wieku. Częścią tego niełatwego (ale koniecznego dla przedstawienia pełnego obrazu średniowiecznego mieszczaństwa toruńskiego) przedsięwzięcia jest zbadanie elity rządzącej municypium nowotoruńskim.

Dnia 13 sierpnia 1264 roku zostało założone Nowe Miasto Toruń. Lokowano je na prawie chełmińskim, które stanowiło jedną z odmian prawa magdeburskiego, będącego podstawą prawa miejskiego w całej Europie Środkowej i Wschodniej. Pierwsze organy władzy w mieście, a więc burmistrza i radę, mianował komtur toruński¹. Siedzibą władz miejskich był ratusz, który w Nowym Mieście Toruniu zbudowano w roku 1303 (w 1818 roku zburzony). Dla Nowego Miasta Torunia charakterystyczny i znamienny jest fakt, że w jego radzie zasiadał komtur toruński. Musiało to oczywiście wpływać na treść uchwał podejmowanych przez radę². Uczestnictwo, a właściwie przewodnictwo komtura w radzie nowotoruńskiej jest dowodem tego, że Nowe Miasto posiadało raczej wąski zakres samorządności.

Miejsca w radzie miejskiej były dożywotnie. Odbывające się co roku wybory miały znaczenie jedynie jako sposób kooptacji nowych członków na miejsce zmarłych rajców. Ponadto członkowie rady co roku rozdzielali pomiędzy siebie godności miejskie³.

W źródłach nowomiejskich natrafiamy na tekst przysięgi, jaką skła-

¹ S. Kujot, *Toruń*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 3, 1884, s. 5.

² K. Ciesielska, *Materiały źródłowe do dziejów Torunia do r. 1410 w Archiwum Toruńskim*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 20, 1954 (druk:) 1955, z. 1—4, s. 405; zob. także E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV wieku*, Gdańsk 1960, s. 81.

³ E. Cieślak, op. cit., s. 82 stwierdza, że wybory do rady i ławy odbywały się w Toruniu na św. Piotra, to jest 22 lutego każdego roku.

dał nowo wybrany rajca. Przysięgał on bronić prawa oraz działać dla dobra bogatych jak i biednych obywateli miasta⁴.

W Nowym Mieście Toruniu i w pozostałych miastach lokowanych na prawie chełmińskim, doszło do wytworzenia się tzw. ogólnej rady (*universum consulum*), która dzieliła się na radę aktualnie urzędującą i radę starszych. Każda z tych części rady ogólnej liczyła 12 członków. Ustaliła się też reguła, że $\frac{1}{3}$ rajców zasiadała w radzie rządzącej przez dwa lata, po czym podlegali oni rotacji: przechodzili do rady starszych, by po 1—2 latach ponownie zasiąść w radzie urzędującej⁵. Na czele rady stał burmistrz (Proconsul, Burgermeister).

Ostatecznie wykształcone formy ustrojowe miasto otrzymało dopiero od połowy XIV wieku i od tego czasu przez długie lata nie ulegały one zmianie⁶. Początkowo zaś, w pierwszej połowie XIV wieku, rada nowomiejska liczyła 10 osób. Istniejąca już wówczas rada starszych liczyła jednak wtedy zaledwie kilka osób⁷.

Zakres kompetencji rady był bardzo szeroki. Miała ona uprawnienia sądowe, zarządzała miastem, sprawowała nadzór nad jego budownictwem i posiadłościami, przyznawała obywatelstwo miejskie, wydawała wilkierze regulujące całokształt życia w mieście, kontrolowała działalność cechów, reprezentowała miasto na zewnątrz. Jednak wszystkie te czynności rada nowotoruńska sprawowała pod dyskretną, ale uciążliwą kuratelą przedstawiciela zakonu krzyżackiego. Rada miejska mianowała także sędziego, który przewodniczył ławie miejskiej. W hierarchii organów w mieście ława znajdowała się niżej od rady. Zresztą droga do rady wiodła poprzez udział w ławie.

Ludzie piastujący urzędy miejskie stanowili zwarty krąg, do którego z zewnątrz było bardzo trudno wejść. Można ich więc z całym przekonaniem nazwać elitą sprawującą władzę w mieście, chociaż rządzenie miastem nie było jedynym ich zajęciem. Prowadzili oni działalność zawodową, w wyniku której starali się pomnażać swój

⁴ *Zwei Zinsbücher der Neustadt Thorn 1366—1394*, źródło rękopiśmienne, Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej). WAP Toruń, kat. II, III 63, s. 60: „Der rathamane eid. Das ir disz jar meynen herren vor die stat unde vor dy burgere arm unde reych getruwlich roten wellet. Die an erem rechte behalden wellet, so ir forderste moget der stat ere und fromen tzcu bewaren noch enwerin bestin synnen, das wellet ir nicht lassen durch lieb noch durch leyt. Also euch Got helfte undt dy helligen”.

⁵ Z. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII wieku*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1968, s. 129.

⁶ K. Ciesielska, op. cit., s. 405.

⁷ *Die ältesten Willküren der Neustadt Thorn (c. vom Jahre 1300)*; (nebst einigen Urkunden und einem Zinsregister), hrsg. von G. Bender, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 7, 1882, s. 116—118 oraz 120—121.

majątek. Ludzie z elity władzy powiązani byli ze sobą poprzez pokrewieństwo, powinowactwo lub interesy.

Drugi ważny organ w mieście — ława — miała charakter wyłącznie sądowy. Co prawda uprawnienia sądowe posiadała także rada, ale rozległość funkcji przez nią wypełnianych sprawiła, że większość spraw sądowych przejęła ława. Najpoważniejsze przestępstwa rozpatrywał jednak sąd radziecki sam, albo przy udziale sądu ławniczego⁸. Ponadto sąd radziecki miał tę przewagę nad ławniczym, że odbywał się w miarę potrzeby, a nie jak sąd ławniczy w ściśle określonych dniach i godzinach⁹. Podobnie jak rada nowomiejska, tak i ława była ograniczona w swojej samodzielności, ponieważ także i w ławie miał prawo zasiadać komtur toruński¹⁰.

Działalność ławy miejskiej skupiała się na sprawach związanych z obrotem nieruchomościami¹¹. Rozpatrywała ona sprawy dotyczące podziału i przekazywania spadków oraz ustalała wysokość i terminy płatności rent i czynszów. Ława określała także opiekuństwo nad majątkiem nieruchomym i pieniędzmi. W zakres kompetencji ławy, obok spraw cywilnych, wchodziły także sprawy karne. Ława wydawała wyroki proskrypcji na mieszkańców miasta¹².

Na czele ławy stał sędzia czyli sołtys (Scultetus, Schultheiz, Scholcz) mianowany przez radę spośród urzędujących w danym roku ławników. Właściwie do końca XIII wieku sędzią był najważniejszą osobą w mieście, co uwidacznia się we wstępnych formułach zachowanych dokumentów¹³. Formalnie zachował tę pozycję znacznie dłużej, jak o tym świadczy jeden z dokumentów wpisanych do nowomiejskiej księgi czynszów, a pochodzący z roku 1372¹⁴. Fakt tak dużego znaczenia sędziego nie powinien dziwić, jeśli zważyć, że był nim prze-

⁸ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 73.

⁹ *Ibid.*, s. 67.

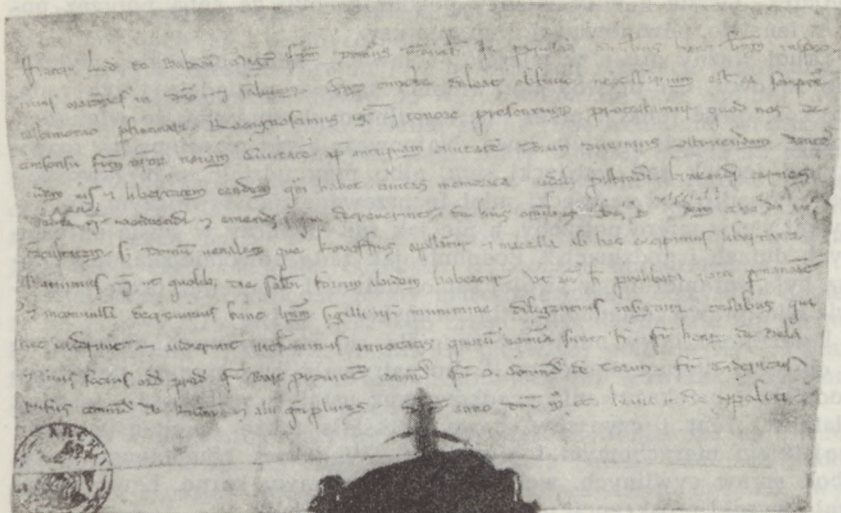
¹⁰ *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia (1387—1450)*, wyd. K. Ciesielska, Fontes 63, Warszawa—Poznań 1973, nr 479.

¹¹ W. Maisel, *op. cit.*, s. 73.

¹² Sprawy karne rozpatrywał sędzia i on też w imieniu ławy skazywał winnych na wygnanie z miasta. Świadczą o tym zapisy prowadzone w *Liber Proscriptorum Novae Civitatis Thoruniensis 1358—1412*, źródło rękopiśmienne, WAP Toruń, kat. II, VIII 1.

¹³ H. Piskorska, *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do roku 1793*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 59, 1954 (druk:) 1956, z. 2, s. 11.

¹⁴ *Zwei Zinsbücher...*, s. 21: „Actum anno Domini M° CCC° septuagesimo secundo et in iudicio primo post festum Pasce [28 III 1372] presente iudice Johanne Rissche, Henrico Bertoldi proconsuli”. Jak widać, sędzia wymieniony jest tu przed burmistrzem i rajcami.



Dokument lokacyjny Nowego Miasta Torunia z 13 VIII 1264 r. (WAP Toruń, kat. I, nr 8)

ważnie jeden z rajców, co zapewniało radzie dokładniejszą kontrolę nad wykonywaniem sądownictwa w mieście¹⁵.

Każdorazowy sędzia składał przysięgę, że będzie ferował wyroki zgodnie z prawem, bez względu na pozycję społeczno-prawną stron. Fragment takiej przysięgi sędziowskiej przekazują źródła nowomiejskie¹⁶.

Ława miejska (Scheppenbank) składała się z ławników (Scheppen). W Nowym Mieście Toruniu liczba ich wahała się początkowo od ośmiu do dwunastu¹⁷. Prawdopodobnie w połowie XIV wieku ustaliła się ona ostatecznie i ława liczyła odtąd dwunastu członków¹⁸. Jeden

¹⁵ Z. Nowak, op. cit., s. 130.

¹⁶ *Zwei Zinsbücher...*, s. 64: „Von des scholteys eid. Was ir dis jar recht richter seyn wellet noch clage unde noch entwert dem armen, alzo dem reychen noch enwerin besten synne, das welt ir nicht lassen durch lip noch durch leith, das euch Got helffe und dy heilgen". Ten fragment przysięgi sędziego podany jest w źródle przed przysięgą rajcy.

¹⁷ *Die ältesten Willküren...*, s. 117 (dokument z r. 1328 wymienia 12 ławników) i s. 118 (dokument z r. 1331 podaje tylko 8 ławników).

¹⁸ Zob. *Księga ławnicza...*, gdzie w latach 1387–1450 liczba ławników jest stała (dwunastu).

z ławników cieszący się największym zaufaniem swych kolegów, a chyba przede wszystkim sędziego, otrzymywał tytuł starszego ławnika (Magister Scabinorum, Scheppenmeister, Eldister). Zachował się tekst przysięgi starszego ławnika, którego głównym zadaniem była prawdopodobnie koordynacja działalności sądowej ławy i rady. Był on jak gdyby nieoficjalnym łącznikiem między tymi dwoma organami¹⁹.

Zadaniem pozostałych ławników było pomaganie rozpatrującemu sprawę sędziemu przez wyszukiwanie praw i precedensowych wyroków. Świadczy o tym składana przez ławników przysięga²⁰. Ta podstawowa funkcja ławników powodowała konieczność powoływania w skład ławy chociaż w części ludzi wykształconych (najczęściej prawników) i mających znaczne doświadczenie życiowe. Wynikało to z faktu, że prawa w średniowieczu były lakoniczne, sformułowane ogólnie i wyrokowanie sprowadzało się najczęściej do wzorowania się na precedensach prawnych. A znajomość tych ostatnich zdobywała się drogą praktyki sądowej, która (podbudowana wiedzą teoretyczną) pomagała rozstrzygać także i sprawy wyjątkowo trudne²¹.

Urząd ławnika był dożywotni (lub też stanowił etap przejściowy na drodze do zajęcia miejsca w radzie). Stało się zasadą, że urząd ławnika był godnością, z przyjęcia której nie można było zrezygnować. Rezygnacja dopuszczalna była jedynie w wypadku poważnej choroby, podeszłego wieku wybranego, albo gdy wyprowadzał się on z miasta²². Zaprzysiężonego ławnika nie można było pozbawić tej godności, chyba że popełnił on poważne przestępstwo. Ławnikom przysługiwała wzmoczona ochrona prawna, mieli też uprawnienia do wybierania burmistrza i rajców²³. Zgodnie z prawem magdeburским ława miała uzupełniać swój skład we własnym zakresie, kooptując odpo-

¹⁹ *Zwei Zinsbücher...*, s. 64—65: „Der eldisten eydt. Das ir dis jear czum rote komen welt, wen ir verboth werdet meynen hern vor dy stat unde vor dy burgere arm unde reich getruwlich roten wellet sy an erem rechte behalden wellet, so ir forderste moget der stad ere unde fromen czu bewaren noch enwerin besten synnen heben, das ir czu rechte heben sullet, das welt ir nicht lassen durch lieb noch durch leit, das euch Got so helffe undt dy heilligen”.

²⁰ *Ibid.*, s. 64: „Scheppen eyd. Das ir dis jar off der banck sitczen wellet, recht orteil vynden welt noch clage unde noch antwort deme armen, als dem reichen noch enwerin besten synnen, das welt ir nicht lassen durch lieb noch durch leyt, daz euch Got so helffe unde dy heylligen”.

²¹ L. Koczy, *Dzieje wewnętrzne Torunia do r. 1793*, [w:] *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 103.

²² W. Maisel, *op. cit.*, s. 194.

²³ *Ibid.*, s. 195.

wiednich kandydatów. Wybory ławników odbywały się natychmiast po zaprzysiężeniu nowo powołanej rady²⁴.

Rozprawy przed sądem ławniczym dzielono na Bürgerdinge i Beydinge. Oprócz tego sędzia niekiedy sam rozstrzygał drobne sprawy. Bürgerdinge zajmowały się tylko sprawami pomiędzy obywatelami miejskimi, te same sprawy szły do Beydinge, jeśli jedna lub obie strony nie posiadały prawa miejskiego. Beydinge rozstrzygały także i sprawy obywateli miasta w wypadku, gdy zwłoka mogła być szkodliwa dla stron. Bürgerdinge odprawiano co 14 dni, a gdy dzień sądu zbiegał się z posiedzeniem rady lub świętem, rozprawę przenoszono na najbliższy poniedziałek. Rok sądowe zaczynało o godzinie ósmej rano (od Wielkanocy do św. Michała, to jest do 29 września), lub o dziewiętej (przez pozostałą część roku kościelnego²⁵). Beydinge odbywały się bez przerwy przez cały rok tak przed, jak i po południu. Z reguły zwoływano je 2—3 godziny naprzód. Sędzia musiał przestrzegać, aby jednego dnia nie odbywano dwu rozpraw oraz by nie sądzono „na gorąco”. Wyrok należało wydać w ciągu 14 dni. Należy dodać, że sprawy dotyczące dzierżawy sądzono poza zwykłymi terminami sądu ławniczego.

Ważną osobą w sądzie ławniczym był woźny (Frohnbote), którego powoływała ława. Woźny wręczał stronom wezwania i zwoływał ławników na rozprawę. Jako pierwszy musiał otrzymać wezwanie starszy ławnik. Przepisowy skład Bürgerdinge to 6 ławników i sędzia, a w sprawach mniejszej wagi oprócz sędziego wystarczała obecność 3 ławników. Zagaić sąd mógł tylko sędzia (ławnik jedynie wtedy, gdy sędzia był stroną).

Po odbytej sesji cały skład sądu udawał się bezpośrednio do izby narad (Sprachkammer), gdzie odczytywano i przyjmowano protokół rozprawy, dodając ewentualne uzupełnienia. Dopiero wtedy pisarz ławniczy (Schepenschreiber) wpisywał protokół sprawy do ksiąg ławniczych. Notował on także wpisy transakcji i innych spraw niespornych. Sporządzał brulion wpisu i dopiero po sprawdzeniu tego brulionu przez ławnika, wnosił zapis do księgi. Ksiąg i akt powstałych w związku z działalnością urzędową ławy nie wolno było wynosić z izby narad. W izbie tej w murze znajdowały się dwie szafy, nad którymi pieczę sprawowali szafarze. Wyłącznie oni posiadali klucze od tych szaf.

Odtworzenie, chociażby w przybliżeniu, wyglądu izby sądowej nie jest łatwe, gdyż ratusz nowomiejski dziś już nie istnieje. W ratuszu staromiejskim zaś izba sądowa znajdowała się na parterze. Ławnicy zasiadali na krytych suknom czterech ławach, a sędzia na osobnym

²⁴ Ibid., s. 193.

²⁵ H. Piskorska, op. cit., s. 25—26 i nn.



Tlok pieczęci dużej
Nowego Miasta Toru-
nia z XIII w., średni-
ca oryginału 65 mm,
mosiądz (Muzeum O-
kręgowe w Toruniu,
nr inw. 4792)

siedzeniu przypominającym tron²⁶. Można przyjąć, że sala sądowa w ratuszu nowomiejskim wyglądała podobnie.

Badając elitę władzy w Nowym Mieście Toruniu zdani jesteśmy na fragmentaryczne informacje źródłowe odnoszące się właśnie do członków rady i ławy. W pracy tej doprowadzono interesujący problem do roku 1410, gdyż rok ten zamykał pewien okres w rozwoju tak całego państwa krzyżackiego, jak i samego Nowego Miasta Torunia. Źródła nowomiejskie nie pozwalają sporządzić tak dokładnego wykazu osób sprawujących główne urzędy miejskie, jaki istnieje dla Starego Miasta²⁷. Sporadyczne informacje odnoszące się do osób piastujących najwyższe godności municypalne pojawiają się od roku 1323, ale coroczny skład ławy nowotoruńskiej znamy dopiero od 1387 roku z księgi ławniczej. Sędziów z lat 1358—1412 wymienia księga pro-

²⁶ Ibid., s. 42.

²⁷ K. G. Praetorius, *Thorner Ehrentempel oder Verzeichniss der Bürgermeister und Rathmänner der Stadt Thorn*, hrsg. von W. T. Lohde, Berlin 1832; także A. Semrau, *Katalog der Geschlechter der Schöffenbank und des Ratsstuhls in der Altstadt Thorn 1233—1602*, Mitteilungen des Copernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn., H. 46, 1938, s. 1—115.

skrybowanych. Księga czynszów natomiast przedstawia niekiedy nazwiska radnych (znany skład rady roku 1372 i 1389), a także sędziów i burmistrzów. Z tych trzech źródeł poznajemy ogółem 82 członków elity władzy Nowego Miasta Torunia z lat 1358—1410.

Spośród tych 82 osób (100%), 76 (a więc ok. 93%) to członkowie ławy, którzy albo byli w swej karierze tylko ławnikami, albo doszli do stanowiska sędziego, albo też do godności radnego. Pozostałe 6 osób (ok. 7%) to ludzie, o których źródła mówią tylko jako o radnych. Poza tym o ich awansie urzędniczym nic konkretnego nie wiemy. Jednak pomimo tych cząstkowych informacji możemy z pewnością przyjąć, iż ludzie ci mieli jakiś staż w ławie miejskiej, ponieważ fakt osiągnięcia bezpośrednio godności radnego (z pominięciem udziału w ławie) był prawie niespotykany. Tak więc należy prześledzić awans urzędniczy 82 członków ławy nowomiejskiej. Przedtem jednak trzeba zasygnalizować fakt, że obliczenia i wyprowadzone na ich podstawie wnioski nie mogą mieć waloru stuprocentowo pewnych stwierdzeń, a to ze względu na wspomnianą wyżej niekompletność źródeł. Nie jest wykluczone, że gdyby informacje źródłowe były pełne, wnioski tu wyciągnięte mogłyby być nieco inne.

I. Z ogólnej liczby 82 ławników (100%), 44 osoby (53,5%) nigdy nie osiągnęły w swej karierze urzędniczej godności sędziego.

II. Z owych 44 osób (100%), 6 (to jest 14%) uzyskało stanowisko starszego ławnika. Wśród nich jest jedna osoba (Andirke Omeste), która nie będąc przedtem ławnikiem, została od razu starszym ławnikiem. Oto nazwiska tych 44 ławników (obok nazwiska lata zasiadania w ławie, a niekiedy także i lata sprawowania funkcji starszego ławnika):

1) Bescheyden Johannes	4	19) Kyzewetir Nycclos	13
2) Blecker Peter młodszy	9+1	20) Lange Bertold	8
3) Donre Johannes	1	21) Luytirberg Mattis	2
4) Erlyn Nicclos	3	22) Marner Mertin	1
5) Valewecke Pael	6+6	23) Mornebessir Peter	9
6) Vingst Andris	1	24) Murator Johannes	2
7) Forste Nicclos	10	25) Omeste Andirke	0+2
8) Vrowinter Johannes	4	26) Ortke Michel	5
9) Vyol Nycclos	13	27) Paternoster Johannes	5
10) Grozemeister Johannes	2	28) Phlug Johannes	10
11) Gutwirt Franczke	1	29) Plebener Peter	5
12) Hauwil Nycclos	6+3	30) Prusse Bertold	3
13) Herendorf Johannes	1	31) Puschil Mathis	4
14) Hertil Jacobus	15+2	32) Rogaw Nicclos	2
15) Kemerer Johannes	3	33) Ryschko Thomas	1
16) Knoff Peter	4	34) Scholcz Johannes	4
17) Colmense Hinrich	1	35) Schultheiz Peter	3
18) Crantz Jacobus	7	36) Spremberg Johannes	2

37) Stirnickel Mertin	13	41) Tolfer Thomas	3
38) Stodewescher Johannes	5	42) Welczil Nycolaus	9
39) Sydil Hinrich	12+5	43) Weysinberg Jorge	7
40) Thuir Cuncze	3	44) Wopecz Johannes	5

Z tego zestawienia wynika, że średnio ławnik urzędował 6 lat, ale trzeba pamiętać, iż 23 osoby (52⁰/o) piastowały swe stanowisko od 1 do 4 lat, a ogółem 29 osób (66⁰/o) nie osiągnęło obliczonej tu średniej długości urzędowania. Tylko 12 osób (28⁰/o) sprawowało godność ławnika przez 9 lat i dłużej (najdłużej, bo aż 17 lat byli ławnikami Jacobus Hertil i Hinrich Sydil).

III. Oprócz wymienionych już 44 osób, w ławie zasiadały 3 inne osoby, ale ich karierę należy omówić oddzielnie, ponieważ po kilku latach uczestnictwa w ławie doszły one do stanowiska sędziego. Są to:

- 1) Donre Peter, który był pięciokrotnie ławnikiem, a następnie 2 razy sędzią,
- 2) Fryenstadt Jacobus, który był trzykrotnie ławnikiem, a potem raz sędzią,
- 3) Schule Johannes, który był 3 razy ławnikiem, a raz otrzymał godność sędziego.

Wśród tych trzech ostatnich średnia długość urzędowania jako ławnika wynosi 5 lat. Jeden z nich przekroczył ją (Donre — 7 lat), a dwaj pozostali zbliżyli się do niej (po 4 lata).

IV. Spośród ogółu 82 ławników (100⁰/o), 29 (to jest ok. 35⁰/o) zostało sędziami bez uprzedniego sprawowania urzędu ławnika. Oto oni (obok nazwiska okres sprawowania godności sędziego):

1) Bertold Henricus	1	16) Plebener Johannes	4
2) Bessirman Johannes	2	17) Polpelyn Johannes	1
3) Blecker Peter starszy	2	18) Pylsin Jacobus	2
4) Dewyn Johannes	1	19) Rinusch Johannes	1
5) Vogil Mertin	1	20) Rissche Johannes	3
6) Fryenstadt Johannes	1	21) Rissche Lorencz	3
7) Glockingisser Nycclos	2	22) Rogaw Johannes	1
8) Hauwil Peter	1	23) Rumpeler Nicolaus	1
9) Jelyn Nycclos	2	24) Samuel	2
10) Jungewise Bertold	4	25) Schulmeister Peter	2
11) Lubicz Johannes	1	26) Schulmeister Samuel	2
12) Mocker Nicolaus	1	27) Tolfer Nicolaus	1
13) Pellifex Johannes	3	28) Wynckeler Peter	1
14) Pellifex Nicolaus	1	29) Wormenit Günther	2
15) Pellifex Stanislaus	1		

Jeśli do tej liczby dodać wymienionych już 3 ławników, którzy zostali sędziami (ale po kilku latach zasiadania w ławie), to na 82 ławników (100⁰/o) godność sędziego osiągnęły 32 osoby (39⁰/o).

Wśród tych 32 sędziów (100⁰/o) długość okresu sprawowania omawianego urzędu wynosi od 1 do 4 lat, zaś średnia długość urzędowa-

nia na tym stanowisku — 1,7 roku. Średnią tę osiągnęło 15 osób (47⁰/₀), ale od 3 do 4 lat urzędowało tylko 5 (ok. 16⁰/₀).

V. Ze wspomnianych już 44 ławników, którzy nie zostali sędziami, 30 (a więc 68⁰/₀) przeszło do rady. Oto oni (obok nazwiska liczba lat, po upływie których zasiedli w radzie):

1) Bescheyden Johannes	4	16) Luytirberg Mattis	2
2) Blecker Peter młodszy	10	17) Marner Martin	1
3) Donre Johannes	1	18) Mornebessir Peter	9
4) Erlын Nicclos	3	19) Murator Johannes	2
5) Vingst Andris	1	20) Omeste Andirke	2
6) Vrowinter Johannes	4	21) Plebener Peter	5
7) Grozemeister Johannes	2	22) Prusse Bertold	3
8) Gutwirt Franczke	1	23) Puschił Mathis	4
9) Herendorf Johannes	1	24) Rogaw Nicclos	2
10) Kemerer Johannes	3	25) Ryschko Thomas	1
11) Knoff Peter	4	26) Schultheiz Peter	3
12) Colmense Hinrich	1	27) Spremberg Johannes	2
13) Crantz Jacobus	7	28) Thuir Cuncze	3
14) Kyzewetir Nycclos	13	29) Welczil Nycolaus	9
15) Lange Bertold	8	30) Wopecz Johannes	5

W tej grupie urzędników trzeba było czekać średnio prawie 4 lata, aby przejść z ławy do rady. Ale spośród tych 30 osób (100⁰/₀), 18 (to jest 60⁰/₀) nie czekało na to tak długo, chociaż 6 (to jest 20⁰/₀) oczekiwało po 7 lat i więcej.

VI. Z trzech ławników, którzy awansowali na stanowisko sędziego po uprzednim zasiadaniu w ławie, do rady przeszli wszyscy, a więc:

- 1) Donre Peter — po 5 latach,
- 2) Fryenstadt Jacobus — po 3 latach,
- 3) Schule Johannes — po 3 latach.

Także i oni czekali na awans średnio niespełna 4 lata, ale żaden z nich nie dłużej niż 5 lat.

VII. Z sędziów obejmujących ten urząd bezpośrednio (bez uprzedniego sprawowania funkcji ławnika), do rady przeszli wszyscy (a więc 29 osób = 100⁰/₀) i awans ten uzyskali prawdopodobnie już po upływie roku.

Tak więc znacznie łatwiej i szybciej awansowało się do rady ze stanowiska sędziego, aniżeli ze stanowiska ławnika. Ale jedynie ok. 40⁰/₀ ławników zostało sędziami.

VIII. Godność rajcy osiągnęło jeszcze 6 ludzi, o których karierze urzędniczej nic ponadto nie wiemy, zakładamy jednak, że przed tym awansem przez pewien okres zasiadali w ławie miejskiej. Oto ich nazwiska:

- 1) Botener Nicolaus
- 2) Vectir Johannes
- 3) Gogelow Hinrich
- 4) Loch Nycclos
- 5) Rosinlecher Peter
- 6) Tolfer Johannes

Ostatecznie więc spośród 82 ławników do rady nowomiejskiej awansowało 68 osób czyli 83⁰/₀ ogółu.

IX. Z tych 68 rajców (100⁰/₀), 8 (to jest ok. 12⁰/₀) osiągnęło godność burmistrza.

Oto oni (obok nazwiska okres sprawowania tego urzędu):

1) Bertold Henricus	1	5) Plebener Johannes	1
2) Bessirman Johannes	2	6) Rissche Lorenz	3
3) Vogil Mertin	2	7) Tolfer Nicolaus	1
4) Jelyn Nycclous	1	8) Wynckeler Peter	1

Z tych 8 burmistrzów (100⁰/₀), 5 (to jest 62,5⁰/₀) stało na czele rady tylko raz, to znaczy nie osiągnęło średniej długości pełnienia omawianego urzędu, która wynosiła 1,5 roku.

Wśród pełniących tę najzaszczytniejszą godność w mieście daje się zauważyć ciekawe zjawisko. Otóż, awans na stanowisko burmistrza następował często prawie automatycznie po upływie kadencji sędziowskiej. W przypadku osób będących burmistrzami tylko raz, uwaga ta nie znajduje potwierdzenia jedynie w odniesieniu do osoby Petera Wynckelera, który był sędzią w r. 1383, a burmistrzem w r. 1387. Ale trzeba tu z naciskiem zaznaczyć, że źródła nie podają, kto piastował urząd burmistrza w r. 1384. Może był nim właśnie Peter Wynckeler i wtedy godność burmistrza, jaką osiągnął w r. 1387, byłaby uzyskana nie po raz pierwszy.

Henricus Bertold był sędzią w r. 1371, a burmistrzem w roku następnym. Nycclous Jelyn był sędzią w r. 1390 i 1396, a stanowisko burmistrza sprawował w r. 1391. Johannes Plebener — sędzia w 1388, 1391, 1401 i 1404, był burmistrzem w r. 1389. Osoba Nicolausa Tolfera jest tym ciekawsza, że w r. 1386 był on jednocześnie i sędzią, i burmistrzem.

Wśród pełniących godność burmistrza dwukrotnie, Johannes Bessirman — sędzia w r. 1389 i 1395, był burmistrzem w r. 1390 i 1396, a Mertin Vogil — sędzia w r. 1392, stał na czele rady w r. 1393, a ponadto w r. 1397.

Lorenz Rissche — trzykrotny sędzia (1376, 1379, 1387), był też 3 razy burmistrzem w latach 1388, 1389 (co prawda przez pewną część roku) i 1392. Nie wiadomo, kto był pierwszym w radzie w r. 1377 i 1380 — być może Lorenz Rissche.

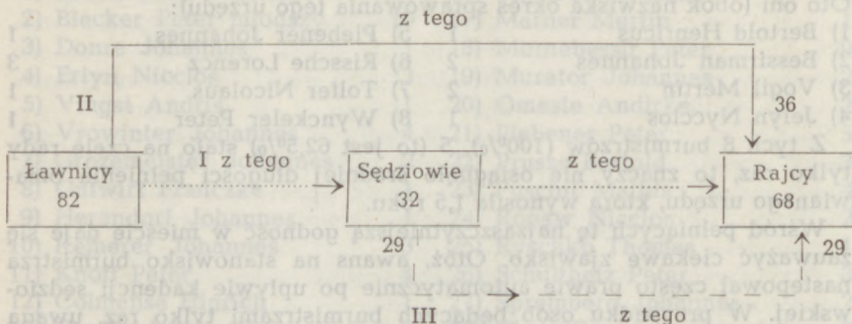
Zauważone tu zjawisko bezpośredniego przechodzenia z urzędu sędziego na stanowisko burmistrza wykazuje, co prawda, pewne odchylenia, niemniej jednak w większości przypadków potwierdza się.

Reasumując dotychczasowe uwagi, można przedstawić wykres obrazujący awans urzędniczy członków władz miejskich w Nowym Mieście Toruniu w latach 1358—1410.

Fragmentaryczność źródeł nie pozwala na ustalenie składu zawodowego ławy i rady nowotoruńskiej. Skoro jednak nie można dać pełnego przeglądu struktury zawodowej członków władz miejskich,

Tabela 1

Awans urzędniczy członków władz miejskich w Nowym Mieście Toruniu w latach 1358—1410 (na podstawie *Księgi ławniczej*, *Liber Proscriptorum* i *Zwei Zinsbücher*)



Objaśnienie:

- I (linia kropkowana) — awans poprzez wszystkie szczeble kariery: ławnik — sędzia — rajca.
 II (linia ciągła) — awans z ławnika na rajcę.
 III (linia przerywana) — awans z sędziego na rajcę.

przedstawimy ten problem na tyle, na ile pozwalają na to zachowane źródła.

Biorąc pod uwagę rzemieślniczy charakter Nowego Miasta Torunia wydaje się, że w grupie „brak danych” kupcy stanowią nie więcej jak $\frac{1}{3}$, reszta zaś to rzemieślnicy. Ława składała się więc najprawdopodobniej w 30% z kupców, a w 70% z rzemieślników.

Spośród 16 ławników, którzy byli z pewnością rzemieślnikami, aż 8 (50%) to kuśnierze. Pozostali przedstawiciele rzemiosła w ławie miejskiej, to: cieśla, garbarz, krawiec, murarz, producent wyrobów pasmanteryjnych, „scholmecher”, słodownik i rzemieślnik w nieokreślonej specjalności.

Pod względem struktury zawodowej skład procentowy rady i ławy nowomiejskiej jest bardzo podobny. W składzie zawodowym rady

Tabela 2

Skład zawodowy ławy nowomiejskiej w latach 1358—1410 (na podstawie *Księgi ławniczej*..., *Liber Proscriptorum*... i *Zwei Zinsbücher*...)

Ławnicy	Kategoria zawodowa		
	kupcy	rzemieślnicy	brak danych
82	6	16	60
100%	7%	20%	73%

Tabela 3

Skład zawodowy rady nowomiejskiej w latach 1358—1410 (na podstawie Księgi ławniczej..., Liber Proscriptorum... i Zwei Zinsbücher...)

Rajcy	Kategoria zawodowa		
	kupcy	rzemieślnicy	brak danych
68	4	14	50
100%	6%	21%	73%

grupa „brak danych” także znacznie przeważa liczbowo. Ponieważ spośród członków ławy nowomiejskiej do rady trafiało więcej kupców niż rzemieślników, wydaje się więc, że w tabeli nr 2, w kategorii „brak danych”, liczba kupców i rzemieślników była mniej więcej równa. W radzie było więc ok. 40% kupców i ok. 60% rzemieślników.

Przedstawiając elitę rządzącą Nowym Miastem Toruniem, należy wspomnieć o powiązaniach rodzinnych wśród jej członków. Wiemy na przykład, że szwagrami byli Franczke Gutwirt i Johannes Rogaw oraz Peter Mornebessir i Johannes Schule. Często jednak spotyka się krewnych lub powinowatych, o których związkach rodzinnych nic konkretnego nie wiemy. W źródłach nowomiejskich występują:

- a) dwaj Bleckerowie (Peter starszy — dwukrotnie sędzia, a Peter młodszy — dziesięciokrotnie ławnik),
- b) dwaj Donrowie (Johannes — ławnik, Peter przez 2 lata sędzia i przez 5 lat ławnik),
- c) dwaj Fryenstadtowie (Jacobus — sędzia i trzykrotnie ławnik, a Johannes — sędzia),
- d) dwaj Hauwilowie (Nycclous — przez 10 lat ławnik i Peter — sędzia),
- e) dwaj Plebenerowie (Johannes — burmistrz i czterokrotnie sędzia, a Peter — pięciokrotnie ławnik),
- f) dwaj Risschowie (Johannes — przez 3 lata sędzia i Lorencz — trzykrotnie burmistrz i trzykrotnie sędzia),
- g) dwaj Rogawowie (Johannes — sędzia i Nycclous — przez 2 lata ławnik),
- h) dwaj Schulmeisterowie (Peter — przez 2 lata sędzia i Samuel — również 2 lata na tym stanowisku),
- i) trzej Tolferowie (Johannes — rajca, Nicolaus — burmistrz i sędzia oraz Thomas — trzykrotnie ławnik).

Ludzie ci zmonopolizowali prawo piastowania godności w mieście, a byli oni, jak można przypuszczać, braćmi, kuzynami lub też ojcami i synami. Na 82 członków elity władzy, 23 (28%) było w jakiś sposób rodzinnie ze sobą powiązanych. Liczby te są chyba najlepszą ilustracją

faktu wyodrębnienia się i w pewnym stopniu zamknięcia kręgu ludzi sprawujących władzę w Nowym Mieście Toruniu. Pozycja urzędnicza poszczególnych członków ławy i rady miejskiej była odzwierciedleniem siły ekonomicznej i powiązań rodzinno-zawodowych. O znaczeniu ekonomicznym decydowała liczba budynków mieszkalnych, posiadłości miejskich, posiadłości ziemskich i warsztatów rzemieślniczych będących własnością danych osób. Z czasem władze miejskie zaczęły coraz bardziej podnosić cenzus majątkowy potrzebny do uzyskania obywatelstwa miejskiego (*ius municipale*). Po nieskomplikowanej w XIII wieku możliwości zdobycia obywatelstwa miejskiego, w wieku XIV nie było już śladu. Przyznawanie obywatelstwa miejskiego uzależniono od nabycia nieruchomości w danym mieście lub od małżeństwa z córką obywatela miejskiego²⁸. Nowy obywatel miasta zobowiązywał się przestrzegać praw miejskich, a także przysięgał posłuszeństwo radzie, po czym wpisywano go do specjalnej „księgi przyjęć do prawa miejskiego” (dla miast toruńskich księga taka z okresu średniowiecza niestety nie zachowała się; interesujące są natomiast przykładowo krakowskie i gdańskie księgi obywatelskie). Obywatelstwo miejskie było dziedziczne²⁹, ale gdy obywatel na stałe opuszczał dany ośrodek, składał rezygnację z obywatelstwa.

Jeśli już przy przyjmowaniu do prawa miejskiego stawiano warunek posiadania nieruchomości w danym mieście, to byłoby wprost niemożliwe, aby ławnik lub tym bardziej rajca, nie posiadał parceli czy domu w mieście. Ławnikiem mógł zostać każdy obywatel miasta odpowiadający pewnym warunkom, wśród których naczelnym było posiadanie nieruchomości w mieście³⁰. Tak samo rajcą mógł być tylko obywatel osiadły w mieście i posiadający, oprócz zalet osobistych, własność dziedziczną w tym municypium³¹.

Przeanalizujmy teraz te przypadki, w których to niekompletne źródła nowomiejskie wymieniają posiadłości miejskie (Erbe) będące własnością członków władz miejskich. Księga ławnicza i księga czynszów nie podają na ogół wartości nieruchomości, co zmniejsza znaczenie tych informacji źródłowych.

Średnio na jednego ławnika przypada 1,2 posiadłości miejskiej (najwięcej, bo 1,5 posiadłości wypada na 1 przedstawiciela rzemiosła, a najmniej — 1 posiadłość w grupie ławników, o których przynależności zawodowej brak danych). Oprócz ujętych w tabeli posiadłości, członkowie ławy nowotoruńskiej posiadali jeszcze: jeden z kupców

²⁸ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: Do połowy XV wieku, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 404.

²⁹ Ibid., s. 211 i 404.

³⁰ W. Maisel, op. cit., s. 192.

³¹ Ibid., s. 179.

Tabela 4

Posiadłości miejskie członków ławy Nowego Miasta Torunia
w latach 1366—1410 (na podstawie *Księgi ławniczej...* i *Zwei Zinsbücher...*)

Kategoria zawodowa ławników	Liczebność				Posiadłości
	całej kategorii zawodowej		w tym właściciele posiadłości		
Kupcy	6	100 ⁰ / ₀	4	66,6 ⁰ / ₀	4,5
Rzemieślnicy	16	100 ⁰ / ₀	11	68,7 ⁰ / ₀	17,0
Brak danych	60	100 ⁰ / ₀	18	30,0 ⁰ / ₀	18,0
Razem:	82	100 ⁰ / ₀	33	40,2 ⁰ / ₀	39,5

plac ³², drugi 0,5 stopy gruntu koło muru ³³, a jeden z rzemieślników ogród ³⁴.

Niestety źródła przekazują niewiele informacji o miejscu zamieszkania na obszarze miasta interesujących nas urzędników. Spośród rzemieślników jeden mieszkał przy ul. Bydłęcej (Vygasse) ³⁵, drugi przy ul. Paulińskiej (Paulergasse) ³⁶, a trzeci miał dwie posiadłości na Prostej (Gerechtegasse) ³⁷ oraz jedną koło kościoła św. Mikołaja ³⁸, czwarty zaś na Wielkich Garbarach (Gerbergasse) ³⁹.

Z osób nieokreślonych zawodowo jedna mieszkała przy ul. Paulińskiej ⁴⁰, druga na rogu tejże ulicy ⁴¹, trzecia przy Rynku Nowomiejskim ⁴², a czwarta przy ul. Sukienniczej (Wollenwebergasse) ⁴³.

A oto jakich informacji dostarczają nam źródła o rajcach i posiadanych przez nich w mieście nieruchomościach.

Na jednego rajcę przypada średnio 1,28 posiadłości miejskiej (wśród rzemieślników średnia ta sięga 1,66 posiadłości, a wśród nieokreślonych zawodowo członków rady wynosi ona 1). Wyższa średnia po-

³² *Zwei Zinsbücher...*, s. 3.

³³ *Księga ławnicza...*, nr 447.

³⁴ *Ibid.*, nr 554.

³⁵ *Ibid.*, nr 610.

³⁶ *Ibid.*, nr 1282.

³⁷ *Ibid.*, nr 24.

³⁸ *Zwei Zinsbücher...*, s. 29.

³⁹ *Księga ławnicza...*, nr 1567.

⁴⁰ *Zwei Zinsbücher...*, s. 61.

⁴¹ *Księga ławnicza...*, nr 777.

⁴² *Ibid.*, nr 446.

⁴³ *Ibid.*, nr 1042.

Tabela 5

Posiadłości miejskie członków rady Nowego Miasta Torunia
w latach 1366—1410 (na podstawie *Księgi ławniczej...* i *Zwei Zinsbücher...*)

Kategoria zawodowa ławników	Liczebność				Posiadłości
	całej kategorii zawodowej		w tym właściciele posiadłości		
Kupcy	4	100%	2	50,0%	2,5
Rzemieśnicy	14	100%	9	64,3%	15,0
Brak danych	50	100%	12	24,0%	12,0
Razem:	68	100%	23	33,8%	29,5

siadanych parceli jest zrozumiała u rzemieślników, jeśli weźmiemy pod uwagę, że często obok posiadłości, na której mieszkali, mieli oni jeszcze drugą posiadłość lub jej część, gdzie zakładali swoje warsztaty lub stawiali zabudowania niezbędne do wykonywania wyuczonego zawodu.

Nieliczna (bo stanowiąca ok. 6% ogółu występujących w źródłach z drugiej połowy XIV wieku nowotorunian), ale silna pod względem ekonomicznym elita rządząca miastem składała się z kupców i rzemieślników, przy czym stosunek ilościowy przedstawicieli tych grup zawodowych wynosił 1 : 1,5. Wśród kupców — członków władz nowomiejskich, część zajmowała się zapewne handlem tranzytowym, na szerszą skalę. Natomiast w grupie rzemieślników, wchodzących w skład elity władzy Nowego Miasta Torunia, ok. połowę stanowili kuśnierze, co dowodzi, że byli oni reprezentantami najbogatszego i najprężniejszego rzemiosła na terenie Nowego Miasta. Oczywiście i w tej niewielkiej grupie, jaką była elita władzy, zaobserwować możemy znaczne różnice majątkowe, gdyż zróżnicowanie zawodowe pociągało za sobą stratyfikację ekonomiczną.

Podsumowując stwierdzić można, że rada i ława miejska skupiały ludzi należących do kategorii znajdującej się na szczycie hierarchii społecznej miasta. Z przedstawionych tutaj zestawień wynika, że najwyższy status ekonomiczny i autorytet wypływający z faktu sprawowania władzy szły ze sobą w parze i właśnie te czynniki stawały omawianą grupę znacznie wyżej od pospólsza, co prawda liczniejszego, ale biedniejszego i pozbawionego udziału w zarządzaniu miastem. Rada miejska ustalała m.in. wysokość czynszów płaconych od domów, bud i posiadłości w mieście. Członkowie elity władzy wykorzystywali swoje znaczenie i pozycję na przykład po to, aby uchylać się od płacenia czynszów, nie zapominając przy tym jednak o opo-

Kalendarz imprez kulturalnych

datkowaniu innych mieszkańców miasta (sposrzczenie to potwierdza analiza księgi czynszów z roku 1330, a także jedynie sporadyczne odnotowywanie opłat z posiadłości ludzi należących do elity rządzącej w księdze czynszów z lat 1366—1394).

Znaczne zyski przynosiła także dzierżawa ogrodów, których w Nowym Mieście Toruniu było niemało. W dowód uznania dla działalności publicznej, rada miejska przydzielała w dzierżawę ogrody i to na bardzo dogodnych warunkach. Większość tych dzierżaw przypadała w udziale z pewnością ludziom należącym do miejscowej elity władzy. W ten właśnie sposób krąg współzależności społeczno-ekonomicznych zamykał się, gdyż aby wejść do władz miejskich trzeba było posiadać określoną pozycję ekonomiczną, ale najpewniejszą gwarancją utrzymania jej był udział we władzach miejskich. Majątek pomnożony w trakcie działalności urzędniczej i zawodowej lokowano na przykład w nieruchomościach, m.in. zabezpieczając go tym sposobem (starano się przy tym, aby tych nieruchomości rada nie opodatkowała). Krótko mówiąc, pieniądze dawały władzę, a władza pomnażała je i zabezpieczała. Dlatego też dominująca pozycja elity rządzącej była w mieście średniowiecznym nie do podważenia. Fakt ten wzbudzał niezadowolenie i zawiść pospółstwa, co ujawniało się niejednokrotnie w walkach społecznych w miastach średniowiecznych. Bunt i rewolty miejskie przybrały na sile szczególnie w XV wieku, a siła pospółstwa przerażała nieraz ludzi rządzących municypiami. Zawsze jednak potrafili oni w końcu przywrócić spokój w mieście, a tym samym dawne korzystne dla siebie stosunki społeczno-prawne.

Dzieje Nowego Miasta Torunia i tak zwanych „nowych miast” w ogóle są na tyle ciekawe, że powinny szerzej zainteresować historyków polskich. Znane nam źródła nowotoruńskie (przede wszystkim księga ławnicza i księgi czynszów) stwarzają możliwość przebadania elity rządzącej Nowym Miastem Toruniem aż po rok 1454, kiedy to ten ośrodek połączył się ze swym bogatszym i znaczniejszym sąsiadem — Starym Miastem Toruniem — w jedno, silne i prężne municypium.

ANEKS

Burmistrzowie i sędziowie Nowego Miasta Torunia do roku 1410

Oto osoby, które w latach 1323—1410 sprawowały w Nowym Mieście Toruniu urzędy burmistrzów i sędziów (stan zachowania źródeł nie pozwala na przedstawienie pełnego wykazu).

Zróżdłami do niniejszego zestawienia były: *Die ältesten Willküren...* Księga ławnicza..., *Liber Proscriptorum...*, *Zwei Zinsbücher...*

I. Burmistrzowie w Nowym Mieście Toruniu w XIV wieku:

1323 r. — Thyczko de Lubano	1387 r. — Peter Wynckeler
1327 r. — Mathis Kyrchan	1388 r. — Laurentius Rissche
1328 r. — Thyczko de Lubano	1389 r. — Laurentius Rissche i Johannes Plebener
1330 r. — Mathis Kyrchan	
1331 r. — Thyczko de Lubano	1390 r. — Johannes Bessirman
1347 r. — Johannes Rysche i Lorencz Lybicz	1391 r. — Nicolaus Jelin
1348 r. — Mathis Kyrchan	1392 r. — Laurentius Rissche
1372 r. — Henricus Bertold	1393 r. — Mertin Vogil
1386 r. — Nicolaus Tolfer	1396 r. — Johannes Bessirman
	1397 r. — Mertin Vogil

II. Sędziowie w Nowym Mieście Toruniu w latach 1323—1410:

1323 r. — Mathis Kyrchan	1383 r. — Peter Wynckeler
1328 r. — Johannes Sapiens	1384 r. — Stanislaus Pellifex
1331 r. — Henricus	1385 r. — Samuel i Johannes Dewin
1358 r. — Johannes Lubicz	1386 r. — Nicolaus Tolfer
1359 r. — Johannes Rissche	1387 r. — Laurentius Rissche
1360 r. — Bertold Jungewise	1388 r. — Johannes Plebener
1361 r. — Johannes Pellifex	1389 r. — Johannes Bessirman
1362 r. — Peter Schulmeyster	1390 r. — Nicolaus Jelin
1363 r. — Johannes Pellifex	1391 r. — Johannes Plebener
1364 r. — Bertold Jungewise	1392 r. — Mertin Vogil
1365 r. — Peter Blecker	1393 r. — Jacobus de Pylsyn
1366 r. — Johannes Pellifex	1394 r. — Peter Hauwil
1367 r. — Bertold Jungewise	1395 r. — Johannes Bessirman
1368 r. — Johannes Rissche	1396 r. — Nicolaus Jelin
1369 r. — Peter Schulmeyster	1397 r. — Günther Wormenit
1370 r. — Peter Blecker	1398 r. — Samuel
1371 r. — Henricus Bertold	1399 r. — Jacobus de Pylsyn
1372 r. — Johannes Rissche	1400 r. — Nicolaus Rumpeler
1373 r. — Bertold Jungewise	1401 r. — Johannes Plebener
1374 r. — Johannes Polpelyn	1402 r. — Nicolaus Glockingisser
1375 r. — Nicolaus Pellifex	1403 r. — Johannes Rogaw
1376 r. — Laurentius Rissche	1404 r. — Johannes Plebener
1377 r. — Samuel Schulmeyster	1405 r. — Nicolaus Glockingisser
1378 r. — Johannes Rinusch	1406 r. — Günther Wormenit
1379 r. — Laurentius Rissche	1407 r. — Peter Donre
1380 r. — Samuel Schulmeyster	1408 r. — Johannes Schule
1381 r. — Nicolaus Mockir	1409 r. — Jacobus Fryenstadt
1382 r. — nie wymieniony	1410 r. — Peter Donre

Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1976 roku w Toruniu

Zestawiły: *Halina Barańczak, Maria Bogulicz*

Wykaz skrótów nazw instytucji organizujących imprezy

Baj	Państwowy Teatr Lalki i Aktora „Baj Pomorski”
BU	Biblioteka Uniwersytecka
BWA	Biuro Wystaw Artystycznych
DDK	Dzielnicowy Dom Kultury na Podgórzu
DKP	Zakładowy Dom Kultury „Prząśniczka” przy „Merinotexie”
E	Zakłady Włókien Sztucznych „Chemitex-Elana”
EB	Estrada Bydgoska
FMM	Federacja Młodzieży Muzycznej
FP	Filharmonia Pomorska im. I. Paderewskiego w Bydgoszczy
FSZMP	Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej
GKO	Garnizonowy Klub Wojskowy
GOTPD	Galeria i Ośrodek Twórczości Plastycznej Dziecka
KA	Klub Związków Twórczych „Azyl”
KE	Klub „Energetyk”
KI	Klub ZMS „Iskra”
KK	Klub Komunalny
KM	Książnica Miejska im. M. Kopernika
KMI	Klub Millenium
KMPiK	Klub Międzynarodowej Prasy i Książki
KPHiS	Klub Pracowników Handlu i Spółdzielczości
KS	Klub „Sobótka”
KSt	Klub studencki
KSM	Klub Spółdzielni Mieszkaniowej „Kopernik”
KW PZPR	Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
LOP	Liga Ochrony Przyrody
MDK	Młodzieżowy Dom Kultury
ME	Muzeum Etnograficzne
MO	Muzeum Okręgowe
O	Opera i Operetka w Bydgoszczy
PIA	Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych
PKPS	Polski Komitet Pomocy Społecznej
PKZ	Pracownia Konserwacji Zabytków

PSJ	Polskie Stowarzyszenie Jazzowe
PSM	Państwowa Szkoła Muzyczna II stopnia im. K. Szymanowskiego
PTA	Polskie Towarzystwo Archeologiczne
PTF	Polskie Towarzystwo Filologiczne. Koło Toruń
PTG	Polskie Towarzystwo Geograficzne. Oddział w Toruniu
PTMA	Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii. Oddział w Toruniu
PTN	Polskie Towarzystwo Neofilologiczne
PWN	Państwowe Wydawnictwo Naukowe
SBP	Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Oddział w Toruniu
SOA	Spółeczne Ognisko Artystyczne
SP	Stowarzyszenie „Pax”
SPAM	Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków
SPMM	Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Muzycznej
SZSP	Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TB	Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela
TL	Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza. Oddział w Toruniu
TMJP	Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego
TNT	Towarzystwo Naukowe w Toruniu
To-Mi-To	Towarzystwo Miłośników Torunia
TPPI	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej
TPPR	Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
TPR	Towarzystwo Planowania Rodziny
TTK	Toruńskie Towarzystwo Kultury
TUKT	Towarzystwo Upowszechniania Kultury Teatralnej
TWH	Teatr im. W. Horzycy
UMK	Uniwersytet Mikołaja Kopernika
WDK	Wojewódzki Dom Kultury
WDKs	Wojewódzki Dom Książki
WKUM	Wydział Kultury Urzędu Miejskiego
WKUW	Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego
WOKI	Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego
WRZZ	Wojewódzka Rada Związków Zawodowych
WSM	Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa
ZBoWiD	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZHP	Związek Harcerstwa Polskiego
ZLP	Związek Literatów Polskich. Oddział w Toruniu
ZPAF	Związek Polskich Artystów Fotografików
ZPAP	Związek Polskich Artystów Plastyków
ZPR	Zjednoczone Przedsiębiorstwo Rozrywkowe
ZSM	Zespół Szkół Mechanicznych

- 2 Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki z repert. Skaldów *Wszystko kwitnie w koło* — WKUM i MDK
- 3 Otwarcie jubileuszowej wystawy grafiki S. Borysowskiego pt. *Kobieta*. (Z okazji 70-lecia urodzin autora) — BWA, 20.X. DKP, KSM
Otwarcie wystawy ekslibrisu i rysunku S. Eidrigevičiūsa — BWA
Uroczyste zebranie Rady Instytutu Artystyczno-Pedagogicznego UMK z okazji 70-lecia urodzin prof. S. Borysowskiego. Udział wzięli przedstawiciele władz, środowiska naukowego, studentów, kultury i in. — UMK
- 5 Spektakl Z. Herberta *Drugi pokój* w wyk. aktorów W. Ślęzak i T. Wita, opr. muz. R. Pochronia. Słowo wstępne W. Krzysztozek. (Teatr Propozycji) — KMPiK i TUKT
- 7 Wieczór poetycki S. Połoma. Prowadził J. Kryszak. (Spotkania z poetami i absolwentami lub studentami UMK) — KSt
- 8 Inauguracja koncertów organowych w auli UMK, gdzie zostały oddane do użytku organy koncertowe. Wystąpił M. Pietkiewicz. W programie J. G. Walther, S. Scheidt, Mikołaj z Krakowa, L. N. Clerambault, J. S. Bach. Słowo wiążące J. Gudel — FP
- 9 Sesja popularno-naukowa z okazji 70-lecia Rewolucji 1905 r. W programie: wstęp doc. dr. M. Wojciechowskiego, wykład doc. dr. K. Grünberga *Klasowe i narodowe aspekty rewolucji na ziemiach polskich*, wykład J. Purtza *Geneza i charakter rewolucji w Rosji* — KMPiK i TPPR (ZU)
Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki W. Domagały ze słowami J. Złotego *Najlepsza z chwil* z repert. zespołu „Homo Homini” — DDK
- 10—11 Eliminacje II etapu Olimpiady Geograficznej
- 11 Koncert symfoniczny orkiestry FP pod dyr. A. Wita z udziałem solisty W. Kwaśnego — skrzypce. W programie: *V Symfonia* Prokofiewa oraz *Koncert skrzypcowy* Sibeliusa — FP
Projekcja filmów: *Zamki polskie*, *Koncert wawelski*, *Historia jednego zamku* — MO
- 12 Otwarcie wystawy *Polska współczesna tkanina ludowa* — ME i DKP
Prelekcja red. Z. Tyszki *Aktualne wydarzenia polityki wschodniej Watykanu* — SP
Spotkanie działaczy i pracowników instytucji kulturalnych. W programie: podsumowanie dorobku kultury w 1975 r. — Prez. M. Rissmann; recital australijskiej skrzypaczki M. Land, która wykonała utwory Francka i Wieniawskiego. (Akomp. M. Paderewski) — WKUM
- 14 Odczyt dr. M. Dąbrowskiego *Podstawy dendrochronologii i jej zastosowanie w archeologii* — PTA
Odczyt dr. J. Poklewskiego *Sztuka renesansu* — MO i SHS
Otwarcie wystawy oprac. przez Muzeum Techniki w Warszawie Mię-

- dzynarodowa współpraca w badaniach Kosmosu. (Eksperyment Sojuz—Apollo) — MO
- 16 Koncert dla rodziców w wyk. orkiestry, zespołu wokalnego i Teatryku Ruchu — MDK
 Otwarcie wystawy *Haft ludowy* — ME i GKO
 Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki W. Kacperskiego ze słowami P. Howila *Po tamtej stronie marzeń* — DKP
 Występ zespołu estradowego POW „Czarne Berety” — GKO
- 16—17 Projekcja filmów o tematyce astronomicznej. (Ilustracja wystawy *Międzynarodowa współpraca w badaniach Kosmosu*) — MO
- 17 Koncert z cyklu: „Kantaty — Organy” w wyk. Orkiestry Kameralnej i Zespołu Madrygalistów pod dyr. W. Szymańskiego. W programie T. Kiesewetter, M. Żebrowski, Vivaldi. Jako soliści wystąpili: K. Rorbach — mezzosopran, M. Pietkiewicz — FP
 Spotkanie z przyrodą. Gawęda F. Podwojskiego na temat Ojcowskiego Parku Narodowego. (W programie film i konkurs) — MDK
- 18 Koncert kwintetu B. Góreckiego z okazji wyzwolenia Warszawy — KMI
 Otwarcie wystawy prac plastyków amatorów woj. toruńskiego. (Krywa Wieża) — To-Mi-To i WDK
- 18—23 Koncerty z dedykacją. Występy warszawskiej grupy estradowej pod kier. R. Sadowskiego i J. Borowicza dla załóg najlepszych zakładów. Udział wzięli: Kwartet Warszawski, grupa „Tercet na luzie”, soliści: R. Pisarek, N. Urbano, E. Poniatowska, B. Książkiewicz, M. Karski.
- 19 Koncert zespołu „Homo Homini” i grupy jazz-rockowej „Spisek Sześciu”
- 19 Otwarcie wystawy książki *Jack London* — w setną rocznicę urodzin oraz ekspozycji poplenerowej I roku Instytutu Konserwatorstwa UMK — BU
- 20 Gościnnie występ Teatru Ziemi Pomorskiej z Grudziądza z przedstawieniem *Rewizor* M. Gogola w reż. E. Kołogórskiej, scenogr. J. Banuchy — TWH
- 21 Dziecięcy bal przebierańców. Występy zespołów artystycznych, gry, konkursy — MDK
 Odczyt dr. J. Poklewskiego *Sztuka baroku* — MO i SHS
 Prelekcja S. Buśki z IBL *Twórczość Juliana Strykowski* — SP
 Projekcja kronik filmowych z II połowy 1975 r. — KMPiK
 Występ zespołu P. Janczerskiego — GKO i EB
- 22 Otwarcie wystawy barwnej litografii austriackiego plastyka E. Brauera — BWA
 Otwarcie wystawy malarstwa M. Ziomka — BWA, I II — DKP
- 23 Bal dla uczestników „Białych wakacji” z udziałem zespołu tanecznego i Teatryku Ruchu — MDK
 Prelekcja J. Owsiaka i J. Sewerniaka *Turystyczne szlaki wodne i pieśże woj. toruńskiego* — SP

- Prelekcja red. H. Kerny-Jędrychowskiej *Najnowsze wydarzenia polityczne na świecie*. (Cykl: Wszechnica Polityczna) — KMPiK i WOKI
 Wieczór poezji w wyk. aktora T. Witta — KM F4 i DDK
- 24 Koncert symfoniczny FP pod dyr. M. Nowakowskiego z udziałem amer. skrzypaczki E. Matesky. W programie: Beethoven, J. Strauss, Mozart — FP
- 25 Projekcja filmów: *Goluchów, Kórnik, Arboretum kórnickie, Rogalin, Pałac Łazienkowski* — MO
- 26 Odczyt dr. A. Strobla *Gwiazda czy planeta* i projekcja filmu *Śladami myśli Kopernika* — PTMA
- 26 Poranek z baśnią ludową. Baśnie i legendy kujawskie oprac. E. Bajraszewska — ME
- 26—28 Występy warszawskiego kabaretu J. Prutkowskiego „Friko”. Oprawa muzyczna tria W. Piętowskiego
- 27 Projekcja filmów francuskich nt. sztuki i architektury w oryg. wersji językowej — KMPiK
- 28 Uroczysta premiera polskiego filmu fabularnego *Jarosław Dąbrowski* z udziałem reż. B. Poręby i kier. prod. R. Jasionkowskiego oraz delegacji filmowców radzieckich z autorem scenariusza J. Nagibinem — WKUW
 Wieczór „U Damroki”. W programie wiersze F. Becińskiego oraz melodie z Kujaw L. Stankiewicza — ME
- 29 Impreza poetycko-muzyczna z okazji wyzwolenia Torunia. Montaż *Za nimi przyszła wolność* oparty na wierszach Gaczyńskiego, Rózewicza, Herberta, Baczyńskiego w wyk. aktorów: A. Oryla, T. Witta. Oprac. muz. R. Pochronia — KMPiK i TUKT, 1 II — KMI, 6 II — KK
 Otwarcie wystawy malarstwa J. Prackiej. Kiermaszowa sprzedaż akwarel. (Galeria Amatora) — KK
- 30 „Spotkanie trzech pokoleń” z udziałem kombatantów, byłych działaczy młodzieżowych oraz przedstawicieli związków młodzieżowych i władz miasta. Temat spotkania: Toruń dziś i jutro — KI
 Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki P. Figla ze słowami J. Kondratowicza *Dwadzieścia lat a może mniej* — KPHiS
- 31—2 II Eliminacje okręgowe Olimpiady Literatury i Języka Polskiego

Luty

- 1 Koncert z okazji 31 rocznicy wyzwolenia Torunia w wyk. zespołu — PSM oraz zespołu harcerskiego „Kopernikanie”
 Wieczornica z okazji 31 rocznicy wyzwolenia Torunia — TPPR
- 3 Prelekcja H. Mikułowskiej *Haft kujawski* — ME i GKO
- 5 Koncert Z. Namysłowskiego z udziałem W. Karolaka, P. Jarzębskiego, K. Jonkisz. W trakcie koncertu kiermasz płyt jazzowych, plakatów

- i zdjęć muzyków — PSJ
- 6 Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki A. Kudelskiego ze słowami J. Bekkera *Tyle wdzięku* — KI
- 7 Występ kabaretu J. Prutkowskiego „Friko” — GKO i EB
Koncert dla ZMS — MDK
Koncert symfoniczny orkiestry FP pod dyr. M. Pijarowskiego z udziałem solisty B. Krajnego (pianista ČSRS). W programie: Prokofiew, Haydn, R. Strauss — FP
- 8 Projekcja filmów: *Wilanów królestwa Ichmości*, *Warszawskie Łazienki*, *Losy Zamku — losy kraju* — MO
- 9 Prelekcja prof. dr. G. Koziełka *Propolska twórczość poety austriackiego Lenaua* — PTN
- 10—11 Eliminacje Wojewódzkie Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Przyjaźni i Braterstwa — TPPR i ZHP
- 11 Odczyt prof. dr J. Puciaty-Pawłowskiej *Malarstwo XIX wieku* — MO i SHS
Otwarcie wystawy współczesnej plastyki duńskiej grupy twórczej „M—59” — BWA i ZPAP
- 12 Premiera sztuki R. M. Grońskiego *Łomot* w reż. H. Konieczki, scenogr. A. Tośty. (Mała Scena) — TWH
Przedstawienie operetki J. Straussa *Zemsta nietoperza* w wyk. Opery i Operetki Bydgoskiej — GKO i O
Spotkanie z dziełem sztuki. Prezentacja obrazu J. Damela *Spotkanie króla Jana III z cesarzem Leopoldem I pod Wiedniem*. Komentarz historyczny — doc. dr J. Staszewski, artystyczny — A. Ściepuro. Interpretacja źródeł historycznych i literackich z epoki Jana III w wyk. aktora scen warszawskich G. Lutkiewicza — MO
- 13 Otwarcie wystawy malarstwa Z. Kotlarczyka w klubie ZWK ZSL — BWA
Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki W. Pawelca i M. Zimińskiego ze słowami A. Kuryły *Dopóki mamy siebie* — DKP
Występ Gdańskiej Kapeli Podwórkowej —
- 13—15 Maraton kulturalny *72 godziny w Klubie na Bielanach*. W programie występy aktorów, grupy rajdowej, kapeli ludowej, piosenkarzy studenckich, zespołów „Old Metropolitan Jazz Band”, „Bean — jazz”, „Bumerang” oraz teatru „Próba” — KSt
- 14 Nadzwyczajny koncert symfoniczny FP pod dyr. A. Wita z udziałem H. Czerny-Stefańskiej i chóru „Arion”. W programie: Beethoven, Mozart, Brahms — FP
- 15 Otwarcie wystawy grafiki B. Kozłowskiej z Wrocławia z udziałem autorki. Słowo wstępne J. Ludwiński. (Cykl: Spotkania z plastyką) — KMPIK
Prelekcja J. Ludwińskiego *Życie artystyczne w Polsce i na świecie* — TUKT i KMPIK
Wieczór poetycki toruńczyka M. Miszewskiego. Recytacje — T. Witt,



Nowo otwarta galeria sztuki w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki w Toruniu

- śpiew — L. Kadlec. (Cykl: Nasi nieznanzi) — KMI
- 16 Koncert uczniów dla Klubu Złotego Wieku w klubie „Energetyk” — SOA
- Spotkanie z J. Kühnem, współpr. miesięcznika „Literatura na świecie”. W programie prelekcja nt. literatury iberoamerykańskiej, recytacje prozy i poezji w wyk. aktora A. Burzyńskiego. (Nowy cykl: Z doświadczeń tłumacza) — KMPiK i TUKT
- 17 Prelekcja H. Mikułowskiej *Hańc palucki* — ME i GKO
- 18 Koncert kameralny — MDK
- Odczyt A. Ściepury *Sztuka XIX w.* — MO i SHS
- Prelekcja J. Bełkota *Polityka i etyka w twórczości T. Brezy* — SP
- Wieczornica Kopernikowska. W programie: Odczyt prof. dr. J. Smaka

- nt. międzynarodowej współpracy w badaniach Kosmosu, recital chopinowski Neala Larrabee — MO i PTMA
- 19 Otwarcie wystawy o tematyce astronomicznej i astronautycznej — PTMA
 Spektakl S. Mrożka *Strip-tease* w wyk. G. Potockiego i S. Liszki, aktorów z Grudziądza. (Teatr propozycji) — KMPIK i TUKT
 Wykład prof. dr Z. Abramowiczówny *Mitologia grecka jako element kultury europejskiej*. (Walne zebranie Tow. Naukowego) — TNT
- 20 Prelekcja red. Z. Szeligi *Zadania planu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju na najbliższe lata*. (Cykl: Komentarze) — KMPIK i WOKI
 Premiera komedii A. Fredry *Śluby panieńskie* w reż. E. Aniszczunki, scenogr. A. Tośty — TWH
 Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki S.O.S. z repertuaru zespołu „ABBA” — DDK
 Spotkanie z red. „Polityki” — Z. Szeligą — GKO
 Występ zespołu estradowego POW „Czarne Berety” — GKO
- 21 Koncert z cyklu „Kantaty — Organy”. W programie: Podbielski, Sweelinck, Bach, Vivaldi, Haendel, w wyk. A. Chorościńskiego, solistów, orkiestry kameralnej i zespołu madrygalistów pod dyr. J. Roehla — FP
 Wieczór przyjaźni z udziałem władz, kombatanów II wojny światowej i zaproszonych przedstawicieli Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Premierowy pokaz filmu radz. *Po prostu żołnierz*. (58 rocznica powstania Armii Radzieckiej) — TPPR i GKO
- 22 Giełda płyt z nowościami Polskich Nagrań. Sprzedaż plakatów, zdjęć, wydawnictw. Wymiana wśród kolekcjonerów indywidualnych — PSJ
 Koncert orkiestry garnizonowej z okazji święta Armii Radzieckiej. — GKO
 Projekcja filmów: *Zamek w Łańcucie, Opowieść o międzyrzeckim zamku, Warszawa, Lidzbark Warmiński* — MO
- 23 Otwarcie wystawy książki *Stanisław Staszic. 1755—1826*. (W 150 rocznicę śmierci) — BU
 Wieczór przy samowarze. W programie: spotkanie z weteranami wojny — płk. H. Modzelewskim i lejtn. W. Kołmakowem oraz montaż słowno-muzyczny *Rzecz o przyjaźni* w wyk. aktorów TWH. (Z okazji święta Armii Radzieckiej) — KMPIK i TPPR
- 24 Koncert zespołu pieśni i tańca „Młody Toruń” dla emerytowanych nauczycieli — MDK
 Prelekcja H. Mikułowskiej *Hait kaszubski* — ME i GKO
 Prelekcja W. Krzysztozka *Literatura polska lat trzydziestych* — KM F12
 Spotkanie z red. „Kontynentów” — L. Onichimowskim nt. Mozambiku i Angoli, ilustr. przeźrocami i nagraniami muzyki afrykańskiej (Nowy cykl: Co dalej Trzeci Świecie) — KMPIK

- 24—25 Obrady międzynarodowej Komisji Animatorów Federacji Jeuneses Musicales. W programie także uroczysty koncert — FMM
- 25 Impreza *Od A do Z o Dzienniku Ludowym* z udziałem red. J. Kani, W. Szkieli, R. Marjańskiego i E. Kędry. W części art. monodram *Kaziuk* wg *Konopielki* E. Redlińskiego w wyk. aktora L. Polessy — KMPiK
Odczyt Z. Babińskiego *Mongolia — od Changaju do Altaju* — PTG
- 27 Dyskusja nad książką A. Kowalskiej *Pestka* — KM F3
Otwarcie wystawy książki *Literatura polska lat siedemdziesiątych*
Prelekcja B. Radeckiego — KM F10
Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki A. Rybińskiego ze słowami K. Dzikowskiego *Odwieczna historia pewnego reirenu* — KE
- 28 Inauguracja przeglądu filmów polskich, opartych na znanych powieściach, projekcją *Potopu* — KK
Otwarcie wystawy *Działalność kół naukowych na UMK w 30-leciu jego istnienia* — BU
Premiera sztuki G. Gorina *Zapomnieć o Herostratesie* w reż. M. Rościńskiego, scenogr. Ł. Kossakowskiej — TWH
Wieczór z piosenką z udziałem T. Tutinas i W. Koconia —
- 29 Koncert — popis uczniów w klubie „Iskra” — SOA
Koncert symfoniczny orkiestry FP pod dyr. R. Chailly z udziałem solisty K. Jakowicza — skrzypce. W programie: Rossini, Brahms, Franck — FP
Otwarcie wystawy tkaniny artystycznej Darii Sołtan-Krzyżyńskiej. (Galeria „Omega”) — SP
Spotkanie z folklorem (13). Występ zespołu pieśni i tańca „Ol-szyn” — ME

Marzec

- 1 Wykład dr. K. Washausena (NRD) na temat twórczości L. Feuchtwangera — PTN
- 3 Odczyt dr. J. Frycza *Główne problemy ochrony zabytków* — MO i SHS
Otwarcie w „Elanie” wystawy malarstwa i rzeźby artystów środowiska toruńskiego — BWA
Prelekcja doc. dr. E. Mizerskiego *Zmiany w konstytucji PRL* — KMPiK i WOKI
Przeгляд piosenki turystycznej z udziałem grupy gitarzystów Akad. Koła PTTK. Degustacja wyrobów „Społem” (Dzień Młodzieżowy) — WSM
- 4 Otwarcie wystawy *Grafika francuska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie* — MO

- Spotkanie z red. Z. Jędrzyńskim i T. Hopferem. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPIK i FSZMP
- Uroczyste otwarcie wystawy *Malarstwo portretu we Francji 1610—1789*. (Ze zbiorów francuskich). Po otwarciu wystawy koncert Cappelli Bydostiensis et Thoruniensis — MO
- 5 Impreza na temat działalności PKO. W programie konkursy, prezentacja rysunków dzieci o tematyce PKO — KI
- Montaż poetycki *Listy miłością pisane* w wyk. I. Gutkowskiej, B. Wołęjki i W. Owczarzaka, aktorów „Baja” — KMPIK i TUKT
- Otwarcie wystawy *Formy ceramiczne artystów brytyjskich*. (Przy współpracy CBWA) — BWA
- Otwarcie wystawy sekcji grafiki ZPAP Toruń z okazji Dnia Kobiet — BWA i ZPAP
- 6 Miejskie i rejonowe eliminacje XV ogólnopolskiego konkursu piosenki radzieckiej — KE i Baj
- Otwarcie wystawy malarstwa A. Czarneckiego — portrety kobiet. (Galeria Amatora) — KK
- 7 Giełda płyt z nowościami Polskich Nagrań i wydawnictwami PSJ
- Projekcja filmów: *Tam gdzie diabła Borutę spotkać jeszcze można, Paczków i okolice, Sybilla puławska, Wilanów* — MO
- Występ kabaretu dla najmłodszych „Smyk” w programie *Kot w butach* — EB
- 8 Koncert z okazji Dnia Kobiet dla mieszkańców osiedla Wrzosa — MDK
- Koncert w Sądzie Wojewódzkim z okazji Dnia Kobiet — PSM
- Otwarcie wystawy *Kobieta w numizmatyce i medalierstwie* — MO
- Otwarcie wystawy książki *Kobiety — poetki Polski Ludowej* — KM
- Otwarcie wystawy malarstwa E. Algusiewicz — MO
- Występ zespołu akordeonowego i gitarowego w Domu Starców na Podgórzu (Dzień Kobiet) — SOA
- 10 Koncert uczniów w Szpitalu Neurologicznym — SOA
- Otwarcie wystawy książki *Polska rośnie w siłę a ludzie żyją dostatniej*. (Z okazji wyborów do Sejmu) — KM
- Prelekcja doc. dr. S. Gąski *Kontrowersyjne problemy współczesnej astronomii* — GKO
- Spektakl *Pieśń o głodzie* w wyk. Studia Poetyckiego — MDK i KE
- 11 Przedstawienie operetki *Najpiękniejsza* w wyk. Opery i Operetki Bydgoskiej — O
- Spotkanie autorskie z H. Panasem. (Czwartek literacki) — KM
- 12 Otwarcie wystawy książki *Biblioteki polskie w Roku Bibliotek i Czytelnictwa* — KM
- Prelekcja W. Krzysztozka *Literatura polska lat siedemdziesiątych* — KM F11
- Projekcja filmów angielskich w oryginalnej wersji językowej — KMPIK

- 13 Koncert symfoniczny FP pod dyr. Z. Latoszewskiego. W programie: Schubert, Weber, H. Raband, Ravel — FP
- 13 Koncert uczniów dla ZBoWiD koło nr 2 w KK. (Dzień Kobiet) — SOA
- Prelekcja krytyka, red. „Teatru” — A. W. Krala nt. sytuacji we współczesnym teatrze polskim — KMPiK
- Woj. eliminacje VII Olimpiady Języka Rosyjskiego dla szkół średnich — TPPR
- 14 Otwarcie wystawy malarstwa I. Ornatowskiej. Koncert muzyki romantycznej. (Cykl: Spotkanie z plastyką) — KMPiK
- Premiera sztuki *Księżniczka i kłown*. Autorzy: Inge B. Klein i B. Swaton. Reżyseria B. Rychłowskiej-Kulikowskiej, scenogr. L. Zamela, muz. F. Smolińskiego — Baj
- 15 Odczyt prof. dr S. Gorgolewskiego *Ewolucja Wszechświata — fakty i wyobrażenia*, projekcja filmu *Narodziny Ziemi* — PTMA
- Sejmik kulturalny, inaugurujący Przegląd Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy. W programie: m.in. dyskusja nad akcją „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką”, program artystyczny DKP — WKUW i WRZZ
- 16 Dyskusja nad książką D. Bienkowskiej *Chwila prawdy* — KM F2
- 17 Prelekcja M. Szyplińskiego z UW *Rola Sejmu i Rad Narodowych w świetle zmian Konstytucji PRL* — KM F1 i KK
- Spotkanie czytelników z dyr. A. Tujakowskim, kandydatem na radnego do WRN — KM F10
- Spotkanie z kandydatami na radnych WRN ze służby zdrowia. Tematyka spotkania: sprawy toruńskiego lecznictwa — KMPiK
- 18 Odczyt doc. dr L. Witkowskiego *Nowa ocena muzyki starorzemiejskiej* — PTF
- 19—20 Międzyuczelniane eliminacje II Turnieju Akademickiego Znajomości Języka Rosyjskiego i Wiedzy o Kraju Rad — TPPR i FSZMP
- 20 Projekcja polskiego filmu fabularnego *Pan Wołodyjowski* — KK
- 21 Projekcja filmów: *Architektura renesansu w Polsce, Gdańsk — stare miasto, Stary Gdańsk rośnie, Ratusz poznański* — MO
- 22 Otwarcie wystawy fotograficznej J. Jasińskiego *Przyrodnicze impresje* — DDK
- Prelekcja A. Ekwińskiego z Warszawy nt. sztuki szwedzkiej i zjawisk parateatralnych w sztuce, ilustr. filmami i przeżroczami — KSt
- Spektakl *Pamiętnik wariata* wg M. Gogola w wyk. J. Młodawskiego z Teatru „Rozmaitości” w Warszawie — SP
- 22—23 Gościnne występy Teatru Tańca C. Drzewieckiego. W programie: *Odwieczne pieśni* wg tryptyku M. Karłowicza, *Przypowieść sarmacka* wg *Zemsty* z muz. S. Moniuszki, *Wariacje 4:4* wg muzyki F. Woźniaka. Scenogr. K. Pankiewicz
- 23 Monodram pt. *Anna córka sąsiadów* w wyk. aktora T. Witta — DDK
- DDK
- Prelekcja J. Lisowskiego *Literatura francuska*. Fragmenty prozy od-

- czytał aktor A. Burzyński. (Z cyklu: Z doświadczeń tłumacza) — KMPiK
- 24—28 Dni Kultury Węgierskiej. Bogaty program imprez artystycznych — WK UM
- 24 Występ ludowego zespołu „Körös” z Gyula. (Dni Kultury Węgierskiej) — WK UM
- 25 Otwarcie wystawy *Grafika młodopolska* — MO
- 26 Otwarcie wystawy *Węgierska literatura socjalistyczna 1900—1945*
Recytacje poezji Jozsefa Attili. (Dni Kultury Węgierskiej) — KM
Spotkanie z Istvanem Lagzi, dyr. Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie. (Dni Kultury Węgierskiej) — GKO
Wieczór poezji i muzyki węgierskiej w wyk. T. Witta i R. Pochronia — KMPiK i TUKT
- 26 Występ grupy baletowej „Sabat” M. Potockiej i zespołu D. Kozakiewiczza „Test” — PSJ
„Żywa gazeta” na temat współczesnych Węgier z udziałem przedstawicieli Instytutu Kultury Węgierskiej. Program artystyczny w wyk. Tria Kameralnego — KMPiK
- 27 Odczyt W. Jarosia *Perspektywy rozwoju Polski po VII Zjeździe PZPR*. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
Koncert symfoniczny FP pod dyr. Sz. Kawalli z udziałem T. Żmudzińskiego — fortepian. W programie: Liszt, Schumann, Brahms — FP
Koncert zespołu „Trubadurzy” z udziałem H. Żytkowiak i K. Krawczyka — ZPR
Maraton filmowy. Przedpremierowy pokaz filmów *Kulisy* oraz *Fotografia* z udziałem reżysera G. Maar'a i operatora L. Koltai'a. (Dni Kultury Węgierskiej)
Otwarcie wystawy malarstwa J. Kotlarczyka (25-lecie twórczości) — BWA
Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku K. Łyskowskiego — BWA
Występ zespołu folklorystycznego „Körös” z Gyula. (Dni Kultury Węgierskiej) — DDK
- 28 Prelekcja W. Jakubowskiego i K. Pawłowskiego *Zawód dziennikarza w Polsce i Gatunki i rodzaje publicystyki*. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
Spotkanie z folklorem (14). Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Körös” z Gyula — ME
Spotkanie z I. Gogolewskim. Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru — KMPiK i TUKT
Wieczór przyjaźni polsko-węgierskiej z udziałem przedstawicieli Instytutu Kultury Węgierskiej. (Zakończenie Dni Kultury Węgierskiej) — KI
- 29 Koncert z cyklu „Kantaty-Organy” z udziałem J. Grubicha. W programie: Couperin, Bach, Haendel. Orkiestra kameralna pod dyr. W. Szymańskiego oraz chór UW pod dyr. doc. dr M. Perza — FP

- 30 Inauguracja działalności Toruńskiego Oddziału ZLP. W programie: wystąpienie prof. K. Górskiego, referat A. Boryckiego *Życie literackie w Toruniu w latach 1945—1948*, otwarcie wystawy książki pt. *Twórczość toruńskiego środowiska literackiego w latach 1945—1975* — ZLP i KM
- Inauguracyjne spotkanie Wojewódzkiej Sceny Amatora. Udział wzięli: Teatr Pantomimy i Teatr Poezji z Radzyna Chełmińskiego, Teatr Poezji z Pływaczowa. Po spektaklach dyskusja — TUKT i WDK
- 31 Prelekcja red. M. Walendowskiej *Filozofia czynu jako wartość aktualna polskiej filozofii narodowej* — SP
- Spotkanie z red. „Nowości” — Z. Jędrzyńskim nt. dziennik od kuchni czyli rola prasy lokalnej. (Cykl: Kompendium wiedzy o prasie) — KMPIK

Kwiecień

- 2 Nauka i Muzyka. (VIII) 1. Wykład prof. dr. K. Jasińskiego *Koligacje małżeńskie dynastii Piastów*. 2. Koncert zespołu kameralnego FP. Utwory J. S. Bacha, Haendla, Szarzyńskiego, Staromiejskiego — TNT i KM
- Prelekcja dr Z. Churskiej *Węgry — krajobraz i ludzie* ilustr. przezręczami — KK
- 2—4 Finał Ogólnopolskiej Wiosny Ochotniczych Hufców Pracy FSZMP. W programie prezentacja zespołów muzycznych i wokalnych, konkurs plastyczny, fotograficzny, przegląd małych form scenicznych i recytatorskich, wystawa pokonkursowa i koncert laureatów
- 2—4 II Spotkania Twórcze studenckiego klubu filmowego „Pętla”. Prezentacja dorobku filmowców — DKP
- 3 Inauguracja działalności Małej Galerii Fotografiki. Otwarcie wystawy fotografii barwnej M. Wiśniewskiego, R. Szafirskiego i A. Zawady „Lhotse—Himalaje—Nepal” — ZPAF
- Koncert symfoniczny orkiestry FP pod dyr. W. Kamirskiego z udziałem P. Palecznego — fortepian. W programie: Mozart, Czajkowski, Dworzak — FP
- Projekcja polskiego filmu fabularnego *Krzyżacy* — KK
- 4 Otwarcie zawodów modeli raket „Kosmos 76” — DDK
- Projekcja filmów: *Kalisz, Kazimierz — miasto polskiego renesansu, Miasta średniowiecza* — MO
- 5 Koncert muzyki jazzowej w wyk. zespołu „Mainstream”, E. Bem i A. Makowicz — PSJ
- Otwarcie wystawy plakatów J. Młodożeńca — DKP
- Wieczór indyjski. Recital poezji w wyk. aktorki Z. Melechówny — KMPIK i TPPI
- 5—6 Finały konkursu chemicznego dla szkół średnich Polski Północnej —

- 6 Otwarcie wystawy plastyki M. Dziubika z udziałem autora — KK
Prelekcja red. Z. Broniarka *Problemy Afryki*. (Cykl: Co dalej Trzeci Świecie) — KMPiK
- 7 Koncert grupy jazzowej — „SBB” — PSJ
Odczyt prof. dr S. Tgorarinsona z Islandii *Wulkany Islandii* z pokazem filmu — PTG
Spotkanie z R. Klemmem z Tow. Łączności z Polonią Zagraniczną. Temat: wybrane problemy z życia Polonii, ilustr. filmami — KMPiK
- 8 Pokaz darów ofiarowanych Działowi Historii Najnowszej MO w Toruniu — MO
Przedstawienie opery G. Verdiego *Trubadur* w wyk. Opery i Operetki w Bydgoszczy — O
Spotkanie autorskie z krytykiem teatralnym W. Natansonem — KM
Spotkanie z red. B. Janiszewskim nt. problemów międzynarodowych. (Cykl: Wszelchnica polityczna) — KMPiK i WOKI
- 9 Występ Zespołu Estradowego Wojsk OKP „Radar” z programem *Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony* oraz *Piosenka melduje się na rozkaz* — GKO
- 10 Koncert z cyklu „Kantaty — Organy” z udziałem J. Serafina. W programie: J. S. Bach, Franck, Reger oraz koncert z tow. orkiestry pod dyr. W. Szymańskiego — FP
- 11—15 Dni Gagarinowskie — TPPR
- 11 Występ kabaretu „Smyk” z Bydgoszczy. Program prezentuje przygody kota w butach i słonia Trąbalskiego — Baj
Występ zespołu estradowego z litewskiej SRR „Ekran” — TPPR
- 12 Koncert „Asocjacji Hagaw” z udziałem A. Rosiewicza — PSJ
Odczyt prof. dr K. Górskiego *Marchoń J. Kasprowicza* — TL
Otwarcie wystawy grafiki środowiska toruńskiego. (Elana) — BWA i ZPAP
Otwarcie wystawy radzieckich eksponatów kosmicznych. (Dni Gagarinowskie) — TPPR
Projekcja popularno-naukowych filmów o tematyce kosmicznej — TPPR
Spektakl *Madonny* wg R. Brandstaettera. Teatr Małych Form z Poznania — SP
Symposium nt. osiągnięć kosmonautyki radzieckiej z udziałem uczonych radzieckich. (Dni Gagarinowskie) — TPPR
Wieczór „U Damroki”. Spotkanie z twórcą ludowym z Lubelszczyzny — B. Pietrakiem — ME
Wieczór wspomnień z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej z udziałem b. więźniów obozów. W programie montaż poetycko-muzyczny *Za bramą bezlitosną* w wyk. aktorów TWH pod kier. T. Tusiackiego — KMPiK i ZBoWiD
- 13 Spotkanie autorskie z M. Reniakiem — KM F12 i DKP
Spotkanie nt. *Czym jest szczęście* — próba dyskusji z udziałem doc.

- dr. S. Soldenhoffa i R. Wiśniewskiego. (Cykl: Biesiady filozoficzne) — KMPiK
- Spotkanie z olimpijczykami. Udział wzięli B. Malinowski i R. Olszewski. W programie quiz pt. *Sport w 30-leciu PRL* — KK
- 15 Otwarcie wystawy wycinanek U. Ciechorskiej-Krzemkowskiej — KPHiS
- 16 Otwarcie wystawy *Rzeźbiarze ludowi woj. toruńskiego* — ME i DKP
- 18 Projekcja filmów: *Sztuka oświecenia w Polsce, Arrasy króla Zygmunta, Wrocław* — MO
- 21 Otwarcie wystawy *Ceramika huculska*. (Dni Kultury Radzieckiej) — ME
- 22 Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku J. Reddaway'a (przy współpracy British Council) oraz pokaz prac A. Wojciechowskiego — BWA
- Prelekacja T. Chróścielewskiego nt. pracy nad przekładami z literatury rosyjskiej. Fragmenty prozy i poezji recytował aktor A. Burzyński. (Cykl: Z doświadczeń tłumacza) — KMPiK
- 23 Prelekacja H. Barańczak *Wczoraj i dziś Książnicy Miejskiej* — KM F3
- Prelekacja J. Palczewskiego *Samuel Bogumił Linde — wybitny przedstawiciel Oświecenia* — KM F11
- Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki A. Skorupki ze słowami J. Korczakowskiego *Czemu mnie nie chcesz* — DDK
- 24 Koncert symfoniczny orkiestry FP pod dyr. A. Wita z udziałem: M. Rezler-Niesiołowskiej i B. Świątek (flet). W programie: K. Meyer, Karłowicz, Sibelius — FP
- Prelekacja dr. Olębskiego *Organizacja środków masowego przekazu. Publicystyka i jej rodzaje*. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
- 24—25 Wojewódzki przegląd zespołów muzycznych i solistów — WDK i WRZZ
- 25 Otwarcie wystawy malarstwa R. Gebethnera. Słowo wstępne P. Iwanejko. (Cykl: Spotkanie z plastyką) — KMPiK
- Prelekacja J. Żółkiewicza *Wybrane zagadnienia z historii ruchu robotniczego*. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
- Spotkanie z folklorem. (15). Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Kociewie” ze Starogardu — ME
- 26 Montaż poetycki w wyk. aktorów: A. Burzyńskiego, A. Gołuńskiego i B. Zadrogi — TUKT i KMPiK
- Odczyt prof. dr W. Iwanowskiej *Chemiczna ewolucja galaktyk* — PTMA
- Otwarcie wystawy książki *1876—1976. W setną rocznicę Powstania Kwietniowego w Bułgarii* — BU
- Prelekacja M. Daszkiewicz *Przygotowanie do życia w rodzinie. Potrzeby młodzieży a program szkolny* — SP

- Spotkanie z redaktorami „Szpilek”. Aukcja rysunków grafików-satyryków. (Cykl: Kompendium wiedzy o prasie) — KMPIK
- 26—28 Plener satyryków tygodnika „Szpilki” w „Elanie”. Spotkania redaktorów i grafików z załogą. Aukcja rysunków — E
- 27 Koncert *Rytmy przyjaźni* z udziałem artystów NRD. Wystąpili: V. Fischer z zespołem F. Bartzscha, M. Hansen i trio wokalne Nancies — PIA
- Otwarcie wystawy *Mistrzowie grafiki europejskiej* (ze zbiorów uniwersytetu w Leodium w Belgii) — MO
- 28 Otwarcie wystawy fotografii barwnej E. Grochowicza pt. *Huta Warszawska* — ZPAF
- Prelekcja doc. dr. W. Lewandowskiego *Historiografia II wojny światowej* — GKO
- Prelekcja S. Pacuły *Sens życia ludzkiego a światopogląd* — SP
- Spotkanie z naukowcami UMK: prof. dr. R. Bohrem, doc. dr. J. Narębskim, prof. dr. S. Gorgolewskim nt. perspektyw naszej cywilizacji. (Cykl: „Jaki będziesz XXI wieku”) — KMPIK
- Spotkanie z T. Wierzbowską, aktorką TWH — TUKT i PKPS
- 29 Otwarcie wystawy rysunków K. Bereźnickiego. Cykl: Karnawał. (Galeria „Omega”) — SP
- 30 Odczyt dr. Cz. Pietrucienia *Buchara i Samarkanda* ilustr. przeźroczeniami — KK

M a j

- 2 Koncert śpiewaków kubańskich: M. Remola — sopran, R. Calzadilla — baryton, akomp. J. Espinoza. W programie muzyka kubańska, hiszpańska i brazylijska. (Dni kultury kubańskiej)
- Projekcja filmów: *Opole, Pałace Ziemi Obiecanej, Karczmy i zajazdy* — MO
- 2—31 Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy
- „Dzień otwarty Biblioteki” — pokaz najciekawszych zbiorów, zwiedzanie Biblioteki — KM
- 4 Odczyt *Małżeństwo w świetle prawa dla nowożeńców* — TPR
- Otwarcie 2 wystaw książki: *Książki o książkach oraz Współcześni kompozytorzy polscy* — BU
- 5 Przegląd zespołów folklorystycznych woj. toruńskiego — WDK
- Recital R. Wachowskiego, aktora z Grudziądza w progr. *Satyra polska w 30-leciu* — KMI
- 6 Odczyt dr. W. Wróblewskiego *Problem arete u Demokryta* — PTF
- Program słowno-muzyczny pt. *Za bramą bezlitosną*. (Z okazji Dnia Zwycięstwa) — GKO i KMPIK
- Spotkanie z dziełem sztuki. Tematyka myśliwska w malarstwie J. Fałata i J. Brandta. Komentarz artystyczny — dr B. Mansfeld, rzecz-

- wy — myśliwy J. Wysocki, recytacje poezji — młodzież z I LO. Pokaz broni myśliwskiej i grafiki — MO
- Wieczór przy samowarze. Spotkanie z przedstawicielami LWP i Armii Czerwonej z okazji Dnia Zwycięstwa. Koncert w wyk. laureatów XV Konkursu Piosenki Radzieckiej. Kiermasz płyt i wydawnictw radzieckich — KMPIK i TPPR
- 7 Miejskie eliminacje Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej — FSZMP
- Otwarcie wystawy *Dawne szkło artystyczne i użytkowe*. (Z kolekcji R. Przybyłowskiego) — MO
- Otwarcie wystawy rysunków satyryków „Sztandaru Młodych”. (Cykl: Spotkanie z plastyką) — KMPIK
- Spotkanie z piosenką. Nauka piosenki A. Zielińskiego ze słowami A. Jastrzębca-Kozłowskiego *Szanujmy wspomnienia* — KE
- 7—8 Ogólnopolskie eliminacje pt. *Debiuty — Opole 76* z udziałem solistów i zespołów wokalnie-instrumentalnych. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej)
- 7—11 Wystawa bukietów wiosennych na tle sumaków Spółdzielni „Rzut” — KMI
- 8—16 Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej. Obchody ogólnopolskie — FSZMP
- 8 Odświeżenie Pomnika Kolejarzy — Ofiar Faszyzmu. Po odświeżeniu ślubowanie junaków z Ochotniczych Hufców Pracy. (Dzień Zwycięstwa)
- Otwarcie Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Prasowej. Koncert zespołu wojsk lotniczych „Radar”. W programie adapt. oratorium K. Gaertner *Zagrajcie nam wszystkie srebrne dzwony*. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej)
- Otwarcie pokonkursowej wystawy rysunków satyrycznych *Młodzi 76* (Konkurs czasopisma „Prometej”) — DDK
- Otwarcie wystawy *Dzieci ludziom pracy*. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — GOTPD
- Otwarcie wystawy pt. *Przygoda ze „Światem Młodych”*. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — MDK
- Otwarcie wystawy prac pokonkursowych fotoreporterów „Sztandaru Młodych”. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — KM
- Premiera sztuki J. A. Kisielewskiego *W sieci* w reż. Cz. Staszewskiego, scenogr. H. Poulaina — TWH
- Projekcja polskiego filmu fabularnego *Faraon* — KK
- 9 Koncert laureatów konkursu „Śpiewające szóstki zachowe”. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — ME
- Koncert symfoniczny orkiestry FP pod dyr. F. Pantillona z udziałem skrzypaczki B. Górzynskiej. W programie: Beethoven, Mendelssohn, Schumann — FP

- Koncert z okazji Dnia Zwycięstwa w wyk. zespołu estradowego WOW „Desant” — GKO
- Otwarcie jubileuszowej wystawy Towarzystwa Bibliofilów, poświęconej założycielom Towarzystwa. (Z okazji 50-lecia działalności) — TB i KM
- Otwarcie wystawy malarstwa plastyka amatora lek. G. Krzyżanowskiego. Kiermasz prac — KK
- Otwarcie wystawy prac plastycznych J. Kozłowskiego pt. *Retrospekcja 1930—1976*. (70-lecie urodzin). Słowo wstępne J. Boguckiego — BWA
- Otwarcie wystawy szkła artystycznego T. Kiriazopoulosa — BWA
- Premiera sztuki T. Petrykowskiego *Piernikowy błazen*. Reż. — S. Stapha, scenogr. — A. Bunscha, muz. — Z. Karneckiego — Baj
- Uroczysta jubileuszowa sesja Towarzystwa Bibliofilów z okazji 50-lecia. W programie: referaty dr T. Zakrzewskiego i L. Jarzębowskię nt. historii TB, wystąpienie prof. dr. K. Górskiego, program literacko-muzyczny (Teksty o książce i muzyka Chopina) w wyk. B. Muchenberg i W. Szostaka — TB
- 10 Gościnnie występ „Teatro — Insieme” z Modeny. W programie *Miłość żołnierska* Goldoniego oraz *Szczęśliwa Izabella* F. Scali w reż. G. Colli'ęgo, scenogr. S. Cali'ęgo — TWH
- „30 minut z książką” — przegląd nowości wydawniczych dla członków Klubu Seniora — KM F1 i KK
- Otwarcie wystawy projektów dekoracji ściennej P. Firleja. (Cykl: Spotkanie z plastyką) — KMPIK
- 11 Impreza dla dzieci. Przegląd nowości wydawniczych, konkursy czytelnicze, filmy — KK
- Impreza pt. *Orzeszki do zgryzienia* z udziałem redakcji „Rozrywki”. W programie konkursy i występy artystyczne. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — KMI
- Koncert zespołu w szpitalu na Bielanych. (Międzynarodowy Dzień Pielegniarki) — SOA
- Otwarcie wystawy fotografii *Gra na medal*. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — DKP
- 12 Impreza pt. *Sapere aude — odważ się być mądrym* z udziałem redakcji „Rozrywki” — KK
- Spektakl *Księżniczka Turandot*, na ulicach miasta wykonany. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej)
- Uroczysta sesja z okazji Roku Bibliotek i Czytelnictwa. W programie: referaty 1) dr. B. Ryszewskiego *O zadaniach Biblioteki Głównej UMK wobec Uniwersytetu i regionu*, 2) dr. J. Ankudowicza *Stan i perspektywy czytelnictwa powszechnego*, 3) A. Tujakowskiego *Główne kierunki rozwoju bibliotek publicznych woj. toruńskiego*. W części artystycznej aktor TWH W. Szostak recytował fragmenty *Promethiona* C. K. Norwida — KM, BU i SBP

- 13—16 Obchody 30-lecia Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Baj Pomorski”. W programie przegląd teatrów lalkowych — Baj
- 13 Gościnny występ Opery i Operetki z Bydgoszczy z operetką *Hrabia Luxemburg* F. Lehara z udziałem baletu, chóru i orkiestry — O
- Spektakl *Szczury* złożony z miniatur dramatycznych Korcellego, Gałczyńskiego, Różewicza, Białoszewskiego, Iredyńskiego, Bursy i Miłobędzkiej. Przedstawienie dla dorosłych, opr. przez Scenę Młodych przy teatrze „Marcinek” w Poznaniu. (30 lat „Baja Pomorskiego”) — Baj
- 13—14 Toruńskie Sympozjum Poetyckie z udziałem debiutantów ostatnich lat z Łodzi, Poznania, Gdańska, Krakowa i Warszawy oraz przedstawicieli pism: „Student”, „Nowy wyraz”, „Poezja”. W programie: referaty, dyskusje, turniej jednego wiersza. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — ZLP i SZSP
- 14 Otwarcie wystawy *Z dziejów toruńskich bibliotek dla dzieci* — KM Dz1
- Recital aktorski H. Antoszewskiego. W programie: *Telesfor i inni* oraz spektakl *Dusza w oślej skórze*. (30 lat „Baja Pomorskiego”) — TUKT i Baj
- Spotkanie z trenerem piłkarskiej kadry K. Górskim i redakcją „Piłki Nożnej”. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej)
- 15 Przedstawienie baśni Borysowej *Tajemnica czarnego jeziora* w wyk. Teatru Lalek „Tęcza” ze Słupska. (30 lat „Baja Pomorskiego”) — Baj
- Dyskusja pod hasłem „Apetyt na życie”. (Święto Prasy Młodzieżowej i Sportowej) — DDK
- Juwenalia toruńskich studentów. Liczne imprezy klubowe z udziałem duetu gitar klasycznych, zespołu „Warsztat” z Poznania, grupy Wł. Jagiełły, grupy „Akcenty” i in., dyskoteki, maratony filmowe
- 16 Koncert bluesowego zespołu „Gramine” w programie *To nie jest łatwe*. (Dni kultury, oświaty, książki i prasy) — DKP i WDK
- Projekcja filmów: *Budapeszt, Moskwa — stolica ZSRR, Przed Akropolą* — MO
- Przedstawienie baśni Ch. Andersena *Krzeświwo* przygotowanej przez „Baj Pomorski”. (30 lat „Baja Pomorskiego”) — Baj
- Wystawa plenerowa prac plastyków Torunia: A. Stypułkowskiego i Sz. Szumińskiego oraz J. Zimmera. („Galeria pod Krzywą Wieżą”) — TTK i To-Mi-To
- 17 Koncert Jacka Lecha — PIA
- Otwarcie wystawy książki *Literatura indyjska w zbiorach Biblioteki* — BU
- 18 Prelekcja W. Krzysztozka *Literatura polska lat siedemdziesiątych* — KM F2
- Spektakl wg ballady M. Isakowskiego *Cztery życzenia* w reż. L. Sowińskiej, opr. muz. — L. Banickiego i S. Baranowskiego. (Studio Poetyckie) — MDK

- 19 Odczyt J. Burcharda *Airyka — od Morza Śródziemnego do Zatoki Gwinejskiej* — PTG
- 20 Odczyt dr. M. Szarmacha *Mowa olimpijska i borystenejska Diona z Prusy* — PTF
Otwarcie w „Elanie” wystawy pt. *PSP organizatorem nowych wartości plastycznych* — BWA
- 21 Otwarcie w Klubie ZSL wystawy malarstwa E. Algusiewicz — BWA
Prelekcja H. Barańczak *Dzieje Książnicy Miejskiej* — KM F1
Spotkanie autorskie z M. Turwidem — KM F10
- 22 Koncert estradowy *Nie odkładaj nic do jutra* w wyk. E. Igras i grupy „Awans” — DDK
Koncert łódzkiego kwartetu Wyższej Szkoły Muzycznej. W programie koncerty J. S. Bacha na 3 i 4 fortepiany
Odczyt J. Żółkiewicza, *Wybrane problemy z historii ruchu młodzieżowego*. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
Otwarcie wystawy fotografii W. Habela. (Mała Galeria Fotografiki) — ZPAF
Otwarcie wystawy malarstwa J. Suszka. (Cykl: Amatorzy prezentują) — KMI
Premiera sztuki kubańskiej E. Maneta *Jednooki* w reż. J. Hoffmanna, scenogr. A. Tośty — TWH
- 23 Kiermasz książki z udziałem literatów: J. Wittlina, M. Kasjana, J. Tyrankiewicz. (Dni kultury, oświaty, książki i prasy) — WDKs
Otwarcie wystawy fotograficznej *Toruń lat 1970—75* — DDK
- 24 Otwarcie wystawy *Plakat etnograficzny w Polsce* (Dni kultury, oświaty, książki i prasy) — ME
Spotkanie autorskie z E. Nowacką — KM Dz1
Spotkanie z red. „Kultury” M. Krasickim i K. Mętrakiem nt. *Współczesna literatura polska. W części artystycznej* — koncert na gitarze klasycznej w wyk. R. Ciarry — KMPiK
- 25 Spotkanie autorskie z pisarzem J. Wittlinem. (Cykl: Współcześni twórcy) — KMPiK i TTK
Występ zespołu tanecznego przy KMI z okazji Dnia Matki — KMI
- 26 Prelekcja B. Fawre *Zasady działalności Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Informacja jako element konfrontacji ideologicznej i jej wpływ na kształtowanie się stosunków międzynarodowych*. (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
Prelekcja red. Z. Ziółkowskiego *Religiogeneza a chrześcijaństwo* — SP
- 27 Spotkanie z aktorem T. Pelcem — GKO
Spotkanie z przewodn. Woj. Komisji Planowania dr. J. Szczepkowskim. Temat: Kierunkowa rozwoju woj. toruńskiego w latach 1976—1980 — SP
- 28 Finały młodzieżowego konkursu „Czy znasz Toruń współczesny” — KM F4 i DDK

Impreza rozrywkowa, dedykowana „Ludziom Złotego Wieku” — KPHiS

28 Otwarcie wystawy książki *Twórcy toruńscy w literaturze i sztuce* — KM F4 i DDK

28—6 VI Dni Torunia.

29 Koncert orkiestry symfonicznej FP pod dyr. G. Bernsteina z udziałem P. Baryły — fortepian. W programie utwory Mendelssohna, Rachmaninowa, Brahmsa — FP

Spotkanie z przedstawicielami LSW W. Zarychtą i E. Białous-Drescher. Wystawa 200 najnowszych publikacji wydawnictwa. (Cykl: Kompendium wiedzy o książce i prasie) — KMPIK

30 Dzień Muzeów i Ochrony Zabytków. Prelekcja dr. J. Frycza *100 lat ochrony zabytków w Toruniu*. Spotkanie ze Z. Nawrockim (PKZ) nt. prac konserwatorskich w Toruniu. Zwiedzanie Domu Kopernika, projekcja spektaklu „światło i dźwięk” — KMPIK i MO oraz SHS „Jarmark różności i osobliwości”. Okazyjna sprzedaż dla kolekcjonerów. (Dni Torunia) — To-Mi-To

Koncert dla społeczeństwa z okazji Dni Torunia — PSM

Koncert estradowy grupy „No to co” — DDK

Otwarcie wystawy *Ceramika z Bolesławca* — MO

Otwarcie wystawy *Grafika i rysunek T. Niesiołowskiego* — MO

Otwarte drzwi toruńskich muzeów z okazji Dnia Muzeów i Ochrony Zabytków. Kiermasz ludowych zabawek, także ceramiki z Bolesławca. Wśród zwiedzających zostały rozdane upominki — ME i MO

Projekcja filmów *Wiedeń, Dzień w Pradze, Sztokholm* — MO

Publiczny popis uczniów. W programie utwory fortepianowe, skrzypcowe, akordeonowe i gitarowe — SOA

Spotkanie z folklorem. (16) Występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca z Czerska — ME

Uroczyste otwarcie „Dni Torunia”. Koncert orkiestr dętych, zespołów artystycznych zawodowych i amatorskich

Wystawa projektów konserwatorskich zespołu kamienic przy ul. Szerokiej, Mostowej, Ciasnej i Podmurnej — PKZ

31 Odczyt dr. A. Strobła *Klasyfikacja galaktyk*, projekcja filmu *Wielka tajemnica* — PTMA

Recytacja poematu *Niobe* K. I. Gałczyńskiego w wyk. L. Herdegana. (Cykl: Teatr Propozycji) — KMPIK i TUKT

31—2 VI Ogólnopolskie seminarium dla instruktorów teatralnych. W programie wykłady i występy teatrów amatorskich: „Studia Zet” ze Szczecina, Studia Poetyckiego MDK oraz zespołu z Grudziądza

Czerwiec

1 Balet *Mały księżę* wg opow. A. Saint-Exupery'ego w wyk. Teatru Ruchu przy MDK, w oprac. K. Drzewieckiej — KMPIK i MDK

- Otwarcie wystawy fotografii pt. *Dziecko* — KPHiS
- Otwarcie wystawy gwaszy B. Łangowskiej. (Z okazji Dnia Dziecka) — KK
- 2 Koncert z okazji Dnia Dziecka w wyk. solistów, orkiestry i chó-rów — PSM
- Prelekcja prof. dr. A. Jamrozika z Australii *Ewolucja funkcji wychowawczej rodziny*. (Cykl: Polonia) — KMPiK
- 3 Galowy koncert finałowy laureatów „Spotkań z piosenką”. (Dni Torunia) —
- Koncert współczesnej muzyki kameralnej kompozytorów toruńskich: J. M. Wiczorka i Z. Schuberta. (Dni Torunia) — SPMM i SPAM
- „Młody Toruń Literacki” — wieczór autorski członków Koła Młodych przy toruńskim Oddziale ZLP — KM i ZLP
- Otwarcie wystawy fotografii J. Stefanowskiego pt. *Toruń*. (Dni Torunia) — KE
- Spotkanie z dr. S. Burhardtem i L. Jarzębowskiem nt. powstania Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu — KM F12
- 4 „Dzień Płocka”. Imprezy przy udziale zespołów artystycznych z Płocka w ramach wymiany kulturalnej miast. (Dni Torunia)
- Koncert zespołu pieśni i tańca „Młody Toruń”. (Dni Torunia)
- Otwarcie wystawy prac grupy plastyków amatorów z Płocka. (Dni Torunia) — KMI
- Spotkanie z folklorem (17). Występ zespołu pieśni i tańca „Płock”
- Otwarcie wystawy *Sztuka ludowa Mazowsza*. (Ze zbiorów Muzeum w Płocku). (Dni Torunia) — ME
- Walne zebranie Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela poprzedzone koncertem organizującej się Toruńskiej Orkiestry Kameralnej. W programie utwory dawnych kompozytorów polskich — WK UW i TB
- Występ kabaretu „Pro” z Płocka w progr. *Petro w stylu retro* — KA
- „Żywa gazeta” na temat problemów gospodarczych, ekonomicznych i kulturalnych Płocka przy udziale przedstawicieli władz Płocka. Program artystyczny w wyk. sextetu skrzypcowego PSM z Płocka. (Dni Torunia) — KMPiK
- 4—6 Przegląd filmów nakręconych w Toruniu. Przegląd obejmował tytuły: *Mój stary*, *Prawo i pieśń*, *Zamach* (filmy fabularne) oraz krótkometrażowe: *Dawny Toruń*, *Motet na Ratusz toruński*, *Adresy doktora Mikołaja*. (Dni Torunia)
- 5—14 XVIII Festiwal Teatrów Polski Północnej
- 5 Inauguracja Festiwalu Teatrów Polski Północnej. Przedstawienie A. Weskera *Kuchnia* w wyk. Bałtyckiego Teatru Dramatycznego z Koszalina. Reż. A. Drissi, scenogr. K. Lelicińska — TWH
- Koncert Ireny Santor — PIA
- Noc jazzu i poezji w wyk. absolwentów UMK. (Dni Torunia) —
- „Żywa gazeta” z udziałem dziennikarzy „Nowości” nt. pracy dziennikarskiej „od kuchni”. (Dni Torunia) — KMPiK

- 6 Galowy koncert chórów okręgu toruńskiego: „Echa” z Grudziądza, „Lutni” z Torunia, „Cecylii” z Chełmży, „Dzwonu” z Torunia. W programie utwory Schuberta, Brahmsa, Dworzaka, Chopina, Maklakiewicza, Nowowiejskiego, Webera, Zielńskiego, Sojki, Moniuszki, Konowalskiego, Beethovena, Noskowskiego. (Zakończenie Dni Torunia) Popis klasy rytmiki i tańca Społecznego Ogniska Artystycznego. (Muz. Etnograficzne) — SOA
- Przedstawienie A. Czechowa *Trzy siostry* w wyk. Teatru im. Jaracza z Olsztyna. Reż. K. Rościszewski, scenogr. K. Kamler. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Wieczór z prof. A. Bardinim. (Cykl: Studium wiedzy o teatrze) — KMPiK i TUKT
- 6—13 Studium Wiedzy o Teatrze. (Z okazji Festiwalu Teatrów Polski Północnej) — TUKT i KMPiK
- 7 Przedstawienie wg F. Kafki *Zamek* w adapt. i reż. H. Baranowskiego w wyk. Teatru im. Jaracza z Olsztyna. Scenogr. zespołowa. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- 8 Przedstawienie *Króla Edypa* Sofoklesa w wyk. Teatru Dramatycznego z Gdyni. Reż. K. Łastawiecki, scenogr. J. Pożakowska. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Spotkanie z red. naczelnym „Teatru” — H. Bieniewskim. (Cykl: Studium wiedzy o teatrze) — KMPiK i TUKT
- 9—13 Dni „Trybuny Ludu” w woj. toruńskim — KW PZPR
- 9 Inauguracja Dni „Trybuny Ludu”. Parada orkiestr dętych na Rynku Staromiejskim
- Otwarcie wystawy *Dawna wieś polska w rzeźbie ludowej*. (TPCz Merinotex) — ME
- Przedstawienie *Macbeta* Ionesco w wyk. Teatru Współczesnego w Szczecinie. Reż. M. Englert, scenogr. M. Lewandowski. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- 10 Koncert uczniów w Domu Starców na Podgórzu — SOA
- Otwarcie wystawy fotograficznej w holu Urzędu Wojewódzkiego pt. „Trybuna Ludu” przedstawia. (Dni „Trybuny Ludu”)
- Otwarcie wystawy *Województwo toruńskie w obiektywie* red. M. Billewicz, fotoreportera „Trybuny Ludu”. (Dni „Trybuny Ludu”) — KMPiK
- Przedstawienie *Rosmersholm* Ibsena w wyk. Teatru Ziemi Pomorskiej z Grudziądza. Reż. M. Wawrzyniak, scenogr. I. Zaborowska. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Przedstawienie *Turoń* S. Żeromskiego w wyk. Teatru Ziemi Pomorskiej z Grudziądza. Reż. A. Baniukiewicz, scenogr. E. Nahlik. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Spotkanie z dziełem sztuki. Prezentacja S. I. Witkiewicza (Witkacy). Komentarz artystyczny — A. Kostołowski, literacki — doc. dr

- Cz. Niedzielski, recytacje poezji — A. Burzyński, przy akomp. fortepianu (A. Sławecka) — MO
- Spotkanie z red. naczelnym „Trybuny Ludu” — J. Bareckim nt. zadań swego dziennika. (Dni „Trybuny Ludu”) — KM
- Spotkanie z red. W. Mittelstaedtem i K. Nowakiem nt. *Kulisy Wścigu Pokoju*. (Dni „Trybuny Ludu”) — KMPIK
- Spotkanie z red. A. Wasilkowskim nt. integracji w ramach RWPG. (Dni „Trybuny Ludu”) —
- 11 Przedstawienie *Dzień dobry i do widzenia* A. Fugarda w wyk. Teatru Polskiego z Bydgoszczy. Reż. M. Krygier, scenogr. A. Tościa. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Spotkanie z red. M. Misiornym nt. upowszechniania problematyki teatralnej na łamach „Trybuny Ludu”. (Studium wiedzy o teatrze) — KMPIK i TUKT
- Spotkanie z red. „Trybuny Ludu” S. Reperowiczem — GKO
- 12 Galowy koncert pt. „Trybuna Ludu” swoim czytelnikom. Udział wzięli: poznański chór chłopiący pod dyr. J. Kurczewskiego oraz artyści scen warszawskich. (Dni „Trybuny Ludu”) —
- Otwarcie wystawy malarstwa J. Zimmera — KMI
- Otwarcie wystawy *Malarstwo niderlandzkie XVII w.* (ze zbiorów Muzeum miasta Gotha w NRD). Koncert muzyki renesansowej i barokowej w wyk. Capelli Bydgostiensis et Thoruniensis — MO
- Otwarcie wystawy rzeźby M. Szańkowskiego oraz grafiki A. Kabały i B. Kudelskiego — BWA
- Poranek poezji i muzyki polskiej w wyk. aktorów Teatru im. W. Horzycy. (Dni „Trybuny Ludu”) — TUKT
- Prelekcja M. Kozakiewicza *Rodzice — dzieci*. (Dni „Trybuny Ludu”) — KMPIK
- Przedstawienie dramatu Dżagarowa *Ta mila ziemia* w wyk. Teatru Dramatycznego w Szczecinie. Reż. A. Ziębiński, scenogr. M. Treutler. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Przedstawienie śpiewogry E. Brylla i K. Gaertner: *Na szkle malowane* w wyk. Teatru Dramatycznego w Szczecinie. Reż. J. Skotnicki, scenogr. A. Kilian, choreogr. J. Uryg. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Spektakl Kobo Abe *Przyjaciele* w wyk. krakowskiej PWST. (Impreza towarzysząca FTTP) — TWH
- 13 Projekcja filmów: *Turku perła Finlandii*, *Rzym* — MO
- Przedstawienie G. Gorina *Zapomnieć o Herostratesie* w wyk. Teatru W. Horzycy. Reż. M. Rosiński, scenogr. Ł. Kossakowska. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- Przedstawienie *Idioty* wg Dostojewskiego w reż. J. Hoffmanna, scenogr. Ł. Kossakowskiej. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH

- Spotkanie z J. P. Gawlikiem, dyr. Teatru Starego w Krakowie. (Studium wiedzy o teatrze) — KMPIK i TUKT
- Występ Kapeli Krakowskiej w programie *A chachary żyją — przeboje z dawnych lat*
- 14 Przedstawienie S. Mrożka *Tango* w wyk. Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki z Białegostoku. Reż. M. Wawrzyniak, scenogr. M. Treutler. (Festiwal Teatrów Polski Północnej) — TWH
- 15 Koncert absolwentów PSM z udziałem orkiestry symfonicznej FP — PSM
- 16 Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku J. Malessy — BU
Spotkanie z aktorką Z. Melechówną — TUKT i PKPS
Występ chórów akademickich z USA: „The Manhattanville College Glee Club” i „The Rollins College Chapel Choir”. W programie pieśni J. S. Bacha, T. Morleya, O. di Lasso, Bernsteina, pieśni ludowe, negro spirituals
- 17 Występ J. Lecha i L. Owsieńskiej z zespołem „Nowa Grupa”
- 18 Koncert Cz. Niemena — PSJ
- 19 Otwarcie wystawy prac dyplomowych studentów Zakładu Grafiki UMK. (Cykl: Spotkanie z plastyką) — KMPIK
- 22 Widowisko plenerowe z udziałem zespołu „Up with People” czyli „Razem z ludźmi”. W programie śpiew, muzyka, taniec — PIA
- 23 Spotkanie z prof. dr. K. Grünbergiem, autorem książki *SS — czarna gwardia Hitlera*. (Cykl: Współcześni twórcy) — KMPIK
- 25 Premiera komedii kryminalnej R. Thomasa *Pułapka na samotnego mężczyznę* w reż. M. d'Alphonse, scenogr. E. Nahlik — TWH
- 26 Dni Morza. Koncerty zespołów amatorskich i zawodowych na bulwarach, konkurs wianków, parada jednostek pływających
Otwarcie wystawy malarstwa J. Maszkiewicza (Cykl: Spotkania z plastyką) — KMPIK
- 30 Koncert muzyki popularnej w wyk. orkiestry FP i solistów pod dyr. Sz. Kawalli, dedykowany pracownikom UMK — FP

Lipiec

- 1 Gościnne przedstawienie operetki F. Lehara *Hrabia Luxemburg* w wyk. Opery i Operetki z Bydgoszczy — O
- 4 Poranek z baśnią ludową. Spotkanie dla dzieci w zagrodzie kaszubskiej — ME
Występ wojskowego zespołu estradowego „Czarne Berety” — GKO
- 10 Otwarcie wystawy grafiki T. Łapińskiego z Nowego Jorku oraz malarstwa Z. Broniek — BWA
- 11 Spotkanie z folklorem (18). Występ zespołu pieśni i tańca „Kurpie” — ME
- 17—30 Mistrzostwa szachowe Polski — MDK

- 17 Premiera sztuki L. Pirandella *Czapka białeńska* w reż. E. Aniszczewki, scenogr. I. Burke — TWH
Program estradowy *Porwanie* w reż. W. Rudzkiego, w wyk. aktorów bydgoskich — GKO i EB
- 19 Otwarcie wystawy malarstwa A. Burzyńskiego połączone z koncertem muzyki romantycznej. (Cykl: Spotkanie z plastyką) — KMPIK
- 20 Montaż słowno-muzyczny *Ballada żołnierska* w wyk. M. Kalenika, K. Pawłowskiego, C. Owerkowicza — KMPIK i TUKT
Występ zespołu estradowego Wojsk OPK „Radar” z okazji Święta Odrodzenia. W programie oratorium K. Gaertner i E. Brylla *Zagrajcie nam dzisiaj wszystkie srebrne dzwony* — GKO

Sierpień

- 1 Spotkanie z folklorem (19). Koncert kapel ludowych z Kowala i Radziejowa — ME
- 6 Otwarcie wystawy *Plakaty muzeów etnograficznych w Polsce*. (Z okazji IV Europejskiego Kongresu Socjologii Wsi) — ME
- 7 Koncert orkiestry Thad Jones — PSJ
Otwarcie wystawy grafiki użytkowej plastyków z Rostocku (NRD) — BWA i ZPAP
Otwarcie wystawy malarstwa M. Żuławskiego (Londyn). Przy współpr. Min. Kultury i Sztuki — BWA
- 9 Otwarcie wystawy *Wieś polska w tkaninie dwuosnowowej*. (Z okazji IV Europejskiego Kongresu Socjologii Wsi) — ME
- 13 **Występ zespołu muzyki i baletu grupy „Slavic Folk Ensemble” z Rochester (USA) — DKP**
- 15 Recital piosenkowski I. Jarockiej — PIA
- 17 Koncert zespołów „New England” i „Hadin Simons University Choir” z USA. W programie utwory Bacha, Mozarta, Beethovena, Brahmsa, Chopina i in. — SPMM
- 20 Widowisko rewiowe *Syrena ma głos* w wyk. aktorów warszawskiego teatru „Syrena” — PIA
- 22 Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku K. Candra — MO
- 25 Przedstawienie operetki F. Lehara *Księżniczka czardasza* w wyk. Opery i Operetki z Bydgoszczy — GKO i O
- 27 Spotkanie z D. Olbrychskim. Recital poezji współczesnej — KMPIK i TUKT
- 28 Otwarcie wystawy fotograficznej prac grupy „Er ha +” — ZPAF
- 30 Prelekcja B. Janiszewskiego *Ameryka przed wyborami*. (Cykl: Wszelchnica polityczna) — KMPIK i WOKI

- 3 Otwarcie wystawy „Rzeźba ludowa” (w Teatrze im. W. Horzycy) — ME
 Premiera monodramu A. Wawry *Wowro* w wyk. W. Siemiona, reż. P. Płaskowskiego, scenogr. I. Burke — TWH
- 5 Spotkanie z folklorem (20). Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Tołstoki” z Pięckzowa — ME
 Wieczór przy samowarze: wiersze W. Majakowskiego recytuje A. Kowalczyk, akompaniuje C. Owerkowicz — KMPiK i TPPR
- 7 Finał konkursu „Co wiesz o ZSRR” — WDK i TPPR
- 8 Otwarcie wystawy malarstwa H. Frankowskiej oraz spotkanie z autorem. (Galeria Amatora) — KK
 Prelekcja doc. dr. S. Gąski *Osiągnięcia współczesnej astronomii* — GKO
- 9—12 Wystawa plonów z działek Ogrodu Botanicznego — MDK
- 10 Otwarcie w Klubie SM „Kopernik” wystawy grafiki Joanny Kowalskiej — BWA
- 11 Otwarcie wystawy jesiennych kwiatów ciętych — BWA i To-Mi-To
 Wieczór poezji chilijskiej *Veceromos* w wyk. W. Iwanickiego i M. Milczarka aktorów PTLiA „Baj Pomorski” — TUKT
- 12 Premiera sztuki E. Szwarca *Klonowi bracia*. Reżyseria B. Rychłowskiej-Kulikowskiej, scenogr. Z. Kulikowskiego, muz. F. Wasikowskiego — Baj
 Przegląd zakładowych orkiestr dętych — WDK i WRZZ
 Występ grupy instrumentalno-wokalnej „Wawele” z Krakowa — PIA
- 13 „Spotkanie z balladą”. Wieczór ballad D. Nierzwickiego — DDK
- 15 Inauguracja roku kulturalno-oświatowego — DDK
 Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku E. Dwurnika oraz malarstwa J. Nowosielskiego — BWA
- 16 Wieczornica poetycka pt. *Wspomnienia Września* w wyk. kółka recytatorskiego — MDK
- 17—20 Występy amatorskich zespołów woj. toruńskiego w ramach Banku Inspiracji — WDK i WRZZ
- 18 Koncert Słowackiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. B. Warchala, solista Jurij Alexander — wiolonczela — FP
 Spotkanie dyskusyjne. Temat: „Program języka polskiego i historii w szkole dziesięcioletniej” — SP
- 20 Prelekcja W. Krzysztożka *W 155. rocznicę urodzin C. K. Norwida* — KM F11
 Wieczór poezji C. K. Norwida w wyk. aktora W. Szostaka — KM F10
- 22 Spotkanie z uczestnikami walk o Westerplatte — MDK
- 23 Przedstawienie operetki F. Lehara *Kraina uśmiechu* — O
- 24 Koncert *Nasze dedykacje* z udziałem gwiazd estrady polskiej, prowadzi J. Budzyński — PIA

- Prelekcja H. Żuchowicz *Wychowawcza rola rodziny* — DDK
- 25 I Szachowy Maraton Nocny w Polsce — MDK
- 27 Odczyt dr. Z. Turło *Współczesne narzędzia radioastronomiczne* i projekcja filmu *Radioastronomia* — PTMA
- Program estradowy *Przedstawiamy się* w wyk. aktorów nowego sezonu 1976/77 w Teatrze im. Horzycy; powt. 6 XII — TUKT i WRZZ
- Spotkanie z red. „Polityki” M. Rakowskim nt. sytuacji międzynarodowej — KMPiK i GKO
- 28 Spotkanie z M. Skudlarskim dyr. Wydziału Kultury i Sztuki UW — GKO
- 29 Występ warszawskiej orkiestry podwórkowej z Chmielnej w programie *A to jest Warszawa* — PIA

Październik

- 1 Odczyt doc. dr. G. Cychuna z Mińska: *Leksykalne związki języka białoruskiego z innymi słowiańskimi i niesłowiańskimi językami* — TMJP
- Otwarcie w „Elanie” wystawy grafiki B. Narębskiej-Dębskiej, J. Kowalskiej, C. Wiśniewskiej — BWA
- Premiera sztuki W. Bogusławskiego *Henryk VI na łowach* w reż. M. Okopińskiego, scenogr. — A. Tośty — TWH
- Spotkanie z Z. Kucewiczem, uczestnikiem II wojny światowej na szlaku od Lenino do Berlina — KK
- 2 Spotkanie z folklorem (21). Występ Ludowego Zespołu Pieśni i Muzyki z Bratysławy — ME
- 4 Premiera sztuki S. Mrożka *Emigranci* w reż. S. Miedziewskiego, scenogr. A. Markowicz. (Mała Scena) — TWH
- Wieczór autorski T. Różewicza — KMPiK
- 5 Otwarcie wystawy książki naukowej (z okazji 25-lecia PWN — KM i PWN
- 8 Prelekcja red. Z. Jędrzyńskiego *Aktualna sytuacja polityczna w kraju i na świecie* — KK
- Prelekcja Z. Szeligi *Polityka cen.* (Cykl: Komentarze) — KMPiK
- 9 Koncert orkiestry garnizonowej z okazji XXXIII rocznicy powstania LWP — GKO
- Koncert z okazji 30-lecia Filharmonii Pomorskiej. W programie utwory Pendereckiego, Karłowicza i Szymanowskiego; dyr. — A. Wit, soliści: S. Woytowicz — sopran, K. Jakowicz — skrzypce — FP
- Spotkanie i dyskusja z plastykiem A. Dwurnikiem z Warszawy — BWA
- 10 Projekcja filmów: *Marc Chagall, Obrazy Renato Guttuso, Anioły z Bizancjum* — MO
- 11 Odczyt doc. dr. A. Woszczyka *O najnowszych odkryciach astronomicznych* — PTMA

- 12 Odczyt prof. dr Izdory Dąbskiej: *Tatarkiewicz jako badacz estetyki starożytnej* — PTF
Prelekcja Z. Kuleszy *Wiedeń — Wenecja — Rzym*, ilustr. przezroczami — KM F12
Występ zespołu estradowego „Handlowiec” — KPHiS
- 13 Otwarcie wystawy plastycznej inż. B. Białka oraz spotkanie z autorem. (Galeria Amatora) — KK
Występ zespołu estradowego — KPHiS
- 14 Gościnne przedstawienie opery E. d'Alberta *Niziny* w reż. J. S. Adamczewskiego — O
Wieczór przy samowarze — spotkanie z wicewojewodą toruńskim K. Szczygłem, uczestnikiem Pociągu Przyjaźni — TPPR i WDK
- 16 Otwarcie wystawy E. i J. Wolskich pt. *Konserwacja i restauracja dzieł sztuki* — BWA
Otwarcie wystawy *Rękodzieło ludowe i artystyczne spółdzielni „Rzul”* (z okazji 30-lecia Spółdzielni) — ME
Pokaz prac plastycznych A. Haski — BWA
Spotkanie z folklorem (22) — występ Zespołu Pieśni i Tańca „Cepelia” z Poznania — ME
- 18 Spotkanie z wydawcą (w ramach obchodów 25-lecia działalności PWN) — KM
- 19 Inauguracja Dni Teatru, Muzyki i Sztuki NRD. W programie spektakl *Intryga i miłość* F. Schillera w wyk. Teatru Ziemi Pomorskiej z Grudziądza; reż. S. Bieliński, scenogr. S. Radzka — TTK
- 20 Spotkanie z uczestnikami „Pociągu Przyjaźni”. „Romanse przy samowarze” w wyk. A. Damm z Wrocławia — KMPiK, TPPR i TUKT
- 21 Otwarcie roku kulturalnego MDK z udziałem zespołów „Młody Toruń”, „Flisacza Działwa”, Studia Poetyckiego oraz zespołów muzycznych, tanecznych i baletu — MDK
Spotkanie z M. Okopińskim nt. planów artystycznych i repertuarowych teatru. (Cykl: Wieczory toruńskie) — KMPiK i To-Mi-To
- 22 Premiera programu artyst. *Poeta w czapce* w wyk. W. Iwanickiego i M. Milczarka — TUKT
Program z okazji Dnia Nauczyciela w wyk. aktorów Teatru im. W. Horzycy dla wykładowców WOKI — TUKT
Projekcja filmów niemieckich w wersji oryginalnej — KMPiK
- 23 Prelekcja J. Koneckiego *Rodzina 1976 — tradycja i nowoczesność*, (Cykl: I ty kiedyś byłeś młody, czyli jak w działalności wychowawczej nie popełniać błędów) — KMPiK
- 24 Koncert orkiestry garnizonowej z okazji Dni Seniora — GKO
Premiera sztuki L. Moszczyńskiego i J. Wilkowskiego *Guignol w tarapatach*. Reżyseria W. Owczarzaka, scenogr. A. Tośty, muz. F. Smońskiego — Baj
Projekcja filmów: *O formie w malarstwie, Temat i fabuła, O przesłrzeni w malarstwie* — MO

- Rejonowe eliminacje konkursu wiedzy o ZSRR — DDK
- 25 Galowy występ zespołów estradowych z udziałem orkiestry ociemnionych ze Spółdzielni „Gryf” w Bydgoszczy. (Z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej) — KPHiS
 Koncert dla Klubu Złotego Wieku w DDK na Podgórzu (Dni Seniora) — SOA
 Wieczór polsko-niemiecki z udziałem dr A. Jaworskiej i studentów germanistyki UMK (Dni Teatru, Muzyki i Sztuki NRD) — KMPiK
- 26 Monodram *Handzia* wg *Konopielki* E. Redlińskiego, w wyk. W. Iwanickiego — DDK
 Prelekcja red. A. Polkowskiego *Struktura aktu wiary* — SP
- 27 Koncert węgierskiej grupy „Bergendy” — PSJ
 Otwarcie wystawy *Grafika Rembrandta* (ze zbiorów muzeum w Schwerinie w NRD) — MO
- 28 Premiera sztuki H. Müllera *Filoktet* w reż. E. Aniszczenki, scenogr. A. Tośty (Dni Kultury NRD w Polsce) — TWH
 Spotkanie poświęcone II Apelowi Sztokholmskiemu. Temat: „Jeśli chcesz pokoju — broń życia” — SP
- 29 Koncert muzyki współczesnej w wyk. zespołu klubowego „Aves” — KS
 Odczyt dr Z. Churskiej *Stolica Danii — Kopenhaga*, ilustr. przezręczami — KK
 Otwarcie wystawy wycinanek i obrazów olejnych U. Ciechorskiej — KS
 Program kabaretowy w wyk. aktorów Teatru im. Horzycy (z okazji otwarcia klubu) — KS
 Spotkanie pod hasłem „Z przyrodą na ty”. W programie filmy, przezroczka, gawęda — LOP
- 30 Dyskusja nad książką M. Ziółkowskiej *Rozbite lustro* — KM F12
 Dyskusje o współczesnej literaturze polskiej pod kier. W. Gutowskiego. Temat: „Rzeczywistość nie przedstawiona” — SP
 Koncert Filharmonii Pomorskiej. W programie utwory Webera, Brahmsa i Lalo; solista: M. Perenyi — wiolonczela, dyryguje S. Marczyk — FP

Listopad

- 2—12 Dekada ZSMP — FSZMP
- 4 Otwarcie wystawy radzieckiego plakatu filmowego — DDK
 Pokaz grafiki M. Wąsowskiej („Galeria jednego obrazu” w TWH) — BWA
 Recital poezji rosyjskiej i radzieckiej w wyk. aktora D. Hołowko — TUKT
- 5 Koncert z okazji 59 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Paź-

- dziennikowej. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR, WDK i WRZZ
 Projekcja filmu fabularnego prod. radz. *Dzieci Don Kichota* — KK
 Rozpoczęcie Dni Filmu Radzieckiego — GKO
 Wieczór poezji rosyjskiej i radzieckiej w wyk. aktorów Teatru im. Horzycy. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR, WDK i WRZZ
- 6 Eliminacje zespołów tanecznych WSS — KPHiS
 Monodram wg poezji M. Cwietajewej w wyk. I. Cembrzyńskiej i tria muzycznego H. Nadolskiego — KS
 Program estradowy *Nasze dedykacje*. Udział wzięli: M. Koterbska, A. Eksztajn, T. Chyła, R. Gerczak, J. Gałązka, zespół „Aura” — PIA
 Spotkanie z red. S. Frankowskim, uczestnikiem Pociągu Przyjaźni do ZSRR — DDK
 Woj. inauguracja Dni Filmu Radzieckiego; Projekcja filmu *Oni walczyli za Ojczyznę*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR, WDK i WRZZ
 Występ zespołu estradowego — KPHiS
- 7 Koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej w wyk. orkiestry garnizonu toruńskiego. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR, WDK i WRZZ
 Otwarcie wystawy folderów turystycznych „Poznaj Kraj Rad”. (Dekada Kultury Radzieckiej) — KMI
 Projekcja filmów: *ABC malarstwa*, *Freski z Farras*, *Kodeks Justyniana* — MO
 Spektakl *Dialog z sumieniem* wg poezji M. Cwietajewej w wyk. I. Cembrzyńskiej i tria H. Nadolskiego. (Cykl: Teatr Propozycji) — KMPIK i TUKT
 Woj. finał turnieju wiedzy o Kraju Rad. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR, WDK i WRZZ
- 8 Nauka i Muzyka (9). 1) Wykład doc. dr. hab. A. Woszczyka pt. *Statki typu Wenera i sześciometrowy teleskop*; 2) Koncert fortepianowy P. Baryiy, który grał utwory M. Mussorgskiego i S. Prokofiewa — TNT i KM
- 8—10 Występy zespołu „Družba” z Mołdawii. (Dekada Kultury Radzieckiej) — WDK i TPPR
- 9 Koncert piosenek rosyjskich i radzieckich w wyk. zespołu „Nutki”. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i DDK
 Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Mołdawia”. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i DKP
 Otwarcie wystawy *Książka społeczno-polityczna czynnikiem kształtowania humanistycznej świadomości i socjalistycznych postaw społecznych* — KM
 Otwarcie wystawy książki *Literatura faktu źródłem wiedzy o kraju i świecie*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i KM
 Projekcja filmów radzieckich w oryginalnej wersji językowej — KMPIK i TPPR

- 10 Otwarcie wystawy prac grafików litewskich. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i BWA
- Prelekcja A. Kudriaszowa *Osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i KMPiK
- Prelekcja J. Mackiewiczusa *Działalność Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i KE
- Prelekcja M. Sienkiewicza *Współpraca gospodarcza między ZSRR a Polską*. (Dekada Kultury Radzieckiej); powt. 11 XI — GKO — TPPR
- Spektakl *Cztery życzenia* w wyk. Studia Poetyckiego. (Dekada Kultury Radzieckiej), powt. 19 XI — MDK i KS
- 11 Koncert muzyki hinduskiej w wyk. zespołu Teatru Adekwatnego w Warszawie — SP
- Odczyt I. Mikołajczyka *Czas powstania Satyr Menippejskich Marka Warrona* — PTF
- Prelekcja M. Kozakiewicza *Dobry start to połowa wygranej, czyli jak startować w życie by realizować marzenia i być szczęśliwym* — KMPiK
- Prelekcja A. Kudriaszowa *Dziś i jutro Syberii*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i DDK
- Prelekcja J. Mackiewiczusa *Świadczenia socjalne w ZSRR*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i DKP
- Prelekcja N. Potraszkowa *Problemy kultury w ZSRR*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR; powt. 12 XI — KM
- Spotkanie z dziełem sztuki. Prezentacja obrazu: *Sprzeczka Zacharego Łapunowa z carem Wasylem Szujskim na Kremlu* N. W. Niewiarjewa. Komentarz historyczny — prof. dr J. Wojtowicz, artystyczny — A. Ściepuro, recytacja poezji — M. Dutkiewicz i A. Gołuński. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i MO
- Spotkanie z przedst. ambasady ZSRR w Polsce — GKO
- Wieczór poezji rosyjskiej i radzieckiej w wyk. aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i KE
- 12 Koncert laureatów konkursów piosenki radzieckiej — TPPR i Baj
- Maraton piosenki radzieckiej w wyk. laureatów konkursów piosenki radzieckiej; quiz „Przy samowarze o piosence radzieckiej”. (Dekada Kultury Radzieckiej) — KS
- Odczyt doc. dr. Z. Churskiego *Kijów — Soczi — Kaukaz* — KM F1 i KK
- Otwarcie wystawy *Srebra i porcelana rosyjska XIX w.* — MO
- „Spotkanie przy okrągłym stole” z udziałem przedst. Domu Kultury Radzieckiej i dziennikarzy prasy radzieckiej w Warszawie. (Dekada Kultury Radzieckiej) — TPPR i KMPiK
- Wieczór poezji rosyjskiej i radzieckiej. (Dekada Kultury Radzieckiej) — KMPiK
- 13 Koncert laureatów międzyuczelnianego konkursu rosyjskiej i radzieckiej muzyki wokalne — TPPR i FSZMP

- Otwarcie wystawy *Rosyjskie lalki i koronki*. (Dekada Kultury Radzieckiej) — ME i TPPR
 Premiera (dedykowana „Elanie”) sztuki J. Surdykowskiego *Horoskop* w reż. M. Okopińskiego, scenogr. J. Pożakowskiej, opr. muz. J. Hejduna — TWH
- 14 Impreza z okazji X-lecia sekcji modelarstwa lotniczego. W programie: zawody raket, otwarcie wyst. modeli raket, trofeów konkursowych, rysunków na temat *Rakietą w Kosmos* — DDK
 Inauguracyjne spotkanie członków wojewódzkiego Klubu Instruktora Teatralnego — TUKT i WDK
 Monodram *Hańdzia* wg *Konopielki* w wyk. W. Iwanickiego — TUKT
 Spotkanie popremierowe z reż. *Horoskopu* — M. Okopińskim — TUKT
 Występ amatorskich zespołów teatralnych z Brodnicy, Rychnowa i Słupska. (Wojewódzka Scena Amatora) — TUKT i WDK
- 15 Dwugłos krytyka i autora czyli dyskusja nad książką W. Roszewskiego *Opis nocy miłosnej* z udziałem autora i J. Kryszaka. (Cykl: Współcześni twórcy) — KMPiK i FSZSP
 Odczyt dr. J. Hanasza *Wszechświat w podczerwieni* — PTMA
 Otwarcie wystawy *Dziecko w sztuce ludowej: twórczość ludowa dla dziecka* — ME
 Recital chopinowski W. Małcużyńskiego — FP
 Uroczysta wieczornica z okazji Dni Seniora — DDK
- 16 Prelekcja red. W. Janickiego *Inspiracja chrześcijańska w polskim ruchu umysłowym w przekroju historycznym* — SP
 Wieczór „U Damroki” — W programie wiersze i gawędy wycinankarki Z. Wiechno — ME
- 17 Koncert Capelli Bydgostiensis pod dyr. W. Szymańskiego. W programie utwory Bacha i Mozarta. Soliści: W. Wiłkomirska, T. Tamborska — skrzypce — FP
 Występ zespołu „Nutki” z DDK na spotkaniu Klubu Ludzi Złotego Wieku — KMI
- 17—21 Festiwal Teatrów Jednego Aktora — FSZMP i TUKT
- 18 Monodram *Jak zrobić karierę?* wg N. C. Parkinsona w wyk. J. Pitaka z Koszalina — FSZMP i DKP
 Program estradowy *Bogdan Łazuka zaprasza* — PIA i GKO
 Spektakl *Poeta w czapce* w wyk. W. Iwanickiego i M. Milczarka dla pacjentów Szpitala Wojsk. — TUKT
 Spotkanie z red. „Perspektyw” — *Perspektywy swoim czytelnikom*. (Cykl: Kompendium wiedzy o prasie) — KMPiK
 Występ Śląskiej Estrady Wojskowej w programie *Złoty wiek* — GKO
- 19 Otwarcie wystawy książki „Człowiek — Świat — Polityka” — KM F10
 Prelekcja F. Czajkowskiego *Pojęcie i znaczenie literatury społeczno-politycznej w kształtowaniu postaw zaangażowanych* — KM F10

- Spektakl *Improwizacje* wg A. Mickiewicza w wyk. warszawskiego Teatru Adekwatnego, reż. H. Boukołowski — FSZMP
- 20 Otwarcie wystawy literatury społ.-polit. (Dekada Książki Społeczno-Politycznej) — BWA
 Prezentacja dorobku muzycznego zespołu „Aves” — KS
 Recital skrzypcowy T. Głębowny; VII Symfonia Brucknera w wyk. orkiestry FP pod dyr. A. Wita — FP
 Spotkanie młodzieży z Wielkiej Nieszawki z młodzieżą Klubu na imprezie pt. *Z wizytą u was* — KK
- 21 Monodram *Pamiętnik szaleńca* wg M. Gogola w wyk. M. Walczewskiego — FSZMP
 Projekcja filmów: *Skarbiec kultury gotyckiej*, *Wizerunek*, *Portret*, *Znaki* — MO
 Wieczór poetycki pt. *Jesień i słowo* — spotkanie z twórczością młodych — SP
- 23 Otwarcie wystawy książki wydawnictwa „Iskry” — KMPiK
 Otwarcie wystawy prac plastycznych, zakwalifikowanych na Międzynarodowy Konkurs Rysunków Dziecięcych „Shankar's 76” — MDK
 Prelekcja R. Hubnickiego *Problemy przestrzennego planowania woj. toruńskiego* — SP
 Spotkanie autorskie z J. Grzymkowskim — KM F11
 Spotkanie autorskie z A. Wydrzyńskim — KM F5, F12 i ZSM
 Spotkanie autorskie z W. Żukrowskim — KMPiK, KM F3, V LO
 Spotkanie z aktorem i autorem I. Śmiałowskim — KM F10
- 24 Koncert muzyki jazzowej w wyk. zespołu „Barach Jazz” z Gdańska — SP
 Monodram *Hańdzia* wg *Konopielki* E. Redlińskiego w wyk. W. Iwanickiego, aktora PTLiA „Baj Pomorski” — KMPiK i TUKT
 Odczyt dr E. Makowieckiej *Greckie malarstwo ceramiczne* — MO i SHS
 Spotkanie autorskie z B. Świątkiewiczem — GKO
 Spotkanie z dziennikarzami sportowymi: J. Żemantowskim, T. Olszańskim i T. Nachylą. (Cykl: *Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska*) — KMPiK
- 25 Spotkanie z żeglarzem kpt. D. Boguckim — GKO
- 26 Prelekcja I. Burzackiej *W Serbinowie po latach — dyskusja o współczesnym odbiorze twórczości Marii Dąbrowskiej* — SP
 Przegląd nowości wydawniczych o tematyce społeczno-politycznej w opr. F. Czajkowskiego — KM F1 i KK
 Spotkanie z red. „Polityki” Z. Szeligą — GKO
- 27 Koncert symfoniczny. W programie recital skrzypcowy E. Farago (USA); koncert wiolonczelowy J. M. Wieczorka w wyk. orkiestry FP pod dyr. Sz. Kawalli — FP
- 27—28 Pomorska Jesień Jazzowa — PSJ
- 28 Finał konkursu gawędziarzy woj. toruńskiego — ME, WDK i WRZZ

- Koncert galowy II Pomorskiej Jesieni Jazzowej z udziałem zespołu Vistula River Brass Band, Kwartetu W. Gogolewskiego, L. Urbańskiej, Grupy Organowej K. Sadowskiego — PSJ
- 29 Wieczór andrzejkowy z udziałem zespołów artystycznych — MDK
- 30 „Andrzejki 76” — tradycyjne obrzędy, konkursy — KS
- Eliminacje środowiskowe konkursu „Literatura faktu źródłem wiedzy o kraju i świecie” — KM F11
- Prelekcja red. J. Wagnera *Procesy odnowy posoborowej w kościele w Polsce* — SP

Grudzień

- 2 Odczyt dr. Szarmacha: *Mowa trojańska Diona z Prusy* — PTF
- Koncert instrumentalno-wokalny uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej. (Cykl: Młode talenty muzyczne) — KMPiK
- 3 Koncert dla Ludzi Złotego Wieku w wyk. zespołu „Młody Toruń” — MDK
- Otwarcie wystawy malarstwa *Chełmno — pejzaż i architektura* (Galeria „Omega”) — SP
- Spotkanie z przyrodą. Gawęda *Ptaki zimą* dla przedszkolaków; *Zwierzęta naszych lasów* — dla młodzieży szkolnej — MDK
- Występ zespołu „Młody Toruń” dla seniorów — GKO
- 4 Koncert symfoniczny z udziałem R. Smendzianki. Orkiestrą FP dyryguje M. Bernardi (Kanada). W programie: Koncert G-dur Ravela, *Idylla* Zygryda Wagnera i *Symfonia Jowiszowa* Mozarta — FP
- 5 Projekcja filmów: *Kodeks Pułtusi, Miniatury Kodeksu Behema, Freski Sopoczańskie, Miniatury z Dragominy* — MO
- Recital W. Popkiewicza z Piwnicy Świdnickiej. (Cykl: Wieczory słowno-muzyczne) — KMPiK
- Spotkanie z folklorem. Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Halka” z Lublińca — ME
- 6 Spektakl *Dobra pamięć* w wyk. Studia Poetyckiego — MDK
- 8 Eliminacje woj. konkursu „Literatura faktu źródłem wiedzy o kraju i świecie”; montaż słowno-muz. w wyk. aktorów Teatru im. W. Horzycy — KM
- 9 Recital piosenkowski J. Stępowskiego — GKO
- Występ zespołu estradowego Marynarki Wojennej „Flotylla” — GKO
- 10 Koncert dla Ludzi Złotego Wieku w wyk. solistów i zespołów muzycznych — MDK
- Odczyt dr Z. Churskiej *Jutlandia* ilustr. przeźroczami — KK
- Uroczystość wręczenia Towarzystwu Naukowemu w Toruniu Krzyża Komandorskiego z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Aktu wręczenia wysokiego odznaczenia dokonał prof. dr H. Jabłoński Przewodniczący Rady Państwa PRL — TNT

- 11 Otwarcie wystawy malarstwa Sz. Szumińskiego i M. Iwanowskiej — BWA
- 13 Inauguracja pracy teatralnego „Klubu 612”, (dla młodzieży szkół średnich) — TWH i TUKT
Odczyt R. Schreibera *Wiatr słoneczny* i projekcja filmu *Ewolucja Ziemi* — PTMA
Recital K. Kolbergera — *Wacława dzieje* wg S. Garczyńskiego. (Cykl: Teatr Propozycji) — KMPiK i TUKT
- 14 Otwarcie wystawy kopert płytowych Polskich Nagrań (z okazji 30-lecia firmy) — KMI
- 15 Koncert Capelli Bydgosiensis pod dyr. J. Roehla. W programie: *Kantata i Niechaj wiekom wiek podawa* Stefaniego, *Kolęda Kobierkowi-cza*, *Koncert na skrzypce i altówkę* Stanitza, *Symfonia Linzka* Mozarta — FP
Koncert uczniów na rzecz Komitetu Opieki Społecznej — SOA
Odczyt dr. M. Kutznera *Hagia—Sofia w Konstantynopolu* ilustr. przez zrociami — PTF, MO i SHS
„Wieczór z dziennikiem” z udziałem W. Zymsa i A. Bronikowskiego (Cykl: Komentarze) — KMPiK
- 16 Prelekcja red. B. Janiszewskiego *Ameryka po wyborach* (Cykl: Wszechnica Polityczna) — KMPiK i WOKI
Spotkanie z dziełem sztuki. Temat: Symbolizm w twórczości J. Malczewskiego. Prelekcja A. Kostołowskiego *Malarstwo J. Malczewskiego*, Z. Dokurno *Związki J. Malczewskiego z literaturą romantyczną*. Projekcja filmu *Chimera na polnej drodze*. Recytacje w wyk. aktorów TWH, opr. muz. B. Muchenberg — MO
- 17 Koncert pt. *Naszym Rodzicom* w wyk. zespołów artystycznych — MDK
- 18 Koncert Filharmonii Pomorskiej pod dyr. A. Wita. W programie: *Śmierć i wyzwolenie* R. Straussa, *Symfonia niedokończona* Schuberta, *Bolero* Ravela — FP
Prelekcja E. Marczuka *Praca dziennikarska gazety zakładowej i korespondenta terenowego* (Cykl: Młodzieżowa Wszechnica Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP
Prelekcja B. Podszuckiego *Watykańska strategia dialogu z niewierzycymi* — KMPiK i FSZMP
Premiera sztuki P. O. Enquista *Noc trybad* w reż. Z. Wróbla, scenogr. M. Fiszera (Mała Scena) — TWH
Spotkanie z pisarzem E. Stachurą — KA
Spotkanie z przyrodą. Gawęda o toruńskim mini-zwierzyńcu dla przedszkolaków. Prelekcja dla młodzieży szkolnej o Białowieckim Parku Narodowym — MDK
- 19 Otwarcie wystawy prac plastyczki M. Ziemskiej — KA
Premiera sztuki K. Magersuppe'go *Czterej muzykanci z Bremy*. Reży-

seria B. Rychłowskiej-Kulikowskiej, scenogr. L. Zamela, muz. F. Smo-
lińskiego — Baj

Projekcja filmów: *Odrodzenie we Włoszech*, *Leonardo da Vinci*, *Ma-
donna Sykstyńska* — MO

Spotkanie z red. tygodnika „Razem” (Cykl: Młodzieżowa Wszechni-
ca Dziennikarska) — KMPiK i FSZMP

Występ amatorskich zespołów teatralnych z Nowogrodu, Golubia-Do-
brzynia oraz Studia Poetyckiego MDK Toruń. (Wojewódzka Scena
Amatora) — TUKT i WDK

Występ zespołu estradowego dla Ludzi Złotego Wieku — KPHiS

20 Sesja naukowa poświęcona S. B. Lindemu. Otwarcie wystawy ukazu-
jącej życie i dzieło wielkiego Toruńczyka; przekazanie społeczeństwu
miasta pomnika Lindego projektu W. Marciniaka — KM

21 Montaż poetycko-muzyczny *Spanisches Himmel* w wyk. studentów
germanistyki UMK — KMPiK

SPROSTOWANIE

W ROCZNIKU TORUŃSKIM nr 8/1973 ukazała się praca Stanisława Wałęgi zatytułowana „Czy Kopernik był poetą — Spór o SEPTEM SIDERA”. Autor omawiając dotychczasowe studia nad tym poematem przypisał jedno z nich prof. dr Eugeniuszowi Śluszkiewiczowi z Torunia. Tymczasem autorem tego studium, które pod tytułem „Kopernikowe SIEDEM GWIAZD i ich losy” ukazało się w nr 25/1966 czasopisma „NASZA PRZESZŁOŚĆ”, jest dr Edmund Śluszkiewicz z Krakowa.

Sprostowanie powyższe zamieszczamy na prośbę prof. dra Eugeniusza Śluszkiewicza, przepraszając równocześnie za tę pomyłkę.



Spis treści

	str.
<i>Edward Kędra</i> , Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945—1947 w Toruniu	5
<i>Jerzy Namysłowski</i> , Współczesny Toruń jako ośrodek codziennych dojazdów	23
<i>Danuta Bartz, Maria Żelska</i> , Ewolucja przestrzenno-funkcjonalna Bydgoskiego Przedmieścia do 1975 r.	37
<i>Janusz Tyszewicz, Witold Łukaszewicz</i> 22 VII 1911—21 XI 1975	57
<i>Leon Witkowski</i> , Tradycja i współczesność filologii klasycznej w Toruniu	71
<i>Jan Sziling</i> , Przyczynek do położenia ludności polskiej Torunia w latach okupacji hitlerowskiej	85
<i>Teresa Friedelówna</i> , Elementy gwary toruńskiej w powieści Heleny Boguszewskiej	95
<i>Tadeusz Bogalecki</i> , Społeczne organizacje przysposobienia wojskowego w Toruniu w latach 1920—1939	103
<i>Tadeusz Cieślak</i> , Przekształcenie Torunia w centrum polskośći Pomorza Gdańskiego w drugiej połowie XIX wieku	121
<i>Wiesława Kwiatkowska</i> , Zbiory rękopiśmienne toruńskich bibliotek średniowiecznych	131
<i>Stanisław Salmonowicz</i> , Wizerunek żywota Jerzego Piotra Schultza uczonego toruńskiego pierwszej połowy XVIII w.	145
<i>Grzegorz Falkowski</i> , Toruński szpital trędowatych św. Jerzego	155
<i>Jerzy Przeracki</i> , Elita rządząca Nowego Miasta Torunia do połowy XIV wieku	187
<i>Halina Barańczak, Maria Bogulicz</i> , Kalendarz imprez kulturalnych i oświatowych 1976 roku w Toruniu	205
Sprostowanie	242

Autorzy zdjęć: A. Czarnecki s. 59, J. Gardzielewska s. 32, 33, 120, 211, M. Kokot s. 30.

Biblioteka Główna UMK



300000715370

PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO NAUKOWE
ODDZIAŁ W POZNANIU

Wydanie I. Nakład 920+60 egz.
Ark. wyd. 17,5. Ark. druk. 15,25.
Papier ilustr. kl. III, 80 g, 61×86.
Podpisano do druku 3 kwietnia 1978 r.
Druk ukończono w kwietniu 1978 r.

Zamówienie 2011. Z-13.

Cena zł 50.—

Zakłady Graficzne
w Toruniu

